

dar. Wdowcy $\frac{20}{9}$ 902

ad. Hss. 6027

Zdobienie i Sprzęt

ludu polskiego
na podhalu

Wł. Matlakowskiego

S. no 1 i 10 w Angerere

Instrukcja

Inwentarz pracy

Praca składa się

- 1^o z tekstu w zeszytach pięciu (110 kart ligbowanych
na 15^u luźnych kartach,
- 2^o z rysunków luźnych, których trawionki porobione
zostaną powstawiane w tekst (intercale'), na oznaczenie numerów
miejsc. Ta sama liczba bierząca stoi w tekście, co i pod danym rysunkiem.
- 3^o z 30^u fotografów, których trawionki zostaną również
wstawione w tekst; w tym celu miejsca w tekście oznaczone są
tym samym numerem, co naklefony na fotografii.
- 4^o z ^{szesćdziesięciu czterech} tablic piórkowych. Te tablice rysowane były z góry
w tej myśli, żeby wielkość ich 20 cm X 13 cm odpowiadała
absolutnie rozmiarom kolumny, t.j. zadrukowanej przestrzeni, na stronie
wydawnictw Akademii Umiejętności. Tym sposobem tablice
bezwzględnie nie nabierają zmniejszać. Nadto celem umniejszenia
kosztu, i zapewnienia absolutnej wierności, rysunki za radą
p. Witkiewicza robione były z góry w tej myśli, żeby zostały
nie litografowane, ale trawione, i to trawione bez siatki
i w tym celu robione są piórkami. Trawionki jak mnie obja-
śnił p. Witkiewicz muszą być doskonałe, a przede od
Angerer (w Wiedniu), nie od Hlusnika; wtedy jeśli będą
ostre, odbijać je można i naley na zwykłym pa-

2

piórze, byle na tej stronie, gdzie wypadnie tablica,
papier był doskonałej zesatynowany niż pod
druk. Oczywiście na tej karcie, na której licowej stronie
będzie odbita tablica, na tylnej stronie już nic dru-
kować się nie będzie. W ten sposób wydawane
były cudowne piórkowe rysunki i drewnoryty naj-
subtelniejsze w Harpers Monthly Magazine, w
Century Magazine i t.p. — Preferans książki w
ten sposób wydanej jest ogromny: a) taniość b) wygoda
c) jednolitość: zupełna ziadnych atlasów, ziadnych
osobnych okładek, ziadnych teczek i stać, pływającego,
zaginięcia tablic, rozróżnienia ich, oddzielenia od tekstów
a nadto ogromnie zmniejsza koszt: na papierze, na okładce,
na oprawie. Nakoniec ponieważ przy przenoszeniu na
kamień (przy sposobie litograficznym) zginęłyby cała
piórkowość i subtelność rysunku, które mnie i p. Wit-
kiewicza kontowały ciężkość mięsiące, siędrzące pracy
często tród gorączki i strachu choroby, stawiam jako
absolutny warunek, że tablice nie mogą być inaczej
wydane, tylko we wskazanym sposobie. Wielmożnych
zaś Panów Profesorów i Ciotków Akademii błagam,
aby raczyli te ostatnie moje słowa, i ostatecznie
moje prace starannie wydać. Żeżne raz postawione
litografja — to zamazanie, zamglenie, smutek każdej
subtelnej kreski. —

Mt. Matlakowski

Zakończane d. 3. Stygnia 1844.

8 Lathes po 19.2 cm = 1536 cm. x 50 = $\frac{845 \cdot 273}{76.80 \text{ m.}}$
Kovut rycine $\frac{1194.80 \text{ m.}}$

ad 1378

Zeszyt I ³

Zdobienie i Sprzet

Ludu Polskiego

na

podhalu

(Zarysy bytu) życia ludowego.

podat

Władysław Matlakowski

cm 1536
5460
16900

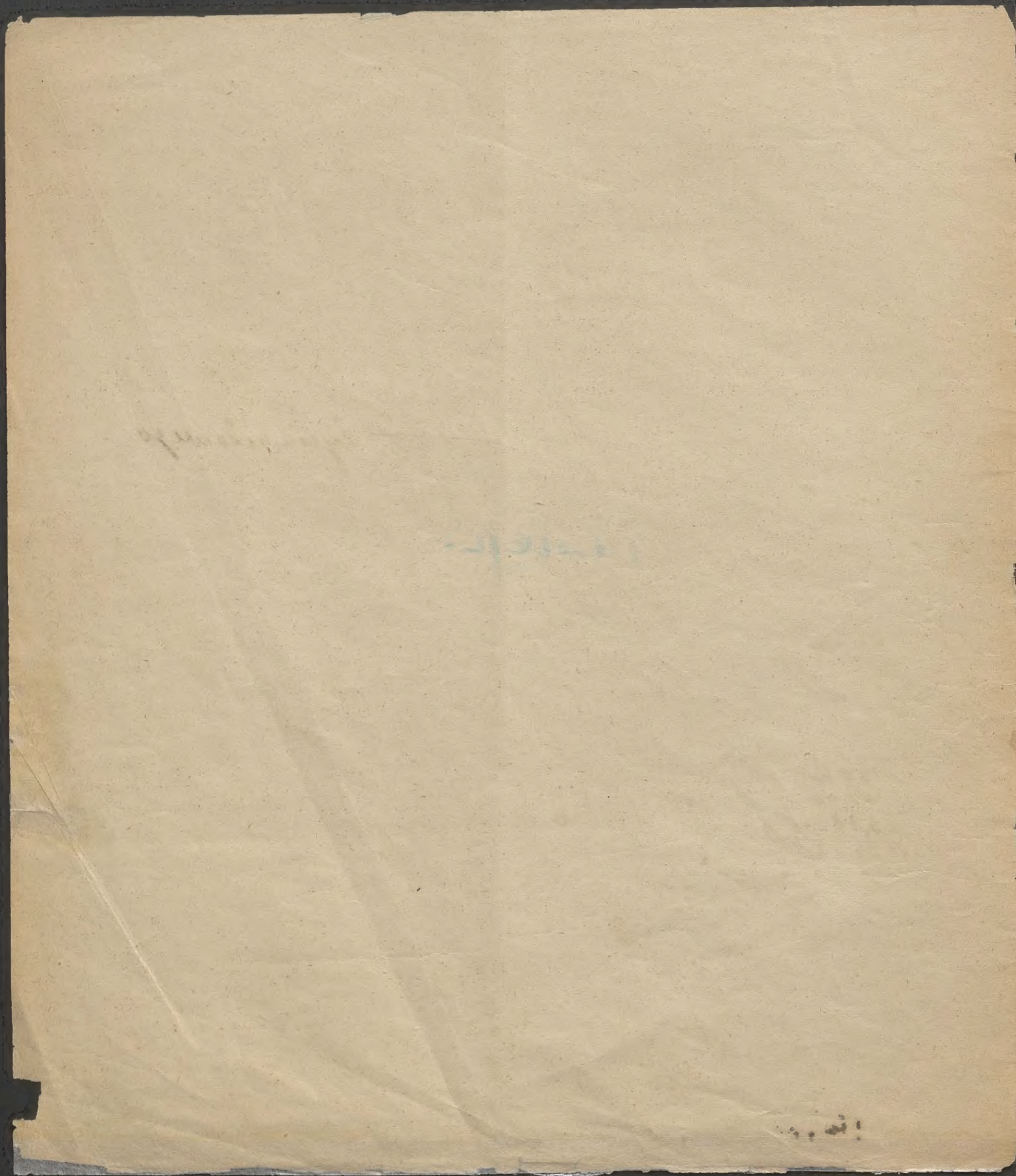
23,896.52

119480

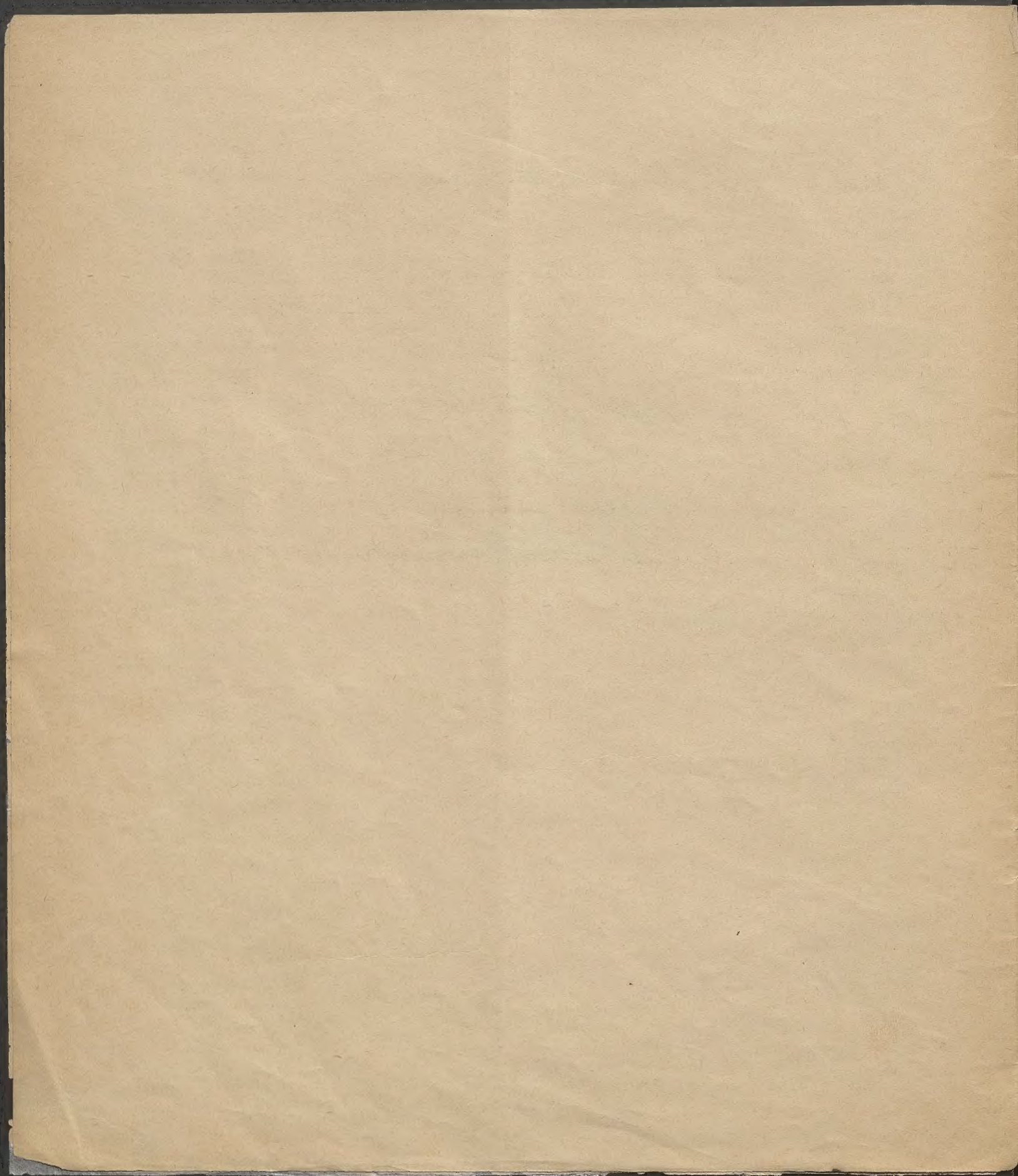
Kraków:

1894.

1



Wstep.



W książce swojej: „Budownictwo Ludowe na Podhalu, wydanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie, przed kilku laty, zwróciłam uwagę na charakterystyczny, bardzo wybitny, a odrębny styl drewnianych budowli, zarówno mieszkalnych domów, jak i szop, gminien oraz budynków gospodarskich ludu — zjawisko godne ¹ zastanowienia ² artysty. Człowiek, badający wprost objawy życia ludowego, bez i budownictwa grafika, badającego wprost objawy życia ludowego, bez i budownictwa artysty, który, zapochowawszy się w motywach domorostu, zachęca go do rozwoju i, odpowiednio zastosowawszy, wprowadzić do konstrukcji i upiększenia. Mówiąc o niewątpliwym uzasadnieniu i bogactwie ornamentyki, która czeka na staranne opisanie i przenieś. Praca niniejsza stara się temu sprostać, i tym sposobem zjawia się, jako naturalne dopełnienie myśli wyrażonej w książce.

Jest to godne zastanowienia, że przy tak gwałtownie zwrócających uwagę granitowa Tatry wsłabiły tych stron, którzy sięgali tu oddawna, zjawisko tak ważne jak bogate zdobienie sprzętów u ludu tej samej szczyt ³ zwrócić ⁴ na się ¹ prawnie uwagi. Taki np. Lejzner, pilny postępowacz a co więcej naturalista, a więc stworzył roboty do porządku obserwowania, spoglądając dłużej wśród ludu podhalskiego, nie dostygł nic takiego, co by go zajęło w równi z prosiakami, które pociągają

starannie ^{po}spirywał. Nawet świętej, nigdy niezapomnianej pańszczy-
Chatahinski, choć tyle mieszcz, i przez tyle lat pogrąż pod Tatarami,
obcując z wicią i ludem, a jako lekko i dobry, humanitarny człowiek,
który przystąpił tu ~~raz~~ między prostactki, — on człowiek uczuł
z ziemianem, — stał się u nich jako równy, a przygodziwszy
ich obyczaj, zwyczaj, do pewnego stopnia odzież, zgubiwszy i przejmując
wiadomości: z uchochuciem filozofa, budowa — żył się jak nikt
z ludem ^{dla} sprawdził apostołskiego działania — i ten Chatahinski, spisywający
i redagujący się z paderewskimi budowniczymi melodjami, nie miał oszu-
dów, na tej jego styl budowlany, ani ~~nie~~ ornamentyki. Przypadkowo
zwróciła ona uwagę na siebie dowodem upr. rysunek z obrazu Giosona
który napotkałam, przewracając stare foljanty Tygodnika Ilustrowa-
nego z 186-którego roku; na nim odznaczał się mały tytułek i pół-
kę. Być może, iż tu i owdzie znalazłoby się rozrzucone szeregów ty,
lub nawet gotowe rysunki, spożywają gdzieś w tebach, bez nasza
opieczności nie mogąc zdążyć się na trudny krok wydania i spo-
żytkowania ^{seria poki gozior, lub po zgonię autoru niedbalstwo spadkobiercy} notatek. ^{me} ^{jego pracy.} Zwracając, w czasie pierwszego pobytu mojego
w Zakopanem ^{w 1884 *} ^{do} szkice szeregów budownictwa tejże, widywałem
szeregów tytułki, które mnie uderzyły, ale bliżej ornamentyki się nie-

* Wskazując swoją "Budownictwo na Podhalu" błędnie podano datę
1885, w którym to roku wiosną lato spędziłem w Londynie.

zajatem:-

Pierwszym, kto na ten objawienia ludowego zwrocił należyta uwagę, znaczenie jego zrozumiał, z miłością gromadził zaglądy przedmioty i uadzał poped w tym kierunku, była pani Maria Dembowska, która w czasie pobytu swego wieloletniego w 1886 r. zwalazhy w czasie jednej z wycieczek na Turmanowu odcloby tyżnik, której zeknueta się z materjałami, a w domu swoim p. Bronistawie Dembowskim, znalazła gorliwego współpracownika. Wtyżni roku, przeglyty porai pierwszy do Laskapano p. Stanisław Miltkiewicz, ustawiania kopai, oceniany odrazu nadzwyczajnie warność samej rzeczy, a przez swój zmył artystyczny i ~~umiatowanie~~ sztuk i ludu, przez szeroki poglad na objawy ~~sztuki~~ piekna, którego dowody dot ~~po~~ ^{pr}oż w zamienionej ksiazce „Krytyka i Sztuka“, poknał w cała na barze tony. ¹ ~~dot~~ ² ~~impl~~ ³ ~~na~~ ⁴ kierunku, hr. Krasieiska, dziei, hr. Raszynska goraco zapochowata się ludem, ⁵ ~~ch~~ ⁶ ~~ch~~ ⁷ ~~ch~~ ⁸ ~~ch~~ ⁹ ~~ch~~ ¹⁰ ~~ch~~ ¹¹ ~~ch~~ ¹² ~~ch~~ ¹³ ~~ch~~ ¹⁴ ~~ch~~ ¹⁵ ~~ch~~ ¹⁶ ~~ch~~ ¹⁷ ~~ch~~ ¹⁸ ~~ch~~ ¹⁹ ~~ch~~ ²⁰ ~~ch~~ ²¹ ~~ch~~ ²² ~~ch~~ ²³ ~~ch~~ ²⁴ ~~ch~~ ²⁵ ~~ch~~ ²⁶ ~~ch~~ ²⁷ ~~ch~~ ²⁸ ~~ch~~ ²⁹ ~~ch~~ ³⁰ ~~ch~~ ³¹ ~~ch~~ ³² ~~ch~~ ³³ ~~ch~~ ³⁴ ~~ch~~ ³⁵ ~~ch~~ ³⁶ ~~ch~~ ³⁷ ~~ch~~ ³⁸ ~~ch~~ ³⁹ ~~ch~~ ⁴⁰ ~~ch~~ ⁴¹ ~~ch~~ ⁴² ~~ch~~ ⁴³ ~~ch~~ ⁴⁴ ~~ch~~ ⁴⁵ ~~ch~~ ⁴⁶ ~~ch~~ ⁴⁷ ~~ch~~ ⁴⁸ ~~ch~~ ⁴⁹ ~~ch~~ ⁵⁰ ~~ch~~ ⁵¹ ~~ch~~ ⁵² ~~ch~~ ⁵³ ~~ch~~ ⁵⁴ ~~ch~~ ⁵⁵ ~~ch~~ ⁵⁶ ~~ch~~ ⁵⁷ ~~ch~~ ⁵⁸ ~~ch~~ ⁵⁹ ~~ch~~ ⁶⁰ ~~ch~~ ⁶¹ ~~ch~~ ⁶² ~~ch~~ ⁶³ ~~ch~~ ⁶⁴ ~~ch~~ ⁶⁵ ~~ch~~ ⁶⁶ ~~ch~~ ⁶⁷ ~~ch~~ ⁶⁸ ~~ch~~ ⁶⁹ ~~ch~~ ⁷⁰ ~~ch~~ ⁷¹ ~~ch~~ ⁷² ~~ch~~ ⁷³ ~~ch~~ ⁷⁴ ~~ch~~ ⁷⁵ ~~ch~~ ⁷⁶ ~~ch~~ ⁷⁷ ~~ch~~ ⁷⁸ ~~ch~~ ⁷⁹ ~~ch~~ ⁸⁰ ~~ch~~ ⁸¹ ~~ch~~ ⁸² ~~ch~~ ⁸³ ~~ch~~ ⁸⁴ ~~ch~~ ⁸⁵ ~~ch~~ ⁸⁶ ~~ch~~ ⁸⁷ ~~ch~~ ⁸⁸ ~~ch~~ ⁸⁹ ~~ch~~ ⁹⁰ ~~ch~~ ⁹¹ ~~ch~~ ⁹² ~~ch~~ ⁹³ ~~ch~~ ⁹⁴ ~~ch~~ ⁹⁵ ~~ch~~ ⁹⁶ ~~ch~~ ⁹⁷ ~~ch~~ ⁹⁸ ~~ch~~ ⁹⁹ ~~ch~~ ¹⁰⁰ ~~ch~~ ¹⁰¹ ~~ch~~ ¹⁰² ~~ch~~ ¹⁰³ ~~ch~~ ¹⁰⁴ ~~ch~~ ¹⁰⁵ ~~ch~~ ¹⁰⁶ ~~ch~~ ¹⁰⁷ ~~ch~~ ¹⁰⁸ ~~ch~~ ¹⁰⁹ ~~ch~~ ¹¹⁰ ~~ch~~ ¹¹¹ ~~ch~~ ¹¹² ~~ch~~ ¹¹³ ~~ch~~ ¹¹⁴ ~~ch~~ ¹¹⁵ ~~ch~~ ¹¹⁶ ~~ch~~ ¹¹⁷ ~~ch~~ ¹¹⁸ ~~ch~~ ¹¹⁹ ~~ch~~ ¹²⁰ ~~ch~~ ¹²¹ ~~ch~~ ¹²² ~~ch~~ ¹²³ ~~ch~~ ¹²⁴ ~~ch~~ ¹²⁵ ~~ch~~ ¹²⁶ ~~ch~~ ¹²⁷ ~~ch~~ ¹²⁸ ~~ch~~ ¹²⁹ ~~ch~~ ¹³⁰ ~~ch~~ ¹³¹ ~~ch~~ ¹³² ~~ch~~ ¹³³ ~~ch~~ ¹³⁴ ~~ch~~ ¹³⁵ ~~ch~~ ¹³⁶ ~~ch~~ ¹³⁷ ~~ch~~ ¹³⁸ ~~ch~~ ¹³⁹ ~~ch~~ ¹⁴⁰ ~~ch~~ ¹⁴¹ ~~ch~~ ¹⁴² ~~ch~~ ¹⁴³ ~~ch~~ ¹⁴⁴ ~~ch~~ ¹⁴⁵ ~~ch~~ ¹⁴⁶ ~~ch~~ ¹⁴⁷ ~~ch~~ ¹⁴⁸ ~~ch~~ ¹⁴⁹ ~~ch~~ ¹⁵⁰ ~~ch~~ ¹⁵¹ ~~ch~~ ¹⁵² ~~ch~~ ¹⁵³ ~~ch~~ ¹⁵⁴ ~~ch~~ ¹⁵⁵ ~~ch~~ ¹⁵⁶ ~~ch~~ ¹⁵⁷ ~~ch~~ ¹⁵⁸ ~~ch~~ ¹⁵⁹ ~~ch~~ ¹⁶⁰ ~~ch~~ ¹⁶¹ ~~ch~~ ¹⁶² ~~ch~~ ¹⁶³ ~~ch~~ ¹⁶⁴ ~~ch~~ ¹⁶⁵ ~~ch~~ ¹⁶⁶ ~~ch~~ ¹⁶⁷ ~~ch~~ ¹⁶⁸ ~~ch~~ ¹⁶⁹ ~~ch~~ ¹⁷⁰ ~~ch~~ ¹⁷¹ ~~ch~~ ¹⁷² ~~ch~~ ¹⁷³ ~~ch~~ ¹⁷⁴ ~~ch~~ ¹⁷⁵ ~~ch~~ ¹⁷⁶ ~~ch~~ ¹⁷⁷ ~~ch~~ ¹⁷⁸ ~~ch~~ ¹⁷⁹ ~~ch~~ ¹⁸⁰ ~~ch~~ ¹⁸¹ ~~ch~~ ¹⁸² ~~ch~~ ¹⁸³ ~~ch~~ ¹⁸⁴ ~~ch~~ ¹⁸⁵ ~~ch~~ ¹⁸⁶ ~~ch~~ ¹⁸⁷ ~~ch~~ ¹⁸⁸ ~~ch~~ ¹⁸⁹ ~~ch~~ ¹⁹⁰ ~~ch~~ ¹⁹¹ ~~ch~~ ¹⁹² ~~ch~~ ¹⁹³ ~~ch~~ ¹⁹⁴ ~~ch~~ ¹⁹⁵ ~~ch~~ ¹⁹⁶ ~~ch~~ ¹⁹⁷ ~~ch~~ ¹⁹⁸ ~~ch~~ ¹⁹⁹ ~~ch~~ ²⁰⁰ ~~ch~~ ²⁰¹ ~~ch~~ ²⁰² ~~ch~~ ²⁰³ ~~ch~~ ²⁰⁴ ~~ch~~ ²⁰⁵ ~~ch~~ ²⁰⁶ ~~ch~~ ²⁰⁷ ~~ch~~ ²⁰⁸ ~~ch~~ ²⁰⁹ ~~ch~~ ²¹⁰ ~~ch~~ ²¹¹ ~~ch~~ ²¹² ~~ch~~ ²¹³ ~~ch~~ ²¹⁴ ~~ch~~ ²¹⁵ ~~ch~~ ²¹⁶ ~~ch~~ ²¹⁷ ~~ch~~ ²¹⁸ ~~ch~~ ²¹⁹ ~~ch~~ ²²⁰ ~~ch~~ ²²¹ ~~ch~~ ²²² ~~ch~~ ²²³ ~~ch~~ ²²⁴ ~~ch~~ ²²⁵ ~~ch~~ ²²⁶ ~~ch~~ ²²⁷ ~~ch~~ ²²⁸ ~~ch~~ ²²⁹ ~~ch~~ ²³⁰ ~~ch~~ ²³¹ ~~ch~~ ²³² ~~ch~~ ²³³ ~~ch~~ ²³⁴ ~~ch~~ ²³⁵ ~~ch~~ ²³⁶ ~~ch~~ ²³⁷ ~~ch~~ ²³⁸ ~~ch~~ ²³⁹ ~~ch~~ ²⁴⁰ ~~ch~~ ²⁴¹ ~~ch~~ ²⁴² ~~ch~~ ²⁴³ ~~ch~~ ²⁴⁴ ~~ch~~ ²⁴⁵ ~~ch~~ ²⁴⁶ ~~ch~~ ²⁴⁷ ~~ch~~ ²⁴⁸ ~~ch~~ ²⁴⁹ ~~ch~~ ²⁵⁰ ~~ch~~ ²⁵¹ ~~ch~~ ²⁵² ~~ch~~ ²⁵³ ~~ch~~ ²⁵⁴ ~~ch~~ ²⁵⁵ ~~ch~~ ²⁵⁶ ~~ch~~ ²⁵⁷ ~~ch~~ ²⁵⁸ ~~ch~~ ²⁵⁹ ~~ch~~ ²⁶⁰ ~~ch~~ ²⁶¹ ~~ch~~ ²⁶² ~~ch~~ ²⁶³ ~~ch~~ ²⁶⁴ ~~ch~~ ²⁶⁵ ~~ch~~ ²⁶⁶ ~~ch~~ ²⁶⁷ ~~ch~~ ²⁶⁸ ~~ch~~ ²⁶⁹ ~~ch~~ ²⁷⁰ ~~ch~~ ²⁷¹ ~~ch~~ ²⁷² ~~ch~~ ²⁷³ ~~ch~~ ²⁷⁴ ~~ch~~ ²⁷⁵ ~~ch~~ ²⁷⁶ ~~ch~~ ²⁷⁷ ~~ch~~ ²⁷⁸ ~~ch~~ ²⁷⁹ ~~ch~~ ²⁸⁰ ~~ch~~ ²⁸¹ ~~ch~~ ²⁸² ~~ch~~ ²⁸³ ~~ch~~ ²⁸⁴ ~~ch~~ ²⁸⁵ ~~ch~~ ²⁸⁶ ~~ch~~ ²⁸⁷ ~~ch~~ ²⁸⁸ ~~ch~~ ²⁸⁹ ~~ch~~ ²⁹⁰ ~~ch~~ ²⁹¹ ~~ch~~ ²⁹² ~~ch~~ ²⁹³ ~~ch~~ ²⁹⁴ ~~ch~~ ²⁹⁵ ~~ch~~ ²⁹⁶ ~~ch~~ ²⁹⁷ ~~ch~~ ²⁹⁸ ~~ch~~ ²⁹⁹ ~~ch~~ ³⁰⁰ ~~ch~~ ³⁰¹ ~~ch~~ ³⁰² ~~ch~~ ³⁰³ ~~ch~~ ³⁰⁴ ~~ch~~ ³⁰⁵ ~~ch~~ ³⁰⁶ ~~ch~~ ³⁰⁷ ~~ch~~ ³⁰⁸ ~~ch~~ ³⁰⁹ ~~ch~~ ³¹⁰ ~~ch~~ ³¹¹ ~~ch~~ ³¹² ~~ch~~ ³¹³ ~~ch~~ ³¹⁴ ~~ch~~ ³¹⁵ ~~ch~~ ³¹⁶ ~~ch~~ ³¹⁷ ~~ch~~ ³¹⁸ ~~ch~~ ³¹⁹ ~~ch~~ ³²⁰ ~~ch~~ ³²¹ ~~ch~~ ³²² ~~ch~~ ³²³ ~~ch~~ ³²⁴ ~~ch~~ ³²⁵ ~~ch~~ ³²⁶ ~~ch~~ ³²⁷ ~~ch~~ ³²⁸ ~~ch~~ ³²⁹ ~~ch~~ ³³⁰ ~~ch~~ ³³¹ ~~ch~~ ³³² ~~ch~~ ³³³ ~~ch~~ ³³⁴ ~~ch~~ ³³⁵ ~~ch~~ ³³⁶ ~~ch~~ ³³⁷ ~~ch~~ ³³⁸ ~~ch~~ ³³⁹ ~~ch~~ ³⁴⁰ ~~ch~~ ³⁴¹ ~~ch~~ ³⁴² ~~ch~~ ³⁴³ ~~ch~~ ³⁴⁴ ~~ch~~ ³⁴⁵ ~~ch~~ ³⁴⁶ ~~ch~~ ³⁴⁷ ~~ch~~ ³⁴⁸ ~~ch~~ ³⁴⁹ ~~ch~~ ³⁵⁰ ~~ch~~ ³⁵¹ ~~ch~~ ³⁵² ~~ch~~ ³⁵³ ~~ch~~ ³⁵⁴ ~~ch~~ ³⁵⁵ ~~ch~~ ³⁵⁶ ~~ch~~ ³⁵⁷ ~~ch~~ ³⁵⁸ ~~ch~~ ³⁵⁹ ~~ch~~ ³⁶⁰ ~~ch~~ ³⁶¹ ~~ch~~ ³⁶² ~~ch~~ ³⁶³ ~~ch~~ ³⁶⁴ ~~ch~~ ³⁶⁵ ~~ch~~ ³⁶⁶ ~~ch~~ ³⁶⁷ ~~ch~~ ³⁶⁸ ~~ch~~ ³⁶⁹ ~~ch~~ ³⁷⁰ ~~ch~~ ³⁷¹ ~~ch~~ ³⁷² ~~ch~~ ³⁷³ ~~ch~~ ³⁷⁴ ~~ch~~ ³⁷⁵ ~~ch~~ ³⁷⁶ ~~ch~~ ³⁷⁷ ~~ch~~ ³⁷⁸ ~~ch~~ ³⁷⁹ ~~ch~~ ³⁸⁰ ~~ch~~ ³⁸¹ ~~ch~~ ³⁸² ~~ch~~ ³⁸³ ~~ch~~ ³⁸⁴ ~~ch~~ ³⁸⁵ ~~ch~~ ³⁸⁶ ~~ch~~ ³⁸⁷ ~~ch~~ ³⁸⁸ ~~ch~~ ³⁸⁹ ~~ch~~ ³⁹⁰ ~~ch~~ ³⁹¹ ~~ch~~ ³⁹² ~~ch~~ ³⁹³ ~~ch~~ ³⁹⁴ ~~ch~~ ³⁹⁵ ~~ch~~ ³⁹⁶ ~~ch~~ ³⁹⁷ ~~ch~~ ³⁹⁸ ~~ch~~ ³⁹⁹ ~~ch~~ ⁴⁰⁰ ~~ch~~ ⁴⁰¹ ~~ch~~ ⁴⁰² ~~ch~~ ⁴⁰³ ~~ch~~ ⁴⁰⁴ ~~ch~~ ⁴⁰⁵ ~~ch~~ ⁴⁰⁶ ~~ch~~ ⁴⁰⁷ ~~ch~~ ⁴⁰⁸ ~~ch~~ ⁴⁰⁹ ~~ch~~ ⁴¹⁰ ~~ch~~ ⁴¹¹ ~~ch~~ ⁴¹² ~~ch~~ ⁴¹³ ~~ch~~ ⁴¹⁴ ~~ch~~ ⁴¹⁵ ~~ch~~ ⁴¹⁶ ~~ch~~ ⁴¹⁷ ~~ch~~ ⁴¹⁸ ~~ch~~ ⁴¹⁹ ~~ch~~ ⁴²⁰ ~~ch~~ ⁴²¹ ~~ch~~ ⁴²² ~~ch~~ ⁴²³ ~~ch~~ ⁴²⁴ ~~ch~~ ⁴²⁵ ~~ch~~ ⁴²⁶ ~~ch~~ ⁴²⁷ ~~ch~~ ⁴²⁸ ~~ch~~ ⁴²⁹ ~~ch~~ ⁴³⁰ ~~ch~~ ⁴³¹ ~~ch~~ ⁴³² ~~ch~~ ⁴³³ ~~ch~~ ⁴³⁴ ~~ch~~ ⁴³⁵ ~~ch~~ ⁴³⁶ ~~ch~~ ⁴³⁷ ~~ch~~ ⁴³⁸ ~~ch~~ ⁴³⁹ ~~ch~~ ⁴⁴⁰ ~~ch~~ ⁴⁴¹ ~~ch~~ ⁴⁴² ~~ch~~ ⁴⁴³ ~~ch~~ ⁴⁴⁴ ~~ch~~ ⁴⁴⁵ ~~ch~~ ⁴⁴⁶ ~~ch~~ ⁴⁴⁷ ~~ch~~ ⁴⁴⁸ ~~ch~~ ⁴⁴⁹ ~~ch~~ ⁴⁵⁰ ~~ch~~ ⁴⁵¹ ~~ch~~ ⁴⁵² ~~ch~~ ⁴⁵³ ~~ch~~ ⁴⁵⁴ ~~ch~~ ⁴⁵⁵ ~~ch~~ ⁴⁵⁶ ~~ch~~ ⁴⁵⁷ ~~ch~~ ⁴⁵⁸ ~~ch~~ ⁴⁵⁹ ~~ch~~ ⁴⁶⁰ ~~ch~~ ⁴⁶¹ ~~ch~~ ⁴⁶² ~~ch~~ ⁴⁶³ ~~ch~~ ⁴⁶⁴ ~~ch~~ ⁴⁶⁵ ~~ch~~ ⁴⁶⁶ ~~ch~~ ⁴⁶⁷ ~~ch~~ ⁴⁶⁸ ~~ch~~ ⁴⁶⁹ ~~ch~~ ⁴⁷⁰ ~~ch~~ ⁴⁷¹ ~~ch~~ ⁴⁷² ~~ch~~ ⁴⁷³ ~~ch~~ ⁴⁷⁴ ~~ch~~ ⁴⁷⁵ ~~ch~~ ⁴⁷⁶ ~~ch~~ ⁴⁷⁷ ~~ch~~ ⁴⁷⁸ ~~ch~~ ⁴⁷⁹ ~~ch~~ ⁴⁸⁰ ~~ch~~ ⁴⁸¹ ~~ch~~ ⁴⁸² ~~ch~~ ⁴⁸³ ~~ch~~ ⁴⁸⁴ ~~ch~~ ⁴⁸⁵ ~~ch~~ ⁴⁸⁶ ~~ch~~ ⁴⁸⁷ ~~ch~~ ⁴⁸⁸ ~~ch~~ ⁴⁸⁹ ~~ch~~ ⁴⁹⁰ ~~ch~~ ⁴⁹¹ ~~ch~~ ⁴⁹² ~~ch~~ ⁴⁹³ ~~ch~~ ⁴⁹⁴ ~~ch~~ ⁴⁹⁵ ~~ch~~ ⁴⁹⁶ ~~ch~~ ⁴⁹⁷ ~~ch~~ ⁴⁹⁸ ~~ch~~ ⁴⁹⁹ ~~ch~~ ⁵⁰⁰ ~~ch~~ ⁵⁰¹ ~~ch~~ ⁵⁰² ~~ch~~ ⁵⁰³ ~~ch~~ ⁵⁰⁴ ~~ch~~ ⁵⁰⁵ ~~ch~~ ⁵⁰⁶ ~~ch~~ ⁵⁰⁷ ~~ch~~ ⁵⁰⁸ ~~ch~~ ⁵⁰⁹ ~~ch~~ ⁵¹⁰ ~~ch~~ ⁵¹¹ ~~ch~~ ⁵¹² ~~ch~~ ⁵¹³ ~~ch~~ ⁵¹⁴ ~~ch~~ ⁵¹⁵ ~~ch~~ ⁵¹⁶ ~~ch~~ ⁵¹⁷ ~~ch~~ ⁵¹⁸ ~~ch~~ ⁵¹⁹ ~~ch~~ ⁵²⁰ ~~ch~~ ⁵²¹ ~~ch~~ ⁵²² ~~ch~~ ⁵²³ ~~ch~~ ⁵²⁴ ~~ch~~ ⁵²⁵ ~~ch~~ ⁵²⁶ ~~ch~~ ⁵²⁷ ~~ch~~ ⁵²⁸ ~~ch~~ ⁵²⁹ ~~ch~~ ⁵³⁰ ~~ch~~ ⁵³¹ ~~ch~~ ⁵³² ~~ch~~ ⁵³³ ~~ch~~ ⁵³⁴ ~~ch~~ ⁵³⁵ ~~ch~~ ⁵³⁶ ~~ch~~ ⁵³⁷ ~~ch~~ ⁵³⁸ ~~ch~~ ⁵³⁹ ~~ch~~ ⁵⁴⁰ ~~ch~~ ⁵⁴¹ ~~ch~~ ⁵⁴² ~~ch~~ ⁵⁴³ ~~ch~~ ⁵⁴⁴ ~~ch~~ ⁵⁴⁵ ~~ch~~ ⁵⁴⁶ ~~ch~~ ⁵⁴⁷ ~~ch~~ ⁵⁴⁸ ~~ch~~ ⁵⁴⁹ ~~ch~~ ⁵⁵⁰ ~~ch~~ ⁵⁵¹ ~~ch~~ ⁵⁵² ~~ch~~ ⁵⁵³ ~~ch~~ ⁵⁵⁴ ~~ch~~ ⁵⁵⁵ ~~ch~~ ⁵⁵⁶ ~~ch~~ ⁵⁵⁷ ~~ch~~ ⁵⁵⁸ ~~ch~~ ⁵⁵⁹ ~~ch~~ ⁵⁶⁰ ~~ch~~ ⁵⁶¹ ~~ch~~ ⁵⁶² ~~ch~~ ⁵⁶³ ~~ch~~ ⁵⁶⁴ ~~ch~~ ⁵⁶⁵ ~~ch~~ ⁵⁶⁶ ~~ch~~ ⁵⁶⁷ ~~ch~~ ⁵⁶⁸ ~~ch~~ ⁵⁶⁹ ~~ch~~ ⁵⁷⁰ ~~ch~~ ⁵⁷¹ ~~ch~~ ⁵⁷² ~~ch~~ ⁵⁷³ ~~ch~~ ⁵⁷⁴ ~~ch~~ ⁵⁷⁵ ~~ch~~ ⁵⁷⁶ ~~ch~~ ⁵⁷⁷ ~~ch~~ ⁵⁷⁸ ~~ch~~ ⁵⁷⁹ ~~ch~~ ⁵⁸⁰ ~~ch~~ ⁵⁸¹ ~~ch~~ ⁵⁸² ~~ch~~ ⁵⁸³ ~~ch~~ ⁵⁸⁴ ~~ch~~ ⁵⁸⁵ ~~ch~~ ⁵⁸⁶ ~~ch~~ ⁵⁸⁷ ~~ch~~ ⁵⁸⁸ ~~ch~~ ⁵⁸⁹ ~~ch~~ ⁵⁹⁰ ~~ch~~ ⁵⁹¹ ~~ch~~ ⁵⁹² ~~ch~~ ⁵⁹³ ~~ch~~ ⁵⁹⁴ ~~ch~~ ⁵⁹⁵ ~~ch~~ ⁵⁹⁶ ~~ch~~ ⁵⁹⁷ ~~ch~~ ⁵⁹⁸ ~~ch~~ ⁵⁹⁹ ~~ch~~ ⁶⁰⁰ ~~ch~~ ⁶⁰¹ ~~ch~~ ⁶⁰² ~~ch~~ ⁶⁰³ ~~ch~~ ⁶⁰⁴ ~~ch~~ ⁶⁰⁵ ~~ch~~ ⁶⁰⁶ ~~ch~~ ⁶⁰⁷ ~~ch~~ ⁶⁰⁸ ~~ch~~ ⁶⁰⁹ ~~ch~~ ⁶¹⁰ ~~ch~~ ⁶¹¹ ~~ch~~ ⁶¹² ~~ch~~ ⁶¹³ ~~ch~~ ⁶¹⁴ ~~ch~~ ⁶¹⁵ ~~ch~~ ⁶¹⁶ ~~ch~~ ⁶¹⁷ ~~ch~~ ⁶¹⁸ ~~ch~~ ⁶¹⁹ ~~ch~~ ⁶²⁰ ~~ch~~ ⁶²¹ ~~ch~~ ⁶²² ~~ch~~ ⁶²³ ~~ch~~ ⁶²⁴ ~~ch~~ ⁶²⁵ ~~ch~~ ⁶²⁶ ~~ch~~ ⁶²⁷ ~~ch~~ ⁶²⁸ ~~ch~~ ⁶²⁹ ~~ch~~ ⁶³⁰ ~~ch~~ ⁶³¹ ~~ch~~ ⁶³² ~~ch~~ ⁶³³ ~~ch~~ ⁶³⁴ ~~ch~~ ⁶³⁵ ~~ch~~ ⁶³⁶ ~~ch~~ ⁶³⁷ ~~ch~~ ⁶³⁸ ~~ch~~ ⁶³⁹ ~~ch~~ ⁶⁴⁰ ~~ch~~ ⁶⁴¹ ~~ch~~ ⁶⁴² ~~ch~~ ⁶⁴³ ~~ch~~ ⁶⁴⁴ ~~ch~~ ⁶⁴⁵ ~~ch~~ ⁶⁴⁶ ~~ch~~ ⁶⁴⁷ ~~ch~~ ⁶⁴⁸ ~~ch~~ ⁶⁴⁹ ~~ch~~ ⁶⁵⁰ ~~ch~~ ⁶⁵¹ ~~ch~~ ⁶⁵² ~~ch~~ ⁶⁵³ ~~ch~~ ⁶⁵⁴ ~~ch~~ ⁶⁵⁵ ~~ch~~ ⁶⁵⁶ ~~ch~~ ⁶⁵⁷ ~~ch~~ ⁶⁵⁸ ~~ch~~ ⁶⁵⁹ ~~ch~~ ⁶⁶⁰ ~~ch~~ ⁶⁶¹ ~~ch~~ ⁶⁶² ~~ch~~ ⁶⁶³ ~~ch~~ ⁶⁶⁴ ~~ch~~ ⁶⁶⁵ ~~ch~~ ⁶⁶⁶ ~~ch~~ ⁶⁶⁷ ~~ch~~ ⁶⁶⁸ ~~ch~~ ⁶⁶⁹ ~~ch~~ ⁶⁷⁰ ~~ch~~ ⁶⁷¹ ~~ch~~ ⁶⁷² ~~ch~~ ⁶⁷³ ~~ch~~ ⁶⁷⁴ ~~ch~~ ⁶⁷⁵ ~~ch~~ ⁶⁷⁶ ~~ch~~ ⁶⁷⁷ ~~ch~~ ⁶⁷⁸ ~~ch~~ ⁶⁷⁹ ~~ch~~ ⁶⁸⁰ ~~ch~~ ⁶⁸¹ ~~ch~~ ⁶⁸² ~~ch~~ ⁶⁸³ ~~ch~~ ⁶⁸⁴ ~~ch~~ ⁶⁸⁵ ~~ch~~ ⁶⁸⁶ ~~ch~~ ⁶⁸⁷ ~~ch~~ ⁶⁸⁸ ~~ch~~ ⁶⁸⁹ ~~ch~~ ⁶⁹⁰ ~~ch~~ ⁶⁹¹ ~~ch~~ ⁶⁹² ~~ch~~ ⁶⁹³ ~~ch~~ ⁶⁹⁴ ~~ch~~ ⁶⁹⁵ ~~ch~~ ⁶⁹⁶ ~~ch~~ ⁶⁹⁷ ~~ch~~ ⁶⁹⁸ ~~ch~~ ⁶⁹⁹ ~~ch~~ ⁷⁰⁰ ~~ch~~ ⁷⁰¹ ~~ch~~ ⁷⁰² ~~ch~~ ⁷⁰³ ~~ch~~ ⁷⁰⁴ ~~ch~~ ⁷⁰⁵ ~~ch~~ ⁷⁰⁶ ~~ch~~ ⁷⁰⁷ ~~ch~~ ⁷⁰⁸ ~~ch~~ ⁷⁰⁹ ~~ch~~ ⁷¹⁰ ~~ch~~ ⁷¹¹ ~~ch~~ ⁷¹² ~~ch~~ ⁷¹³ ~~ch~~ ⁷¹⁴ ~~ch~~ ⁷¹⁵ ~~ch~~ ⁷¹⁶ ~~ch~~ ⁷¹⁷ ~~ch~~ ⁷¹⁸ ~~ch~~ ⁷¹⁹ ~~ch~~ ⁷²⁰ ~~ch~~ ⁷²¹ ~~ch~~ ⁷²² ~~ch~~ ⁷²³ ~~ch~~ ⁷²⁴ ~~ch~~ ⁷²⁵ ~~ch~~ ⁷²⁶ ~~ch~~ ⁷²⁷ ~~ch~~ ⁷²⁸ ~~ch~~ ⁷²⁹ ~~ch~~ ⁷³⁰ ~~ch~~ ⁷³¹ ~~ch~~ ⁷³² ~~ch~~ ⁷³³ ~~ch~~ ⁷³⁴ ~~ch~~ ⁷³⁵ ~~ch~~ ⁷³⁶ ~~ch~~ ⁷³⁷ ~~ch~~ ⁷³⁸ ~~ch~~ ⁷³⁹ ~~ch~~ ⁷⁴⁰ ~~ch~~ ⁷⁴¹ ~~ch~~ ⁷⁴² ~~ch~~ ⁷⁴³ ~~ch~~ ⁷⁴⁴ ~~ch~~ ⁷⁴⁵ ~~ch~~ ⁷⁴⁶ ~~ch~~ ⁷⁴⁷ ~~ch~~ ⁷⁴⁸ ~~ch~~ ⁷⁴⁹ ~~ch~~ ⁷⁵⁰ ~~ch~~ ⁷⁵¹ ~~ch~~ ⁷⁵² ~~ch~~ ⁷⁵³ ~~ch~~ ⁷⁵⁴ ~~ch~~ ⁷⁵⁵ ~~ch~~ ⁷⁵⁶ ~~ch~~ <

bezpośredniego, z pod ręki ludu, dla którego właśnie owa Seksta
przeistwiała ratowaną zostata. Skierowany do Łahopane go pisał Chatu-
bińskiego, p. Zygmunt Gnatoński z Ukrainy, odczytawszy zdrowie,
wiedziony delikatnem artystycznym poczuciem, zrobił krok dalej na-
przód; nie tylko z zamierzaniem zaczął skupować przedmioty tutaj-
niej sztuki, malarstwa, rzeźby, lecz i wszystko, co było piękne lub
etnograficznie ciekawe, tak iż wkrótce zgromadził u siebie wcale bogaty
zbiór, lecz co warczyła w zapale pioniera nie wahał się, poświęcić pieniądze
i wprowadzić w czyn tego, (o ceni inni, pytając, że piękne, powątpiewali,
aby mogło stać się ceni innem nad przedmioty ciekawości i osobliwego
chłopstego usposobienia w zbieraniu; p. Gnatoński nasercie zbudował
dom w stylu podhalskim, a w nim pomieścić swoje zbiory, zastanawia-
jąc z niego mnóstwo szczegółów ornamentacyjnych do ozdoby mieszkania i
urządzeń; nie wahał się także oddać ^{w Krakowie} kaflę, kuc żelaznych rzeczy wedle
rysunku ludowej ręki, zamówić mebli w miejscowych góralskich.

Z drugiej strony p. Witkiewicz, raz jako wpływowy pisarz i
artysta pisał swoje stosunki z inteligentną publicznością; potrzebował
w wielu wiary i ufności, że ta sztuka chłopiska, to nie żart, nie
krotofila dobrego lub drwiącego humoru, lecz rzecz poważna,
mogąca w zupełności i zadowoleniem ~~zaspokoić~~ ^{zaspokoić} wymagania piękna
zadosyć uczynić pewnym zapotrzebowaniem, a szafując hojnie i bez-
ofiarnie rysunkami, planami, radami, utwierdzał i szepotał

dziwna nowość, „chłopska” wśród „franców”, „góraliska” wśród ludzi „dólskich”;
drugi raz znowu podczas kilkuletniego latania i zimnej pobytu w Zakopanem,
rozprawiając, projektując, dając rysunki, lepiąc modele z gliny, z gipsu,
roftylwet na lud miejscowy na zębierzy i stolargi, wskazując w nich prze-
kawanie już wyhlata lub w zaumianiu^{*)} będące, że te rzeczy po ich przedkach
to piękne rzeczy, to nie plugawo, starsiwickie „dziady”, nie „kwas”, nie „brydzi”,
ale rzecz cenna, żywa, mająca przyszłość; budząc miłość ku swojemu, którą otrzymał
nie się z „bladymi-twarzami” i Krakowa lub Warszawy, oraz pobyt i nauka
w szkole, mający tylko oczy na renesans lub grezyzme — latami wytrawiały,
pracując udrzenia zdrowy i mrodrany Zmyślunek, który potrafił wydać
i bujny kwiat sztuki.

Jest to zjawisko prawdziwie intrygujące, obliczeni krytykującej treści naszej
społeczności może zdota dać pewne pojęcie niniejsza książka. Nie jest to
jakiś pojedynczy okaz, jakiś intrygujący sprzęt, zdobna laska, udatna figurka
świętego, malacownika szata, co zdawa się widzieć w odosobnieniu
w innych okolicach obszaru, lecz budząc podziw już we wsi rodzinnej
samowierka, ~~znowu~~ obliczeni echo dochodzi do posm codziennych, — tu sztuka
jest zjawiskiem, porównaniem, które ~~po~~ ogarnęło zarówno dom, jak i meble,
szaty, narzędzia, szaty itd. odzież, przyoblekając je w oryginalny kolor,
kolor, lub zdobienie; nawet najwyczerpięjsze przedmioty wnętrza, nierównie
ce się od powszechnie znanych, np. pitagi, Sanki itd. zwracają uwagę na
nie, intrygując i grabowścią; ~~nie~~ starannie wykonanym wspaniałostkach,
~~po którym odrazu porusza~~ którym uderzają oko, gdy się je porówna z takim
*) letarg.

[illegible]

dawnyjre meble, choćby z oraszu księżstwa warszawskiego, lub stare sitychy
albo choćby listy kitychewojskowskich z lat trzydziestych, stanowią dla mnie
prawdziwą rzadkość; wśród kitychewojskich po krzyż, dwa razy tył-
ku (pami. ~~Junta~~-Tawoj i ~~Brak~~-izny) udato mi się ^{widzieć} ~~zobaczyć~~ stare zalitychy; perge
kreśliły nadybisk je za Wierpian, za Bugiem, ale tu pruską granicę to prawdzi-
wy fenomen. Zupadły brach wszelkich, nawet ^{już} (nie dość, ale drobiazgowo) sztuk,
i wszystko, ca dawnyjre, czy w otoczeniu, czy w miasteczku. Coś powiadać
o ludzi! Wpawnych abolicach up. na Kujawach niedobre pokolenie nietylko
nie zachowują, ale zgoda nie wie wcale ani o Sobótce, ani o obyczajach
ślubnych, itp.; doręki, powiewa taras na zbiorowytwość ciżbie
erasy, a coś kasitują, zostaty osamotnieni. W miasteczku, rozprzeczani
i podziatu dawnych wsi szlacheckich, i ~~odseparow~~ separacji wiejskich, i
znikają stary stowianiskie wsi, ciągnące się długi, dawno koto domni, a powie-
ja obrydło "kolonje", znikają bajeczne krajobrazy. Piekne ubranie stare-kujaw-
skie stało się taką rzadkością, iż trudno gdzie od niego wyłowić do sfoty gra-
fowania; wszystkie ^{liczności} ~~ubrania~~ ^{wzorki} wpruskie sepencery, ^{inną} ~~tandele~~ ^{rare} ~~massami~~ i prus
rowozonq. W miasteczku nawet kitychewojskie miasteczka. Tem przyjemnym
udarem ~~zachowanie~~ ^{zachowanie} starej tradycyjn. sztuki, miasteczka, ^{starej} ~~nowej~~, ~~zachowanie~~
czystym i dobrym do badania, tu na podhalu. Stało dla ^{nas} ~~podwójne~~ a nader ważne
znanie; jedno naukowe, drugie praktyczne.

Co bezgłówniej odwołania ~~historii~~ myślowości ~~do~~ nowoacną od dawniejszych myślowości; choćby nawet tak niedalekiej przeszłości, jak z resztą stulecia, to ~~nie~~ ożywiające ją, nowacie sympatii, zaciekawienia do wszystkiego, co przedstawia interes naukowy bez względu na ubocane okoliczności; nie jakiś dany kraj, nie dana epoka, bez wszystkie kraje, wszystkie czasy dotykają, wszystkie myśły przy sobie;

leer nie ^{zadaje} ~~zadaje~~ sobie tyle trudu, by choć dowiedzieć ¹¹² o nazwach miejscowych,
rędy cysto tutejszych, tylko ucieka się do omówień: „pitaskie beczutki”
do mleka”. Nie tak ~~by~~ postąpił Daudet, gdy pisał *Nunia Roumestan*,
lub malował swoich taraszkowców; onby unybknie pojednać, by zebrać
dane do oddania charakteru lokalnego. — Itak dzieje się ze wszystkiem.
Wszystkie piękne wille i kosztowne hotele na *Ręce* Wybrzeżu Środkiemnego
Morza — mają stworzone *lica* na to, co tam najpiękniejszego: na ultrama-
rynowe morze, kulusze i ~~dywanie~~ ^{dywanie} ~~ryny~~ ^{ryny}, za ten widok w hotelu pita się,
dróje. U nas wille, ba samo ~~Kasyno~~ ^{Dwór Towarzystwa Tataryńskiego}
zwrócone są *licem* do ulicy, z pokrzywdzeniem kanonu tutejszego
budownictwa ludowego, wedle którego czeto domni patrzeć powinno
na *Gierwont*, ~~Nie~~ ^{na} ~~które~~ ^{które} ~~turnie~~ ^{turnie} ~~powinni~~ ^{powinni} ~~patrzeć~~ ^{zjeżdżający} ~~goście~~ ^{goście},
leer na ulice! Sami Muzeum Tataryńskiego, przytulku dla okazów
tutejszej przyrody i twórczości ludowej zbudowano także twarzą do
ulicy i w stylu *estawie* ~~nie~~ ^{nie} ~~tutejszym~~ ^{tutejszym} itd.

Znaczenie sztuki tutejszej dla nas mogłoby być dwiema, gdyby chciano
sprężyć się doniosłością tej sprawy. Okazy przedkonywane przez tutejszych zbie-
rany *pauc* przez się mają, wzięte z punktu estetycznego, znaczenie pośrednie,
choć ornamentyka ich jest i bogata i charakterystyczna, choć sztuka ~~ich~~ ^{ich}
~~przejawia~~ ^{się} ~~w~~ ^w ~~wielu~~ ^{wielu} ~~kierunkach~~ ^{kierunkach}, stosunek jej np. do takiej greckiej lub
Tacińskiej, jak ja widziemy odkopana w Pompejach jest jak bogatej flory
środkiemno morskiej z ~~pyłkami~~ ^{pyłkami} ~~asfodelami~~ ^{asfodelami}, ~~hycyntami~~ ^{hycyntami}, ~~itd.~~ ^{scyllami} ~~itd.~~ ^{itd.}, do
uboższych mechów tatarskich. Znaczenie jej jest raczej potencjalne,
t.j. spoczywa w motywach, w ~~sile~~ ^{sile} ~~zaryskach~~ ^{zaryskach}, jakie Tatwo rozwinać
w prawdziwie piękne i okazyte rzeczy; chodzi o przejęcie i o rozwój

tego, co jest gotowe. Da tu się myzyskać prawie wszystko, aż do języka,
 aż do odziewy. Co zrobić można ze stylu podhalskiego w budownictwie
 drzewnem, dowiódł tego ^{p. Witkiewicz} na dwóch wystawionych willach: p. Gnatonowskiego,
 i p. Chrostowskiego; dowiódł tego architekt i ^{nauczyciel} ~~profesor~~ tejże szkoły
 p. Zygmunt Dobrowolski czerpiąc przestudowaniem planami, wystanem
 w 1894r. na konkurs budowniczy. Towarzystwa Łachoty Sztuk Pięknych.
 Pan Neuzil dowiódł, jakie oryginalne meble można wyrabiać postę-
 gując się wzorcami tutejszemi; lecz niemyślało w tym kierunku ani
 czwartej części, dla braku okazów w dostępnym jakimś miejscu. Te style
 podhalskiego poirze znajdują lubowników i papiraczy, świadomych powód
 innych i ten swiczy fakt, iż p. minister Mładeyski zamówił w Szkole
 meble dla siebie. Należałoby jednak zrobić ~~surwój~~ przegląd w szkole języs-
 tych typów, zbliżyć je o ile ^{tylko} można ornamentem do ludowych wzorów,
 i nawiązać (np. stolki) do myślowych fizjologicznych (wysokość ^{trudnie} ~~trudnie~~
 goleni, długość ud, wysokość ^{powinny być miara} ~~topałów~~ ^{wzrostu} ~~drzewa~~ ^{Mag, Opawia, itp.} — rąbają tu stolki
 dla ludzi mniej niż przeciętnego). Należałoby stół tutejszy przerobić,
 zamasyścić i rozkraszyć, ^{zawadzać} ~~zawadzać~~ ze stolicą myślaną hebanem, lub ciemnym
 orzechem, ciemnym dębem, zrobićby na każdej wystawie wrażenie, a jako
 stół do przedpokojów i sieni pańskich rezydencji, do gabinetów lekarskich
 i adwokackich i t. jest jakby stworzony. Skutkiem oryginalności budowy,
 i lignych części składowych można go ozdabiać prawie bez końca. —
 Łóżka góralskie są wogóle ubogie, lecz noszą jedną nowość: oto nogi

Spodem są do siebie zbliżone przez co trochę otrzymuje ~~nową~~ swiera
formę, jakby kolebki. Leż przez wprowadzenie pleców sankowych
nadawiają urozmaiconych i co do postaci i co do ornamentu,
zyskuje się nieprzeliczoną ilość rozmaitych odmian tóżka. - Te
same sanki dają nieprzebraną liczbę motywów na krzesła i kanap-
ki do stołowych pokojów; niektóre są tak piękne i wykwintne,
i z rysem przeniesione mogą być na meble. W ~~Finlandia~~ ^{Finlandia} istnieje
znowa nadzwyczajny materiał na nagłówki (kopf sztyki) do szaf,
^{venison} ^{porcos} łóżek, ^{triumf} mebli, na rąmy do obrasów, do zwierciadeł itd.

Osczętki, zwyczajna odcisnięta ich forma, t.j. pozytywa, a nie
negatywa, wyobrażenia tu w tablicach daje wspaniałe motywy
na runy, oraz na odlegające swoją oryginalnością kafle. Słuszy
(i. Tablice) gwałtem naprowadzają się na półce dookoła pokojów jadalnych,
jako motywy na konsole. Półki ze zbiorów i urozmaicone dają ozdoby
półki i do książek, do drobiazgow (bikolots). Szczególniej wspaniała
jadalnia można skomponować, przenosząc prawie żywcem góralską
świątlicę: dajcie wspaniałą powalę z żyrbionymi sosreben i sosrebstkami
z deskami w szatkownicy, z różnobarwnego drzewa; dajcie fary
głębokie malowane polichromią; przyczepcie do ściany obiegająca pokój
listwa polichromowa, jak ta żywa, i bogato zebriona, dla stawiania
na niej talerzy, srebra, porcelany. itd.; dajcie spodem ^{wykładanie} (podłogę)
wyłożoną w takiejże tyżmiki, i meble obmyślano na takichże

wzorach, dlatego skóra ciemniejsza, a będzie wspaniałą jadalnią, oryginalną a swojską.

Wielogłówni jedynkami cenowymi wydają nam się tujejsze spinki i sprzązki dla jubilerstwa, dając gotowe bardzo oryginalne, świeże i piękne motywy na agrafy, spinki, bransolety itd; niektóre ze spinek np. pomysłu Krasztarskiego ozdobił drogiem kamieniami i brylantami, uderza każdego ^{obdarzonego} wrażliwego okiem, gwałtowną przyrodziwiącej jaskrawości pomysłów i ^{na} rzemiosłnictwa. - Wiele i ordob natyżnikach przenieść tatua domyrobów z ręką katego, które np. w Warszawie znakomicie rozmieścił się pod strażnikiem kilku inteligentnych i gorliwych fabrykantów. Niemato z motywów nadaje się ~~do~~ ^{na} woryte desery na koiach remizach, obrusach, białym stołowej itp. Osobliwie też zaimaby zastosować podkalskie ornamenty geometryczne i roślinne Słosta Koronkarska w Zakopanem, odpowiednio je zintensyfikować stosownie do swoich potrzeb. Wogóle nie ma galerii sztuki i rzemiosłnictwa, w którejby nie dało się wprowadzić z korzyścią tujejszych motywów.

Łodaciry tujejszej zaczęły torować sobie uznanie obuwie, i staszenie: jest to wysoce higieniczne obuwie, niekierujące ^{prawy} wcale nogi (prócz obwiązaną remyzkami nad kostką), za to same stopy, a zwłaszcza nart (ludowy wyraz, na oznaczenie najmniejszej części gębiety stopy, to co określamy przez opisanie w rodzaju: „na podbiciu”, „na przyfubiu”). ^{zostawia się obuwie} (Prócz strony higienicznej kierzce wysoce wydają piękna ludowe stopy, zwracając chodu. Dla dzieci kierzce, ^{pozwolimy z tego skorzystać kolokja latnie.} skomercem obuwie na lato, a do tego naftanizem. ^{Przebieg się nateru,} i w tujejszych kaptadach lewniczych i restauracjach nie ubiora usługi, kąpielowych itd. w malownicze, a co ważniejsza kryte i białe jak śnieg, spodnie i cuchy góralskie, zamiast wytartych i brudnych fraków, gdyby to było

nie z tej strony Tatr, lecz z tamtej. Madziarowie nymyskaliby nie omieszkali tej
odrębności i malowniczości obcezenia ku zachwytności swoich spółrodaków;
tak samo zrobiliby Niemcy, tylko u nas bój się wszelkiej oryginalności,
póki nie przyjdzie z Wiednia lub z Berlina.

Wtaciwie nymyskałam poza granice swojego przedmiotu, gdy potrącam myśl,
iż język ogólny ryśkatby niczamiennie, gdyby specjaliści pisarze w swoich zawodach
zechcieli wprowadzić, lub zastąpić niemieckie terminy swojskimi równoznac-
nikami. Wkwalstwie tu powszechnie mówi się: zwarka, zwarzać na
oznaczenie tego, co u nas nazywają wyrazami: szwejsowanie, szwejsować;
debienie i debic, zamiast garbowanie i garbować; wiejadlnia, u nas
szufla do wiania; śliwac (u Wyjka w przekładzie Piśmnia Sw.) śliwacz zamiast
giser; krajownica, starosłowiański wyraz na oznaczenie hebla: Schlichthebel,
listwownik; spust, drishobank, zaktadnik, hebel do robienia felcu;
rownowległej, dris' strajcha; wisowka, przynad cicielski i mularski do oznaczania
pionu (otowianka na sznurczaku); tatniak, swider do tat; kraziak, szatkownica,

Którykolwiek z naszych pisarzy z zakresu geografji i geologii dobrzeby się zasturzył
wprowadzisz do naukowego naszego języka i raz narazem ustalił pewne
wyrazy tutejsze, które zapetrnityby szczerle w ogólnym języku; naród nasz zamiesz-
kały na roówninie, nie mógł mieć tyle terminów, odnoszących się do gór, co
lud górski, który przynosi naturalny a rodzinny dorobek: turnia, oberwany,
naga szczyt skalisty; ruptar, wirch, cruba; piarg, okrucy skat, zamiast szuter;
sz płosc, stun, alpejski, zabice, okrągłe kamienie w bieżących potokach (angielskie
pebble); skrzyżale wierzchogłuchie, tupiane tafle kamienne, flizy; (itd. Wolca
wyrazami zubożaciby się meteorologia (dujawić, wicher wyjący; siekawica
wicher zacinający kruszami lub śniegiem; ~~chmar~~ obłoki siarżane, kłackowate

bardzo ładne,)

ato dla względów następujących. Spotyka się tu gęsto po chatkach banki
płaskie z ciasnem a długiem ciarżastkiem, albo okrągłe brachate, albo ^{prze-}staszo-
ne nieco z dwóch boków, żółto gliniaste lub bure, polowane, i ozdobami; dalej
talerzki białe i tute, oryginalnie zdobione; przykłady cztelnik znajdzie
na stole w tekście mniejszego druku; lecz nie umiano mi dokładnie powie-
dzieć jakiej roboty są te banki i talerze, tak tute, że godne zbierania nie-
tylko etnografa; niewiedząc ogniska fabrykacji, wolatem je pominąć, nie mylnie
zaliczyć je do sztuki tutejszej. Oprócz tego spotyka się tu i tutejsze naczynia
gliniane, ^{garnci, misy, donice, działy} przyniesione na targowice z okolic, gdzie ^{istnieją} i t. p.; są one bardzo
grubej roboty i bardzo lichej, kruchej gliny; zupełnie odmiennie od tutejszych, omy-
ślenie i one zasługują na uwagę, ale tylko z punktu etnograficznego. Trebaby
było zwiedzić miejscowości gdzie robią jedne i drugie ze wspomnianych wytworów,
i dopiero wciągnąć je do księgi, na co się nie brakowało.

Druga, moim pierwszym warunkiem przesłoda, która tylko w ręce pokonać mi się
miał, myślałam z nieudolności artystycznej, z nieumiejętności rysunku. Gdy chodzi
o przedmioty sztuki, o rzeczy ludzkie o etno o szczegóły etnograficzne, tam więcej
~~nie~~ ^{prawdzenie} ~~główna~~ siła ciążkości polega na doskonałym, artystycznym rysunku. Zaraz
z góry zaznaczam, że fotografa oddaje nader ograniczone usługi, dla tego, że większość
przedmiotów jest ciemnych, ciemnoszarych, ciemnoczerwonych, ciemnoniebieskich, a w ogóle
te barwy wyskoczy w odbiciu czarno, ~~czarnym~~ skutkiem czego ornament,
októry w rzeczywistości, jest niewyraźnym; z drugiej strony, bez wszelkiej uprzed-
i użycia światła magnetycznego, fotografowanie mebli, meubelów umieszczonych
na ścianie, jest w ciemnych izbach w ogóle nie możliwym; na koniec, jeśli dodam
niechęć do różnorodnych, rozmaite przypadki i klisze, poruszenie głowy wstydliwych,
wstąpienie w chwili zdejmowania, cztelnik nie zdziwi się, iż podanych tu dwadzieścia

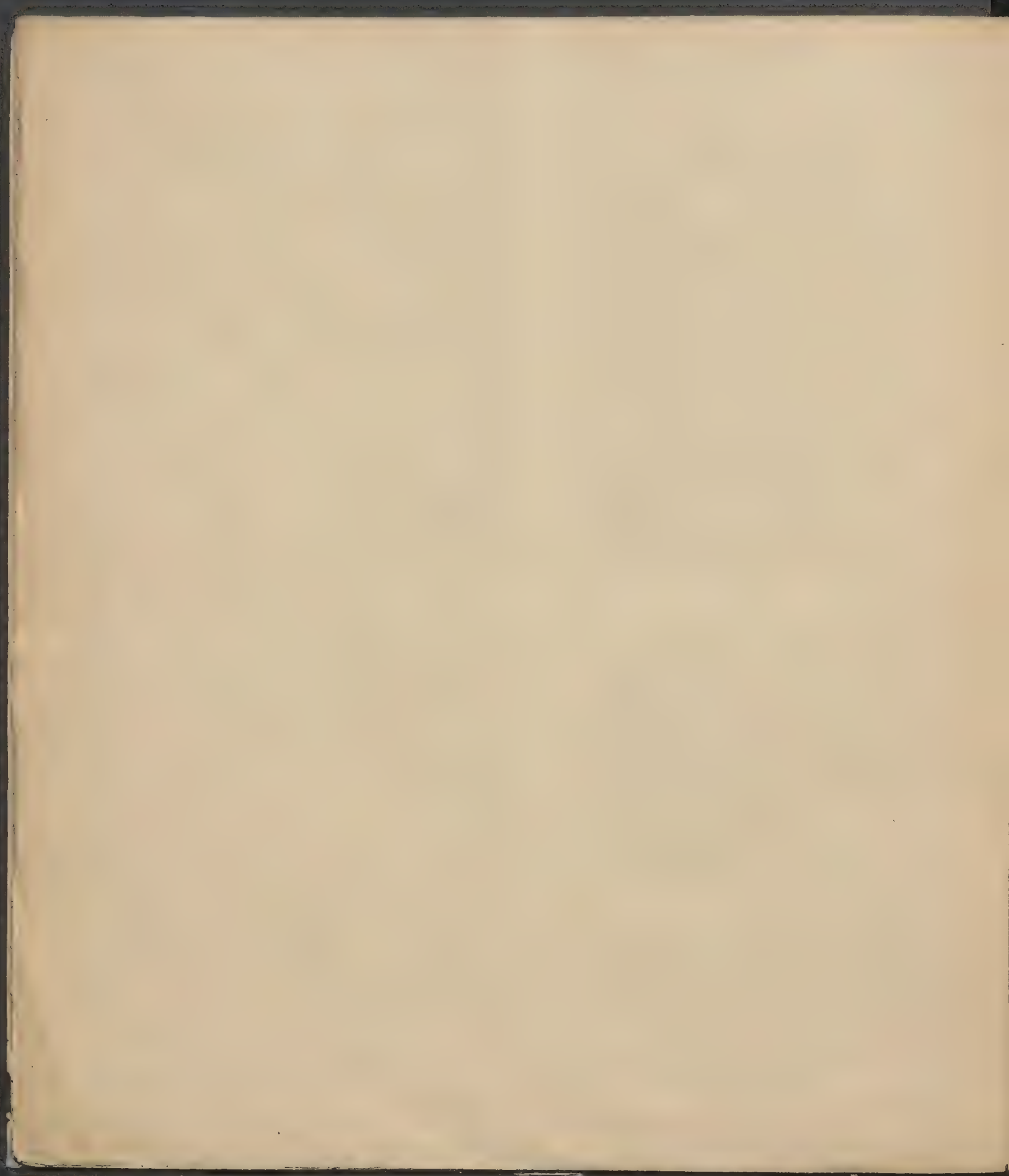
kilka fotografów, zaledwie wybranych z tego najmniej ze stu zdjęć chybronych, Ca-
 sami los sami zawezmie się: umysłnie z fotografem jeździł do Chocholowa i
 Dziwisza by fotografować stary dom Baffi, zwała by to pięknie, lecz ledwieśmy
 ustawili przyrząd zaczął padać deszcz, w rok później dom zburzyli, a nawet
 stary sosrab z reszty wieku, po który p. Dembowski umysłnie jeździł w go
 mahyć do zbiorów, szellowali, chci zbierać kilkakrotnie zapawiając ^{rysunek} ~~gładzie~~,
 iż my rozbiorcy domu zasosrab dobrze zapłaci. Pozostaje tedy ^{rysunek} jako najlepszy,
 najodpowiedniejszy do umydatwienia ornamentu, lecz rysunek musi być arty-
 styczny, doborowy, wykwinny, jeśli ma oddać i ²ciernie i pięknie ukazy, do tego
 trzeba artysty i ~~umydatwienia~~ ³medala ~~artysty~~. Toż, to oddawna ~~z~~ ³umydatwienia; taki
 Caldecott rysujący książeczki dla dzieci w Anglii, jest znakomitym artystą; taki
 Müller rysujący kolorowe tablice do Bot. Flory Niemieckiej. Schlechtendal'a, to był
 prawdziwy majster w swoim rodzaju. U nas bawił w Zakopanem nie mało piornost
 rzędnych malary, lecz ich sfery działania są zgoła inne, cele czyste malarzkie. Z tego
 punktu widzenia ocenić każdy musi wielkie poświęcenie, jakie wysiłek p. Wit-
 kiewicza, gdy zechciał dać nam kilka wytworzonych rysunków. Za jego zachętą zabra-
 tem się sam do rysowania i jak umiastem odzwierciedlać natury okazy. Gdyby
 rozporządzał środkami, jak wydawcy druku Oesterreich im Wort und Bild,
 można ^{by było} zwerbować cały ten Zakat, rysować wszystko, aż do typowych ^{tworzy} ~~umydatwienia~~
 oryginalnych, to jakby babich, wygolonych, berwasych i bezbrodych, to męskich
 pięknych itd: wszystko to kreślił przydatoby się pokoleniu, jak nam rysunki
 odzieży i strojów staroswieckich Matejki lub Kossaka. A co dopiero mówić
 o typowych twarzach: weźcie ^{uboga} ~~ciernie~~ wielkich miast, robotników fabrycznych;
 co za zwyrodnienie: blade ^{blawe} ~~ciernie~~ ²oczy, jaści bez kroju ciemski, gajdowate nosy, grube
 wargi, ktyrzwękolane, koślawe stopy; catob' ~~pragrabna~~ ^{ciernie} ~~ciernie~~ i inna; żadnego
 typu. Te ~~umydatwienia~~ ^{tworzy} ~~umydatwienia~~ ²rasse ~~umydatwienia~~ ²typy, wasate i smukle, rzeźbiiste i typowe, co je w ~~umydatwienia~~
 zarówno w medaljonach ornamenta cyjnych w Ratuszu Gdańskim, w kaplicy Borkow-

skich w Janowcu, jak i na obrazach Matejki - gina i rednięją. Co do ludu, to
skarykatura, humorystyka i złozone z niemi przesada, podkreślanie brzydoty,
spilshow itd, nagromadziły fałszywe wizerunki narodu ludu - starannie
omijając, odwrotną stronę medalu. Otoż pomimo odzucia tego wszyst-
kiego, nie mogłem temu poddać, może kiedyś znajdzie się miłośnik
i na typy ludowe oryginalne, wszystko jedno brzydkie czy ładne, który je
tu wybierze, aby ^{godnie figurowały} obok typów Chetmionńskiego, Tatara z innych stron kraju.
Wreszcie Zaborat tę pracę p. Witkiewicza w swojej: "Przeglądzie".

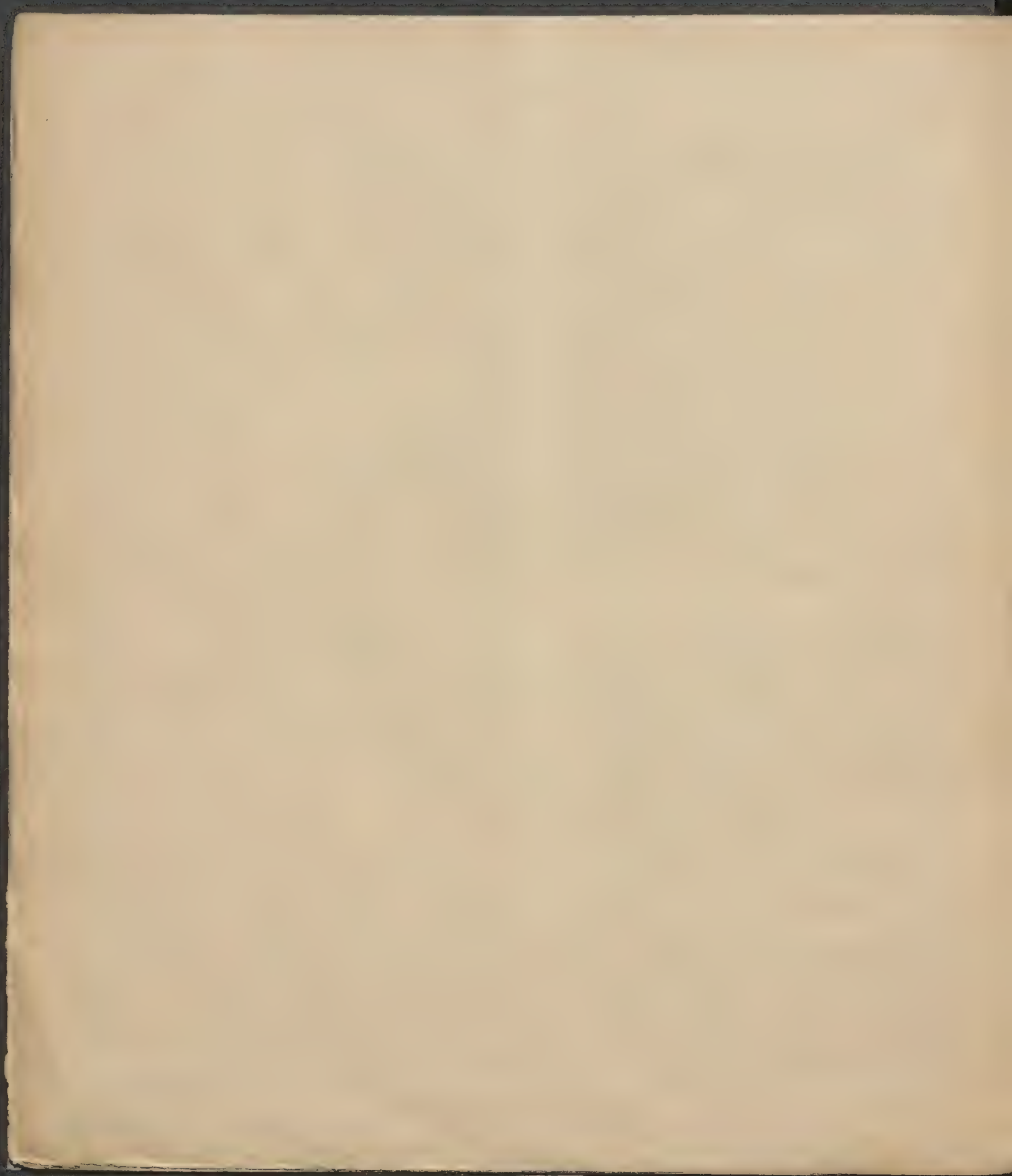
W rysunkach swoich staratem się oberwzględne naśladowanie prawdy, bez
żadnych upiększeń, dopełnień, owsem z zachowaniem wszelkiej przypadko-
wości, indywidualności, błędów itd. Wiele etnograficznego materiału już
zebranego u nas, jest bez żadnej wartości, bo zbierając samowolnie, jak-
sewali piosenki, widoki, z umysłu je upiększając, jako przykład wskazać np.
widoki Ordy.

W pracy niniejszej ^{ciotka} ~~nie~~ pomoc oddał mi p. Stanisław Witkiewicz, za którą
trudno mi nawet określić słowami swoją wdzięczność. p. Wacław Zaborowski
dzielnym mój, niezmordowanie fotografował dla mnie, a także ~~Alfred~~ M. He
Flouquet z zaledwie kilku dniami, - p. architekt Zygmunt Dobrowski
serdecznie zgodził się zrobić mi wnętrze izby ściśle według rzeczywistości,
p. Paszkiewicz redcią narysować parę tablic - ~~umieścić~~ ^{zrobić}
porządne podziękowanie. Z drugiej strony pisze się dzielnikowi pp. Dobrow-
skich, p. Gnатовskiego, ^{Adama} hr. Krasinski, p. Newiła, którzy Taskowi byli
udzielić mi z całą gotowością i chętnością skarów ze swoich zbiorów
do przerysowania. -

54
Wyrazy i terminy gwarowe, jakie kryteńnik napotkał w niniejszej pracy,
są owocem własnego swojego zbierania; za znaczenie ich, za należyte
spisanie i ^{własne} oddanie wymówienia mogą zawodzić, gdyż wielokrotnie
o każdy wyraz wypytywałem razów kilka osób, aby posiadać dobre
znaczenie jego; gdy więc te pisanem i oddaniem do druku, jeszcze nie
wskazał się Stownik Bronisława Dembowskiego.



Casse Ogolna



Wszystko, co się w tym czasie wydarzyło, było już dawno temu, jakby to było w dalekiej przeszłości. Wtedy, w tym czasie, kiedy wszystko było jeszcze tak proste i tak łatwe, kiedy nie było jeszcze tych wszystkich trudności i problemów, kiedy nie było jeszcze tych wszystkich wątpliwości i pytań. Wtedy, w tym czasie, kiedy wszystko było jeszcze tak proste i tak łatwe, kiedy nie było jeszcze tych wszystkich trudności i problemów, kiedy nie było jeszcze tych wszystkich wątpliwości i pytań. Wtedy, w tym czasie, kiedy wszystko było jeszcze tak proste i tak łatwe, kiedy nie było jeszcze tych wszystkich trudności i problemów, kiedy nie było jeszcze tych wszystkich wątpliwości i pytań.

Wszystko to, co się w tym czasie wydarzyło, było już dawno temu, jakby to było w dalekiej przeszłości. Wtedy, w tym czasie, kiedy wszystko było jeszcze tak proste i tak łatwe, kiedy nie było jeszcze tych wszystkich trudności i problemów, kiedy nie było jeszcze tych wszystkich wątpliwości i pytań.

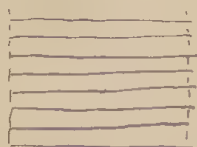
i „rusniakami”, bez w wyrazach niewątpliwie utworzone na
 miejscu w chwili, gdy zjawiała się potrzeba, a zawsze z przedziwną
 fingerstygują logiką i zgodą z prawami, nieświadomie odgrywanymi,
 naturalny sposób, w jaki w ~~królestwie~~^{roślinie} na pierwszym miejscu, i zawsze w
 pierwszej postaci uyrastają pierwsze tworzy, zgodnie z rodzajem rośliny;
 tu prawie nie ma pomyłki; tymczasem wiadomo powstrzymać co za
 cudaki i potwory, przywodził bawodowych językoznawców do rozprawy
 przez pogwałcenie wszelkich praw, powstają, skoro do tworzenia, a raczej
 kucia wyrażają biorą się ludzie z wykorzystaniem. Oż to terminy po-
 stygające ~~nie~~ niebożnie notowane i tu przechowywane, tam ba-
 dziej, iż w miarę rozwoju tutejszej drabistości rezbarskiej, w mia-
 re zapotrzebowania na przedmioty tutejszej sztuki, ilość osobnych
 terminów nie tylko nie zmniejsza się, ale ~~rośnie~~^{rośnie} będzie.
 Tymczasem młode pokolenie rezbarzy i rzeźbiarzy, nawet rodem
 z tej okolicy, po otrzymaniu promiastków ogólnego wykorzystania
 tak dalece wynaturza się i traci, odrzuca. nie krew ze swojej
 gleby, iż nie tylko wprowadza pstraczenie niemieckie, ale nawet
 z gruntu zapomniała tutejszych wyrazów. Tak jak gępy dris stopa,
 bardzo niedługo wyraży gwary podkalskiej rebranie przez Kro-
 mistarce Dembrowskiego ~~po~~ stawa się tak niezrozumiałe tu
 w swoim gnieździe, jak są wieści dla mieszkańców z naszych
 wschodnich miast.

Linja prosta, choć często występuje w odrobach, jest sama pro-
 sta tak uboga, iż zjawia się jedynie jako *reos ukocqua*, i dopiero
 w zstępie nabiera samodzielnego ~~zjawienia~~ ^{zjawienia}. Odrobnie można
 następujące 2 ² i 3 ³ postacie.

1) Skiby, t.j. równoległe, wypukłe linje proste, spłyka

fig. 1.a

fig. 1.b



Skiby poziome



Skiby pionowe

się jako ~~ciężkie~~ jako podługie polejowanie innych masy wojs, naj-
 częściej w ~~ciężkich~~ kwiatowych. Jako samodzielne występują wfo-
 ści ~~ukocqua~~ z rzedzonych stajni, zwanych figur sturzących
 do okazania asty gmaty znu. (fig. 2). Szerokości często napo-

fig. 2.

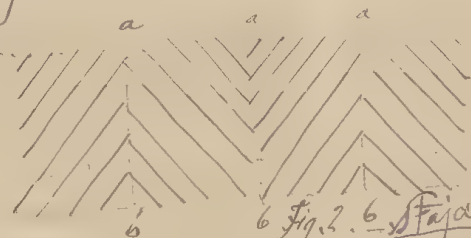
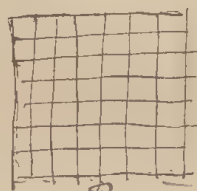


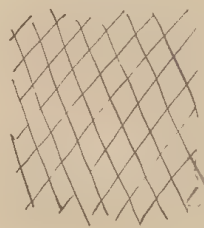
fig. 2. b. ~~Stajni skiby skośne~~ ^{Stajni skiby skośne}

tyka się skiby skośne na sosrebach po bokach środkowego otoku.
 (patrz rysunki sosrebow w pracy mojej "Budownictwo ludzkie"
 na podkład). Na murach (linje spotykają się resoba, bez
 to ustanowi ~~zasady~~ ^{ty. w linjach ab} bez wyjątku.

18
2. Recica (od wyrazu recica, oznaczającego ¹²tu reszoto,
~~czyli przetak~~ - obrotu, wyraża tu niejednorodność; stąd pod-
dzielić recicować siacie, t.j. cedzić, przesiewać zboru (przez
przetak) powstaje skutkiem skrzyżowania linii prostych,
istnieje dwójaka, prosta (fig. 3.) i koziata, czyli „na
kozie” (fig. 4.); fig. 3.



Recica prosta



Recica koziata

powstaje gdy linie krzyżują się ze sobą pod kątem prostym,
druga gdy pod kątem ostrym, tak że powstają romby,
w podhalskiej gwarze kozy; stąd koziaty = romboidealny.

Recica samodzielnie występuje bardzo często w przysuwanych dźwir-
kach (dźwirze = drzwi) spotykamy ją w każdej góralskiej tu-
łoczce, a także na innych przedmiotach.

3 Mirwa, jest to zmniejszona recica, różniąca się od niej
tylko tem, że długość bardzo znacznie przesuwa prerobosć;

Jestto motywu w mistyfikowaniu cresty na odriczy w wystraj-
mowaniu i wtedy bywa atyle zmodyfikowany, że z linii
prostych na bokiach powstają małe petliki, ozka-

fig 5



fig 6.

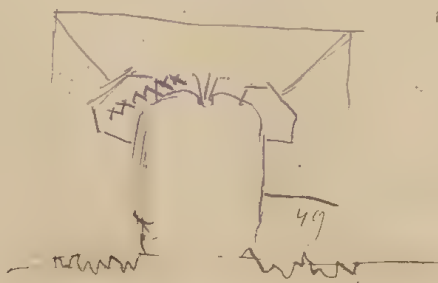


Nogawica spodni góralskich
z mirwa wzdłuż rozporka;
rozpór nogawicy 16 ctw. wzdłuż

a. taśma ~~niebieska~~ fioletowa; b. pompon ~~niebieski~~
c. mirwa ze sznurkiem czerwonego z fioletowym
na przemian, kolejno, a powstające ostatek pętlówek
się rączyte na czerwono w fioletowych pętlówkach
a na fioletowo w niebieskich.

Wyraz mirwa, znaczy wogóle targawina; ten sam wyraz to co
ogólnopolski mierzwa, ale odmiennego znaczenia; stąd pomirwić
znaczy, potargać, pogmatwać, np. po omłotczeniu żyta porostaje stawa
prosta i pomirwana.

fig. 7



wysok 122

Odgrza wchodowa domu z mirwa prosta

4) Lamanina powstaje z prostych linii, i stawowi dość gładkie, mity, spotykamy w tyżnikach, obitkach nad oknami i t.p.

fig 8a



fig 8b



fig 9.



Obitka tryliogata nad oknem
przybita z pola dla zatkania,
szagieliny między płytą i brzochem
okna - wycięta w liniję Tama-
na

5) Tabce ^{wo} najrozmaitszych kombinacjach należą do najczystszych ozdób podhalaskich. Najprostszą formę stawowią np. trójkątne zęby w

których poracina się gonty, równo na ~~z~~ kalenicy dachu tworząc tam też grzebień, już to na bieżącej stolicy dach. Ta domni, gdzie zęby stają i do ozdoby i do takowego oka-
pywania wody, saczącej się z dachu.

Lgota inne znaczenie mają, zębki wydłużywane w dymie

fig. 10 a powstające w ten sposób, że dwoma pokręceniami ostrego dłułka zostaje zacięty trójkącik, znaczenie głębiej u wieńchotha niż u podstawy, ponieważ ograniczony kawałek drzewa myślnie się tak



115

że powstaje trójkątna jamka, najgłębsza u wierzchołka,
naj płytsza u podstawy. Jestto motyw występowanie rozpo-
wrochuiący, w najrozmaitszych połączeniach, z których wyunie-
niam najpospolitsze:

a) nitka ^{jednostronna} ~~podługocenna~~; jestto szereg zębów na jednej
wspólnej linii prostej fig. 11.



b) nitka obosieczna; powstaje przy połączeniu 2 poprzednich
zębowań. fig. 12



c) markocyk, jestto szereg zębów na przestępy wkręca-
jących w siebie wierzchołkami:
fig. 13



6) Krzyżyk odgrywa tutaj podwójną rolę, raz jako
często występujący ornament, a powtórnie jako
znak symboliczny, t.j. krzyżyk niespodzianek; wystę-
pujący bardzo często na budowach, na rylcach (koniec pieriny)
ptaz, na spodkach domów, na krokwiach, na nagłdziach
i sprzętach do jedzenia i picia, wyznaczany na miarę. Wskazuje

rolę go tradycyjnie i machinalnie, bez staroś objaśniają, że karygk
niepodziany, zrobiony w niepokojnym miejscu, broni budowlę, spęga
od złego, od „grzyk”a (gizék t.j. djaba). Pa Witkiewicz upatruje
jegoż staronijewskiej rodowód, który prowadzi ten karygk od swastyki.

fig. 14



fig. 15



fig. 16.

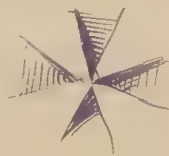


fig. 17.



fig. 18



Najwzrostający powstaje od nacięcia belki po obciążeniu ścieżką czterech
nacięć nacięć: nieco w ukos; zrobiony bywa jakby od nacięcia nacięć,
funkcją kary S. Jedzej (fig. 14); bardzo fig. 15 prowadzi ze spodniej
powierzchni rysion z domu Kuby Kotodziej. Bardzo orłobny powstaje
z przecięcia czterech zabców; spotyka się up. na rączkach od czerpaków.
Dobre karygki i karygki maltańskie znachodzą się na spinkach mo-
siejnych, oraz na uszach t.j. wieszadłach tyżniśk

7) Karby są dwójakiego rodzaju: jedne powstają przez nacię-
cie ^{przez} lub nadziabanie ścieżką, prawdzi- kawałka drewna
tak, że powstaje t.z. w geometrii kat dwuscienny (fig. 19)
Drugi powstaje przez wykrojenie, wychapanie dółtem cy-
lindrycznym łoję brawędzi; zwał tworzy się cylindryczny
rowek (fig. 20)

fig. 19

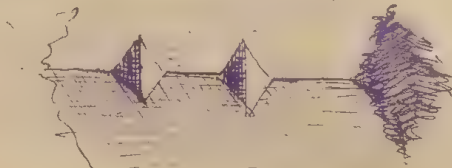


fig. 20



8) Linja kzywa, tekowata i sama prosta i w podziemiu występuje bardzo często w ordoach podkalskich.

8) Luki i półkola spotykają się najczęściej wgrzyzowane na powierzchni; np. wylbitwie występuje na starym sosocie z 1797 r. z domu Jana Bułgi w Chochotowie. i, uważają one to jednak porównanie czegoś niedokładnego, chudego; jakby artysta szukał natężenia, i zostawił je szkicowo na drewnie, zaniechawszy dalszego rozwinięcia. Natomiast bez porównania częściej tekowata linja występuje na wygrzanych bieżniach obitek niedokładnych, szeregach ^{tytuł} firan rozmaitych mebli, tytuł (f. 21); jest to jedna z najpospolitszych ozdób



9) Bardzo ładna ozdoba powstaje z połączenia łuków z kółkami w punktach zetknięcia pierwszych ze sobą:

fig. 22.



10) Obteki masladya niby sklepione łuki architektoniczne na bardzo wysadzistych słupach, jak się spotyka w starych podziemiach po miasteczkach. fig. 23.



Te ozdoby na wylot (à jour) spotyka się szeregów w tyżnikach oraz w naczotkach (z niemiecka kopfsztyk, co za niemiecki wyraz polski) mebli, w kapligach zamieszczonych po dęwach przy droższych itd.

11) Gadzik jestto niezmiernie pospolity ornament w wytykaniu i przedstawia zmyślną, wężawą linję, zatem jest ozdoba czysto gładziogowa. Prawdopodobnie jednokowoi linja posiadała na końcu łebek gady z otwartą paszczą i z tad pochodzi nazwa ornamentu; w tej pierwotnej postaci spotyka się gadzik w naczotkach (kopfsztyk) półek, listew, bardzo często ze skzelowatemi wypustkami po ciele gady.

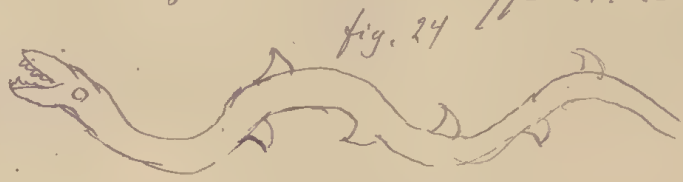


fig. 24

Wcale tudzie
~~Bardzo~~ ~~nie~~ ~~zmyślny~~ gadzik widziatem jako żelazną zawiasę na Skibówce.

fig. 25

12) Na przedmiotach skórnym spotyka się wytkaczane, a na żelaznych wykrawane przed ostygnięciem rozgniecionego ~~zeta~~ kruszcu osobliwie tucski, jakby półkula, której kształt widai na fig. 25, 25a i 25b.

fig. 25.

~~fig. 26~~



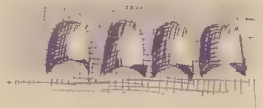
Zawiasa

13) Bardzo rozpowszechniony motyw na podkale, który ~~obraża~~ ~~temu~~ ~~zawiasę~~ ~~stanowi~~ ~~ornament~~, i bardzo starożytny, bo spotkalem go na ławie z 17-go stulecia (w Chockotawce), stanowi jątko, czyli doteczek, robiony. Dlatego

wzdżwie, zpodstawą albo prostoliniową, albo też łukowatą; ta łukowatość wykonania ornamentu tylko razwinocą, dłużej ~~cyflicy~~ wklęsłego i przy pewnej umiarkowanej wielkości starożytności wstawia przerywnik tego rozpisu technicznego i starożytności ozdoby, o której mowa. Mógłby narwać ją Tuska, choć raczej to nie ~~mała~~ cedując dobre ornamenty, który jest europejskim, lecz wklęsłym.

fig. 26.

fig. 27.



Nas potaniecie tej jednostki ozdobycej wpięciem ukształt powstaje piękny ornament, który czytelnik znajdzie na tyżniku z zbioru p. Newila, oraz na starym kotyśle, a który p. Witkiewicz trafnie porównał do sfalowanej Wody, dla czego też przyjmuję tu nazwę tę za termin dlatej ozdoby.

fig. 28.



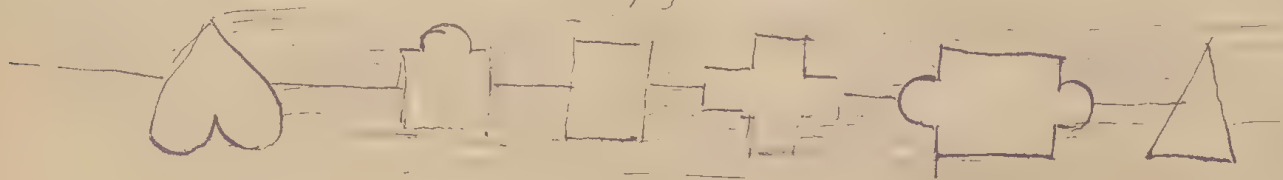
Piękny ten ornament znajdzie czytelnik na artystycznym wykonanym rysunku p. Witkiewicza, a przedstawiającym wielki tyżnik z zbioru p. Sembrowski (Tab. ^{Współczesność}). ~~Współczesność~~ podobniestwo między tą ozdobą a łukowatą, symetrycznymi śladami na kory młodych a smigłych pędów świerku (smereka), pozostającymi po opadnięciu igieł; ślad ten, ~~główny~~ zaciecający się zresztą na starszych pieńkach, przypomina ~~nie~~ wyrazisty zachowujący ślad paleontologicznych pni Lepidodendron elegans, zwany w wszystkich atlasach geologii -

14). Kapliczka, tem mianem oznaczają górski rodzaj osady, pierwotnie
 wieża, i przypominająca zgrubia niby kaplice; potem zaczęto oznaczać niem
 kiedy tego kształtu otwór wpi. nad dzwoniarnią wiodącym do sieni,
 okienka w szczytada domu; nawet wielki otwór dzwoniarni, takawate
 zakończoney u góry, z występaniem w stopkach. - Jestto prostokąt
 fig. 24.



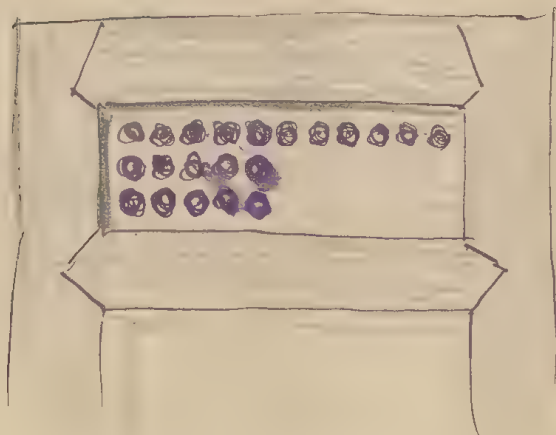
na którego górnym boku opiera się półkole o średnicy krótszej od samego
 boku. Kapliczka bardzo oryginalna znajduje się jako ucho, okienko
 niezgasto tyżnika na Tab. - - - Choć to będzie pewnem odstępstwem
 od ścisłego porządku podaje tu i inne jeszcze postaci okienka, wpuszczającego
 światło do sieni, a znajdujące się ~~wielkie~~ ponad „dzwoniarnią”
 mianowcem ze dworu do sieni.

fig. 30



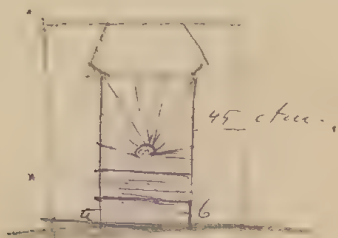
15) Którto jest jedną z najpospolitszych ordów w postaciach upotrzebieniu
 z innymi pierwotkami; na szczytach górnyma figuruje jako Otok
 którym upodane bywa gwiazda, również na tyżnikach, dzwoniach itd.
 Jako dziura okrągła również wchodzi w połączenie z innymi ornamentami
 i umodzielnie okrągła dziura stanowi oryginalnej rodzaju obiektu nad dzwoniarnią
 do sieni wjeżdżany domu na Kasprusiach.

fig. 31.



16. Z tym ornamentem wiąże się inny bardzo pokrewny: Stonice, które w jednych warach przedstawia się jako prosty otwór, którego charakter raczej odgadnąć można tylko po znajdującym się obok formie miesiąca, w innych znów charakter ~~swobodnego~~ cięta wiejskiego odznaczony jest bliżej promieniami, w kształcie szponów, tryskającemi dookoła ornamentu. Wzrosty rodzaju spotyka się prawie w każdej chatce w szczycie dachu; drugi na szczycie domku z Chuchotowa (p. Budownictwo na Podkaszu, tab. fig.), a jako wschodzące stonice na wielu szczytach dachowych oraz na szalowanych, czyli ~~forsetach~~ obijanych dźwiach izdebnych.

fig. 32



otwór
szerokość otworu 84
wysokość otworu dźwi 142.
szerokość stopy 40
w dot. polychrom
w obijaniu

17). Wietek i now, ^{wietek} (w księzkach w języku cudziemu) mamy terminy pierwna kwadra, now zaś u górsi oznaczają sam początek pierwszej kwadry, widzianej w kształcie wązkiego sierpa) występują również jak bardzo ciche postaci ornamentacyjne, już to jako stworzy, już też jako ozdoby wykładane ciem. na innym jasniej- szym drewnie. Odróżnić je od siebie można tem że wietek ma wypukłość łuku zwróconą na lewo, Nowik na prawo.

fig. 33.



18) Gwiazda wpisana w kółko stanowi najpospolitszy i naj- charakterystyczniejszy ornament na podkolu: spotyka się ją na rozległym, ale przeważnie na każdym soszobie na powiercu, tzn. na twarzy, t.j. zwróconej do okna, oraz na spodurze, także na wierzchu, licznie też na karkach, oraz innych częściach, które znajdują się wyrysowane w węż ramionowanych tablicach, ~~na~~ ~~na~~ ~~na~~ oraz na wielu miejscach konstrukcyjnych części domu, i dlatego wytwór- chowcy otentycznie wyrażają sobie bliskie pojęcie musi zejść do Bu- downictwa na podkolu, gdzie także znajdują się kilkanaście ryzo- wanych soszobów, a na nich przeważnie gwiazdy. Później powstaje bardzo podobna liczba ozdób, których prócz powiercy można do ukończenia. Powstają one ozdoby objasniające się. Tatwem jej wyrysowaniem: mający cyrkul i ratogry- sy kół, już niezmierzające Tatwo wpisane ~~na~~ sześciobok, którego bok równa się promieniowi, potem kładą ozdobny na obwodzie punkt stary do zakreslenia łuków gwiazdy. To jest najczystszy

postać słoni gwiazda sześciopromienna w otoku. Jako znana
 rzadsza forma spotyka się gwiazdę bez otoku, dalej taka, której
 promiona ograniczone są nie łukami, ale liniami prostymi,
 (fig. 34), z domu Dacicha

fig. 35

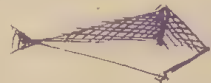


fig. 34



Gazienicy na Dacichach, znajdującą się na śrobie ^{w czerwonej izbie} (na drewnianej pośredniej)
 na lewo od otoku; gwiazda ta odróżnia się od innych i tem jeszcze, że
 na końcu każdego promienia wydłużony jest zabek. (fig. 35)

Na śrobie stoi data 1845 r. a na drewnianej pośredniej wpis.: David Gazienica.

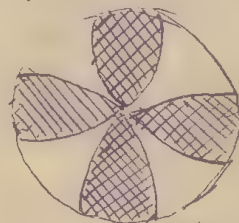
Również rzadką jest gwiazda czteropromienna, np. fig. 36 -

ze spodniej powierzchni śrobie z białej izby z tegoż domu,
 oraz fig. 37 przedstawiająca gwiazdę ze starego śrobie roze-
 branego domu Józefa Chramca.

fig. 36



fig. 37



Do niemyślnych, a najpatulniejszych form gwiazdy, jakie widziałem
 należą: gwiazda gotycka ^{którą bym nazwał śrobie} z czerwonej izby świąt. W. g. aka w
 Zakrzewie, oraz suta gwiazda złotowa z śrobie z domu
 Bafii w Chochotowie, dziś rozebrany; obie znajdują się

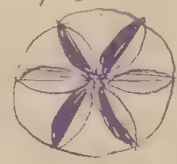
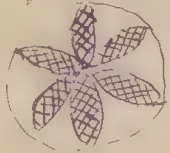
zarysowane na 4-ach wierszach wierszów ... dane na podstawie.

fig 38

fig 39

Gwiazda 2-torowa 20-tych ... obie patrz na dodatkowych tablicach

zarysowane gwiazdy sześciopromienne ... w recie (fig 40); ... powiekowaty dot. (fig. 41)



Z tych postaci pierwotnych powstaje ... a) dodanie na linii otoku takich samych promieni recicowanych i powiekowatych b) ... c) ...

fig. 42

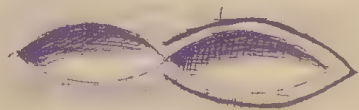
fig. 43, (znajduje się w zbiorach)

na dodatkowych tablicach

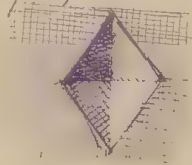
Jeśli dodam, iż linja otoku nekoto gwiazd, bywa
najrozmaitsiej ozdobiona, wrabce, pitke, warkoczyk, i t.
czytelnik pojmie, co za bogaty i nadający się do rozwi-
nięcia ornament stanowi gwiazda, — ^{na} zwołana już najnie-
~~staniej~~ ^{właściwiej} / ^{inaczej} wstępnym testyonal przeryskom z cudzoziemską
rozeta. —

Stonice, miesiąc w postaci: pełni, wietka i nowica, oraz gwiazda,
już, co gadsiej zdawa, np. w wykładaniach, w kształcie powszednie granym,
już też, co daleko częściej bywa w kształtach tylko co mniej wyszczególnio-
nych, stanowią grupe astronomiczną wśród rodzaju geometrycznego.

19) Oko, tak mianem nazwać ornament ^{wklęsły} nadzwyczaj rozpowszechniony,
wchodzący jako część składowa w gwiazdę, lecz i samodzielnie występujący
np. na tyżnikach, w oszczędkach, w prążkowaniu do sera; ~~ozdoba~~ ozdoba
ta bywa albo sama, albo uboższona, linją równoległą do bazy ~~dotka~~ dotka
fig. 44.



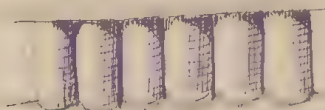
20) ~~człotko jest jamka, dolhina miedziowca, smalcem, wyziskiem w dzo-~~
~~mie~~ Lecznie gadsiej, co oile sobie myślanem, tylko w oszczędkach do sera,
spotyka się ozdoba, powstająca przez wydłużenie w dżewie dotka, będącego
potowem ośmiogranu romboidalnego. Przez odcisnienie tej ozdoby na
fig. 45a ; fig. 45b.



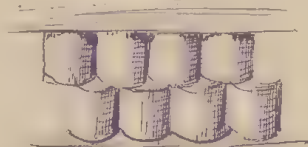
Serce, powstaje zamiast jamki wypukłości kształtu potowu ^{tego} ośmiogranu
romboidalnego.

Przez naklejenie kawałków ^{poł} cylindrycznych, prostokątnych
w przekroju ~~nieściąganych~~ trójkątnych, itp., zadanej przez
umyślenie w jednolitej sztuce drewna powstają mosty my. ~~gro-~~
stereometryczne, ułamywane prawie wyłącznie w naczółkach
(kopfsztokach) listew, półek i innych metli.

- 21) Szereg półcyliindrów: pygnem albo są one całkowicie wpuszczane
takie porząd powiększając mebla nie wystają, albo też wystają
swoim dolnym końcem; albo są jedностajnie cylindryczne,
albo też ^w dolnym końcu są zacięte jak piszczalki organowe.
fig. 46 fig 47.



z listiny od Sobuzaka (Zakopane);



Zpółki Jana Walajaka (Skibówka)

22. Stereg. prostratus adatosianensis, upodobny astacowymu prostratus horáow
ten ornament jak i powyższy może być umieszczony albo przodowo
wzruszając mebla, ^(fig. 48) albo nachylon. górnymi końcami ku przodowi,
a dolnymi w tył. ^(fig. 49) Ten ornament, może być w dolnym końcu ściety
fig. 48

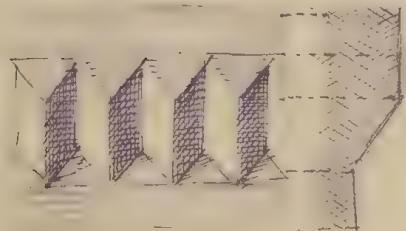
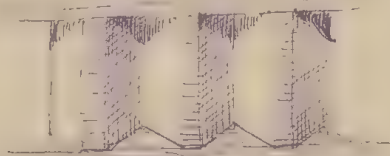
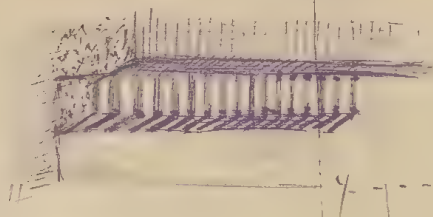


fig. 49.



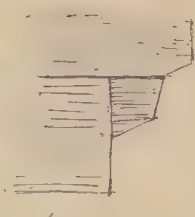
2 naciółka półki od Rżaski (Kościeliska)
obok przecięcie poprzeczne dla pokazania nachylenia

fig 50a x



Obitka znad okna od
Mazeka ze Skibórk.

fig 50b.

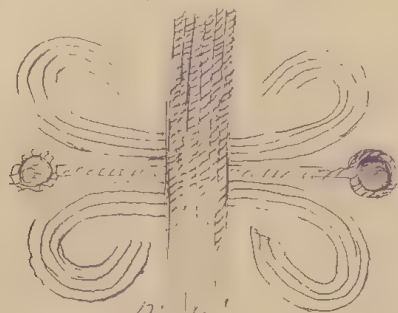


Przebieg poprzeczny wzdłuż linii 'xy'
dla pokazania owej
obitki w przekroju tra-
pezoidalnym.

21) Wymyślone ornamenty karby czerwonogranne wyznaczone są na
drewnie mającem w przekroju kształt mniej więcej trapezoidalny.

23) Widać gdzieś widok nagięcia słabowatego ^{nacylindrycznego} w przekroju
przedemnie Sanka z Bóndowek.

24) Pieski stanowią pospolitą ozdobe, ale tylko w wyszy-
wanu; jestto coś przypominającego nieco litery barbońskie,
ale dwie litery C obrócone do siebie plecami DC
fig. 51.

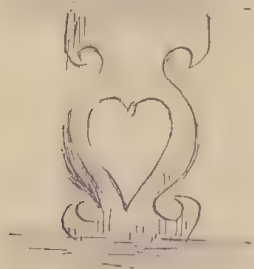


Pieski

Pieski powstają w ten sposób wyszywa się jak X grubym sznurkiem fioletowym
potrójnie lub pięciokrotnie jeden koło drugiego, pomiędzy temi obroćciami do siebie
literami C białej pojedynczy sznurek na końcach którego są kółka; środki
ich wytyty czerwony, bizerik wielki. Wpółkach i na wierzchu
wyszyta wzdłuż szwu spodni taśma szeroka z siedmiu sznurkami
obok siebie.

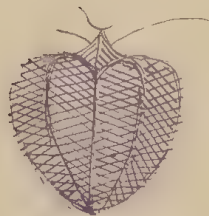
25) Parzenica², po gwińdzie stanowi chyba najpospolitszą
 odmianę góralską, ~~której podstawowa forma stanowi kształt serca,~~
~~lecz w rastasowaniu z mnogimi odmiannami, mającemi ze sobą~~
 do tylko wspólne, iż podstawową ich formą jest serce. Od pro-
 stej otworem sercowatego, aż do wyszywanej parzenicy istnieje
 wiele i rozmaitych postaci. Z których wiele czytelnie znajdzie w dalsz-
 ych tablicach.

fig. 52



Podporeczka z dziurą kształtu parzenicy
 z listwy juna Waleriana ze Skiborowa.

fig. 54.



Parzenica ryzowana na
 lirowej powierzchni Sosrebu
 z izby Kuby Kotodziejca.

fig. 53



Parzenica ryzowana
 na spodniej powierzchni
 Sosrebu z izby Sobczaka

fig. 54a



Parzenica ryzowana na
 spodniej powierzchni
 Sosrebu z izby
 Daniela Gasienicy.


Znaczenie odwieczna jest parzenica wyszywana, obowiązkowa ozdoba na kardych spodniach.

Fig. 55.



parzenica naturalnej wielkości
zespodni góralskich.

Ornament wyszyty jest błękitnym ^{czarnym} ~~czarnym~~ (kordocznym) wół lotu z od 3-7 razy tak, że trawstają srebrne tasiemki błękitne, któreś obawia i kory (womby) obawianiem tylko dwukroć szerokości; środku kółek kół wyszyte czerwono.

26) Do linii krzywych należą przeważnie zakrętaszy, figlasy, krzywasy, wzdłuż których powyrzynane są łozgi i zęby szkodliwych, najczęściej: iletai (kary), póltek, listew, skrzyń, wsporników pod Tawę, nągoczi, lub maszyn w rutykach itp. Najczęściej z pamięćmi typowych, które — stowami, bez rysunku, opisać można, ~~napotyka się~~ ^{napotyka się} nawiasy . — kombinacji z sobą na wywrót i z ząbkami. — Niekiedy z nich najdzie czytelnik na datazowanych tablicach.



28) Do ozdobiectwa podchałshiego przynależą także i
także do nasładowania monogramy Antonia Margi
i Zbawiciela, które spotyka się bardzo często w rozmaitych
spisach (np. na parawanach), oraz typowo wyrywane na
leśnych drzewi (belka poprzeczna nad otworem dziurawym);
wyobrażenia znajdzie czytelnik w książce Budownictwo na Podhalu
w miedziastkach

B. Ozdoby z motywów roślinnych.

Ozdoby roślinne odróżniają się tym, iż są ^{z jednej strony} słabym nasładowaniem
natury, z drugiej zaś wyrażają się swojemi stereotypowymi kształtami,
także wzorami i motywami, stale powtarzającymi, i bez względu na urozmaicenie
tworzącymi pewne typy; skutkiem tego sprawiają takie wrażenie, jak gdyby
były nie skopijowane z roślin tutejszych, lecz odciśnięte i przeobrażone
z pokolenia na pokolenie; te cechy i pewna niezgrabność nadają im charakter
starożytny, archaiczny. Choć namy, pod tymi znanymi są w tutejszym
ozdobiectwie, wiara je z pewnymi kwiatami, — wreszcie podobieństwo
jest dalekie, tak że niekiedy trudno było dopatrzeć się jakiegoś związku
z naturą. Główniejsze typy są następujące:

29) Ostrowka (w języku tutejszym ostrowka zwane się młody
smrek, t.j. świerk, uschły, rozsochaty, z obciętymi gałęziami; takich
NB,



27) Pardur (po góralsku każdy pagus gicé, a więc i ludki) jak sama nazwa wskazuje pierwotnie ~~postrzężenia~~ zwierzęcego, ~~być może~~ ~~on~~ powinien imitować ornament podobny do paruroń, lecz obecnie pod wpływem tradycji zeszedł na orłobę, albo zgotą geometryczną, albo też bliższą motywowi geometrycznemu, niż zoomorficznemu. Przykłady pierwszy znajdzie czytelnik w atlasie „Budownictwa na Podhalu”, drugiego zaś na Tytnikach Tab. XI rys. 2 i 3 na Stółkach Tab. VI rys. 3 oraz na Sienkach Tab. VII fig. 3c i do pewnego stopnia niby przypominają także dzikiemu związnięciu z zamkniętymi szponami. Geometryczny pardur najłatwiej się jako prawidłło na końcach kalenicy dachowej, po obu końcach dachu; przedstawia najrozmaitsze odmiany iń wykożesane z drewna, już też wykute z żelaza, wypalone z gliny; jeśliś koleja z Łukowiego do Krakowa, spocz widac na stągach pardur, oto przykłady najtypowszego:



fig. 56a - 56b

Pardur.

ostrowek górale mają . . . as w szafie, a skoro przyjdzie
 czas kosby, . . . na polany i pasieki, wtykają w ziemię
 i na rozsochach rozwieszają siano, by „warcuichno” schie. ^{te}
 Orlak^{te} zadrój spatyka się na przedmiotach wyrównana, delebo
 częściej na ścianach chaty zrobiona, wapnem, siego linij
 często widywatem ją we wsi Ldriarze.



fig. 57.

Ostrowka.

30) Kłóska (po podhalsku kardy ktos np. jęczmienia, jareu, pszenicy)
 jest ornamentem przypominającym ktos; środkiem biegnie wyrównana linja
 (ściebto = stebel, zdibto), po bokach głębszy wykreślenie nabytka w plewach
 (p. fig. 58.)

31) Rzasa (w mazurach kłoc np. u prosa, u owosa) stanowi
 rzadki ornament, wyrażenie występujący na tyżniku fig. 8. Tab. VIII



fig. 58.

Kłóska.



fig. 59.

Rzasa.

32) Gaje (czytaj goje, u górali zielone gaterie drzew listnych,
 nie choinowych), ^{fig. 60.} (najwyraźniejszy przykład znajduje się na wiat-

który spotkałem na łące hr. Kosińskiego (Tab. XX fig.

35. Selija

nie stanowi botanicznej jednostki; selija nazywa się i nieżywista lilja hodowana w ogrodkach, i zdaje się, że sadić może z opowiadania, petlik (Trollius europ.) - Odmiany tego prawnie są bardzo bogate; z nich kilka posiada tutaj; wiele innych w herbacie chrześcijańskiej na tablicach innych; oraz (Burlowietwa na Dordkale - fig. 63.



Osobliwy kwiat podobny do Dicytra spectab.



Ozdoba roślinna z sosrebu z domu Buleyka w Końskim Haimre



Roślinność z bardzo starej fajary ze zbioru p.p. Dordkale.

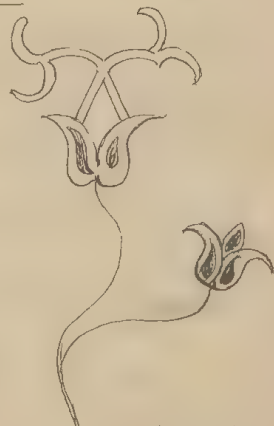
fig. 66.



Oryginalna roślinność z końca sosrebu z izby Kuby Kotodaję w Zakopanem.



Typowa wegetacja z nadodrzwia z izby Buleyka w Końskim Haimre



Roślinność ze starej fajary jak na fig. 64.

fig. 68.



Zespolonej pierwotnej sosrebu z izby

Sobczka (Zukopane)

z liwioj pierwotnej konica tegoi

36) Poinie tu węgłach sliogny kwiat, more najpiśknijszy (z całej flory tatrzan-
skiej) zwany przez lud ZTotogtów (*Lilium Martagon*); otór spótyka się
i ozdoba budowa przypominająca ten kwiat zdaleka (fig. 70).



Fig. 70



Vegetacja z sosrebu z domu
Wojciecha Marciniowego Gasionicy
z Gładkiej.

tutej
kowsi
ujkut

h: n

tań

Tabl.

Fig. 71



ZTotogtów

do -

i

'te

w

ar

P. Witkiewicz
bigne tej okazy
jaki zaś wspania
jędzący w tasmu

37) Roria
stereotylowej f
ryzowana w k

38). Szyska; spótyka się motyw podobny do szyski smurkawy
dość często wśród innych wegetacji. Szyska p. fig. 66. - Szyska

tu.

fig. 72, fig. 73, fig. 74
(sz na kartce osobno)



Ze spodniej pułki
Soborka

36) Poście tu w
skiej, zwany p
i ozdoba kielon

69.



orkonia
na

Ma

zda

P. Witkiewicz wprowadził do ornamentyki tejżej możliwie dokładną podobiznę tej okaratej rośliny, która nęsbiane rozpowszechniła we wklestogezikie; już zaś wspaniały fekt ~~robi~~ sprawia w wujektogezikie, widac' to na pięć iędqej własności Dr. m. Dinnina.

37) Rozia spotyka się w dwu postaciach: malowana po skrzywkach w stereotypowej formie wielkich petryjd kwiatów w rodzaju pimonji; oraz wyrowana w kształcie znanej rozety; patrz Tabl. 25 Tyżnik N°1.

38). dzyska; sotykuarć motyw podobny do ryżki Smorchawej; dość cześć wśród innych wegetacji. Sekota p. fig. 66. — Sekota

tu.

fig. 72, fig. 73, fig 74
(sa na kartce osobno)

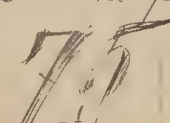
31


C.) Ozdoby z motywów zwierzęcych i ludzkich

Stanowią grupę najzróżnorodniejszą, ciekawszą motywów ludzkich, i to świadczą o stosunkowo niskim poziomie rozwoju ozdobiactwa tutejszego. Trzeba uprzątnąć sobie te albyguia przeważnie, jako olegrywatu szlachetnej postaci człowieka, a ciekawszą kobiecą, to najpiękniejsze zjawisko estetyczne świata ziemskiego: oblicze ludzkie - w starożytnej sztuce greckiej, już ^{mykenskich} egejskiej, przedkolumbowej, aby eroruniewicz, iż przepięknie leży między sztuką wstążkową jak grecka, egipska itp., a pierwowzorem tutejszych uświatów reformowania do berlijskiej postaci ludzkich. Odróżnić w nich można trzy osobne kategorie. Najbardziej okazy, które berwa - runkowo narwać można tudami i wytrzymującemi średnie wymagania od przedmiotów sztuki. Tu walcia głowki uniotham z listwy hr. Krasinski (fig. 73. z otworami); są one wale tudne i mite, wykonywane z ciekawego żelazka, dobrze wstawiającego swym narządkiem, i pająkowego nad materialem; są to jednak nastudowania, nieoryginalne geometryczne, przedmiotów, widzianych gdzieś w kościele, lub kopja z rysunku jakichś dobrych wzorów renesansowych. Tuwici wale dobrze przedstawiają się głowki uniotham uszydlone z listwy Bulcyka z Koźnego - Hamra, choć malowaniem robota jest nieco zamazane.

Lizuryska

Druga grupa przedmiotów, ~~jeszcze~~ ^{z punktu} mniejszej wartości pod względem estetycznym, ale bardziej ciekawa z punktu ludzkoznawstwa stanowia rzeźbione postaci ludzkie, przypadkowo tu i owdzie napotykanne. Wzrost p. Guatamalskiego rzeźbiarstwa posąg drewniany, przedstawiający księdza plebana, który w pastyrzynie ksiarke do nabożeństwa powij mają wchodząc przegoty do słowno w pepku, cato figura bowiem stojąc wiatło za ul. ~~Kasidy~~ ^{Nijeden} z przedziwiających do Zakopanego zauważył w wsi Kłikuszowej pod N. Targiem ^{pomocą} rzeźbę przedstawiającą górala, stojącego na środku stawku przed plebanją, istniejąca jako ozdoba dla wodotrysku. Znajdą się to obrazy przedstawiające świętych i aniołków przechowywane po kościołach i przydrożnych kapliczkach, lub w noszonych obrazach w czasie procesyj. Dla braku edrawia nie mogłem być awedzać podoba i zwodzić uwagi tej uwagi na te przejawy ludzkiej sztuki, jak na to zastępują. Zauważyć im można, iż są niedostatecznie wsładowaniem dosztych w to zaboty eck baroku, iż nie tylko nie wyrażają przewiastków wyjąscowych, typowych twarzą tutaj, lecz nawet nie odzwierciedlają choćby śladów wrodzonego popędu ocm, które upatrywają się na charakterystycznych rysach tutaj, pomimo owoli popychają rękę rzeźbiarza, kopującą wzory obce, ku swyjskim odciśnieniom; popychaniemie popychaniemie to może o wielkiej zwiście liście figur rzeźbionych, które edawie nie się napotykać.

berporównania
lecz szablony z pańciami; już prawdziwsze kuty, kamie iłd spotyka się
wzornie gotyckiej; lecz wyraz typowy, a nawet osobniczy zwyczaj
specyficzny do sztuki dopiero. Landseer i anglicy, tak mało, a raczej
wcale nie znani poza granicami brytyjskiego ostrowu. Górska gełba
zwierząt jest urata, dla tego że widai. W niej ślady przypatrywania się
danemu zwierzęciu w czasie roboty. — Wylinę tu głośniejsze przykłady,
nie przywodząc rysunków; aby oddać przypadkowość i nieudolność tej
gełby. Treba wielkiego mistyfikowania i utadztwa nad portretem, inaczej
wyjanie błada podobizna i nie wierne w dodatku. — Na dotychczasowej
rys.  (z fotografum) widai lby świńskie, stanowiące konce
t.z. wtok, t.j. krosien młynskich, na których spoczywa nad kamie
... i kosz, w który sypie się „siacie” (zhoie) przeznaczony do
mlewa; obok widai Tebek koński, stanowiący vekojęć podelgi,
przyrządu służącego do zbliżania lub oddalania bieguna od spodka
(nazwy kamieni młynskich). Fotografum zdjęty z młynka Jędrka
Króla z pod Turmanowej.


(tu rysunek)

Lby wieprzowe widziatem jako zakończenia z Tobkum, czyli ry-
niem, biegnących pod okapem stęchy, do odprowadzania
wody dżdżowej od domu. — Lebki końskie bardzo ładne
mosierne spotyka się na kaidgu prawie chomoncie jako t.z.
kleszce. Leb psi, wcale wiernie zrobiony, z rozdzieloną

piaszczka i wystojącem kłani widzieli jako dziób na
 przodku sanek Janika (z Zakopanego). Postaci gotybie wcale
 dobrze obrysowane - na listwie Waliszaka ze Skibówki; inne jakies
 ptasiki wyrznięte z deszczutki i przybite w pięknym motywu Stopki
 (w Kościeliskach).

fig. 77
 2 fotografie.

Nadzwyczaj grubej roboty są słubane w dzwiewie niedźwiedzie i
 kaczkę, stanowiące foremki do sera; po wyciśnięciu wyjdzie
 się z formy te zwierzęta ze sera, - podarunki dla dzieci. - Znajdziesz
 je w zbiorach p. Gnatowskiego i p. Dembowskich; żałuję, iż nie zdążyłem
 postarać się o ich rysunek. -

Ogromna większość tej sztuki ludowej przechowana jest w dzwiewie,
 materiały niewdzięczny, który czerni toczy, unicestwiają pożogi, to jest
 masy nowo szczerpła liście zabytków z dawniejszych czasów. Lud był za to
 kultura za wiska, i by ^{po} popyć estetycznie mogły pojawiać się w jakimś
 szlachetniejszym materiale jak np. brąz, marmur, alabaster, glina. To
 jest tak biedny i dziwny zautek, iż nie ma ani piasku, ani gliny,
 ani marmuru. Także tu długo szukać się za szlachetny piasek, z przesie-
 waniem przez żółtą ziarnę po torzyskich potokach; jakoby tu powitano
 odkrycie gliny do wypalania cegły! -

La najcenniejsze i najlepsze do roboty pod rzeźbę uchodzi tu limba (*Pinus*
Cembra, L.), dla swojej „miarzi” (stoj) jednolitej, ~~dla~~ więc przez rzeźbieniu
niezadziornystej, dla swej pięknej barwy, dla tego, że na długie lata zach-
wuje przyjemną woni, oraz że nie mają go się ~~czernieć~~ roboki. Jeśli mieć
wskazywać okwi kawałek limby, to już zaobserwować od razu. Na nie-
szczęście limba dzisiaj stanowi już bardzo rzadkie drzewo, rosnące tu i ówdzie
w niektórych miejscach, w Kasprowej, koło Morskiego Oka, i to w mto-
dych egzemplarzach, mianowicie się na mbole, rośnie limby widywane w
dolinie Olęszowskiej po Liptowskiej stronie Tatr, lecz i tam już je
przetrebiono. Stary zamieszni gardowicze po dalekich zakątkach posiadają
czasami stare, grube kłody limbowe, przechowując je to wytkup, iż nich to jeszcze
kupić ~~można~~ się to piękne i cenne drzewo.

Jeszcze rzadszy, jeszcze bardziej wytępiony, a jeszcze cenniejszy dla rzeźby
jest cis, którego piękne, czerwone, wytrwale stoiste drzewo od tylu
pokoleń służyło do wykładania, inkrustacji. Cis musiał być kiedyś znaczną
pospoliczysznym, skoro spotyka się jego nazwę w pismach ludowych (p.
artykuł p. Grajnera w Tygodniku Ilustrowanym o drzewach z lat Sześćdziesiątych); dai-
wna rzecz, dla czego w Zakopanem, gdzie klimat nam sprzyja, gdzie w przyszłości
drzewo mogłoby być użytkowane, nikt nie zechciał zasadzić go; ani gardowicze,
ani Towarzystwo Tatzańskie koło swego Domu, ani Muzeum, ani nawet
w lasach wiekowej wtarnin; gdy chodziło o wysadzenie cementaria, pewnie dobro-
dziej nasadził zwyciężających, pospolitych, a i do zniszczenia ~~smreków~~ — zamiast
kompletu o cisach i limbach, które tradycyjnie sadzano na ~~gras~~ ^{gras} mogi —

Tach, pod kościotani. Świadczy to, jak nie umiemy skorzystać ze swójskich
 żywiołów, nie dbamy o nie, nie chcemy sobie zadać trudu, by przechować
 rzeczy radsze i ciekawe. Mnie to boli gdy widzę, iż w kraju, gdzie jesien
 brzość i smrek (świerk) rośnie jak wierzbina, bujnie, łatwo, — drogi
 i gołębnie bity obsadzają wtulnie wierzbami, która białe i białe, przez
~~potwierdza~~ ~~potwierdza~~ potwierdza żywota choruje, a przez drugą potwierdza karwość,
 cecnieje i ginie — zrobaczniata, ~~z~~ kłębami okryta, tak samo jak u nas. w ro-
 winach, zamiast sadzić topole lub brzozy, zmagają się i sadzą kasztany,
 które na wsi. przy drogach nie wytrzymują surowego klimatu i z tego
 giną. A zawsze tylko by popierać coś cudzego! Bardzo pięknym stojem
 i ciekawość barwa odznacza się drzewo kościotani, którego wyrabiają drobne przedmioty, służące do użytku, a

Stąd to, że linie i cię są tak rzadkie, na pierwszorzędny materiał
 występuje jawor, przepyszne drzewo, a słiznyk i ściach, ~~fu~~ ~~fu~~ wyrastający
 z kłębów drzew, lecz skutkiem popędu n. ~~do~~ do wyrobu, jest przetykany
 w pięknych róstych oknach. Jawor rośnie tu bujnie, czy sadzony około
 zagrod po oborach i pastkach, czy też w lasach; lecz również skutkiem
 niedbalstwa myśliwicy, tylko ^{naszy} ~~tylko~~ ~~tylko~~ miejscowości jak Jaworzyna, Jaworo-
 we Łady, itp. wskazują, iż dawniej był częstym po lasach. — Ogromna
 wielkość tyńników zrobiona jest z jaworu, którego drzewo jest względnie
 miękkie, miarę jednostajnej niezadziornostej.

Piękniejszy, bo wyrazisty stoj posiada brzość, piękne drzewo, rosnące tu
 doskonale, lecz występuje na wyroby kłodajskie i stolarskie, roboty w
 nim powodu nieregulowanej miarę i twardości trudna, ale przedmioty
 wykonane bardzo piękne, z wstawką ze starego drewna. — Również przy
 twardej, i dla tego rzadziej używana jest bukszyna, oraz jasień, której tu

rośnie bujnie we wspaniałe wielkie drzewa, a stety coraz gadsze, spows-
du mycinania na deski dla stolarzy. Lud chetnie obsadza swoje domy
jesionami, i gdyby rzędy w Zakopanem były nieco energiczniejsze, jak to
bardziej licowataly z koncem XIX wieku, niewiarysmy jako drog' tysiące
jesionów, już ^{wiele} foksarinych; Kłomławce pękła w Kuźnicach zostawił pamiątkę
masydowej niemi gościniec.

„Kodrzew” (po góralsku Świerk) jest doskonałym drewnem na wyroby stolarskie, posiada bowiem piękny, wyrażony, wręcz stojący i przyjmujący doskonale politurę; zato mniej nadaje się do rzeźbienia dla wyjątkowej miarzi. Większość mebli góralskich zrobiona jest ze smrek (po powszechnym języku Świerk), który ~~posiada za~~ ^{posiada za} ~~semita~~ ^{Świerza} ~~jest~~ ^{jest} śliżkiem, białym ~~z~~ ^z ~~drewna~~ ^{drewna}, z niekiedy wyrażonym stojem, a epokowym jedwabistym patyskiem; ~~innych~~ ^{innych} ~~innych~~ ^{innych} wystawioną na światło temu bardziej czerwienieje, ze słotawym odcieniem; do rzeźbienia materję małą, bo zamiękką, nie traci się kryta, łatwo wytupa się. Natomiast niezmiernie cenniejszym jest drzewo gruszkowe, z którego teraz przy rozbudowanym popycie, ma ono afunktu technicznego znaczenia salety przy rzeźbieniu, bo znowo ~~to~~ ^{to} jest martwe, bez stoju i bez barwy. Czasami spotyka się pogodnioty, z którego tyżniaki, rany z jabłoni, która na stawić ma piękne czerwono-czerwone stoiste drewno, ze śliwki, ze skoruszy (w ogólnym języku jarząb - *Sorbus aucuparia*), dającej drewno jędrziste, łatwe. Jeszcze rzadziej spotyka się w wyrobach wierzbe, rokite (zadaje się ^{patowiec} ~~patowiec~~ makinia *Salix aurita*, rosnąca po łąkach) i drewnem czerwonym, makinia (t.j. od tego, że spod liści jest jakby zamazany, jak u białogłosek; makinia, według nazywania innych makinia, ~~z~~ *Sorbus Arria*, rośnie po reglach); nato-

niec jako patyki, przybijane w charakterze ozdób, stąg. laska (w ogólnym języku leżyzna, *Corylus Avellana*). Dob spotyka się w meblach, lecz oryginalności został przywieszony w deskach z okolic, gdzie rośnie.

Oprócz drewna objawy ludzkiej sztuki są znachodzione na skórze jako wytłaczania i wyszywania, na sukna i płotnie, na kruszcach: żelazie i mosiądzu, wreszcie w kamieniu jako posągi świętych.

Pod względem technicznym w zdobieniu odróżnić można następujące sposoby:

a) Ryzowanie, t.j. wyrzynanie rowków, na powierzchni płaskiej, gładkiej, dawniej korikiem, nożem, dzisiaj dłutem najmniejszej wielkości i kształtu. Dawniejsi robotnicy przy robocie na mylot (*à jour*) prowadzili sobie swiderkiem, wierząc dziury, a następnie nożem ^{doprowadzając} ~~przebiegając~~ je do żądanych rozmiarów i ^{zamierzanej} postaci. Ślady pseudojnej roboty widać na niektórych tygłnikach, gdzie pozostały płasienki cięcia. Większy ornament np. gwiazdy na sosnówkach budage bez pomocy dłuta ryzowali mystry na broda stekery ze zręcznością, czystością i pokładnością wykonania zadziwiająca. W innych okolicach, cięła o zaktad wyrzeźbił siebie, ornament geometryczny tak wprawnie jak rzeźbił dłutem.

b) Przeranie, wziętka pitka linii krzywych i wygiętych z deski.

c) Wycinanie rzeźba, t.j. wydobywanie z drewna lub kamienia wypiętych ciał, postaci ludzkich i zwierzęcych, barokowych motywów itd.

d) Wyżeganie, rozłożenie foremek w drzewie pewnych piętn na konewkach, ~~piętnach~~, obosnkach, solniarkach.

fig. 77

tu rysunek z foto
Wam gdziekolwiek
wyjęta.

e) Haft, starego pochodzenia jest dość rzadki; kilka przykładów bardzo
ładnych znajduje się na zbiorze pp. Derubowskich; bywa na spodniach, na
którym dawniej wszystkie męzaki, idąc do kościoła obwiązy-
wały sobie głowę; umyć ten wstępek tak dalece został zapomniany,
że pamiętają go jedynie stare gądziny.

f) Wyszycie ^{i naszywanie} na suknie i skórach kolorowaniem nićmi, powrozkami,
i kawałkami kolorowego sukna lub irchy, ciemniejsze kolory na suknie
stałe powtarzające się w niezmienny sposób i w pewnych typowych ornamentach
~~nie błękitny i czerwony~~

fig. 78

(parzenica, pieski, gadzik, mirwa)

tu rysunek
z fotografum
z podłogi

błękitny i czerwony; tak bywa na spodniach; na sukach najcięższe wy-
szycie jest sukna zielonego, po brzegu szaty; leż widziatem czerwieki,
chłopiecy roboty Stodyczki, lub Jędrzejczyka z Gładkiej, naszywane sukna in-
nych barw. Długo jeśli naszywanie i wyszycie na suknie odbywa się
w obrębie kilku barw i kilku form ornamentacyjnych, to natomiast wy-
i naszywanie na skórze, mianowicie na serdakach i na zimowych kozus-
kach (kusiernie chłopskie na Nowym Targu) przedstawia wielkie bogactwo i bytoby
to wdzierna dla kogoś robota, gdyby się zajął rekonstrukcją i odmalowaniem
wszystkich odmian. Siegając na starych „zniszczonych” serdakach wypadkowo

dotacza się także: ciemno błękitny, którym pomalowany jest
 spód policzki od listwy. ~~Stę~~ Skrynie również pomalowane są
 niejednolicie, jak ~~uży~~ tylko co wymienione spręty, bez
 gęsto w jasne kusiady. Jestto ciekawy fakt, że i waznice
 kwiatów, i kolory ~~nie~~ zachowały się bez zmiany od 150
 lat, jak ^{to} wnosić do pewnego stopnia może z porównania
 skrynek świętej daty, z jedną skrynią widzianą w Kościele
 flamy z datą 1772. Nastółkach po umalowaniu kasadziory
 zielony kolor, malują bledo cielistą farbą, jak i ornament up.
 helija; lub na listwie oprócz kanonicznych kolorów zielonego, czerwonego,
 i błękitnego, spotyka się jeszcze cielisto różowym porobione rzucity jabłki
 obłoczki przynajmniej ilp. -

Osobliwą ozdobę rzeźbioną i malowaną widzieć można na ulach, stoją-
 cych po „przełaznikach”, t.j. w szopkach pod stępką, zawieszonych pod potu-
 dnio ku stoncu, np. jest ich kilka u Taberaka za potokiem (Zakopane), „
 Gładziana na Gładkiej.

fig. 89
 z fotografum ula
 od Taberaka

• kalowanie posagów świętych i figur ludzkości służy się modelowanymi szaty noszone; tu zatem kolory nie przedstawiają nic ciekawego.

Spotyka się też i prawdziwe obrary roboty ludu tutejszego, przed stawiające sceny z życia chłopów i legiendowego junaka Janosika; p. Witkiewicz w swojej ~~Antologii~~ książce „Naprzeczek” podał wyobrażenie takiego obrarka. Są one bardzo ciekawe pod względem etnograficznym, ~~estetycznym~~ lecz brak mi danych, bym mógł coś bliższego o nich powiedzieć.

Przechodzę obecnie do niektórych etnograficznych zjawisk, mających uboższy tylko związek z estetycznym malowaniem. „Drzewiej”, t.j. dawniej czasami mazali ściany, t.j. pitary, w izbie, z ~~muka~~ t.j. z wnętrza krowia bydlęcą, rozmieszana z wodą; ~~nie mogłem ująć~~ w rzeczywistości robiono to dlatego, żeby dawać kolor czerwony; w rzeczywistości zaś dla tego, żeby ściana łuskała się i bityzowała, dla wzmocnienia tego potysku, ~~pociągano~~ ~~razem~~ pitary pomazane krowia, pociągano jeszcze powierzchnię rozbitymi jajami. Tak wymazana izba istnieje na Karpicłowie; należała do Kasi Bukowskiej. Trzeciwiście, ściany jednej, wymazanej krowia, izby, która w rzeczywistości, łuskała się jak kościelna powierzchnia, lecz pierwotnej barwy nie było już ani śladu; od czasu, i dymu ściana nabrła kabanowej barwy, a od mazania i tarcia plecami, rękami, chustami, potysku jak politurowana. Być może, że na dnie tego zmycia leży jakiś zabobon, już zapomniany i może też ^{prócz tego} ~~radło~~ chodzi gołolowi o wypokostowanie ściany, tak, żeby w niej nie było szczeliny i pęknięć w drewnie.

Lnanem^{dot} u nas na bardzo znaczącej przestrzeni obszaru etnograficznego
 zdobienie ścian domostw z ^{wapnem w} ~~formait~~ wrony, jak: kółka, ^{na} (chłapi niecia,
 krzyżyki, całe figury ludzkie dziecięce, wędrowności w przedstawianiu. I tu
 jak jedynym od Krakowa spotykasz przez ten objaw, prawie aż do samych
 Tatr, lecz w Zakopanem i okolicy nie ma tego ani śladu. Natomiast we wsi
 Łdziane, zamieszkałej przez polski lud, lecz już w ~~Węgrzech~~ granicach politycz-
 nych Węgier, choć z tej strony przetrwały zdiarskiej w głównym Tancu
 Tatr spotkaniem objaw ten dość rozwinięty. Według tego że domki chaty.
 w tej wsi górskiej i ubogiej są najskromniejszego typu: środkowa jedna izba
 o dwu oknach w ścianie licowej ~~futryna i okna~~ ^{zestaw} ~~przezroczysty~~, obok
 tej izby z jednej strony ^{wąska} ściana z dwiema wchodami, z drugiej ^{izbka} komora;
 między nimi rozparta izba zbudowana w węgier — wszystko pod
 wspólną typową strzechą. Ołóż zdobienie wapnem na biało zwinione
 w ~~tytuł~~ ^{tytuł} odnawianach: 1) Szereliny między pitazami (balami), ale tylko
 na przestroni ściany, która zawarta jest między oknami, oraz szerelina
 dookoła futryny okiennej — są wylepione w ~~...~~, reszta ściany, posiad
 przegródz barierą drzewa. 2) Na karkim sumiku (każdy bal przezroczysty) 1)
 skutkiem tego, że w nim przypada otwór okna lub okienki) w ~~...~~ ^{...}
 między oknami wapnem zrobiony regularny zygzak. reszta ściany
 w ~~...~~ 3) Ozdoby na futrynie okiennej, jakies kółka, niby lalki w sukienkach fig. 81

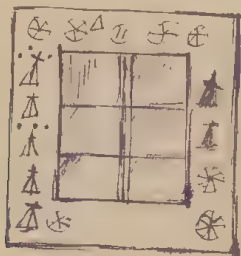


fig 80

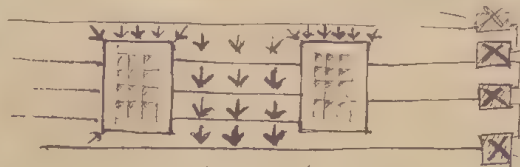


fig. 84

Ozdoby wapnem na domu Judotha
 Pitoniaka w Łdziane.

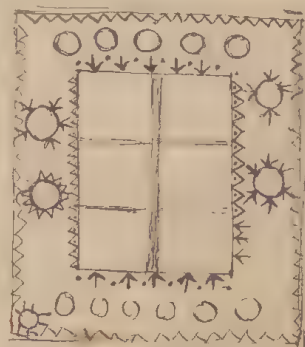


fig. 85

- 4) Szereg pasków na ścianach między oknami, a krzyż na końcach ścian w węgle. (fig. 82)
 5) Łabki, kółka, paski ubielone na futrynie okiennej (fig. 82)
 6) Kółka na futrynie, a ostreoki na węgle (fig. 84 -).
 7) Dziwaczna ozdoba okna i całej ściany czerwonym na białym tle. (fig. 85)

fig. 86

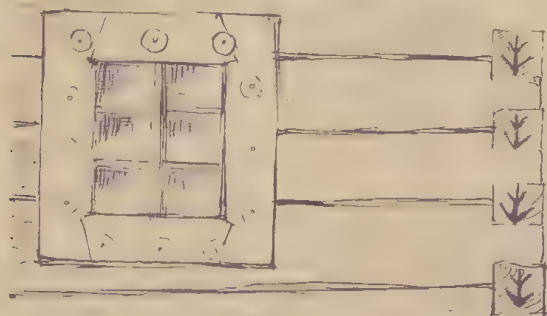
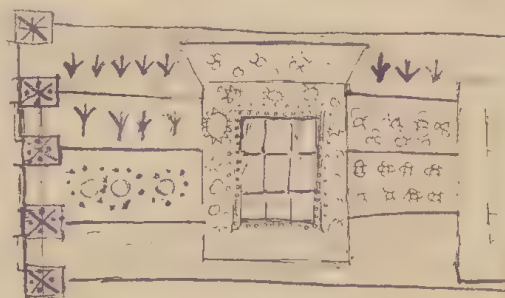


fig. 87



We wsi Ciche na domu Staszela widziałem na odrzwiach drzwi wchodzących i nad nimi malowania czerwone wyobrażające lilije, roślinności, gwiazdy w otokach itd. oraz ornamenty geometryczne a w nim imię i nazwisko "fundatora" domu.

Lud tutaj ^{wykazuje} ~~nie~~ nudzący, delikatne poczucie w ~~traktowaniu~~ obejściu się z krawędziami budowli i sprzętów. Z matym wyjątkiem prawni karda ~~prawni~~ ulega zębieniu tej sfarowania, lub listwowaniu: różnica między nimi ta, iż farę robi się sielichą lub dółtem, jest zatem ~~praca~~ ^{praca} roboty indywidualna, listwowanie zaś dokonywa się listwownikiem kłosem, umiastem ku temu mającym nóż, osobliwy, kzywizny, tak że ~~maszynowo~~ ^{maszynowo} ~~wykonuje~~ ^{restruguje} się ~~po~~ ^{po} krawędzi i pewne rowki i wyznaczniki. Tę krawędź się zawsze mętnością sposób, czasem

przerwana prozkciem, lub schodkiem. Oto szereg faz.

fig. 88

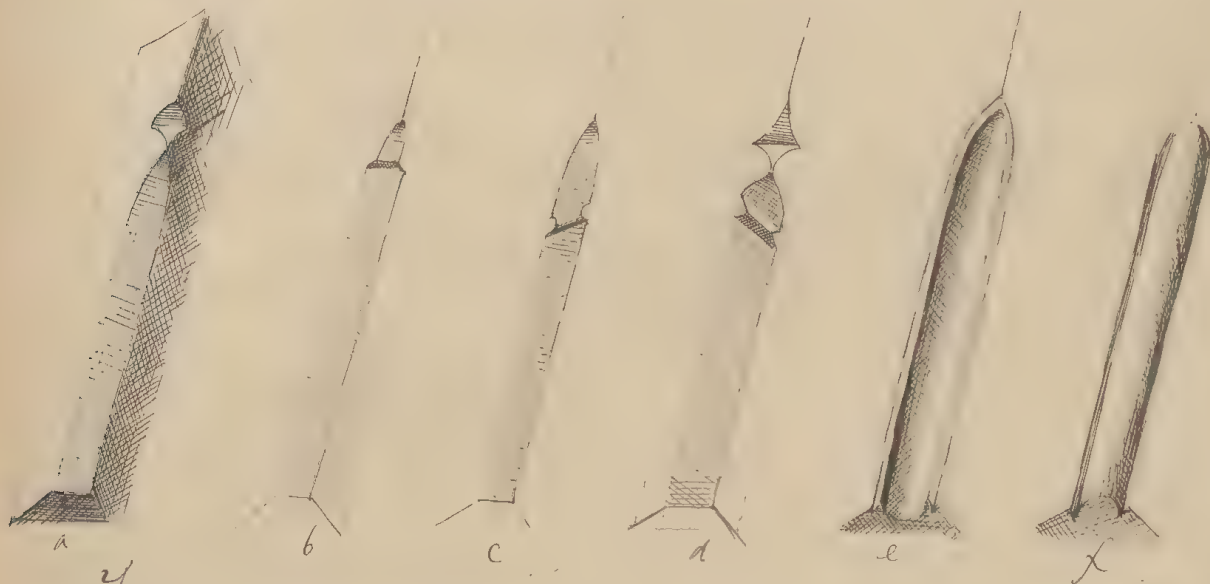
~~fig. 87~~

~~fig. 88~~

~~fig. 89~~

~~fig. 90~~

fig. 91



Wieżba, to jest spojenie wzajemnych części budowli, czy też mebla odbywa się w rozmaity sposób. W budowlach stępce i leśnych odrzwi i futryny okiennych wiązane są stale i bez wyjątku, na racie; tylko drzwi wchodowe domów wiodące ze dworu do sieni bywają wiązane czasami inaczej; - natomiast okna i drzwi izdebne, wiodące do sieni, i do komory mają zawsze wiązanie raciowe (fig. 91). Drugą gadszafową wieźbą ~~to~~ jest „na koze”, to jest związanie części spotykają się według przeciwprostokątnej (hypotenuza), kwadrata. (fig. 92). ^{poziome} Stężaje, t.j. ramy, obramienia ~~ścianek~~ ^{ścianek} ~~połtek~~ ^{połtek} wpojone są w pionowe ramy ^{połtek} według ^(fig. 95) podwójnej kory. Najbardziej spotyka się wieźbę prostą, według boku prostokąta (fig. 96). Stara góralska robota wyróżnia się doskonałym związaniem, na klórem gwałowie, a nie na kleju, jak

Ło się dziś dzieje, opierano trwatsi'siacta; toteż wieba. się on czas i wilgosi.

fig. 84

fig. 85

fig. 86

fig. 87

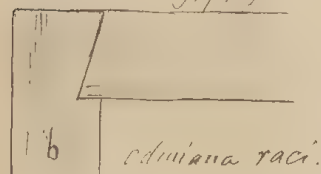
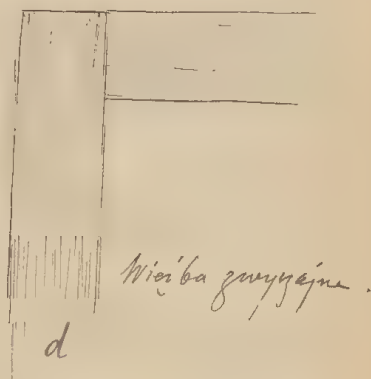
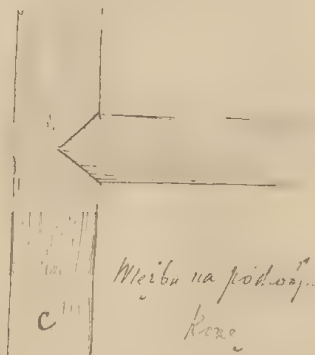
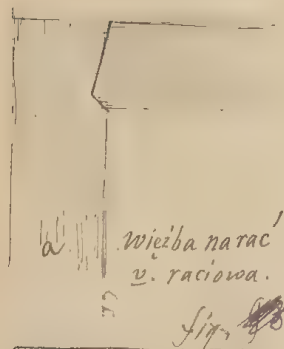
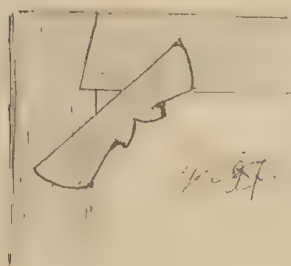


fig. 89. (a-e)

Ład i uplywem poe ład za poredem pocrucia estetycznego z prostego Łastratu, rzezy pierwotkowo konstrukcyjnej, zrobił ład tutejszy rzezy ozdoba.

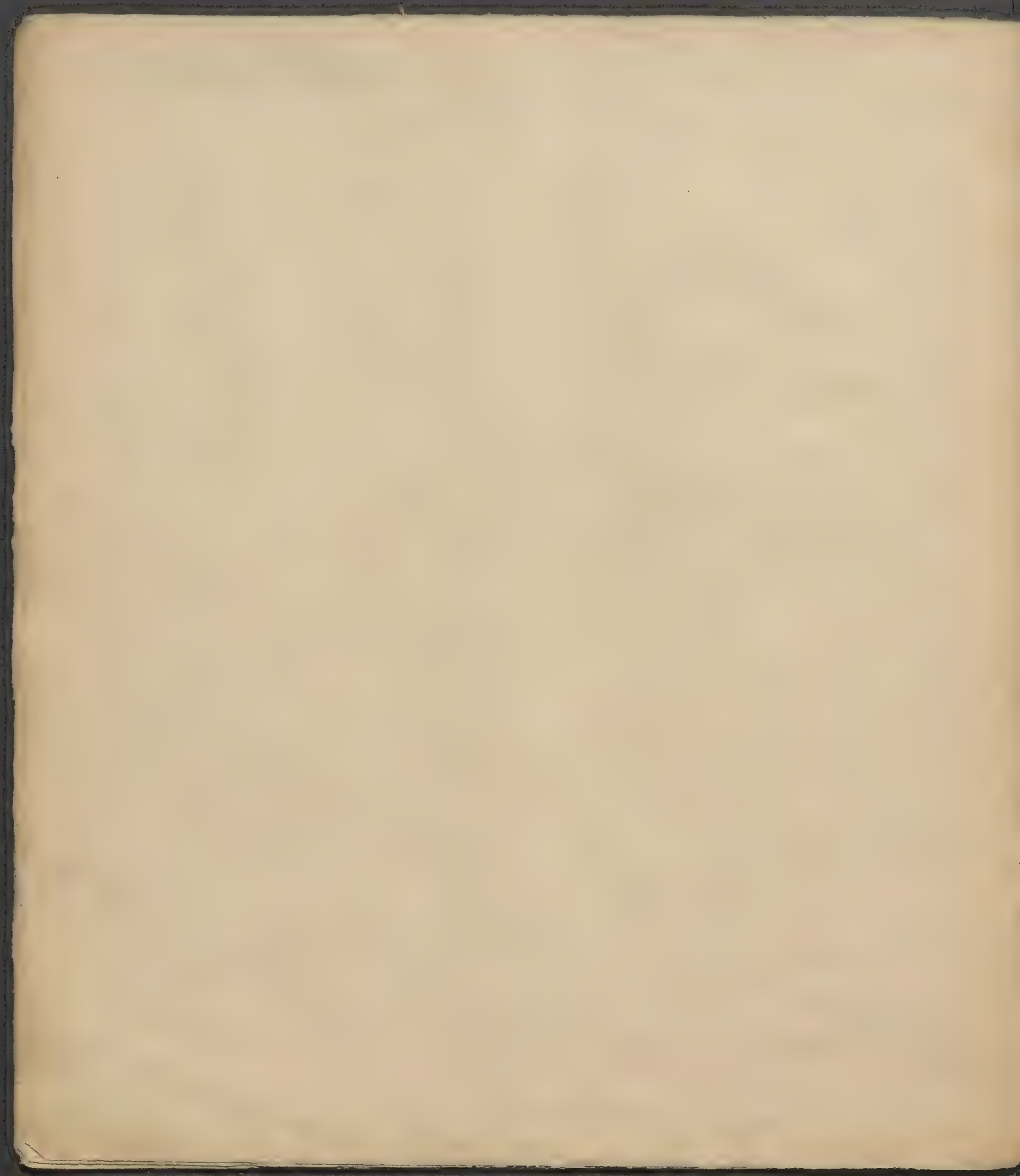


Łastrat ogly es najprostey z szopy krola zpod Gubotowski

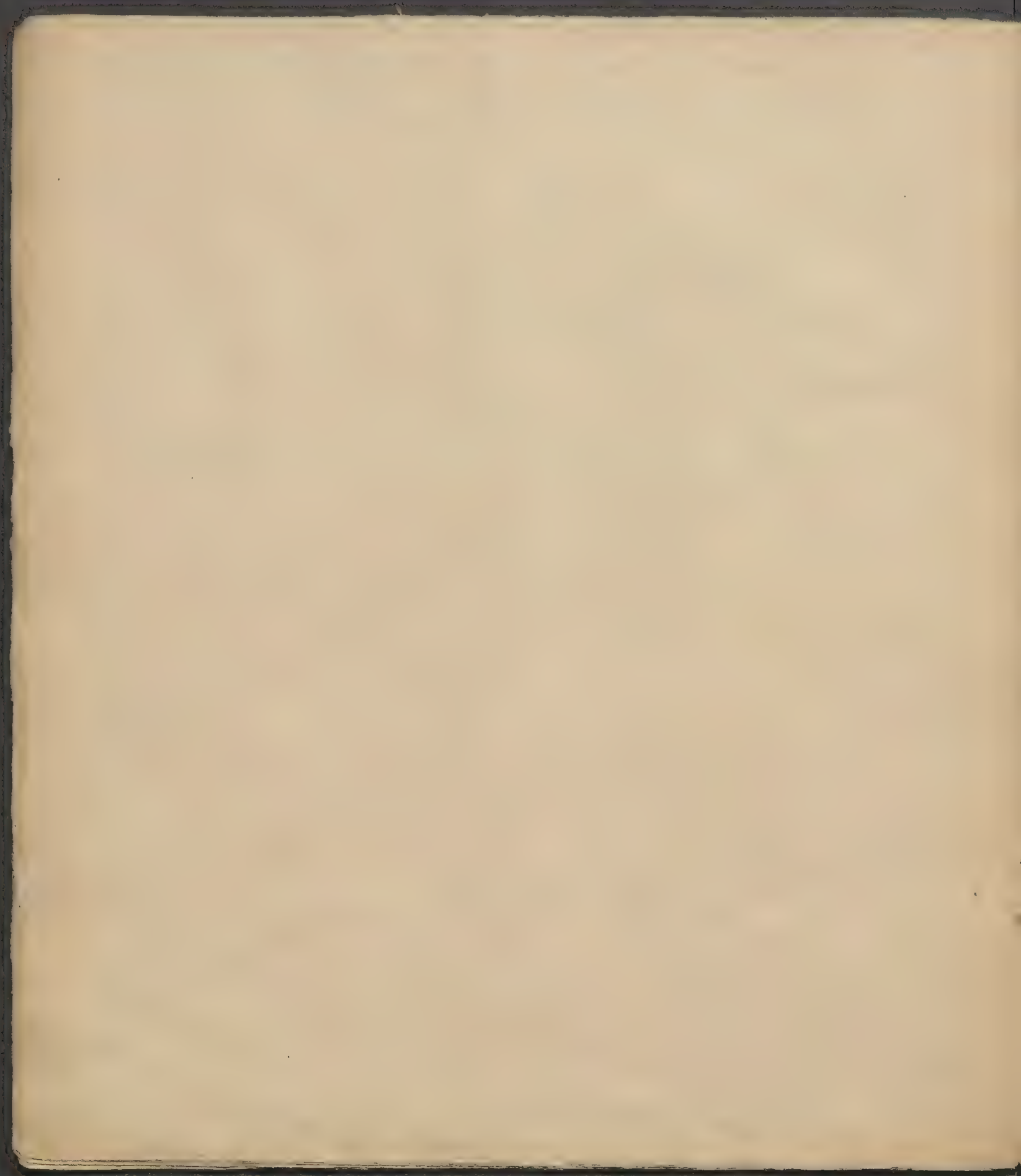
fig. 90. -

38

38



~~...~~ 64
Część Szezegółowa



Nagie, granitowe turnie, obcinające surowe niebo, wystające po 100
 oddali, to brzościwa masy, bawiające w Zakopanem, wódziny, tak - nieca
 i kociąją ku dnie, że każdy, kto wie, że nasi - a i nie wyjechał na Górną,
 Łomnicę, Rogacz lub Łodowy, granolicie po piargach Nieckayrki, Ciemnych
 Smreayn, i w ostatnowości idzie błądzić po dolinach reglonych, po Olczykach,
 Kobielskich, Strąyskach - lecz mało kto zapuszcza się wózkrem, lub pierwsz
 i pod ciemną, poranką krawie. Tymczasem myciecki tego rodzaju widok
 pozwalają zapoznać się z ludem, lecz otwierają nieprzebrane, piękne widoki,
 pełne niespodzianych górnika, z oryginalnych punktów widzenia. Sama do
 lina Zakopanska i najbliższe okolice: Olcza, Poronin, Kościeliska ^{zawierają} ciekawe
 zakątki. Gdy się stanie wśród zlewniczącej równiną kępów, i obejrzeć dookoła:
 jaki szeroki, otwarty, wielki widok! Z jednej ogromna skalista gran - naga krawie -
 jąca się pośród skupisk ciemnych regli - z drugiej od północy widać Guba -
 Towki, okrośna od wiatrów północnozachodnich; z od wschodu widać wale, tanto -
 Towki okrośna z północy od wschodnich, podmuchów. a na zachód jak fale wielkie,
 obłygnie zagony, w języku ludowym wierzby, biegnące od regli ku Gubatinie,
 po pogrążone zaklęciach: to potok bierący z ziemi ze szczyty krawie, za
 nim 'Rafcocki wierz, pod krawie na nitce leia niedużego chaty, Wilczka,
 a myż Pręcański; a za nim równy jar z potokiem Strąyskim ^{i znów} ^{zanim kaspracie}
 płaski glejowaty wierz Walcocki, znowu krawie myżiera krawie las, dalej
 niewidoczne Boudówki, Skibowka, A na Gubatinie ~~ca~~ przez polan,
 Tyśin, orany wśród porzezanych lasów, z rozgrodzonych głębokimi jaran
 zarostami ciemnymi smigami lasu; a wprost ^{moż} ~~na~~ swoją miejscową narwę

Wale hotelnica, Walowa Góra, Trzcin Potok, Gładka, Gładcański Potok,
Sobczacki Mirch, Chockowski, Pajakińska, Karpiołowska, Butorów,
i coraz dalsze wierzchy, ²których widać tylko wąskie płasienki, tożące się jeden
z drugim, z samotnym gdzieś niegdyś smrokiem, odrywanym się na jasnym
niebie, - a i wreszcie na kraju widnokręgu wielki wyzior ku zachodowi -
z przegnalnym przetyczystym gęstwem osobitej ptawiającej się codziennie w
złotej rozry zachodu. A po tych polanach, nad jaranin kępy dębow liściastych,
znowa ~~nie~~ ²świerki, im wyższe, trzecie gaje *), ten starszy, ciekawość osada.
i leśniczą ~~tu~~ ^{tu} ślady. Już siarab, gruby garda, i dom starszy, okarabany,
i staroswieckie w nim zabytki. Obieramy jedną najszerszą grównę naj-
smuklejszych gajów i podążamy ku niej. - Ale ma do niej drogi; zaprzęty,
za stromą, za urwisto; mosty ²kosztowne; z prosiatku wiedzie jako merzka dro-
żyna, lecz ginie w potoku; więc trzymamy się coko drzika (ścisłego) wygodnie wy-
deptanego. Nad szumiącym potokiem zawisła Tawa, to rozsochaty smrek,
w którego rozkracenie wbity trzeci pięć i potym bujającym się mowiem, wsparty
kończami na matych jarach, browiących od wód naporem, przechodzi się, kaliku-
jąc jak na wiechu organowym, na drugi brzeg. Grewione cępta zrobity swoje:
dąbrowy pełne kwiecia i ptactwa. Katorzyna nas miewa woli Siwy potok,
zadziwisty, ¹okraczący po ⁵większych ^{pryskających} ⁷z ⁸śrebrnemi ²grzywami; kutaszgo
i samopas, z toskotem i szumem, orzuty i ~~z~~ ³lodotwato zimny, wali-
niej, a niej; tu runie bieżek murawiały; popochylały się ~~olehy~~ ⁴olehy,
inne leża z zidkami gaterini ~~trudnie~~, z wykrótami kogeniastami; tam zrobit
wielki branchaty, obszerne ~~z~~ ⁵odsep z milionów gładkich, ofragtych ~~z~~ ⁶zabie ^{xx}

*1) Gaj w jaskiniach na górze tejże - znaczy pojedyncze drzewo liściaste, lub jego gałąź.
Zalica okrągły kamień utulany przez wodę, w torijskich potokach górskich i na
wiosnę morskim.

po kamieniu unoszą się kuligi; po Świerzy ziemi obrysu migają żółte i pstre
pluskawy, cyli pienki (w ogólnym języku ^{Motacilla} ptiński) i biegają po ziemi, a broda
po ptytki, wodzie, a stają na zabicach, pobujają długimi, lekkim ogonkiem jak wachlarzem,
i znowu gniają się podfrunawszy za muszką; uderasu dozasu, pstra zaśpiewa krótko
urywane, aleśliwie, wiceci nie umie, ale te zwrotki swoją spiewa tak miło,
tak cudnie; jest to jeden z najmiłszych spiewek ptaszych, bo bardzo wesoło na
wiosnę rozbrzmiewa nad potokami. Po dąbrowie, pod olszynami kwitną żółte
bląde kępy pierwiosnków (primula) i jaskrawo żółte pęki knieci (caltha palustris); pasie
i chudy ~~zupa~~ brzośki z zapadtem bokami, kilka ~~westuszkini~~ brodzi po potoku
nad matem plosem, to jest miejscem; ~~z potoku~~ widać woda ujęta między dwiema
progi kamiaste, jakby między grobelki, jest spokojna i nie rwie ~~nie~~, i głębsza;
Mławy oglądają strzebi, lipieni, stowacze lub pstrzążki. — A wata olzyny
zalewa wielkie, olśniewające stonice, i zapętają spiewem, drożdzie (drozdy),
skacząc po gateriach. A bracia ich, maraki, co marą, t.j. lepia gniazda
i okowcaki, co mają okówkę t.j. obrożę na szyi (Turdus torquatus) wto
rąją tu z pobliskiego lasu. O! drożdże to hołubcy pań; wielki spiewak, ale
mu się nie chce, fero zagwizduje sobie, pomuci cudnie, grubo, fochnie ręką
stawił, ale mu się nie chce, więc urywa, i znowu podejmuje spiew co chwila.
A wój, wnelkiego innego ptactwa spiewa w niebogłosy: wójciki, a raszki w smucorym
wyciągają swoje wysokie tssüiriü, a sikorki czarnobiste i modre zawodzą
swoją melodijną fitiu-fitiu-fitiu!, a styrnadle (trznadle) jak szmerusie ~~przebie~~
w locie spiewają ^{zgiętkliwa} spiewke akrotatt potnasanych kawatkań siktą, a Na samotny
smutek na samym czubie siodzi siwaranki (Anthus arboreus) najpiękniejszy
spiewak tutejszy; od rana do czasu pod ręką spiewają w górę i głęboko skry-
dłkami jak skowronki, — wyleci, a potem rozpostarszy nieruchomo skrzydła
i zataczając pętlę w powietrzu, z cudnym undłowająco-zamierająco cija-cija

zwolna opuszcza się na swoje stanowisko. Cudny spiewek górskich okolic,
wzruszenie pospolite w Zakopanem; woda samotnego drzewa wśród
pól i polan, by na wieś nie spiewał jeden siwarzik! -

Do glebowatej, kietkwej¹ (siżkry) ścięce wygrawalany się na polankę, a
z niej bardzo strumym chodnikiem w las ~~znow~~ jodłowy i smrekowy zawa-
stający głęboki jar: nasanem dnie, ~~po~~ kamienistym żlebem leci kryta woda,
wśród bęszczyń i ottych od chrysochlorium; brzoźkowy żleb i wspinając się
po drugiej stronie jaru, ścieżką, wśród mrocznego gązgu, odtoda lodo-
watego, wreszcie myglądany na polankę, zalaną stoicem; przed nami gromada
gajów, wśród nich siedziba. Dobrze tu teraz chodzić tą ścieżką, lecz zima
bieśda zejść, po wodę do potoczki; a jak przykurzy zawieja, trzeba codzień
(kidać² śnieg topota, by się dostać do wody dla siebie i statku. Godna zagroda
przed nami; w czworobok stoja wielkie gaje i jasionie, jawory, brzozy, świerki³
(modrzewie) ledwie co ^{igietki} puszczające, zielonutkie, cieniutkie jak ździebelska.
Tu i owdzie przy zrąbanym starym pniu jasionia, puszczają się młode pędy
krzastowite⁴ (xx), ale i one zwyciężają w końcu ^{swoje niedole} i smigają w bujne smukłe drzewko.
Na oborze⁵ (xxx) puszczą się przepyszna, suta, zielona, mocna trawa, zafusyta⁶
się, zabogacita⁷ się, t.j. ujęta się nie deptana, oszczędzana, jak kosztowny
dywan. tu fotografowałem 98. fig. 94 Rozpanoszona, bujna, zagarnięta
cała podwórze, prócz części pod samym domem, mytożonej wielkimi ptaszkami
skrzyżalami⁸ (xxxx). Gardzący jest ze swoich skrzyżali i kairły sadzi się
by mieć większe, niepokokane przed domem, z rozrostem je wytłupano i tu
przymieriono, tu tak wysoko. Na pastwisku siedzi ślinogórz, cygli sataśnik, cygli

*) Kidać = odrzucać. - xx) Kiepek, przysadziły, jak obgryzane drzewko up. ~~istotne~~
i o całości mowi się krzastowity. xxx obora = podwórzec, nigdy to co u nas obora.
xxxx) Skrzyżal = wielka ptaska tafla kamienna.

sataśny garda, w Namygu Targu kominiarz, i śpiewał a kaide zaśpiewanie
 kończy płuciem, jakby kto ślinę przez zęby przepuszczał (zjadł nazwa ślinogors).
 Tożto najpospolitszy ptaszek podhalski (*Pesticilla tithys*), tak kmykły tu
 jak unas jaskółka, lub wróbel. Jak się dodnia o bzasku jednie do Zakopa-
 nego, to na kaidej kalowicy dachu, ^{lub} na komini, kaidego domu siedzi
 ślinogorz i śpiewa biedactwo jak morze, a przespiwawszy zwrotkę i wyplunęszy
 koniec, pomacha ogonkiem, zrobi kilka przysiadów, i zleci za zębem. Gwizdzi
 się gdzie w drzewie za Tata, pod strzechą, pod gontem, a tak śmiały, że ludzi się
 nie boi. Górale drimny opowiadają o jego sprycie i śmiałości, i o tem jak umie
 ukryć się z miarzeniem. Czasami ~~przebiega~~ gwizdka w domu lub szopie, która
 właśnie cięśle budują; jemu to nie nic nie przeszkadza.

Żeba przed nami okarata, na podmurówaniu z groniówkier, pod węglami
^{grube} ~~murowe~~ pecki (węglane kamienie); ze skazykali wygodne stopnie do Sieni. Dom
 stylowy podhalski ⁺), a więc dwie izby w węgiel z ptaz, t.j. pri przeproto
 wionym wzdłuż rdzenia; w kardyn węgle zdobne, zacinane rysie, czyli wy-
 pusty, typowo się powstające; ~~dz~~ wierz do Sieni szalowane, odziewa
 wiazane, ~~w płótku~~ w płótkole, nabijane kółkami we wzorzysty rysunek;
 Strzecha wysoka, okap szeroki broni od zacinania deszczu. Szczyty dachu
 u góry pionowe ze Stolicem i otworami na poddasze w nidesiac i wietek,
 niżej strzesika, a pod nią wyzka, t.j. żeba na poddaszu. Postawiona
 typowo na północnym boku czworobocznego podwórca; na zachodnim,
 wedle kanonu stoi szopa. Licowa strona domu się patrzy na góry,
 szlachetnie, na turnie. A coż tu za widok wspaniały po brzoze yagi!
 Jaki inny! ~~Muran~~ Muran osunął się na Flawrania, a z za tego

*) Patrz koniecznie "Budownictwo ludowe na podhalu, gdzie podane konstrukcyjne
 szczegóły."

szczytu mygłade podity, smukły czub Nowego jak piga z pomiedzi palców.
 Dalej Jagiecy, Kotowy, Lomnica, i potworna piramida Lodowego,
 a wszystkie jeszcze bielejące od śniegów zimowych, choć pali czerwone
 słońce. A jak przyiega tu pod ścianą! Od tego drżania latania i latania
 zmieniło się drzewo w ścianę; niższe pąty, gdzie zacinają deszcze, poczerwniały
 zweglity się; górne zastonięte stęcho, a prairie słońcem zoczerwieniony się
 jak dukatowe złoto; odrzwia, obciasane kiedyś, dzisiaj pod wpływem tych
 ptonieni słonecznych uległy molekularnej zmianie, jak szybki w starych ko-
 ściotkach, i w słońcu grają barwaniami krążków Newtona; tęczą, to
 żółcą się żółtocią, siarą, to przechodzą w odcienie żółte mchowozielone
 z odblaskami fioletowymi, i znowu wracają starej tabaki. Muszki w tym skwarze
 pod ścianą grają się i z brykiem raz poraz zrywają; a mają doświadczone
 legowisko w kupie gnojny. —

tu fotogram
fig. 99

Cicho przed i w chatupie, nie widac żywej duszy, nawet pies opuścił
 swoje piedesz i poszedł za gardami i dziećmi w pole. Tylko ślinogór
 i przogoty zostały na dziedziawie! *) Ale wnet zewsząd nas pies i ujada;
 a i gazdżina z dziećmi podążyła ku domowi nawarzyła, potadnine (obiad)
 Otwiera drewnianym przedhistorycznym kluczem zaworę drzwi, i prosi
 nas do izby. Schylamy głowę i wkroczeni do izby białej. —

fotogram
fig. 100

Dwie są izby: na lewo (wedle przykazania) czarna, od zaciadnicenia
 j. zaciadnicenia dymem; jest to izba codzienna, zimowa, orladna,
 gospodarska; kuchnia; i na prawo biała, stannowca święta.

*) Dziedzawa = własność, posesja.

Wnętrze izby i jej wyposażenie.

Trzeba raz widzieć ~~piękne~~ ^{piękne} ludową izbę góralską, aby się szczerze przekonać, że to jest netylko najwspanialsze mieszkanie ludu, w porównaniu z izbą karpiofską, podlaską, kujawską, mazurską, etc., ale bez względu na to nawet jest to piękna stylowa świetlica, godna uwagi, poznania w sero-
kich kotach i rozpowszechnienia. Piekności jej i zalety jedne unikają z samą konstrukcją, drugie z odpowiedniego wyposażenia. Najprzód same rozumiany są, jak na ludowe mieszkanie wcale pokazuje. Wprawdzie większą ^{izb} bywa drobniejsza, ale niezadko spotkać można izby po $6 \times 6 \times 3$ metry, lub $6 \times 5 \times 2.8$ metry. Na rysunek ^{Tabl. I} p. Dobrowolskiego, z natury zdjęty według pomiarów przedstawia taką izbę, ^{Bulczyka z Końskiego Hattaru} ~~ma~~ ^{posiadającą} 6 m. długości, 5.43 m. szerokości i 2.94 m. wysokości, co daje 96 metrów ^{bliżko} ~~ściśle~~ ^{określenie} pojemności. Jest gdzie i orem odetchnąć swobodnie. Takie izby Mrzyśiaka Leńdy z Krupówek, lub po niebożycy Michała Walczaka w Zakopanem są jeszcze większe, choć przez umniejszenie okien popsuty został charakter dawnego wiązania. Długość stanowi grube tj. szerokość ptary, ścianki z gościeniem naturalnie lubie gładzie dłoni ich powierzać i poklepywać po nich. Niezadko spotkać można ptary po 60 cm. szerokości; w starym rozebrałym domu Baffi w Chochotowie widziałem ptarę na $65\frac{1}{4}$ cm, a w izbie Pajaka w Zakopanem nawet 70 cm. Ciekawe takie ptary — ot i gotowy arab! Teraz naj ptary są nieco większe i idzie ich sześć na ścianę, ^{z wiszącymi} która zbudowana jest bywa stale w jeden i ten sam dawny i niezmieniony sposób. U dołu widać dookoła izby spółki

t.j. podwaliny, które są wsunięte o 3-4 cm. bardziej do światła izby poza
płatczyznę samej ściany, ~~ten sposób~~ a krawędź tej wsuniętej części jest
ordobnie zfarbowana, prócz wsadzonych rogach i przy osadzie słupów dźwier-
nych, przez co powstaje ^{występ} biegnący dookoła izby, co w naszych warszaw-
skich pokojach naśladowała przybita na tapetę t.z. lamperia; ten występ tutaj
nazywa się cokutem; ~~przez~~ ² naprzemienniegiłości bali w ścianie rzucających w wę-
giel wypływa, że cokut w ścianie szczytowej i odsiennej jest niższy (jako-
~~spodkiem~~ (skoro spodki tych ścian ~~leżą~~ spoczywają bezpośrednio na podmurówce)
od cokuta ściany licowej i tylnej (gdzie spodki tych ścian spoczywają na
słupkach poprzecznych). W podobny sposób przedostatnie płaty ścian: odsiennej
i szczytowej, a ostatnie ścian: licowej i tylnej również wystają, występu-
ją do światła izby, poza płatczyznę całej ściany, przez co tworzy
się rodzaj fryzu, obiegającego izbę dookoła; ten występ ma również
krawędź zfarbowaną z wyjątkiem do samych rogach izby, i tam gdzie
przechodzi w ścianie odsiennej i szczytowej pod sosrębem: tu faza jest
przerwana. Występ ten, a zarazem i całą płaszczyznę go kryjącą nosi nazwę
warsoli, lub warsotki. Warsol zfarbowany jest zawsze w ten sposób, w jaki zfarbowany
jest sosręb - taki że motyw przeprowadzony jest jednolajnie. Tutaj również
jak przy słupkach dodać muszę, iż warsotka ściany odsiennej i szczytowej
skutkiem budowy węglowej bierze ~~z~~ ^o pół szerokości płaty mniej od warsoli
ściany licowej i tylnej. Wszystko to umyślnie na Tab. I. Trzecią
ordobę i urozmaicenie stanowią odzwia i futryny okienne, których zarówno
słupce, jak i leżnice, są również zafarbowane, t.j. wystają o 1/2-2 cm.

nad ptasizymie sciany, brzeg tych creści obwodowany jest listwowany,
brzeg zaś naokoło otworu drzwi lub okna szarowany, nierzadko bardzo ozdobnie,
choć to widzieć na słigym rysunku p. Witkiewicza w jego nieocenionem
dziele „Naprzeczy”. Na bruku drzwi by wiadomych do sieni, oraz
drugich drzwi takich samych, prowadzących do komory, jeśli ta istnieje,
widac ~~na~~ ozdoby roślinne ryzowane. Godłoga ~~z szerokich, crasem, 100~~
~~wszere desek jodłowych~~ piękna, biała z desek jodłowych, szerokich, crasem
i po 60 ctm na szerokości. ^{Sosrab, (p. Tab. II)} Lech największa ozdoba izby, to jej powata;
w jodłoci biegnie, ^{ma} wielka celka w przecięciu prostokątna, ⁴⁸ 48 X 16 ctm.
pięknie szarowana, ~~na lirowej~~ w creściach bocnych, z wyjątkiem samego
środku i samych końców. Na środku na powierzchni lirowej i na spodzie
oraz na końcach piękne ryzowania w wielkiej rozmaitości, prawie
odmiennie w każdej chatupie, ale zawsze na środku wotoku gwiazda; crasami wyrze-
żone i nazwisko założyciela domu, oraz rok wybudowania. ^{też} ~~Na sosrebie, kryjąc~~
~~też i inną drogą~~ Wpółgok izby, spoczywając końcami na ścianach, a środkiem
wspierając się na sosrebie, z którymi się kryją, biegną sosreiki, belki kwadrato-
wego przekroju, również z brzoździem tak samo szarowanymi, jak Sosrab, z wyjątkiem
końców i creści spoczywającej na sosrebie, które nie są szarowane. Sosreiki
bywa trzy, nigdy więcej ani mniej. Należy dopiero też deski powaty,
albo ciągnące się wzdłuż całej izby, albo też wukos w szatkownicy, przynajmniej
w każdej z czterech przeczian, ~~przez~~ na jakie dzielą trzy sosreiki, całą powatę,
deszki pięknie dobrane i szarowane biegną wukos to wte, to w odwrotną stronę.
Gdy światło padnie na te szatkownice z deszki, i zagra najdelikatniej
drewnie, dając odblaski na jednym gładzie, a cienie i cień na drugim, i tak

[illegible]

To naturalne i konstrukcyjne przekroczenie izby podnosi jeszcze niewielką
głównie. Do okna izby, lub też do ściany odciętej, licowej i szczytowej
przymocowana jest setna tawa, ^{gruba i} szeroka, jak w izbie Buteryka 57 ctm
wsierć mająca, stała na wspornikach potężnych ^{podstawach tj.} przybitych raz na zawsze
do ściany, a okarale wyrażonych. W takiej tawie zasieść wygodnie, tak
utrzymać, którą Krasicki powiada, że jak siadło, to «tańcy
pod nim dubeltowe jak» ^{fig. 91.} Na tych Tawach przesiadają i domownicy i
goście w czasie wesela i widownie przypatrują się plansom w zapusty.
Na ścianie szczytowej, tuż po ^{oknie} przymocowana jest listwa,
tak długa jak sama ściana, spret mroźtaczny ze starych góralstaj, i zawsze
stałe przybity tylko do tej ściany. Listwa jest, wtaszczenia biorąc, polica,
i składa się z galeryjki, pochylonej na pokój, za którą rzędem stoją, święte obrazy
oraz kreści niższej z kotecekami na których wiszą się szaty, jeżeli w izbie
nie ma szafy, jak to bywa najczęściej. Listwy „dzwonów” tj. za dźwięcznych czasów

101

tu rysunek
z
fotogramu
fig. 101

bývata zawsze pomalowana w rozmaite kolory, przeważnie ciemnoczerwony, butelkowy i jaskrawo czerwony, spod zaś policy w ciemno błękitny.

Pamięć nadmymyrajna rozmaiteść w rysunku i zdobieniu listwy, której kilka przykładów czytelnik znajdzie na fig. 75 z fotogramu listwy hr. Krasin'skiego, na której są maleńkie główki pucotki i aniotki, na fig. 92 z fotogramu wnętrza izby po Łojasie pod Gubatową, na fig. 93 z fotogramu wnętrza izby po młodożytku Kotładzieju w Żukopanem, oraz na Tab. II wybierającej listwie z izby Bulegha w Kaimym Hamrze, roboty ojca wstajiciela, z główkami aniotków rezbienia Wawryniska z Głecarowa, na Tab. III wybierającej listwie z izby Sobonki z Kaspusiów, wreszcie na Tab. wybierającej pięknej listwy z gadzikami ze zbioru pp. Dembauskich. Bardziej ładnie wsporaciki (krokostynki) podpierają listwę Sobczaka, inne ładnie wystylizowane widzieliśmy na listwie Króla z pod Gubatówki. Najładniej najprzełistwiej odmiennego typu, wyobrażona jest na fig. 94-94. Teba gośladka ma jak każda cetera, rego, czyli kaly, które tu zowią się piazuchami; wgięty patrzy do pola, parucha jest w środku t.j. wewnątrz izby. Poza tym miejsce wierzbi stanowi parucha, tu kat miedzy, srogatowa i licowa, Soiana, tu przed Tawami stoi wielki i ciężki stół — drugi sprut, godny widzenia po listwie. Czytelnik znajdzie go dobrze zdjętym na fig. 95 z fotogramu stołu ze zbiorów pp. Dembauskich, oraz na Tab. wybierającej stół po młodożytku Staszczaki. Jest on zawsze

95

tu rysunek
z
fotogramu
ni 95

jednego i tego samego kraju; na szerokich potężnych rozkraczających nogach, które się zowią srogami, związanych poprzeczkami

rysunek
z fotografii
fig. 93

Wnętrze izby.
Kuchnia w Tatrach
z paruchą i restotem.
fig. 93

Organizacja bywa i powszednie stoty na srogach
bez skrzynek i bez ozdób, lecz ku wygodzie pod
blatem, w rozkraczeniu srogów t.j. nóg zrobioną bywa
złotek, dla podwyższenia "dradaw" t.j. rufieci; tak
widziatem u Tatara pod Gubałówką. — To znowu
inna ozdobna odmiana posiada dwie pionowe
nogi z poprzeczkami i zastrzałami; a każda z nóg dopiero u dołu ma
dwa punkta wsparcia. —

Jakobolwski jednak jest jego forma, stół zawsze ^{bywa wielgachny} jest ~~wielki~~ zama-
szysty, wysoki, tak iż na nim wygodnie oparci się Tokciański i roze-
prze chodzą dla chwili chwilewej. Kto u niego zasiadała poczęstni gości
dla poczęstunku, gawędy, narady, na nim stawiają wodę świecą z
kropidłem, opłatki. Często stół taki spuszczano po przedkach, przekarano
synów, córek, wnuków, posiada swoje tradycje, ~~bywa świadek do-~~
brej i złej doli, pamiętując dawne czasy; nieraz wkradło "Tupkaniem"
wroży: wieszanie się, śmierć gardy lub gardziń. O jednym opowiadano
mi z całą wiara, że niecierpi nieprzystojnego z nim obejścia się;
kto lekceważąc na niego ruci czapkę, zakłóci, — czapkę stół na ziem, praśni!
Jeśli zaś kto dobry człowiek i przeczuci, to mu na sobie bez przesady
spozycie porzuci strawę, potędninę, juczynę (podwiciaroch) ca, wieczerza.
Dziecinę góralskie lata całe chowają się spoglądając na okazy spżet.
w rogu izby, którego ani ruszyć nie mogą, ani dostarczać się do skrzynek
i resunąć ciężkiej stolnicy; dursz też wody upływie, zanim jasno świeci

do poziomu
dorośnie wysokości blatu. —

Przy stole stoja stolki, podobne do niemieckich zylki. są to ^{„lub jesionowe”}
mocne, fundamentalnie zrobione meble: wosiedzenie jaworowe, grube,
żelny nogi się nie ochlebotaty, wprawione jest oparcie, czyli płoty także
z jaworu, ^{lub z brzości} oraz nogi, rozkwasyste, alby stółek niebył wywrótny.
Stolki bywają często wykładane cieniem, lub malowane na ciemnoszaro-
no z rozmaitemi ornamentami roślinnymi; pięć legowia najrozu-
miej wyrażane, po bokach w figlany-uwijasy, w środku w parzenie
na górnej krawędzi stercza, pazdury, jak tapy niedźwiedzie, ugraniczone
z jednej strony z płecami, nie wprawione w nie. Rozmaite
okazy stolka znajdzie czytelnik na rysunkach i tablicach. ^{Przez}
tyż tylko przypadkowy jest stółek z płecami w stylu barokowym,
wzorów p. Dombrowskich, pochodzący z Głoczarowa, roboty
starego Wamrzyńskiego, samowzorka, wielkiego lubownika baroku
którego przykład widać na jednym z tyżników. ^{Stolki ze sterczami p. Dombrowskich}
Drugi rozpowszechniony typ stolka stanowi krzesetko pięknie
zdebiowane, odrysowane przez p. Witkiewicza na Tab. X.

W podobny sposób jak to krzesetko widywane zrobione drewniane
kanapki np. na Bóridówkach; nie podają ich rysunku jako dość
prostych, podobnych do kanap napotykanych po miastach wiejskich.

W drugim rogu, czyli parasze, między ścianą licową i drzwiami
wiodącymi do sieni, wisie przyleta raz narazem potężna piótko

stanowiąca drugi ozdobny sprzęt na chudobie górala. - Najprostszym

tu rysunek
z fotografum
fig. 105

okaz krytelek widzi na ratującą tu rycinie fig. 105. z

fotografum, stylem Jotto sprzęt, mający 2-3 piece,
(t.j. "Krupi" (la vaisselle);
do stawiania mis, flasz, baniek i innych, bynajmniej

gospodarstwa kobiecego, kuchennego. W dolnej półce

zawsze jest odgrodzony jowanek, katek, skrytka, zamknięta

zasuwaniem dźwierzkami; dźwierzka te nigdy nie są pełne,

lecz ze szczebelkami trójkątnymi zawsze w przeciwieństwie, korynującymi się ze sobą

w recie, t.j. kratke, sta tylko różnica, od ratującego tu rysunku, że szczebelki

idą w ukos, t.j. w kierunku przeciwprostokątnej (hipotenuzy), a nie równolegle

do ramek dźwierzek. Stosuje t.j. ramy półki, oraz brzozi deszczutek idących

w poprzek bywają ozdobić i rozmaicie wygrzane i listwowane; również

ładnie wygrzane bywają i ozdobić ryzowaniem boki półki, a zwłaszcza

dolne ich zakończenia; lecz najczęściej pragnieniem się rozwija góral w ozdobi-

niu nacrótka (kopfsztyk), skutkiem czego półka zamienia się na oryginalny,

typowy i śliczny mebel. Zauważ, iż dla braku drewna nie mogłem nary-

sić więcej karykturów półek, aby móc stać przekozać krytelek; w kar-

dyni raczej półka wykonana po góralsku, ale ze słabego drewna zamiast

się mieć na przestronny mebel, doksiarek i drobiazgow (bibelots). - Roz-

miary jej bywają bardzo rozmaite, porównywalne od małej; Tętno przenoszącej

półeczki, askoczącej na ogromnych półkach, zajmujących ^{całą} ścianę

odstępnej; między dźwierzkami i paruchą, od samej pułki, aż prawie ~~mało~~ do brzozi

do podłogi; także półki buduje, włościwie wyrabiając się, góral razem z izbą, z której

stanowi catość, & nie mogąc być z niej wyniesiona. Przypomina to jakby
Odysejowe łóż, którego nikt z mójśca ruszyćby nie xdotat, bo:

W dziedzinie stator wielkie tam drzewo oliwne,
Grube jak filar jaki, rozłogie i ciemne.
Jam koto oliwnika wzniósł ściany kamienne,
Dach zastąpił, drzwi wprawił z silnych tramow. zbite,
I na nasze sypialnię przeznaczył te klęte.
Potem sięgający koronę drzewa gestolista,
Sam pień aż do korzenia ociosatem czysto,
Zrównatem ostrzem miednym gładko i pionowo;
A więc noga do ~~łóżka~~ była już gotowa,
W której swidrem namylot wykreśliwszy dziury,
Wytaśniętem ~~łóżnicę~~ rozspaniałej struktury.

Pieśń 23, tłum. Sierżbowski

I wciąż nasuwają się porównania tych dwóch światów: góralskiego i Odysejowego.
tylko trzeba znaleźć rozumieć sekretu perłantów i patrzeć trzeźwo, jasno na te
światy; przez te szkła przedmiotów i ludzie Homerosowi urastają na bogate
rów, gdy tymczasem były to i byli zwykłe przedmioty i zwykli ludzie
ale zaledwie w cudowny obraz przez ducha poety, wyrażony w najcudowniejszym
języku pod słowem. Jeśli Odysej sam klęcił izbę, a z oliwnika kresał
noga do łóżka, nie musiałaby to być ani swetlica podobna np. do
Halli Wolseley'a w Hampton-Court, ani toż pani Dubarry lub innej
jakiej lady, nie to potrzeba dziesiątków specjalistów - rzemieślników.
Odysej, co najmniej ^{dokonywał} ~~robił~~ to same dzieło tego samego stopnia doskonałości.
co Kleus, Bulcyk; różnica, że on kresał z oliwnika, ci z jawora; on

w greckim potroju, ci podhalskieru zocieczu. Gdy Kancel pawiada
 „podawaj pięknie mygtadrona” (pios. XXI), lub „liniacy próg” (p. XXII), to samo
 powiadzi da się o dwuwiad góralskich, ścianach, gładkich, liniacych z wiel-
 kich framów, najlepiej dopasowanych; tylko wszystko to ma na sobie odtoty stowa

fotogram

fig. 106

Fig. 106

Drut oka na drzwi wchodowe
 i reje ściany oraz powaty z sasreben
 z ichy Kuby Kotodzieja.

starego czarodzieja greckiego.

Przytad pólki patrz także na Tabl. XIII z oryginalną rasmką, i Tadijw nacrót-
 kiem, z ichy Kwiła z nitynka z pod Gubatówki. Czasami przez dodanie szafy
 pod spód pólki, ta ostatnia ramieniu się ~~na~~ kredens, którego najokaral-
 sy przytad widziatem na Bonidankach w ichy Samka. ten kredens rysowate
 tu fotogram kredensu fig. 120
 już p. Butowl-Andrzejkowiczówna; potężny to sprzęt blisko na 3 metry
 wysoki; na sterajach pięknie srebrowate wyrywane ozdoby, i Tadijw nacrót-
 ki p. Tab. XIV i XV

W trzecim kucie, widzialy ściany szczytowa i tylna stoi zasmużaj skrzytka,
 jest to sprzęt ^{najgrasiej} ~~zasmużaj~~ grubej roboty, tandetnie leż stereotypowo malowan-
 w kwinty podobne do bierzo podobne do polnych róz, lub wolkid piwonij-
 gsto napchanych jedna koto drugiej; kolory są kryzące na ciemnozielonym
 tle; skrzytka tydzie dostarciają reminiślny zokoliz Kainego Targu. Lee
 spotkać można i ornament malowany innego rodzaju jak na fig. 105

Dawnej jednak, krzyż o liubine, było taktów skrzynek, robione z tego cennego drewna, które zabezpieczano ciętymi od moli; i nadawano im miłej, odświeżonej, a delikatnej woni; wrodo, w roku" t.j. w środku robiono rozmaite skrytki i zakamarki, czy na pieniądze, czy też na cenne papiery itp. dokumenty prawne. Rzadko spotkać można i orzobne skrytki, których dwa okazy przedstawia Tab.

Jedna z nich, cała dębowa, inkrustowana ciemnym, staranniej roboty, przedstawia na wieku i na ścianie licowej gwiazdy czerwopromienne, w których każdy promień wplotanie myłojony ciemnym, wplotanie jasnym zółtym drewnem, prawdopodobnie starożytnym jawnem. Gwiazdy te obramione są czerwobokami, których każdy bok myłojony ciemnym, obramiony ~~jasnym drewnem~~ wąskim pastkiem z jasnowłostego drewna; a te paski jeszcze obramione ciemnymi smużkami. Sama krawędź wieka i Tadmie sfarbowana z jawnem; narożniki wygrzebane w t. 2. wodę. - Druga starożytna skrytka z datą 1772, z tego powodu bardzo ciekawa, posiada na lico-
wej ścianie ^{między} trzech arkad, z których i wrodo, i arkady te utworzone ornament w kształcie...
sa z podługowatych, czerwogrannych, ściętych piramid, sklejonych odpowiednimi dotkami w ścianie skrytki; pola arkad sa zamalowane kwiatami, które, o ile sędzić wolno z myłojonego i wypetzonego malowania, przypominają wegetację, dotychczas po skrytkach myłojone. Skrytka widziatena w ubogiej chacie w kośnym Kłamrze.

51
Zatuje, iż nie możemy obejrzeć dostatecznej liczby starych skrzynek ~~tych~~ ;
podać tutaj typowych przykładów malowania, lecz rysunkiem oddać te stare
zatarłe desenie jest bardzo trudno, a na fotografiach. mychodra ~~nie~~ zamazane.

Crasami, ponad skrzynek, ~~pod~~ poiwatę, na dwóch wyprzeranych zióbkach przybi-
tych do sosrebiń. wisi żółta do wreszania odziny, jeżeli w rbie nie ma-
żółty, jak to bywa najczestiej. W rbie Buleyka widziatem szafę do obłoczenia,
mniejszą się, krajem od innych, ale posiadającą skrytkę, bardzo sprytnie
umieszczoną; po otwarciu podwoj szafy i odsunięciu ukrytej zasłoki, można
przesunąć w tył całą nacabtek tej kofksetyk; wtedy ukazuje się skrytka
do przechowywania dokumentów prawnych, ~~górale jak i górale~~ gdy się "prawoci"
przechowuje staranne papiery.

Tablica izba, czy to skutkiem ubożenia, driałów rodzinnych, lub zymarcia
i zmnieszczenia głów mieszkaniców domu, bywa crasami niedokonczoną, nie-
umieszczoną, z przeriorami, nie wyposażoną w meble, i służy za skład na "siacę"
ziarno (ziarno), kapusta, len itp. W zamieszanych gardach, stary za mieszkanie dla
samych gospodarzy; lecz najczestiej jako świetlica, gościnny pokój, bywa zime,
nie zamieszkaty, dla oszczędności paliwa — całą rodziną sypia w rbie czarnej,
gdzie pali się na kuchni dla ugotowania strawy — oraz dla oszczędzenia samy
izby. Górale swoim pierwotnym rozcieniem oddawna wyznioskowat, i
nie tak dobrze nie pali, jako zime, gdy się jest ogrzewana; wtedy przez
podłogę, przez moche, kaidę szepeliną w parowce "jedzie zime" do izby,
a ciepłe powietrze aż fuczy tak uciska do pola; przy takimże ruchu
powietrza, tym zymszym, nie lepiej się opala; następuje gwałtowne utlenia-
nie drzewa płaz i paucie budynku. Są w Zakopanem gardowia, co nie
(droga utleniania.)

49

wynajma, izby na zimę, chyba za grube pieniądze, i to jedynie dlatego,
ie. opalenie drewnianego domu zimą. przyspiesza jego zniszczenia z Góral
Dawniejszy starsiowiecki kochał swoje domy, i bę, często dźwigał swoich ręk
lub swojego ojca, dziada, wędrował dostanale, ie. co raz trudniej o grube piłory,
o dobra robotę. Nic dziwnego, ie. przy podobnem poszukiwaniu spotkać można
domy mające po 100 lat z górą. Piekna rba w Końskim Hamrze, jak mnie
opowiadał właściciel Butcyk, państwo ostatni pokolenia, jest dziełem pradziadka,
a przeto nie b. już w tym czasie, dom zbudowany tak dokładnie i ściśle jak
najkrótstwowijsze robione tylko może być rozbrany, przewierzony i ztorony
nie szkodzą, ^{podziaga} ^{nowe} ^{spodki} ^{zaje} ^{buria} ^{strachy}, reszta porostaje dziesięć
lat prawie w pierwotnej sile i czystości, piłory lutami i lutami tak do siebie
zblizyły się i dozdają (dopasowały), ie. szelnie dotykają siebie, tak, ie
nie ma wcale szelw umieszczonych, tem bardziej ie. piłory przylegają do
siebie na zakładce. -

Tea czarna nie różni się od białej, ani budową, ani wyporządzeniem ~~u~~ sprzętów, ale skutkiem odmiennego użycia i traktowania wygląda różnie inaczej. Jestto wtaściewa ścieżka łatek, a gotasza gina; tu gardowie, ich dzieci, i służba — jeśli jest — spi, prądkowa, warty strawy, spetunia radości, stawem podzi życie codienne. W rogu między dworkami i ścianą licową stoi półka, na ścianie szczytowej przytwierdzona listwa; wzdłuż tejże ściany, oraz licowej i plecowej umieszczona szeroka półka Tawa; tak jak w izbie białej. Są sa i inne sprzęty; oto w rogu między szczyława a plecową ścianą stoi tylko smrekowe

zasmyraj proste i nieregularne nie zwracające ^{na się} uwagi. Czasami jednak
wergłowie i boki bywają ryzowane i naklejone ornamentami ozd-
bione; jedna cecha ^{ordobne} tórk goralskich stała się wyróżniającą się od naszych,
a mianowicie ten, że nogi są do siebie u dołu zbliżone, tak że tórk
przypomina pokrojem kołębke. Jeden okas znajduje czytelnik w
Tab. XII. W tórk u wergłowa, pod poduszką, jest podłazien skry-
niczka, w której gaidziara przechowywa przeważnie pier noz, lub jakis takiś
dla dzieci. Reszta śpi po Tarach, zotwarsza zimę na tej ości taray,
która wchodzi za piec. Dla maleństwa wzmocnienia wisi u powaly
kotyska, której ryzowany okas przedstawia rysunek w Tab. Gdźkot
wisk nazwami sypia, ku'arka, t.j. dziewczka; pa'otek t.j. parobek ma
wzylborne spanie przy kominach w sypie, gdzie dobytek ogrzewa powietrze
i wśród siedzącej zimny dąp dostateczny ciepło.

Miedzy pótka, a stopcem drzwi przybity jest tyżnik, smet konioczny
w chatynie; składa się on z osadki, opatrzonej drzwami, okrągłymi lub czwor-
orazennymi, w jeden lub dwa rzędy, naprzeciw - lub naprzeciwułożonych,
drzwi do wsuwania umytych tyżek, oraz tarczy rawne ozdabianej,
czasami zaś prostej wykwiłtej roboty. Czytelnik znajdzie w niniejszej
książce kilkadziesiąt rysunków i przeważnie tyżników; jatto wszelako
zaledwie cząstka tyżników widzianych przesennie; a ile mi się pamięć
nie zawodzi, ^{zdać} ~~widzi~~ mi się, iż nie widziałem dwóch jednokowych,
aczkolwiek często zachodzi między wielu znane podobieństwo
w grubych ryłach. Na kartach objaśniających, poprzedzających tablice, znaj-
dują

ja, bliższe opisy okazów; tu zatem nie potrzebuję wdawać się
w bliższe szeregowe opisywanie; wróć tylko uwagę na starożytny
tycznik, wyryty wany przez p. Witkiewicza z fotograficzną wiernością na
Tab. XVIII a przedstawiający bogate motywy ornamentacyjne; na tycznik
z przedzieleniami po końcach, pstragami na tarczy, i okłade „w wodę Szale-
wana” Tab. XIX; na tycznik miserniej roboty i artystycznej ornamentacji ze zbioru
p. Gnatuskiego, Tab. XXXI. Tycznik jest barwy rodziwej
drzewa, z którego zrobione, zatem od jasnożółtej jaworu, do ciemnoczer-
wonawej starego cisu; lecz od zacięcia i czasu nabierają ciemnej
prawie czarnej barwy. Tyczniki bywają malowane różnobarwnie,
na zielono z czerwonymi smugami i kółkami; inne nabijone są kółkami.
Różnistość porunkująca jeszcze osobne wieszadła, rekwizyty kółka
ryżowanego, lub kółka, podwójnego kółka, kółka, orta itp. -
wiele tyczników mają tylko uszy boczne. Czasami tycznik pracownice
wykrośniony bywa z jednej sztuki drewna: tarcza, osada i wieszadło; to
~~osada~~ ^{osada} bywa u innych osada bywa wfurowana w tarczę, lub
innej przybita. - Niekiedy w starym tyczniku podziwiać można ciępliwość
i staranność roboty, zważywszy że drzewieć mało kto miał, ino
siekiere a noż, jak powiada górak.

Łyżki drewniane, któreś tu jadają, mają osobny pokrój: nie są ani
podługowate, pływki, jak u nas na Mazowszu, ani okrągłe kółki
z krótkim trzoneczkiem jak rozpykane, lecz okrągławe jajowate, na dłu-

głębokości, w narci, t.j. miejscu przejścia samej tyki w tygoczek, zlekka
i nie wygięte; p. Witkiewicza dodawszy prękną rekajesc' wziętą
z warząchwii, dał wzorze Tachnej Tyki dosataty. U bogatszych spotyka
się widelce i noże w kościanej oprawie; dwa okazy posiada w swoim
dobroju p. Gratawski; rozumie się mają tu ręczne widelce i noże domo-
wej, a nie fabrycznej roboty. p. Tab. XXXV

Do drugiej stronie drzwi, między stypcem a piacem wisi Solniczka
drewniana, ozdubiona gwintarkami wyżegnanymi w relice. Do Huczenia
soli służy stepka jaworowa lub bukowa, zgrabnie uyciosana; p.
Tab. XXXVII

97

Przedko już teraz nadybali nożna, ^{do} dybelskiego
w chatę pie na uboczu sprzętu ^{do} drewnego ujętku,
zwany jarmica, jest to właściwie żłobek,
albo skrzyneczka, na którą na krosnach znajdując
się obszcina polica, ogrodzona galeryjka. Na-

Stepka od Króla

fig. 97

prócz tego, jak na stole stawia garzdrina kuchenne krupie (vaisselle)
dzierżki itp., a dołu zapowroca zasuwanych szeregach nożna umocowai
ofiarę, ciocięcia, a skoro ~~ntode~~ ^{złubrowany} ~~zwierze~~ odsadzone poczmie "mieregac" t.j.
żuć, w żłobek ^zypia ~~nie~~ ^zurowies, grule ^zwarzone itd. Młode ciocięta
głowa bardzo rydło sprzedaje; dla braku paszy chwila ^zje, dwie ciocięzki;
lecz chociaż dostać się do mleka, tego zbawczego pokarmu dla dzieci, do
miasta, ^zakże ^zakże ^zakże dostać tak pożądanąch dudków na podatk, musi
wreszcie odsadzać od krowy; zabiera je dla ciocięta i aby się nie dorywało

57

i nie plekało (ssało)

fig 98 stol

dataci jadają na tuwo. -
Pod potka, przy drzewach stoi stale cebrzyk, narysnie drewniane
z dwoma uszami, jako zbiornik wody potrzebnej do grzania i mycia.
Nosi się ja z potoka, krynicy, lub studni wiadrami, t.j. narysianem
drewnianem sredniej wysokości, szerszym u spodka niż w otworze, z patac-
kami, za który zaczepia się kalkami, wiszącymi u ~~nosidła~~ nosidel.
Nosidła, na masurach sańdy, na kujawach stondy, mają wydłużone
zagięcenie, którem nakładają się na ramiona i kark. Gdy chata stoi
wzwyż nad potokiem, wygodą z wodą wórką, woda czysta i wolffista;
lecz gdy stoi na brzoisku uwrastym, rzeka biega do stajni do potoku; chodnikiem
udeptanym, po śniegu, po lodowicy, pokleśnając (poslizgając) się Tatwo i no-
potami; radzą sobie wyrabując siekiera, stępując (stopni); po każdej
kurwinie drzewcy. kładzie (odrzuca) śnieg i toruje ścieżkę do przerwania,
lub do ~~niezaw~~ pitania w potoczku, w której woda wórką wirując
w samoty, nie zamarza. Lecz jeśli chata stoi zdaleka od źródła lub
potoczka, góral bierze studzienkę w ziemi, ściany obmurawia skatami
cembrowe ogrodzenie i nakrywa budkę z daszkiem i drzewiakami. Wodę
ze studni dobywa się rajtoxiem - narysnie u spodka węższe niż w otworze
z drewnianym patakiem - podobne do naszego kubetka. -

a mianowicie waskowica rezbiorn p.p. Dambrowskich; waskowici
Cekusek jest mniej starannie wyryzowana, a jeszcze uwalbialy
okaz rezbiorn p. Gustanowskiego, gdzie zdaje się, jak gdyby rzeźbiarz
ryzował sobie dla próby rozmaite ornamenty, wzmagaż. żadnego
planu miodowego; ustawost bazy jest słiznie listwowany.
Naty Tab.

Wszystko jedno piec, czy kuchnia nie stoją bezpośrednio na ziemi, lecz na drewnianych nowych „krosnach”; są to cztery pionowe niskie słupki, a na nich belkowanie wiązane, $\frac{2}{3}$ dołbień zakrzepianiem i zfarbowaniem krawędziami; końce wiązania wystają poza obrys pieca i na nich spoczywają ławy otaczające go z dwóch stron. Na wiązaniu kładzie się podstawa ze skrzyżalek, a na nich buduje piec, czy kuchnię z łupanej granitowej (skatki) z gliny; cokoł obwarowany wapnem i kryształko, a często bielony. Wylot kawy dla dymu rozmaicie wprowadzony; dzisiaj w Łachupanem nakładane są kominy (tuzowane łoki) i wylot skierowany do nich; lecz

5
„przedzi” *) nigdy kominów nie budowali; a i do dziś dnia nie ma go po
wsiach odleglejszych; natomiast miewający kawał pieca, czy kuchni
(kuch) wyprowadzali albo do sieni, albo co częściej na poddasze; a
pierwszym razie dym wchodził też po sieni, szedł pod strop, a
na świat wydostał się przez drzwi i wszelkie szczeliny; w drugim
wchodził się popod dach, a na świat wydobywał się nmyśliciem w dachu
otworami, t.j. dymnikami. ~~W Turcji chaty~~, w rolniczym zamieszaniu
tego słowa, nigdy niewidzieliśmy, kurze są tylko skłasy i koliby po
kalach. Porprawdając dym po sieni i po poddaszu, góral psiał podwój;
my cel: popierwsze wprowadzał masę gorącego dymu ponad izbę
mieszkalną, i ogrzewał ją w ten sposób od góry, osłaniając ciepło nie
wstrętne zapowiadając ^{zbiornika} ciepłego powietrza pod dachem; powstrętne
dym przenikając we wszystkie szczeliny, okrywał sadzą wszystkie: gonty, krokwie,
taty; latami osiadała gruba warstwa, chroniąca drzewo od naturalnego
tlenia z powietrza, od próchnienia; stowemu dym dawał niezmiernie kon-
serwując. Góral ~~nie~~ z całą świadomością tych celów, puszcza dym pod
dach. Porporadzenie co do konieczności kominów miało na celu be-
pieczeństwo od pożaru; niestety, bezpieczeństwo jedynie leży w rozumie,
pragmatyzm i charakter ludzi, nie w rozporządzeniach; choć napomów
wyprowadzanie kaminów piecowych pod dach wydaje się niestety-
kane niebezpieczne, pożary na podkale ualixaty do rzadkości. Takie

*) t.j. przedtem; wyraz przedki z znaczeniem = celer, lud prawie nie używa;
tę zamiast tego nawiązuje wartki, wartko = szybki, szybko; i to motytko
na podkale, leż i uakujawach.

109

wiarogodny świadek, i inteligentny czytelnik, jak Józef Chramiec
opowiadał mi, że nie przypomniał sobie pożogi w Zakopanem za
dawnych czasów; dziś, są kominy, a co rok przyglądany się w spa-
ciatym tunom pożarom. Góral bronił się od ognia niedostępnymi
i białosiną i przewożąc: gaździ na palita przez oszczędność na ognisku
tylko tylko drewna, co potrzeba, nie aż żeby burowato się i dudniło
w kominie; ^{perki} płomienie nigdy nie wylatywały, ani na poddasze, Lwarian,
niedostępnym na wiatr, i wtedy nieconno mały ogień, a gęły. ~~Tada~~
„duchnat” kalny wiatr - nie wsi rabin - tłumy; bebniać z bebnem
i dnie przez wieś i obwiesza, żeby gaszono ogniska. I sama ludność
pilnuje się: gaździiny zasypują popiołem ognia, i czasami dwósetkę
doby jedzą zimną strawę.

Skutek porzucenia dymu na poddasze, co do konserwacji budowlis-
kiej nie mały; skoro gonty, lub deski strop^{strop}ne dobrze się dymem nasyciły,
i „zacadniały” (od czad), i „zażelaty” *), to porzucenie mały do
30 lat, potem je odrywano i przewracano na nice, stronę okopconą
do pola, a wtedy znowu polejały 20-25 rokami; tymczasem bez
tego środka zaledwie wytrzymują od 15-20 lat.

Od tego kopcia wierszającego się do izby, lataci, lataci, i sama ślana
i ślana (od czasu czasu) zmieniają czarną czerwoną barwę; przez
cieranie plecami siedzących po ławach, przez tarcie płaz kilka razy do
* powiadają jak bieleńca długą łozę nieoschnioną, to żarele; jak coś zielonego
umyślane na wilgoć, to także żarele.

[illegible]

Takich superiornych czerwonych izb coraz więcej na podhalu; dawniej było ich bez porównania więcej, gdy w wyciu były piece biegane, czyli biegace - starsi wieśniacy ^{klone} piece, już rzadko widzieć można, chyba gdzieś w białaku, na odludziu. Były to niskie, podługne piece, ^{nie} jak szabskie, do ^{pieczenia} chleba, kształtu prostokątnego (parallelepiped) wydłużonego, na krasnacki, w którego okienku ktośś w całe sąty, ^{szyli szary} ~~spore~~ ^{spore} ~~bierowia~~ paliwo. Głównie każdy wieśniak potuszy, lubi zimną gorącą; dżemu było zabierze; las rośnie dookoła puszczy; suchary leżą na noc. - Kanał z pieca wychodził na zewnątrz pod samą pawatą. Gdy pilnowo; ciemności zalegały izby, a ludzie wewnątrz wyglądali jak duszki w piekle dantejskim; wytańiali się z mrokiem kopca, grzającego w ogniu, i zagłębiali wron; was było drażnić, ale oni na to nie dbali, przygnębi.

od drzewostwa dedymu. Skoro się już izba tego ogrzata, uwarzyło
się strawę, zamierano Ciosek *) lub kój, zawadzała za
kliniec, obiciunice upawale, wypuszczano dym na poddasze;
skoro już wisztek usiedł, zamierano obiciunice, w izbie ro-
bito się jasno i ciepło. W naczyniu biegaca była mata wąska
z kaulikiem; wiozorem me wątek ktadziun zapalona karkoska
t.j. tuczyno, dranze jak niniw na mazarach, najlepsze karkoski
były cisowe, teraz ^{prze} ^{**} ten ich przyniat, wytrapiłono cisy
po lasach. Cisowa karkoska ptonęta jasno, a wydawała
mity ^{won} żywioła; ciepło było jak w uchu, a gdy na świecie wyta
dujanica, bita w syby sickawica, kulata kuraiawa po wirkach,
głowa zawartny dżwi, w blasku tuczyna siedział z rodriną,
gwarzył, i czekał cieszliwie wiosny. W takich starych izbach były
polenie, on pálenie (nie nimem rozstrzygał). Już przy samem
budowaniu izby, na jaki Tokioć pod powatą, ^{kościami} ^{zawar} powiedry pitary robowdowywali.
przy ścianie przysytowej i odsiennej po dwa okrągłe tegie dyle, jeden prawie
przy samej ścianie, drugi od pierwszego na jakie 1 1/2 Tokcia; na tych dylach
kościami opierano tak samo po dwa dyle wzdłuż ścian lirowej ponad

**) Przejimek istniejący w gwarze podkalskiej, a zatracony w języku książkowym,
prze = stow. pro, tac. pro = gwoli, dla; „u” „on tam nie patrzy prze gości”
t.j. nie dba o nich.

*) Ciosek, to deszczutka kostatka ^{1/2} (miesiącowa do wygarania
wagi z pieca na chleb.

oknami, i według ścian szczytowej. To właśnie są polecie,⁵⁷
kłone obiegają całą izbę, nie wyjmując pata, wklony stat
biegac; na nich kładli sąty drewna opalone, gonty, deski na dach przyotę-
down, aby zacadniały; kłotki jasicnia, jaworu, limby, by zwolna
suchty nie popękawszy. ~~Wtem miejscu, gdzie poleń przebiegała nad~~
~~kanatem dymowym biegara~~ Do tych poleń w tem miejscu, gdzie nad
biegac przychodziły, wieszali nad otworem dymowym pieca kociet aby
„cy kapusta oparzewac”, cy tokietki ~~(przedtem tu na przedzie gotowano)~~
Tęce oczywiście był niewysoki, ~~a długi, a bieżący nieco wyszczególniony~~
najmiej na zwyzć na wzrost chłopca, aby długi i szeroki, co i čtyrok
by legli na nim; to też z przyjemnością sypiali na nim, podstawszy cuki
pod siebie. - Dawne to dzieje, a z tych czasów pochodzą „piecuch” na oznaczenie
gnusnego pościęcia; tak ległował sobie za młodego Janosik i nabierał sił
do swoich bohaterstkich czynów. (patrz opowiadanie w książce „Kł. Drzeleczny”)

Przestrzeń pod piecem i kuchnią, unosząc się na krosnach, zagradzają
szerebelkami z boków; strzy ona ta pomieszczenie dla kur⁰, które wielce dba gaidzina,
dobierając rozmaite: siemieniaste ^{t.j. nakrapiane} cubate z caubkami, gaciaste z ~~piłkami~~ noikami
opromieniami, ai do jalew; opasne, które mają pironę nie leżące w kierunku od
głowy ku ogonowi, lecz naopak; pióra te uleciają gładko, lecz są nastroszone, —

I przestrzeń pod łóżkami zagradzają „grabinkami” t.j. drabinkami; i to się
nazywa „cork”, wklony siodra jagursta, oraz owieczki w cierkie mrozy; gdy
jeden róg wierzbi ogrodu grabinkami, to i ta ostają zawsze się, corkiem.
~~Właściwie~~ Długożatow ludu; gęsto jest w irbie; cęta tu gówniedzi
wypuszczone z jarmicy, corka i podpiska rosi się, napinając się o jadtło,
a dzieci uciekają się w ~~nie~~ „dzwirzatanie”. Przy gorącu od gotowania,
przy braku środków przewietrzenia i niedbania o nie, powstaje zaduch,
„puk”, i „kwas” t.j. nieprzyjemny, lecz trzeba wnikać w warunki życia tutaj
tego ludu, posnać do gruntu bezdenne jego ubóstwo, często niedre, aby
nie rzucić kamieniem polepszenia: tak żyją, bo inaczej nikt, nawet najświęta-
lejszy i najdradziejony człowiek żyćby nie zdołał.

Albo nasz garda jest brudy, t.j. zamieszany, więc puk i kwas są do wy-
trzymania. Oto gaidzina prowadzi nas przez okasate, przypadnięte, szalowane
drzwi w ścianie przygotanej, (czasami w plecowej) do komory; w niej ciłotno
i ciemno; światło wpada przez małe zakratowane okienka; jest tu kryto,
„zakratuje” zupełnie niebezpieczna. Kiedy udajemy się w skopcu do komory,
i słowem ^{cedząc przez pawezkę} do garnka; wyraz dziołka nigdy nie stosuje się, jak do naczyń
glinianego. Skoro tylko skisnie, zbierają smietane, a nileko kwaśkowate

zlewają do wielkiego, cylindrycznego, drewnianego naczynia
(p. fig. 95) zwanego dziurą. Dziurę zamierają nierzaz po 2-3
wiadra. Przed włożeniem mleka doskonale ją odwarniają, wyciskają
mlekiem gorzki ukrop, i rzucając do niej rozpalonych żabie (kamienie),
od pary i ukropu wycisnąć się dziurę dokładnie. Potem udają kwaso-
watę mleka zlewa się do tej dziury, gdzie pozostaje miesiacami, tygo-
dniami, a wchłodzi i czystości zachowując tylko pewien stopień kwas-
ności: jest zawsze płynne, nie rozdziela się na twarog i serwatke; zowie
się mleko kiszone, i stanowi najlepszy, najwytworniejszy, najzdrowszy
pokarm górala; na niebezpieczeństwo, na to by go mieli, trzeba być tak bogatym
i silnym posiadać krowę. Po dolecaniu najmniejszej porcji, kamienia się ode dwa
i wszystko w dziurę, aby nie ^{ale to rzadko,} wybuchło. Czasami, przed świtem
ogrzewają mleko w garnku na kominie; wtedy kwasnieje, powstają kрупы
twarogu, który sturzy do moskali, to jest do podpłomyków. Góral
dla siebie nie robi nigdy sera krowiego. — Leżana, świtana, przerabia
się na masło w kiernicy, która składa się z wstańciewy kiernicki,
— na murach masielnicy — z topórki, t.j. kotecka z dziurkami, osadzonego
na kijcu, którym się tłóci śmietanę, — i z wiernika, t.j. górnej części,
która przechodzi przez topórki, i która zatyka się kiernicę.

Na taniec wkomorze stoi korytko, po mazursku niecka, po kujawskim
kopan, na niej garzdrina miesi ciasto z maki owsianej, kukurudzanej,
lub żytniej na praśny chleb t.j. moskale, t.j. podpłomyki, stannujące
już dawno specjat. w żywiołach górala. Kwasny chleb żytni starowi wielka

rzadkość, pojawia się jedynie u najbogatszych; ciasto ^{zaczyna się} miesi się w drewnianej dzierzy, w której po każdym przemywaniu zostaje kęs kwaśnego ciasta, zwany kwass, nakładawach gniaro v. matka. Tu na kotkach wiszą rozmaite domowe spżety: mincerz, czyli bezmian do warienia; a karple, przygryz do chłodzenia po świegu ^(Tab.), aby się w niego nie zapasć; stare flinty

Bóg iwe jakich systemów z krosom, z rytmacem, oklepce tj. zelasa na lisie, na orta, na rysia, zardzewiate; potetek stoniny, swijatki lnu, tj. len uyczesany skrecony w jasne lśniece kędziory; kędziel;

krażliki, tj. torone purdorka z jaworu, z niespodzianym koryzkiem; gdy góral biedł w regle do lasu na robotę, zabierat w krażlika masło natyżien; nie stłukł się, jak garnuszek, a i wieckiem Tatwo je zamknął; tu stoi krazotek, tj. szatkownica do krażenia kapusty; recica do recicowania owsa, i przetaki do przesiewania; jedzą od drogiego rożni się tem, że recica ma większe dziury, przez które przelatują ziarno pszenicy, jęczmienia, a na recicy zostają kłoska, rząsy, zgoniny, ktaca, (kumiatki ściebła z kolankami); a w przetaku na odwrót oczka są małe, i cudza w nich ziarno, które zostaje w przetaku, a przez dziurki przelatują ziarno, glina, pył, skalki i.s. w zęstości. W komorze wiszą kozuski białcańskie, potetki stoniny, itd. itd., stoi świeca ^{wrocioło} do przegrania, motewidło do motania ^{pręgi}. Śnowadło jestto przygład w którym dwa prostokątne ramy umocowane są na wspólnej osi pod kątem prostym do siebie; kiedy się chce nasnuć kosatka upleciona z pratków wirby, rosnące nad potokiem, kosyki z jutowcem.

nici, instalacja jest snowadto pod sosrab, tak iż jeden koniec osi opiera
się o niego, drugi o podłogę, i obracając nasładowa nie.

^{prawie domu}
W karkidym (okaralsym) i staranniej zbudowanym, znajduje się na
poddaszu, równie wysyćcie wschodniem (pamiętajmy, że podhalska
chatupa stoi zawsze licem do potudunda lub potudundowschodu,
wysoka; jestto izbica zbudowana izba tak, iż jedna jej ściana
opatriona dwoma lub jednym okienkiem, stanowi zawieszoną
cresc pionową, szczytu dachowego; posiada ona swoją osobną powate
i podłogę. - Aby ją obejrzeć pójdziemy na poddasze. Wchodzi się
tam albo po statych wschodach, pierwotnej budowy (gruba i szeroka
deska z przybitymi trójprawnymi szponkami), albo po przystawianej
drabinie, ze sieni. Przy świetle dostajemy się przez dynnik, widziemy,
że całe poddasze i wszystko na nim jest czarne od kopcia, bryzgające.
Wnet dostrzegamy, dla czego grzecha podciąga pod powate Sosrab, i stawia
go w potoczeniu mechanicznym wytykającym największe obciążenie.
~~Podasze~~ Nie uświatać o to, iż napowal bryg grubą polepą glinianą,
poddasze, zamyka ~~fuwielko~~ niż w domach drewnianych z równin
przez przedłużenie zrzebu, t.j. osterech ścian ponad powate izby, stary
jako śpichrz (woł. tęgim zamiast tego podłogę wyrzucił litewski świrer);
rzędem pod strzechą stoją Sasieki, skrynie ~~czarna~~ wielkie, orasane
wielgolatne, do zsypania ~~sićcia~~ sićcia, t.j. ziarna. ~~Bywa~~

Sasieki bývají, ebudované zausie w typowy sposób: ^{slupka} ctery, sfarowane i zastrugane na koncach obejmują śluzaje, t.j. ramy, między które nawleczone są deszczutki niby gonty, których ostre gźbity wchodzą w fugi sąsiadów; Wiekło zrobione bywa także w pewien typowy sposób. Już tak jak są, skryżnie te są

rysunek z
fotogramu
fig. 109

Sasieki i warcne
na poddaszu.

fig. 109
Tak ciekawe etnograficznie i tak oryginalne w swym budowie, - dlatego noża tak ciekawe mino, jak pół stodoty na skazawcu (odgrodzona zapólnica od boiska). Lecz spotkaliśmy jeden sasiek, bardzo stary, ślicznie i postaralsciwieku ryzowany, a pięknie rlandowany; śluzaje, stupce i ściany czarne jak heban, lśniące i twarde; Sądząc z ryzowania musiał on być roboty tej samej ręki, co starożytna listwa, jedyną w swoim rodzaju, jaka mi się widzieć udało. Żaluje, iż w fotogramie nie widai ryzowania wieka, starannie wykonanego. Takie

rysunek z
fotogramu
fig. 94

Sasiek i listwa
Walczańska

fig. 94

podobne sasieki, używając mi strzyły do przedsmywania ziarna, lecz do szót, przędzy, rana itd.

Wapaddaszu jest skład rozmaitych grataw i rpioci; przez pewien czas postkoszeniu otawę górek raności tu kosa i ostrie wytyka przez wietkewaty otwór w sęguie; jak się idzie przez wieś, to z każdego dachu sterczy kosa.

rama wysoka odgrywa rolę komory; tu wisia skóry z wiec, rana,

grube, kulowate ^{brzoście} pociaki. W jacie za sienią, brzoście drzewo przytkane,
kółki jasioniane, świeżkowe (modrzwione), jawnorowe, czasem
fatatek cisu, pięciok linby, kawał gruszki lub jabłoni,
czekając aż na co przydadzą się gospodarzowi.

Czasami w jakiejś ekatipie znajduje się osobliwość. Na Gładkiej
Mickat Gasicica, zapalony myśliwy, mając ikeb nad brzościem ~~parowem~~ jaru
roznego lasem, zrobił sobie w tylnej sianie, ponad tawą, w daleko pięca
przeziór, t.j. sparcę, zatorimowy podnety w miesięczną noc zimową
"kiedy strzół na lisce, to cichuśko sparcę odsunął, i tym wyziorem
liski bijął"

fig. 101

To znane w Kościeliskach w izbie u Prąski były każde oknie wejone,
i były sa. Okienne drewniane, a grube, rasuwane tak jak były w szafach
sklepowych, zapewne robione je dla ciepla, skoro bawiem dawniej
okna wypełniano btonami zwierzęcymi, zima musiałoby dojnować
mrozy; nie było to tak bardzo dawno skoro dotychczas dochowało
się nazwisko btoniarza, na wystawiając sryb w oknach. Była i dru-
ga przyczyna. Wrasach, gdy kwitło zbójnictwo chaty porozrucane
samotnie po ustromych polanach, ~~ustawione~~ ^{wstawione} były na napisać, jeśli
garda był zamierający, lub jeśli naraził się albo skrzywdził kogoś
z towarzyszy; namietany lud takijszy miał chować zemstę w sercu,
jaki nie myślał gożdzina, gdy garda ani się spodziewał. Napastnicy
zastawili drzewie sienne zawarte, sstarusowali do okien, tu krąty

nie pomogły nic, a i okiennice trzeszwały, gdy ciłki ~~z~~ sobą
mikał, zagrzewając się okrzykami „pochłopiemy się”, ujmąwszy za cały pień
smrekowy, waliło jak taranem ^{tak} silnie, że tylko grube drzwi i okiennice
a tegie zawory i zapory mogły ochronić od wdarcia się; na pochwałę
ludu. tutaj tego powiednieć trzeba, iż nie uciekał się do podpalenia; przynaj-
mniej nigdy nie styśszatem o tego rodzaju zemście.

Zegnany się z ~~gwidziem~~ ~~zamiastem~~ ~~która mogła na dzieci~~: „pobożką”
pana”; dzieci cują, wręcz; odsuwa się zawora staroswiedka; ~~pan~~
~~drzwi~~ ~~stwierdza~~ ~~dzwierze~~ zgrzybia drewnianym czołem w „zabce”, t.j. rancemco.

Iżmian przypomniała się Odyseja; Pandopu talie fig. 102

Węsta na próg dobany, reka rzemieślnika
Ciosan gładko, od progu odrzuca bęgły
W nich wstawione wrenęje mocne skarbań stręgły.
Ona rzemień zadzierzgnion szarpita dłoń zreczna,
Otem kluczem rancemco odsunęta wnetrzną
Apchynowy p, zaskrypty wrenęjów dwie poly
Takim skrypcem jak ryca na pastwisku woty.

Przeł. XXI.

Leż choć gorale się zaoble i na śmieci bijali, niestety tu nikt o takiej dalkiej
z strasznej scenie, jaka odmalowana w „Przeł. XXI”, gdzie wita i rze gładko wry
wieszat Odyseja na linie okrutnej:

A jak stado gotebi, lub drozdów popadnie
W siłotka, w gaszory kaszyczów zastawione z dradnie.
Gdzie na noc dążar smutno znajdują Tzijsko,
Takie i z onych niewiast, byto widowisko;
Kiedy jedna przy drugiej i gotowa przy gotwie,
Wisiaty tam na linie, jak oni ptaszkanie,
Kaśda z sznurkiem na szyi, zduszona cichutko,
Coś nogami zadrgawszy w powietrzu, bez krzyku.

Budynek gospodarski; zagroda.

Siodłając swoje i obejście rowie góral zagrody; całą posiadłość rarem z polem
orname, pasieką (pastwisko, nigdy pomieszczenie uli) itd - dzierzawa. Odsyłając
czytelnika po przejęty do książki „Budownictwo ludowe na Podhalu”
tylko mimochodem napomknę, że ~~swobodnie i swobodnie~~ ~~zakończony~~
~~dom mieszkalny stoi na~~ że, jeśli wyobrażamy sobie podwójną zagrodę
jako prostokąt, to wiecie nicodmianowego ~~domu~~ ^{prawa góralowego} podhalskiego, dom miesz-
kalny stoi na dłuższym boku tego prostokąta, licem do południa, a budynek
gospodarski, mieszający wogóle Sopa na zachodnim boku, tuż obok domu
oddzielony od niego o 4-6 metrów; dwa pozostałe boki prostokąta
są niezabudowane; ~~najczystszej~~ ~~nieogrodzone~~ a tylko na ich kierunku
zasadzone są ^{dwa} rzędy gajów; Sam podwójny rowie lud okoliczną
obora, że do obora czegoś stoi. Nurem wspominał, że z wyjątkiem
paska ziemi przedtę izby i sieni, wyłożonego skrajalaniem, oraz kawałka
ziemi z dotkiem, również wyłożonego kamieniami, do kładania gnojny
cała obora okoliczna porośnięta jest pyszną trawą, suta i gęsta, z której z
najbujajęcych i najdoskonalszych gatunków, przerosła napół gasiorka
(*Heliantha vulgaris*); proci warzackiej pierci (sieniki) trawa jest tak
słodka i niedośćtana, jak gdyby była szczególnie ogrodzona ^{to} tak góral
długo o każdej źdźbółko siana! Wrasami góły zagroda leży przy publicznej
drodze, lub już bardzo na skrajce wystawiona, ogrodza ją pitotem z zierdli
t.j. okrągłych kijów smrekowych (na Marouszu oblaki), umocowanych

posiadają prąkami kolikow, wbitych w ziemię; żerdki opierają się
albo na kotkach wkierstanych w olwe koliki, albo na wiklach,
na marowsu przepłotach, z tą różnicą, że tam przepłoty robią z toriny,
a tu ze swiętego młodego smreczka, którym przeplata się koliki w osemke;
niektórzy wkle nazywali mi kuzewkami.

Góral dla tego zawsze stawia seopę na zachodnim boku podwórza, by
z jednej strony rastron sobie' nia stronę swiate, z której więcej najczęściej
mistrzy i najpryncypalsze: zachodnie i potworno zachodnie dugawice i Sickawice,
i kurwiany; z drugiej strony nigdy nie ~~nie~~ zawrę nie duga w drzwi
seapy; ~~nie~~ Taczno z dobytkiem zimową pora Tatura bez odmian
smięg, desz miracina bo stęcha na izbie szersza, a na stropie jeszcze
szersza przez urządzenie osobnego na ten cel wypustu dachu, tak że z pod
jednej strony bez prawy prawy przebież pod wypust seapy.
Kaida seapa ma oś zbudowana jest jak dow: izbie białej odpowiada
potawa przeznaczona na bydło głównie; izbie ciemnej oś dla konij;
a sieni — boisko; całe poddaże: nad obu oś potawami i nad boiskiem
stęży za skład na zboże spratające z potaw i na sieno; Seopa wice góralek
taay wsobie: obore, stajnie, i stodoła.

Otwory dziur do bydła są niskie, obumylane, żeby zima najmniejsz
nie ciepło; sepan między balami dobrze umieszczone, zostawione tylko
dla przewiewu przez otwory lub otwór. Krowy i owczarki stają
albo na dylach świeżo utorzonych, z których gnój kipi na kupę na podwórzu
obore (podwórza), albo z sej krowy zanadto wie kalit (nie kalaty,
nie walaty), albo jeśli garda ma dużo świeci, bartogu, achodze mu

o to, żeby miał dużo gnaju, to nie daje pod bydło podłogi, a ściel
sypie na ziemi, często dosypując, by dobrze przegniła. Ściel
górala stanowią: 1° cetyna, t.j. gatunki smrekowe i igłami dro-
biańczo posiekane; 2° barłóg t.j. mech, jasek, i opadła na
ziemię, z drzewa cetyny (igiołki), ~~które na ten cel~~ przed zimą starannie zgrabiają.
3° ruszka i opadłe liście z buczyny; liście jesionowe zasilone, zważone
i opadłe po pierwszym przymrogu, i obtrzone kijami sterza na pokarm
dla krów. Tak to góral jak murówka najskretniej zbiera wszystko,
aż do cetyny, t.j. do igiołki smrekowej. Tylko przy takiej staranności
można tu ^{od biedy} przetrwać duszę z roku na rok. Popiół starannie zebrany
służy do warzenia tokretkain (przedzaj lnianej); czego zbędzie, posypują nim
trawę, która ^{radła} rośnie potem. Sadza ~~posypując~~ sują znowu
na ziemię około siebie posadzonych gai (drzewek liściastych).

Stromy jadają w złobach, korytach wydłubanych (nie zbitych z desek)
w które wsypują im sianko ze stromy owsianej, czasem okraszona
crem się da; nad złobem przybita grabina, za którą zakładają
siana lub owsianki. Owce dostają jeść w gródzach, t.j. ^(czy gródza?) złobach zbitych
z desek; a żeby stromy nie psuty i zwolna umyślnie, przyciskają ją
w gródzy grabina, t.j. kijem, w który nawierstano szeregłi, które
sterem poobu stronach kija; - dostają też pasze i w jastach, t.j.
gródzach, nad które umocowane są drabinki, ustawione do siebie
pod kątem ostrym. patrz fig. 108. Na tej samej figurze czytelnik

do kładania gnoju,
zoczy widły, osobnej formy, jakiej nie widziałem w żadnej stro-
mie kraju. (D. Witkiewicz na podobieństwo ich podał orłobny
model na widelec drewniany do sataty, dodawszy trzonok orłobny
od warzechy). Pojedni t.j. niektórzy w szopie trzymają wielką
kádź na kapustę, z klepek ściągających obroczeni, czyli gązowianin.
Na ten cel wybiera się smigły młody Smrecek, o ile można nie gązi-
sty, nie chościak (smrek młody, kręstawity, a kędzierzasty), a roz-
parzyszy go w gorącej wodzie na ogniu i wykręciwszy jak powroz
opasują klepki, sprytnie zawiązawszy. Tuni wreszcie wola kádź
stawiać w komorze, bo kapusta ma wtedy lepszy
smak niż w stodole.

Cześć dla konia, lub koni, jeśli je garsda posiada,
niczem się nie różni od ~~pr~~ przedziału dla bydła; tylko obok bywa
inny mniejszy przedział t.j. zacynek, z którego, lub z boiska, przez umyślnie
zrobione okno, podają siano i obrok koniom.

Boisko służy oczywiście za tok, czyli jak na mazurach mówią
klepisko, do włożenia zboża, a raczej owsa, jest wbite z gliny i ziemi; tu
takie obrywają teple z łow, miedla go itp. Lecz włożenie nie trwa długo, bo
i owsa mało, a i spiecha się by myśli nie dłużyć; po włożeniu i
zrecicowaniu, i zczudzeniu idzie ziarno do sasiadów, a boisko
prawnie cały rok służy za wozownię. Zawarte jest i z tyłu, od pola
i od obory t.j. od podwórza wrotami (na mazurach wierzeje);
a przed okrągłą drzwiczką w podwiniętych wrotach sterczy na oborę dyszel

nakryty daszkiem. Laminirany garda miedwa cresita niejedna
strope, zloiskiem, tak ze jedno z nich wolne porostaje, na wypadki
stury za ²⁰schronisko worowi jata, t.j. przybudowka do stropy; woi
wore na neuknie, a goral niestykanie dba, aby wszystko ostonic
od ~~miata~~ dwidzu. ~~Woi~~ - ztoime z dwuch podwoi, albo zbudowane sa
z desek przybitych do staciny t.j. skretu w ksztalcie litery Z.
a. b. z desekutek niby z gontem, fugami uadzianych jedna nad drugie;
ta forma spiatyka, sie w sturach zagrodnach, i jest praktyczniejsza, bo raz
ze daje wrota wiejsze, a powtore prawie zupełnie bez szpar, gdy tyracasem
desek nie doradajasz, t.j. niedopasujesz tak szczelnie; nadto schuzc,
odsuwaja sie od siebie.

Na boisku nad scianach wisza grabcie, cepy; ztoime z dzierzaka i
bijaka; kazdy z nich ma przywiazanie na tebeku do szty kapice skorzana;
obie kapice ~~z~~ spojone rannym, który ten nie nosi nazwy gazuw,
jak w krakowskiem, tu stoi sieczkarnia w niejednego gardy w Zakopanem;
po kotkach wbitych w bale sciany wteri sie na pietro t.j. na strope
napoddasze przez przytar t.j. drzwi w rowale nad boiskiem (patrz
Budownictwo na podhalu). Konu proc domityna (daleko), a zina ~~to~~
~~to~~ biada (trudno) dojść, to posiada ^{reżny} mtynek; sypr sie siacie
miedzy kawieniem a cewka (rurka) suje sie maz; biedniejszy ma
zarna; jak moze unieść sobie owianego ziarna na maskalik.
Tu stoi, gdy nie wity do roboty, dziadek (fig. 74), po mazarisku koly-
lica, gdy potrzeba oczyścić, t.j. na czysto wypranie jakiego szeregót up-
dysel, itp. zawityka sie dziadowi pod brode, a naciągawory noga

na pedat, siadłszy okraciem na desce, struga się ośnikiem (na kujaw-
-trug); obok stoi brzo przenośny (fig. 108) ~~na murach~~ na murach
taczak do brzenia kos, siekier, ~~dlutolp~~ ^{rzeczka tj. siekier, itp.} ~~tak~~

W wozach zasiła wosztawide kilku dziesiątkach lat dźwiga gminno, i
już nie poświęci starożytny jak wózek; wyszło teraz jędrni na żelaznych
osiach, na obutych w obrocze kotach; byki wozacze goni do Łakpaneego
na stonanie i daskowanie; ~~na stonanie~~ można przewidzieć ideal przystosowania
do drogi mierzłich po okolicach Łakpaneego. Sześć wozów tak
Przewieź but wóz, co kwić, rycat, kota bosc, jak pawiada, Jozef
Chramiec. Góral nie stać było na obrocze żelazne do kota, więc z czasem
na dzwona wzuwali trzy odcinki obroczy. Która trzymały się Tapkami
z boków obejmującymi dzwona. ~~z boków obejmującymi dzwona~~; reszta obrocza
kota pozostawała bosc, także wozy zwali trajakami. Wozy były
ciężkie i niezgrabne. Głowa (tj. iarda po kujawsku) była jak konewka;
z a Tapkami dzierżały się te trzy zelaza; z początku to tylko jedno takie
zelazo nabijali na bakro i za nie zacepiali tańcuchem, kiedy hamowali; potem
trzy takie szyny, ba i wózek dookola jednej obroczy. Kiedy wóz składa-
nie z dwóch potów: przodek i zadek. ~~do zadenia~~ ~~do zadenia~~ ~~do zadenia~~
~~do zadenia~~ W kole odrażniają: głowe, tj. piaste,
do głowy nabite ~~spary~~ ~~sa~~ palce, tj. sprychy*, na palcach siedzą
bakra tj. drewna, objęte i ściśnięte obrocza. Na głowach nabite są
żelazne obrączki (nieznika na murach zwane tradyny). Dawniej głowy

* Nigdy i w żadnej części kraju nie umiemy się posługiwać polskiego
terminu na tę część kota, tylko tu na Podhalu! Tu jest skarbnica
mojej polskiej.

ściągnano wikłami, tj. obracaniem z rozparzonego żywego smreka; bawra były szerokie,
jak dłonie; to się tu tulił po piak, po zabicak i okrąglicak (kamienie) taki bosak,
ba i do rutaki nie wpadł.

Larwiono os' przednia, jak i zadnia w noworytym wozie, wdrubana jest w podłaz
drewno, zwane obsad, na nim umocowana jest drewniana ławka (jak mówią
na mazurach), tu zwana dawniej ocapek, dziś z niemiecką sola (Sohle); os' obsad,
i ocapek sięwiete są żelaznymi, ciworobocznymi jaremkami, zwanymi kłontki.
Obie strony obsad i ocapek pośladka wozu umocowane są jakby widły, kawałka
drewna imitujące litery Y, zwanego złobek, ~~na starożytny ozworaj~~, bo istotnie
na spódniej powierzchni ma złobek. Wicapa są drewny prostokątne do obsadzenia
kłontki, które narewnała wspierają się na podkulkach, tj. krzywych pionowych
podpośladkach, w których tych dolnych żelaznych końców wdrubne ^{końców} (osi, górny wdrub-
bany w kłontki).

Wtedy obsad i ocapek przedka przechodzi śnice, jakby kłontki, ^{dziurzące} ~~trzymające~~
przednimi końcami zbliznionymi dyszel, na zadnich oddalonych od siebie końcach
są przybita poddejna, kawałek drewna w poprzek. Na przednim ocapku obytła się
kotowrot, ^(po mazursku kłontnik) (z obsadzonym w nim kłontkami. Przechodzi z pośladkiem ławy ozwora,
której koniec przedni, oraz koniec kotowrotu i ocapku przechodzi na wyciot Szworzon
wielki żelazny gwóźdź. Poddejna przechodzi pod rozwora, i utrzymuje, poddejny
dyszel ku górze. — Osi namarują kotomazie.

Wtedy góral jedzie najarmark, do witywa, z miechem ziarna, itp. to
na wóz awstawia literki (z niemiec. Leiter), po mazursku drabinki,
ze szczeblami; one wspierają się o kłontki; na spód wozu ktądzie ostone, deski
(na

fig 119

okucie

dalny ciąg w Leszycie ciwarowym

ku południowi; niektóre, jak Gładzan, na Gładkiej sokołce drzewek,
w której z siemionek roduje liiube, rozsada brzoisty, lipy i jawory;
^{nigdy} ~~dojate~~ (kamienisty, jak Stodyska zza Gubatuwki z własnego lasu
strusię gonty; inni po Ratuszowie rabiali spinki. —

Siedlisko ~~garda~~ na stosie ptasz przed zagrodą; garda wydobył
z rana ^{*)} miechur z hubryka, ^{używają} fajeska; i tak siedząc rozglądali się
po widnokręgu; z inteligentnym, a mowącym góralem można z przyjem-
nością rozmawiać godzinami i śmiejącami; ~~z~~ myśli jego, owoc
postrzeżeń osobistych, a nie książkowych, wynurzonych, zajmują jak
obserwacje bezpośrednie karidego człowieka; te są o tyle ciekawe, że albo
sięgają czasów minionych, bytu rannego, albo choćby i z dalekiej dzi-
szojciej interesują dlatego, że nie należą wcale do dziedzin ani do
presytu obrabianych po dziennikach. To jest inny świat, inny zgruncie
główny, inny myślenie, a i wystawienie, mowa do wdrożenia inna —
— mowa ultra polska, stara, siekana, twarzą i merka, ze zwrotami
z górcem z Reja i Kochanowskiego. Żeby ten góral już raz widzieć a
najpóźniej w tej rzeczy, to sam język, tok słów, akcentowanie logiczne,

*) Miechur robi się z kocięj skóry; ^z ~~z~~ kłota skóre obtupi, mak owsianej nasuje,
albo kwaśnice, saseu wapienia przycygni, i tak dwa tygodnia nad piecem ostarwi.
zrobi się strasny pęk, zaś potem kłaki obedrze, skóre wynurze, wysuszy, wymnie
ellieso zjadają najwięksi niedzary — cyganie.

w kapaliach na kęgrzech, iuni w Pesce; wrócić z Ancey
ki i to nie jako zmarowany bankrut ^{na} kiesieni i dachy; nasz Bran-
zyljonyk, ale jako zwycięzca; wrócić z pieniędzmi, zwycięzca i pła-
cudą o Hamaryce, dalekie od mierzonych artykułów dziennikarskich.
i mychodźcie.

Porzucając się po grupach zagrod, umajonych zielonemi gajami,
porozmianych po tylu i tylu polanach, wyrositem z dzimkiem, jak
trafić do kogo, lecz górale mają bardzo bogatą nomenklaturę, nieraz od-
mienią od urzędowej, spisywanej kiedyś przez urzędownika niemca, którego
nie potrafili pochwycić, a niemiecka artykulacja oddać tak fonetycznie
roznych nazw, od tych dołbnych nauyk od dzieciństwa; zebranie tych
nazw miejscowych i wniesienie na mapę na wielką skalę —
stanowisko, nie mały przyczynek do etnografji tego zakątka. Kiedy garda
znany jest w swojej roli lub ^{sasiadami} na swojej polanie ~~—~~ często pod imioniskiem
czyli przezwiskiem, czyto przypadkiem, nadawani nim nieraz za metodą,
czy to dla jakiej ~~for~~ cielesnej przyczyny, czy z powodu, jakiej śmieszności,
która się okryła, czy od zajęcia itp. np. Ciaptek, ^{więcie bo ciapitany, bo jak but chł-} ~~flańska-portha~~
półem to koławiato chodzić, a wrócić się ciabrąć, tarat. ^{flańska-portha} ~~flańska-portha~~, ^{flańska-portha} ~~flańska-portha~~, ^{flańska-portha} ~~flańska-portha~~,
to znowu wrócić na innych po imieniu, dodając określenie przynależności
od chrestnego imienia ojca, a co zabawniejsza utworzone od formy, w jakiej
wrótano na ojca; jeśli na ojca mówiono Maciusiek, to syn Józek
Maciusichów; ojciec Józek, to syn Jędrak Józkoń; lecz ojca ~~to znów~~
mi i niechciane imię ojca służy w tymże celu; mówią: w Winck-
Dziubaniowego. Łona gardy, choćby była metoda zwrócić się baba,

67
córke — dziewka; żona bierze nazwę po mezu, albo zapomocą przybra-
nek ogólnej mowie wtasciomych; owa, ina, albo miejscowych:
ka, ula, przyrębianych do nazwiska męzowskiego: m.
Smas' — Smasiowa; Pekska — Peksina; Sobon' — Sobon'ka, Galian-
Galianka; Walcák — Walcácka; Ldziorba — Ldziorbula, Siecka — Sieckula.
Córka bierze patronymicum od ojca, ale jeśli odumart wresimie, albo
i żyje ale matką więcej znanytu to od matki; mowa Jagniesia
Danielcyna, t.j. córka Danielki, t.j. żony Daniela. Góral, a zwłaz,
kobiety, nie rozumieją, gdy ich pytają, „jak się nazywacie”; oni się albo
„wotają” (pirocłania), albo „piszka” do Karpiele, do Lwójaców,
do Kurosoń.

68
Kufiaty bo mo widła gęba, Baják, bo z kart buja, męszowado

Polnictwo. Sianokos.

Polnictwo na Podhalu zaliczyć można do tego samego rodzaju, co
ostawione, polski most, niemiecki post, a woskie nabożenstwo, z tą tylko
różnicą, że niemiecki jego stanowi nie winna ludność tujejsza. Wszystko,
co jest nieprzyjemnego, potoczają się tu dla wytworzenia warunków, których
nie zmienić nikt nie może na lepsze. Kraina leży bardzo wysoko nad poziomem
rozgłębionymi dolinami; wiohami osiągnięte jest bliżej linii wiegnych
iniegów, skutkiem tego izoterm jest niski, a bardzo często w Gierwcu, — i
Wrocławiu, gdy w Zakopanem np. lub w lasach kapusniaków, po wio-
chach jak Gubatorówka, z jej przeróżnymi nomenklaturami, Sierkoćka,
Bystre pruszy śnieg, lub z łoc' chłapie na wyrastający lub dojrzewający
plony owiesek. Pości' ciepłych słonecznych dni ~~po~~ latem bywa czasem
tak mało, że zboże wcale, urosnąć i dojrzeć nie może. Co kilka lat przychodzi
bardzo wczesna zima na tych wysoceznach (np. w 1890 r. ^{odni.} ~~zima~~ po St' Jankuwidre)
i gruba, pół, lub metrowa warstwa śniegu przysłała nieunikniane kłopoty,
karpiele (brutewy) i kapuste. Nakoniec i w stosunkowo młode lata, gdy przy
dobrych warunkach owiesek dojrzeje, zima ^{ponowu} wrata dochodzi i obdrąca plon
wcale dobry, nagle wypada kalny wiatr, blisko tujejszego wiatka, a w ciągu
kilku dni spadają jak lawina na srebrystożółtawe łany owsa, wyrutaca
ziarna, twardziej tamże ściebła, i z całej nadziei bródaka zostawia
wiedobitki: ~~złoty~~ obłędne miejsce jak wydeptane pięlesie*, i poobla-
nizowane z ziemi pręty**, a z nich góral pocięta o nim: "O to je morowy wiatr."

* bi — syowito wstawać np. psie; **). Pręta = kłosa.

Do tych rodzajów warunków atmosferycznych i klimatycznych dodać trzeba
nierówną glebę. Głównie odróżniają grunt piaskowy t.j. na kępach i kach, pewnie
dlatego, że cała ta przestrzeń była usiana granitowymi kamieniami starożytnymi
których przez rozwietrzenie część jakas piasku domierzała się do gruntu; jest to
zgoła inny piaskowaty grunt od tego, co pod nazwą piaskowatej gleby
rozumieją np. na Marownu. Graniowa, czerwoną ziemię, stanowi
glebę, ~~zawierającą~~ zawierającą dużo gliny; grunt to masywny; jeśli deszcz trzyma
dużo wody; skoro zaś przyjdą chłady i niedługo sucho, wysycha i pęka;
płonie na nim zbioro i ziemniaki i owoce, rzemie i siano. Trawka
jak drzewa nazywają, lub Siktorowa ziemię, jak mówiali dawniej, ~~zawierającą~~ zawiera
ciemnoczerwony itp. to takie urodzajna gleba. Wapiennica, czyli wapienna
ziemię, np. na Borodowskiej, zawiera więcej do miarę wapna. Bór,
t.j. borowina (torf); co na nim siać albo sadzić, to nie warce, ale
nie ustatynności jak uwićć jarkami t.j. rowami; i bór przeschnie, a do
tego poprawić, t.j. ugnieść, to się jakoś tako urodzi. Czarna Ziemia
zda się tylko po wsiach, po ogrodach przy domach, gdzie od starożytnej
kultury ziemia się poprawiła; jest to cienki stojący cienki warstwa na pod-
kładzie z piasku i kamieni. Głazowata ziemia, powstaje tam, gdzie
pod zwierzchnią znajdują się głazowata skłata, t.j. głaz, złożona z dro-
bniejszych kamieni, które widać tylko przez pole, a stonice przypisy, w nich
się rolnicy i rosną; Konicyna strasnie rada widzi, gdzie się głaz
mnoży, a do tego grunt poprawi. Opisy powyższe, które to dobre,

* Puchy = kruszy, syfiki.

są grubo mienaukowe, lecz chodziło mi o przechowanie narów ludowych;
jeśli ktoś robi kiedy ^{chemiczny} rozbior gruntuw tutejszych, ustali pewnie narwy.
Sądrząc zgruba, ^{tak wiec} po gospodarsku, istnieją między pewnymi ziemianami
grube różnice, widoczne dla oka; np. podczas gdy na Kropuńkach
wewnątrz wstędnich jest czysta woda i doskonała, na gródniówce
np. na Kasprówkach jest zawieszona metna, niekwaśna i niesmaczna.

Łeżyła trudno tu mówić o wyborach ogólnikowa o wstępnym jakichś
przebiegach; każdy kawałek ziemi ma odrębną wartość; wszystkie
poletka położone na pękłych ~~absorach~~ ^{absorach}, bardzo zbiegających, są z natury
lżejsze; kiedy deszcz wsi pawiłi najlepsze ciasteczki coraz niżej,
rubieżą glebę, a ~~parada~~ ^(ulewa) nawalnica ~~prosto~~ ^{prosto} zabiera całą rozkruszoną
wrodzoną warstwę, ogotacając pole do calizny. Naodwrot żyrny
nanosząc polom i ogrodom nad potokami, sprawnym od dawna
zagrabiając wiekniące potoki, które odkrywają obrywając całe kawały
ogrodów wraz z gajami, lub robiwszy górnę naokoło kopy, lub
korzeni wywołanego drzewa gajno z naniesionej chwały (chróstu)
zajazę potok, odbije go na drugą stronę, drwaca woda zasypuje na ogromnej
przebiegi najżywiej tak i pola żywion i zalicami, których dziesiątki
lata ^{odzieja} ~~nie przetrwa~~ ziemia. Widai to wreszcie w ^{starych} ~~starych~~ potokach, które
jakis jaz, jakies gajno odrucity w nowe koryto. Są to stronne
kleski, które odbierają biedakom najcenniejsze, najlepsze, uprawione
kawałki ziemi. Na takim masyfku żywion i zalic, pusa sie gesta

oko niepatnęć, nos nawachac się nie może, a ciżarówek żatyje, i nigdzie kiedyś
nie zostawia ani śladu z tej barwonej szaty, która przynosiła odziana ziemie ^{gwardejskiej} ²⁰⁰⁰ ¹⁾
masę ^{podbiała} ¹⁾ kwitnącego przed ukaraniem się liści, ^{niezwykłej} ²⁾ ^{gorysek},
jasne gwiezdy *Leucanthemum vulgare* Link, białe skrzypy ³⁾ ^{Wilczyca}, bajne
świeczniki ⁴⁾, białe ²⁾ ¹⁾ ⁵⁾ ⁶⁾ ⁷⁾ ⁸⁾ ⁹⁾ ¹⁰⁾ ¹¹⁾ ¹²⁾ ¹³⁾ ¹⁴⁾ ¹⁵⁾ ¹⁶⁾ ¹⁷⁾ ¹⁸⁾ ¹⁹⁾ ²⁰⁾ ²¹⁾ ²²⁾ ²³⁾ ²⁴⁾ ²⁵⁾ ²⁶⁾ ²⁷⁾ ²⁸⁾ ²⁹⁾ ³⁰⁾ ³¹⁾ ³²⁾ ³³⁾ ³⁴⁾ ³⁵⁾ ³⁶⁾ ³⁷⁾ ³⁸⁾ ³⁹⁾ ⁴⁰⁾ ⁴¹⁾ ⁴²⁾ ⁴³⁾ ⁴⁴⁾ ⁴⁵⁾ ⁴⁶⁾ ⁴⁷⁾ ⁴⁸⁾ ⁴⁹⁾ ⁵⁰⁾ ⁵¹⁾ ⁵²⁾ ⁵³⁾ ⁵⁴⁾ ⁵⁵⁾ ⁵⁶⁾ ⁵⁷⁾ ⁵⁸⁾ ⁵⁹⁾ ⁶⁰⁾ ⁶¹⁾ ⁶²⁾ ⁶³⁾ ⁶⁴⁾ ⁶⁵⁾ ⁶⁶⁾ ⁶⁷⁾ ⁶⁸⁾ ⁶⁹⁾ ⁷⁰⁾ ⁷¹⁾ ⁷²⁾ ⁷³⁾ ⁷⁴⁾ ⁷⁵⁾ ⁷⁶⁾ ⁷⁷⁾ ⁷⁸⁾ ⁷⁹⁾ ⁸⁰⁾ ⁸¹⁾ ⁸²⁾ ⁸³⁾ ⁸⁴⁾ ⁸⁵⁾ ⁸⁶⁾ ⁸⁷⁾ ⁸⁸⁾ ⁸⁹⁾ ⁹⁰⁾ ⁹¹⁾ ⁹²⁾ ⁹³⁾ ⁹⁴⁾ ⁹⁵⁾ ⁹⁶⁾ ⁹⁷⁾ ⁹⁸⁾ ⁹⁹⁾ ¹⁰⁰⁾ ¹⁰¹⁾ ¹⁰²⁾ ¹⁰³⁾ ¹⁰⁴⁾ ¹⁰⁵⁾ ¹⁰⁶⁾ ¹⁰⁷⁾ ¹⁰⁸⁾ ¹⁰⁹⁾ ¹¹⁰⁾ ¹¹¹⁾ ¹¹²⁾ ¹¹³⁾ ¹¹⁴⁾ ¹¹⁵⁾ ¹¹⁶⁾ ¹¹⁷⁾ ¹¹⁸⁾ ¹¹⁹⁾ ¹²⁰⁾ ¹²¹⁾ ¹²²⁾ ¹²³⁾ ¹²⁴⁾ ¹²⁵⁾ ¹²⁶⁾ ¹²⁷⁾ ¹²⁸⁾ ¹²⁹⁾ ¹³⁰⁾ ¹³¹⁾ ¹³²⁾ ¹³³⁾ ¹³⁴⁾ ¹³⁵⁾ ¹³⁶⁾ ¹³⁷⁾ ¹³⁸⁾ ¹³⁹⁾ ¹⁴⁰⁾ ¹⁴¹⁾ ¹⁴²⁾ ¹⁴³⁾ ¹⁴⁴⁾ ¹⁴⁵⁾ ¹⁴⁶⁾ ¹⁴⁷⁾ ¹⁴⁸⁾ ¹⁴⁹⁾ ¹⁵⁰⁾ ¹⁵¹⁾ ¹⁵²⁾ ¹⁵³⁾ ¹⁵⁴⁾ ¹⁵⁵⁾ ¹⁵⁶⁾ ¹⁵⁷⁾ ¹⁵⁸⁾ ¹⁵⁹⁾ ¹⁶⁰⁾ ¹⁶¹⁾ ¹⁶²⁾ ¹⁶³⁾ ¹⁶⁴⁾ ¹⁶⁵⁾ ¹⁶⁶⁾ ¹⁶⁷⁾ ¹⁶⁸⁾ ¹⁶⁹⁾ ¹⁷⁰⁾ ¹⁷¹⁾ ¹⁷²⁾ ¹⁷³⁾ ¹⁷⁴⁾ ¹⁷⁵⁾ ¹⁷⁶⁾ ¹⁷⁷⁾ ¹⁷⁸⁾ ¹⁷⁹⁾ ¹⁸⁰⁾ ¹⁸¹⁾ ¹⁸²⁾ ¹⁸³⁾ ¹⁸⁴⁾ ¹⁸⁵⁾ ¹⁸⁶⁾ ¹⁸⁷⁾ ¹⁸⁸⁾ ¹⁸⁹⁾ ¹⁹⁰⁾ ¹⁹¹⁾ ¹⁹²⁾ ¹⁹³⁾ ¹⁹⁴⁾ ¹⁹⁵⁾ ¹⁹⁶⁾ ¹⁹⁷⁾ ¹⁹⁸⁾ ¹⁹⁹⁾ ²⁰⁰⁾ ²⁰¹⁾ ²⁰²⁾ ²⁰³⁾ ²⁰⁴⁾ ²⁰⁵⁾ ²⁰⁶⁾ ²⁰⁷⁾ ²⁰⁸⁾ ²⁰⁹⁾ ²¹⁰⁾ ²¹¹⁾ ²¹²⁾ ²¹³⁾ ²¹⁴⁾ ²¹⁵⁾ ²¹⁶⁾ ²¹⁷⁾ ²¹⁸⁾ ²¹⁹⁾ ²²⁰⁾ ²²¹⁾ ²²²⁾ ²²³⁾ ²²⁴⁾ ²²⁵⁾ ²²⁶⁾ ²²⁷⁾ ²²⁸⁾ ²²⁹⁾ ²³⁰⁾ ²³¹⁾ ²³²⁾ ²³³⁾ ²³⁴⁾ ²³⁵⁾ ²³⁶⁾ ²³⁷⁾ ²³⁸⁾ ²³⁹⁾ ²⁴⁰⁾ ²⁴¹⁾ ²⁴²⁾ ²⁴³⁾ ²⁴⁴⁾ ²⁴⁵⁾ ²⁴⁶⁾ ²⁴⁷⁾ ²⁴⁸⁾ ²⁴⁹⁾ ²⁵⁰⁾ ²⁵¹⁾ ²⁵²⁾ ²⁵³⁾ ²⁵⁴⁾ ²⁵⁵⁾ ²⁵⁶⁾ ²⁵⁷⁾ ²⁵⁸⁾ ²⁵⁹⁾ ²⁶⁰⁾ ²⁶¹⁾ ²⁶²⁾ ²⁶³⁾ ²⁶⁴⁾ ²⁶⁵⁾ ²⁶⁶⁾ ²⁶⁷⁾ ²⁶⁸⁾ ²⁶⁹⁾ ²⁷⁰⁾ ²⁷¹⁾ ²⁷²⁾ ²⁷³⁾ ²⁷⁴⁾ ²⁷⁵⁾ ²⁷⁶⁾ ²⁷⁷⁾ ²⁷⁸⁾ ²⁷⁹⁾ ²⁸⁰⁾ ²⁸¹⁾ ²⁸²⁾ ²⁸³⁾ ²⁸⁴⁾ ²⁸⁵⁾ ²⁸⁶⁾ ²⁸⁷⁾ ²⁸⁸⁾ ²⁸⁹⁾ ²⁹⁰⁾ ²⁹¹⁾ ²⁹²⁾ ²⁹³⁾ ²⁹⁴⁾ ²⁹⁵⁾ ²⁹⁶⁾ ²⁹⁷⁾ ²⁹⁸⁾ ²⁹⁹⁾ ³⁰⁰⁾ ³⁰¹⁾ ³⁰²⁾ ³⁰³⁾ ³⁰⁴⁾ ³⁰⁵⁾ ³⁰⁶⁾ ³⁰⁷⁾ ³⁰⁸⁾ ³⁰⁹⁾ ³¹⁰⁾ ³¹¹⁾ ³¹²⁾ ³¹³⁾ ³¹⁴⁾ ³¹⁵⁾ ³¹⁶⁾ ³¹⁷⁾ ³¹⁸⁾ ³¹⁹⁾ ³²⁰⁾ ³²¹⁾ ³²²⁾ ³²³⁾ ³²⁴⁾ ³²⁵⁾ ³²⁶⁾ ³²⁷⁾ ³²⁸⁾ ³²⁹⁾ ³³⁰⁾ ³³¹⁾ ³³²⁾ ³³³⁾ ³³⁴⁾ ³³⁵⁾ ³³⁶⁾ ³³⁷⁾ ³³⁸⁾ ³³⁹⁾ ³⁴⁰⁾ ³⁴¹⁾ ³⁴²⁾ ³⁴³⁾ ³⁴⁴⁾ ³⁴⁵⁾ ³⁴⁶⁾ ³⁴⁷⁾ ³⁴⁸⁾ ³⁴⁹⁾ ³⁵⁰⁾ ³⁵¹⁾ ³⁵²⁾ ³⁵³⁾ ³⁵⁴⁾ ³⁵⁵⁾ ³⁵⁶⁾ ³⁵⁷⁾ ³⁵⁸⁾ ³⁵⁹⁾ ³⁶⁰⁾ ³⁶¹⁾ ³⁶²⁾ ³⁶³⁾ ³⁶⁴⁾ ³⁶⁵⁾ ³⁶⁶⁾ ³⁶⁷⁾ ³⁶⁸⁾ ³⁶⁹⁾ ³⁷⁰⁾ ³⁷¹⁾ ³⁷²⁾ ³⁷³⁾ ³⁷⁴⁾ ³⁷⁵⁾ ³⁷⁶⁾ ³⁷⁷⁾ ³⁷⁸⁾ ³⁷⁹⁾ ³⁸⁰⁾ ³⁸¹⁾ ³⁸²⁾ ³⁸³⁾ ³⁸⁴⁾ ³⁸⁵⁾ ³⁸⁶⁾ ³⁸⁷⁾ ³⁸⁸⁾ ³⁸⁹⁾ ³⁹⁰⁾ ³⁹¹⁾ ³⁹²⁾ ³⁹³⁾ ³⁹⁴⁾ ³⁹⁵⁾ ³⁹⁶⁾ ³⁹⁷⁾ ³⁹⁸⁾ ³⁹⁹⁾ ⁴⁰⁰⁾ ⁴⁰¹⁾ ⁴⁰²⁾ ⁴⁰³⁾ ⁴⁰⁴⁾ ⁴⁰⁵⁾ ⁴⁰⁶⁾ ⁴⁰⁷⁾ ⁴⁰⁸⁾ ⁴⁰⁹⁾ ⁴¹⁰⁾ ⁴¹¹⁾ ⁴¹²⁾ ⁴¹³⁾ ⁴¹⁴⁾ ⁴¹⁵⁾ ⁴¹⁶⁾ ⁴¹⁷⁾ ⁴¹⁸⁾ ⁴¹⁹⁾ ⁴²⁰⁾ ⁴²¹⁾ ⁴²²⁾ ⁴²³⁾ ⁴²⁴⁾ ⁴²⁵⁾ ⁴²⁶⁾ ⁴²⁷⁾ ⁴²⁸⁾ ⁴²⁹⁾ ⁴³⁰⁾ ⁴³¹⁾ ⁴³²⁾ ⁴³³⁾ ⁴³⁴⁾ ⁴³⁵⁾ ⁴³⁶⁾ ⁴³⁷⁾ ⁴³⁸⁾ ⁴³⁹⁾ ⁴⁴⁰⁾ ⁴⁴¹⁾ ⁴⁴²⁾ ⁴⁴³⁾ ⁴⁴⁴⁾ ⁴⁴⁵⁾ ⁴⁴⁶⁾ ⁴⁴⁷⁾ ⁴⁴⁸⁾ ⁴⁴⁹⁾ ⁴⁵⁰⁾ ⁴⁵¹⁾ ⁴⁵²⁾ ⁴⁵³⁾ ⁴⁵⁴⁾ ⁴⁵⁵⁾ ⁴⁵⁶⁾ ⁴⁵⁷⁾ ⁴⁵⁸⁾ ⁴⁵⁹⁾ ⁴⁶⁰⁾ ⁴⁶¹⁾ ⁴⁶²⁾ ⁴⁶³⁾ ⁴⁶⁴⁾ ⁴⁶⁵⁾ ⁴⁶⁶⁾ ⁴⁶⁷⁾ ⁴⁶⁸⁾ ⁴⁶⁹⁾ ⁴⁷⁰⁾ ⁴⁷¹⁾ ⁴⁷²⁾ ⁴⁷³⁾ ⁴⁷⁴⁾ ⁴⁷⁵⁾ ⁴⁷⁶⁾ ⁴⁷⁷⁾ ⁴⁷⁸⁾ ⁴⁷⁹⁾ ⁴⁸⁰⁾ ⁴⁸¹⁾ ⁴⁸²⁾ ⁴⁸³⁾ ⁴⁸⁴⁾ ⁴⁸⁵⁾ ⁴⁸⁶⁾ ⁴⁸⁷⁾ ⁴⁸⁸⁾ ⁴⁸⁹⁾ ⁴⁹⁰⁾ ⁴⁹¹⁾ ⁴⁹²⁾ ⁴⁹³⁾ ⁴⁹⁴⁾ ⁴⁹⁵⁾ ⁴⁹⁶⁾ ⁴⁹⁷⁾ ⁴⁹⁸⁾ ⁴⁹⁹⁾ ⁵⁰⁰⁾ ⁵⁰¹⁾ ⁵⁰²⁾ ⁵⁰³⁾ ⁵⁰⁴⁾ ⁵⁰⁵⁾ ⁵⁰⁶⁾ ⁵⁰⁷⁾ ⁵⁰⁸⁾ ⁵⁰⁹⁾ ⁵¹⁰⁾ ⁵¹¹⁾ ⁵¹²⁾ ⁵¹³⁾ ⁵¹⁴⁾ ⁵¹⁵⁾ ⁵¹⁶⁾ ⁵¹⁷⁾ ⁵¹⁸⁾ ⁵¹⁹⁾ ⁵²⁰⁾ ⁵²¹⁾ ⁵²²⁾ ⁵²³⁾ ⁵²⁴⁾ ⁵²⁵⁾ ⁵²⁶⁾ ⁵²⁷⁾ ⁵²⁸⁾ ⁵²⁹⁾ ⁵³⁰⁾ ⁵³¹⁾ ⁵³²⁾ ⁵³³⁾ ⁵³⁴⁾ ⁵³⁵⁾ ⁵³⁶⁾ ⁵³⁷⁾ ⁵³⁸⁾ ⁵³⁹⁾ ⁵⁴⁰⁾ ⁵⁴¹⁾ ⁵⁴²⁾ ⁵⁴³⁾ ⁵⁴⁴⁾ ⁵⁴⁵⁾ ⁵⁴⁶⁾ ⁵⁴⁷⁾ ⁵⁴⁸⁾ ⁵⁴⁹⁾ ⁵⁵⁰⁾ ⁵⁵¹⁾ ⁵⁵²⁾ ⁵⁵³⁾ ⁵⁵⁴⁾ ⁵⁵⁵⁾ ⁵⁵⁶⁾ ⁵⁵⁷⁾ ⁵⁵⁸⁾ ⁵⁵⁹⁾ ⁵⁶⁰⁾ ⁵⁶¹⁾ ⁵⁶²⁾ ⁵⁶³⁾ ⁵⁶⁴⁾ ⁵⁶⁵⁾ ⁵⁶⁶⁾ ⁵⁶⁷⁾ ⁵⁶⁸⁾ ⁵⁶⁹⁾ ⁵⁷⁰⁾ ⁵⁷¹⁾ ⁵⁷²⁾ ⁵⁷³⁾ ⁵⁷⁴⁾ ⁵⁷⁵⁾ ⁵⁷⁶⁾ ⁵⁷⁷⁾ ⁵⁷⁸⁾ ⁵⁷⁹⁾ ⁵⁸⁰⁾ ⁵⁸¹⁾ ⁵⁸²⁾ ⁵⁸³⁾ ⁵⁸⁴⁾ ⁵⁸⁵⁾ ⁵⁸⁶⁾ ⁵⁸⁷⁾ ⁵⁸⁸⁾ ⁵⁸⁹⁾ ⁵⁹⁰⁾ ⁵⁹¹⁾ ⁵⁹²⁾ ⁵⁹³⁾ ⁵⁹⁴⁾ ⁵⁹⁵⁾ ⁵⁹⁶⁾ ⁵⁹⁷⁾ ⁵⁹⁸⁾ ⁵⁹⁹⁾ ⁶⁰⁰⁾ ⁶⁰¹⁾ ⁶⁰²⁾ ⁶⁰³⁾ ⁶⁰⁴⁾ ⁶⁰⁵⁾ ⁶⁰⁶⁾ ⁶⁰⁷⁾ ⁶⁰⁸⁾ ⁶⁰⁹⁾ ⁶¹⁰⁾ ⁶¹¹⁾ ⁶¹²⁾ ⁶¹³⁾ ⁶¹⁴⁾ ⁶¹⁵⁾ ⁶¹⁶⁾ ⁶¹⁷⁾ ⁶¹⁸⁾ ⁶¹⁹⁾ ⁶²⁰⁾ ⁶²¹⁾ ⁶²²⁾ ⁶²³⁾ ⁶²⁴⁾ ⁶²⁵⁾ ⁶²⁶⁾ ⁶²⁷⁾ ⁶²⁸⁾ ⁶²⁹⁾ ⁶³⁰⁾ ⁶³¹⁾ ⁶³²⁾ ⁶³³⁾ ⁶³⁴⁾ ⁶³⁵⁾ ⁶³⁶⁾ ⁶³⁷⁾ ⁶³⁸⁾ ⁶³⁹⁾ ⁶⁴⁰⁾ ⁶⁴¹⁾ ⁶⁴²⁾ ⁶⁴³⁾ ⁶⁴⁴⁾ ⁶⁴⁵⁾ ⁶⁴⁶⁾ ⁶⁴⁷⁾ ⁶⁴⁸⁾ ⁶⁴⁹⁾ ⁶⁵⁰⁾ ⁶⁵¹⁾ ⁶⁵²⁾ ⁶⁵³⁾ ⁶⁵⁴⁾ ⁶⁵⁵⁾ ⁶⁵⁶⁾ ⁶⁵⁷⁾ ⁶⁵⁸⁾ ⁶⁵⁹⁾ ⁶⁶⁰⁾ ⁶⁶¹⁾ ⁶⁶²⁾ ⁶⁶³⁾ ⁶⁶⁴⁾ ⁶⁶⁵⁾ ⁶⁶⁶⁾ ⁶⁶⁷⁾ ⁶⁶⁸⁾ ⁶⁶⁹⁾ ⁶⁷⁰⁾ ⁶⁷¹⁾ ⁶⁷²⁾ ⁶⁷³⁾ ⁶⁷⁴⁾ ⁶⁷⁵⁾ ⁶⁷⁶⁾ ⁶⁷⁷⁾ ⁶⁷⁸⁾ ⁶⁷⁹⁾ ⁶⁸⁰⁾ ⁶⁸¹⁾ ⁶⁸²⁾ ⁶⁸³⁾ ⁶⁸⁴⁾ ⁶⁸⁵⁾ ⁶⁸⁶⁾ ⁶⁸⁷⁾ ⁶⁸⁸⁾ ⁶⁸⁹⁾ ⁶⁹⁰⁾ ⁶⁹¹⁾ ⁶⁹²⁾ ⁶⁹³⁾ ⁶⁹⁴⁾ ⁶⁹⁵⁾ ⁶⁹⁶⁾ ⁶⁹⁷⁾ ⁶⁹⁸⁾ ⁶⁹⁹⁾ ⁷⁰⁰⁾ ⁷⁰¹⁾ ⁷⁰²⁾ ⁷⁰³⁾ ⁷⁰⁴⁾ ⁷⁰⁵⁾ ⁷⁰⁶⁾ ⁷⁰⁷⁾ ⁷⁰⁸⁾ ⁷⁰⁹⁾ ⁷¹⁰⁾ ⁷¹¹⁾ ⁷¹²⁾ ⁷¹³⁾ ⁷¹⁴⁾ ⁷¹⁵⁾ ⁷¹⁶⁾ ⁷¹⁷⁾ ⁷¹⁸⁾ ⁷¹⁹⁾ ⁷²⁰⁾ ⁷²¹⁾ ⁷²²⁾ ⁷²³⁾ ⁷²⁴⁾ ⁷²⁵⁾ ⁷²⁶⁾ ⁷²⁷⁾ ⁷²⁸⁾ ⁷²⁹⁾ ⁷³⁰⁾ ⁷³¹⁾ ⁷³²⁾ ⁷³³⁾ ⁷³⁴⁾ ⁷³⁵⁾ ⁷³⁶⁾ ⁷³⁷⁾ ⁷³⁸⁾ ⁷³⁹⁾ ⁷⁴⁰⁾ ⁷⁴¹⁾ ⁷⁴²⁾ ⁷⁴³⁾ ⁷⁴⁴⁾ ⁷⁴⁵⁾ ⁷⁴⁶⁾ ⁷⁴⁷⁾ ⁷⁴⁸⁾ ⁷⁴⁹⁾ ⁷⁵⁰⁾ ⁷⁵¹⁾ ⁷⁵²⁾ ⁷⁵³⁾ ⁷⁵⁴⁾ ⁷⁵⁵⁾ ⁷⁵⁶⁾ ⁷⁵⁷⁾ ⁷⁵⁸⁾ ⁷⁵⁹⁾ ⁷⁶⁰⁾ ⁷⁶¹⁾ ⁷⁶²⁾ ⁷⁶³⁾ ⁷⁶⁴⁾ ⁷⁶⁵⁾ ⁷⁶⁶⁾ ⁷⁶⁷⁾ ⁷⁶⁸⁾ ⁷⁶⁹⁾ ⁷⁷⁰⁾ ⁷⁷¹⁾ ⁷⁷²⁾ ⁷⁷³⁾ ⁷⁷⁴⁾ ⁷⁷⁵⁾ ⁷⁷⁶⁾ ⁷⁷⁷⁾ ⁷⁷⁸⁾ ⁷⁷⁹⁾ ⁷⁸⁰⁾ ⁷⁸¹⁾ ⁷⁸²⁾ ⁷⁸³⁾ ⁷⁸⁴⁾ ⁷⁸⁵⁾ ⁷⁸⁶⁾ ⁷⁸⁷⁾ ⁷⁸⁸⁾ ⁷⁸⁹⁾ ⁷⁹⁰⁾ ⁷⁹¹⁾ ⁷⁹²⁾ ⁷⁹³⁾ ⁷⁹⁴⁾ ⁷⁹⁵⁾ ⁷⁹⁶⁾ ⁷⁹⁷⁾ ⁷⁹⁸⁾ ⁷⁹⁹⁾ ⁸⁰⁰⁾ ⁸⁰¹⁾ ⁸⁰²⁾ ⁸⁰³⁾ ⁸⁰⁴⁾ ⁸⁰⁵⁾ ⁸⁰⁶⁾ ⁸⁰⁷⁾ ⁸⁰⁸⁾ ⁸⁰⁹⁾ ⁸¹⁰⁾ ⁸¹¹⁾ ⁸¹²⁾ ⁸¹³⁾ ⁸¹⁴⁾ ⁸¹⁵⁾ ⁸¹⁶⁾ ⁸¹⁷⁾ ⁸¹⁸⁾ ⁸¹⁹⁾ ⁸²⁰⁾ ⁸²¹⁾ ⁸²²⁾ ⁸²³⁾ ⁸²⁴⁾ ⁸²⁵⁾ ⁸²⁶⁾ ⁸²⁷⁾ ⁸²⁸⁾ ⁸²⁹⁾ ⁸³⁰⁾ ⁸³¹⁾ ⁸³²⁾ ⁸³³⁾ ⁸³⁴⁾ ⁸³⁵⁾ ⁸³⁶⁾ ⁸³⁷⁾ ⁸³⁸⁾ ⁸³⁹⁾ ⁸⁴⁰⁾ ⁸⁴¹⁾ ⁸⁴²⁾ ⁸⁴³⁾ ⁸⁴⁴⁾ ⁸⁴⁵⁾ ⁸⁴⁶⁾ ⁸⁴⁷⁾ ⁸⁴⁸⁾ ⁸⁴⁹⁾ ⁸⁵⁰⁾ ⁸⁵¹⁾ ⁸⁵²⁾ ⁸⁵³⁾ ⁸⁵⁴⁾ ⁸⁵⁵⁾ ⁸⁵⁶⁾ ⁸⁵⁷⁾ ⁸⁵⁸⁾ ⁸⁵⁹⁾ ⁸⁶⁰⁾ ⁸⁶¹⁾ ⁸⁶²⁾ ⁸⁶³⁾ ⁸⁶⁴⁾ ⁸⁶⁵⁾ ⁸⁶⁶⁾ ⁸⁶⁷⁾ ⁸⁶⁸⁾ ⁸⁶⁹⁾ ⁸⁷⁰⁾ ⁸⁷¹⁾ ⁸⁷²⁾ ⁸⁷³⁾ ⁸⁷⁴⁾ ⁸⁷⁵⁾ ⁸⁷⁶⁾ ⁸⁷⁷⁾ ⁸⁷⁸⁾ ⁸⁷⁹⁾ ⁸⁸⁰⁾ ⁸⁸¹⁾ ⁸⁸²⁾ ⁸⁸³⁾ ⁸⁸⁴⁾ ⁸⁸⁵⁾ ⁸⁸⁶⁾ ⁸⁸⁷⁾ ⁸⁸⁸⁾ ⁸⁸⁹⁾ ⁸⁹⁰⁾ ⁸⁹¹⁾ ⁸⁹²⁾ ⁸⁹³⁾ ⁸⁹⁴⁾ ⁸⁹⁵⁾ ⁸⁹⁶⁾ ⁸⁹⁷⁾ ⁸⁹⁸⁾ ⁸⁹⁹⁾ ⁹⁰⁰⁾ ⁹⁰¹⁾ ⁹⁰²⁾ ⁹⁰³⁾ ⁹⁰⁴⁾ ⁹⁰⁵⁾ ⁹⁰⁶⁾ ⁹⁰⁷⁾ ⁹⁰⁸⁾ ⁹⁰⁹⁾ ⁹¹⁰⁾ ⁹¹¹⁾ ⁹¹²⁾ ⁹¹³⁾ ⁹¹⁴⁾ ⁹¹⁵⁾ ⁹¹⁶⁾ ⁹¹⁷⁾ ⁹¹⁸⁾ ⁹¹⁹⁾ ⁹²⁰⁾ ⁹²¹⁾ ⁹²²⁾ ⁹²³⁾ ⁹²⁴⁾ ⁹²⁵⁾ ⁹²⁶⁾ ⁹²⁷⁾ ⁹²⁸⁾ ⁹²⁹⁾ ⁹³⁰⁾ ⁹³¹⁾ ⁹³²⁾ ⁹³³⁾ ⁹³⁴⁾ ⁹³⁵⁾ ⁹³⁶⁾ ⁹³⁷⁾ ⁹³⁸⁾ ⁹³⁹⁾ ⁹⁴⁰⁾ ⁹⁴¹⁾ ⁹⁴²⁾ ⁹⁴³⁾ ⁹⁴⁴⁾ ⁹⁴⁵⁾ ⁹⁴⁶⁾ ⁹⁴⁷⁾ ⁹⁴⁸⁾ ⁹⁴⁹⁾ ⁹⁵⁰⁾ ⁹⁵¹⁾ ⁹⁵²⁾ ⁹⁵³⁾ ⁹⁵⁴⁾ ⁹⁵⁵⁾ ⁹⁵⁶⁾ ⁹⁵⁷⁾ ⁹⁵⁸⁾ ⁹⁵⁹⁾ ⁹⁶⁰⁾ ⁹⁶¹⁾ ⁹⁶²⁾ ⁹⁶³⁾ ⁹⁶⁴⁾ ⁹⁶⁵⁾ ⁹⁶⁶⁾ ⁹⁶⁷⁾ ⁹⁶⁸⁾ ⁹⁶⁹⁾ ⁹⁷⁰⁾ ⁹⁷¹⁾ ⁹⁷²⁾ ⁹⁷³⁾ ⁹⁷⁴⁾ ⁹⁷⁵⁾ ⁹⁷⁶⁾ ⁹⁷⁷⁾ ⁹⁷⁸⁾ ⁹⁷⁹⁾ ⁹⁸⁰⁾ ⁹⁸¹⁾ ⁹⁸²⁾ ⁹⁸³⁾ ⁹⁸⁴⁾ ⁹⁸⁵⁾ ⁹⁸⁶⁾ ⁹⁸⁷⁾ ⁹⁸⁸⁾ ⁹⁸⁹⁾ ⁹⁹⁰⁾ ⁹⁹¹⁾ ⁹⁹²⁾ ⁹⁹³⁾ ⁹⁹⁴⁾ ⁹⁹⁵⁾ ⁹⁹⁶⁾ ⁹⁹⁷⁾ ⁹⁹⁸⁾ ⁹⁹⁹⁾ ¹⁰⁰⁰⁾ ¹⁰⁰¹⁾ ¹⁰⁰²⁾ ¹⁰⁰³⁾ ¹⁰⁰⁴⁾ ¹⁰⁰⁵⁾ ¹⁰⁰⁶⁾ ¹⁰⁰⁷⁾ ¹⁰⁰⁸⁾ ¹⁰⁰⁹⁾ ¹⁰¹⁰⁾ ¹⁰¹¹⁾ ¹⁰¹²⁾ ¹⁰¹³⁾ ¹⁰¹⁴⁾ ¹⁰¹⁵⁾ ¹⁰¹⁶⁾ ¹⁰¹⁷⁾ ¹⁰¹⁸⁾ ¹⁰¹⁹⁾ ¹⁰²⁰⁾ ¹⁰²¹⁾ ¹⁰²²⁾ ¹⁰²³⁾ ¹⁰²⁴⁾ ¹⁰²⁵⁾ ¹⁰²⁶⁾ ¹⁰²⁷⁾ ¹⁰²⁸⁾ ¹⁰²⁹⁾ ¹⁰³⁰⁾ ¹⁰³¹⁾ ¹⁰³²⁾ ¹⁰³³⁾ ¹⁰³⁴⁾ ¹⁰³⁵⁾ ¹⁰³⁶⁾ ¹⁰³⁷⁾ ¹⁰³⁸⁾ ¹⁰³⁹⁾ ¹⁰⁴⁰⁾ ¹⁰⁴¹⁾ ¹⁰⁴²⁾ ¹⁰⁴³⁾ ¹⁰⁴⁴⁾ ¹⁰⁴⁵⁾ ¹⁰⁴⁶⁾ ¹⁰⁴⁷⁾ ¹⁰⁴⁸⁾ ¹⁰⁴⁹⁾ ¹⁰⁵⁰⁾ ¹⁰⁵¹⁾ ¹⁰⁵²⁾ ¹⁰⁵³⁾ ¹⁰⁵⁴⁾ ¹⁰⁵⁵⁾ ¹⁰⁵⁶⁾ ¹⁰⁵⁷⁾ ¹⁰⁵⁸⁾ ¹⁰⁵⁹⁾ ¹⁰⁶⁰⁾ ¹⁰⁶¹⁾ ¹⁰⁶²⁾ ¹⁰⁶³⁾ ¹⁰⁶⁴⁾ ¹⁰⁶⁵⁾ ¹⁰⁶⁶⁾ ¹⁰⁶⁷⁾ ¹⁰⁶⁸⁾ ¹⁰⁶⁹⁾ ¹⁰⁷⁰⁾ ¹⁰⁷¹⁾ ¹⁰⁷²⁾ ¹⁰⁷³⁾ ¹⁰⁷⁴⁾ ¹⁰⁷⁵⁾ ¹⁰⁷⁶⁾ ¹⁰⁷⁷⁾ ¹⁰⁷⁸⁾ ¹⁰⁷⁹⁾ ¹⁰⁸⁰⁾ ¹⁰⁸¹⁾ ¹⁰⁸²⁾ ¹⁰⁸³⁾ ¹⁰⁸⁴⁾ ¹⁰⁸⁵⁾ ¹⁰⁸⁶⁾ ¹⁰⁸⁷⁾ ¹⁰⁸⁸⁾ ¹⁰⁸⁹⁾ ¹⁰⁹⁰⁾ ¹⁰⁹¹⁾ ¹⁰⁹²⁾ ¹⁰⁹³⁾ ¹⁰⁹⁴⁾ ¹⁰⁹⁵⁾ ¹⁰⁹⁶⁾ ¹⁰⁹⁷⁾ ¹⁰⁹⁸⁾ ¹⁰⁹⁹⁾ ¹¹⁰⁰⁾ ¹¹⁰¹⁾ ¹¹⁰²⁾ ¹¹⁰³⁾ ¹¹⁰⁴⁾ ¹¹⁰⁵⁾ ¹¹⁰⁶⁾ ¹¹⁰⁷⁾ ¹¹⁰⁸⁾ ¹¹⁰⁹⁾ ¹¹¹⁰⁾ ¹¹¹¹⁾ ¹¹¹²⁾ ¹¹¹³⁾ ¹¹¹⁴⁾ ¹¹¹⁵⁾ ¹¹¹⁶⁾ ¹¹¹⁷⁾ ¹¹¹⁸⁾ ¹¹¹⁹⁾ ¹¹²⁰⁾ ¹¹²¹⁾ ¹¹²²⁾ ¹¹²³⁾ ¹¹²⁴⁾ ¹¹²⁵⁾ ¹¹²⁶⁾ ¹¹²⁷⁾ ¹¹²⁸⁾ ¹¹²⁹⁾ ¹¹³⁰⁾ ¹¹³¹⁾ ¹¹³²⁾ ¹¹³³⁾ ¹¹³⁴⁾ ¹¹³⁵⁾ ¹¹³⁶⁾ ¹¹³⁷⁾ ¹¹³⁸⁾ ¹¹³⁹⁾ ¹¹⁴⁰⁾ ¹¹⁴¹⁾ ¹¹⁴²⁾ ¹¹⁴³⁾ ¹¹⁴⁴⁾ ¹¹⁴⁵⁾ ¹¹⁴⁶⁾ ¹¹⁴⁷⁾ ¹¹⁴⁸⁾ ¹¹⁴⁹⁾ ¹¹⁵⁰⁾ ¹¹⁵¹⁾ ¹¹⁵²⁾ ¹¹⁵³⁾ ¹¹⁵⁴⁾ ¹¹⁵⁵⁾ ¹¹⁵⁶⁾ ¹¹⁵⁷⁾ ¹¹⁵⁸⁾ ¹¹⁵⁹⁾ ¹¹⁶⁰⁾ ¹¹⁶¹⁾ ¹¹⁶²⁾ ¹¹⁶³⁾ ¹¹⁶⁴⁾ ¹¹⁶⁵⁾ ¹¹⁶⁶⁾ ¹¹⁶⁷⁾ ¹¹⁶⁸⁾ ¹¹⁶⁹⁾ ¹¹⁷⁰⁾ ¹¹⁷¹⁾ ¹¹⁷²⁾ ¹¹⁷³⁾ ¹¹⁷⁴⁾ ¹¹⁷⁵⁾ ¹¹⁷⁶⁾ ¹¹⁷⁷⁾ ¹¹⁷⁸⁾ ¹¹⁷⁹⁾ ¹¹⁸⁰⁾ ¹¹⁸¹⁾ ¹¹⁸²⁾ ¹¹⁸³⁾ ¹¹⁸⁴⁾ ¹¹⁸⁵⁾ ¹¹⁸⁶⁾ ¹¹⁸⁷⁾ ¹¹⁸⁸⁾ ¹¹⁸⁹⁾ ¹¹⁹⁰⁾ ¹¹⁹¹⁾ ¹¹⁹²⁾ ¹¹⁹³⁾ ¹¹⁹⁴⁾ ¹¹⁹⁵⁾ ¹¹⁹⁶⁾ ¹¹⁹⁷⁾ ¹¹⁹⁸⁾ ¹¹⁹⁹⁾ ¹²⁰⁰⁾ ¹²⁰¹⁾ ¹²⁰²⁾ ¹²⁰³⁾ ¹²⁰⁴⁾ ¹²⁰⁵⁾ ¹²⁰⁶⁾ ¹²⁰⁷⁾ ¹²⁰⁸⁾ ¹²⁰⁹⁾ ¹²¹⁰⁾ ¹²¹¹⁾ ¹²¹²⁾ ¹²¹³⁾ ¹²¹⁴⁾ ¹²¹⁵⁾ ¹²¹⁶⁾ ¹²¹⁷⁾ ¹²¹⁸⁾ ¹²¹⁹⁾ ¹²²⁰⁾ ¹²²¹⁾ ¹²²²⁾ ¹²²³⁾ ¹²²⁴⁾ ¹²²⁵⁾ ¹²²⁶⁾ ¹²²⁷⁾ ¹²²⁸⁾ ¹²²⁹⁾ ¹²³⁰⁾ ¹²³¹⁾ ¹²³²⁾ ¹²³³⁾ ¹²³⁴⁾ ¹²³⁵⁾ ¹²³⁶⁾ ¹²³⁷⁾ ¹²³⁸⁾ ¹²³⁹⁾ ¹²⁴⁰⁾ ¹²⁴¹⁾ ¹²⁴²⁾ ¹²⁴³⁾ ¹²⁴⁴⁾ ¹²⁴⁵⁾ ¹²⁴⁶⁾ ¹²⁴⁷⁾ ¹²⁴⁸⁾ ¹²⁴⁹⁾ ¹²⁵⁰⁾ ¹²⁵¹⁾ ¹²⁵²⁾ ¹²⁵³⁾ ¹²⁵⁴⁾ ¹²⁵⁵⁾ ¹²⁵⁶⁾ ¹²⁵⁷⁾ ¹²⁵⁸⁾ ¹²⁵⁹⁾ ¹²⁶⁰⁾ ¹²⁶¹⁾ ¹²⁶²⁾ ¹²⁶³⁾ ¹²⁶⁴⁾ ¹²⁶⁵⁾ ¹²⁶⁶⁾ ¹²⁶⁷⁾ ¹²⁶⁸⁾ ¹²⁶⁹⁾ ¹²⁷⁰⁾ ¹²⁷¹⁾ ¹²⁷²⁾ ¹²⁷³⁾ ¹²⁷⁴⁾ ¹²⁷⁵⁾ ¹²⁷⁶⁾ ¹²⁷⁷⁾ ¹²⁷⁸⁾ ¹²⁷⁹⁾ ¹²⁸⁰⁾ ¹²⁸¹⁾ ¹²⁸²⁾ ¹²⁸³⁾ ¹²⁸⁴⁾ ¹²⁸⁵⁾ ¹²⁸⁶⁾ ¹²⁸⁷⁾ ¹²⁸⁸⁾ ¹²⁸⁹⁾ ¹²⁹⁰⁾ ¹²⁹¹⁾ ¹²⁹²⁾ ¹²⁹³⁾ ¹²⁹⁴⁾ ¹²⁹⁵⁾ ¹²⁹⁶⁾ ¹²⁹⁷⁾ ¹²⁹⁸⁾ ¹²⁹⁹⁾ ¹³⁰⁰⁾ ¹³⁰¹⁾ ¹³⁰²⁾ ¹³⁰³⁾ ¹³⁰⁴⁾ ¹³⁰⁵⁾ ¹³⁰⁶⁾ ¹³⁰⁷⁾ ¹³⁰⁸⁾ ¹³⁰⁹⁾ ¹³¹⁰⁾ ¹³¹¹⁾ ¹³¹²⁾ ¹³¹³⁾ ¹³¹⁴⁾ ¹³¹⁵⁾ ¹³¹⁶⁾ ¹³¹⁷⁾ ¹³¹⁸⁾ ¹³¹⁹⁾ ¹³²⁰⁾ ¹³²¹⁾ ¹³²²⁾ ¹³²³⁾ ¹³²⁴⁾ ¹³²⁵⁾ ¹³²⁶⁾ ¹³²⁷⁾

Już po kępach i watach kamieni wśród pola rozwijają się białokrzyty*, raz wracając
 bityskając swojemi śnieżnymi rączkami, — po łąkach biegają pstre kien'ki,**)
 a poderwaną się na inne miejsce, rzucają w powietrze swoje skronie
 ale przecięte i drwienne mity, — w górę wiszą dwaoniar skowronki,
 już dawno śtyrnadel*** odśpiewał swoje: „Zdechtemu-cieleciu-mie-
 -bednie-niicie“! tak miło, tak śródki sercu górala, jako pierwszy śpiew
 zwiastujący wiosnę — po ~~gajach~~ ⁴⁾ laskach Zalewaja się śpiewem sikorki i rogusze
 drożdże: siemieniaki, ⁵⁾ mazaki, ⁶⁾ okoliczaki, ⁷⁾ czarne drożdże — na niebie
 dzieją się driny; przed ⁸⁾ Stolicem jakby zastyllimem za oparem, idą Stonegnice
 świecące tęczowymi barwami, przechodzą czołowe skudniewiczia powietrza, — a
 śnieg wciąż leży i leży — ale go wciąż a wciąż mniej; aż wreszcie
 14 ^{czasu} tygodnia od „Godu“ ⁸⁾ (Boże Narodzenie) przychodzi czas i roz-
 poczyna się orba. Nie ma tu gorzej, naremnijšej roboty. Wysłtko co
 żyje, mytazi w pole. dorośli karoboci, dzieci za matkami, a ewatrobiate
 od chłodu, tak się siedzą po bródach, czekając powrotu do izby. Chłopi zawarte
 na gluchoz, nikt za żadne pieniądze nie dostanie koni do wozu, w następstwie sprząj
 na roli, tłumaczy się to tem, że prawie każdy góral, by najwięcej bićdeusz,
 budowa, ^{stuzaca} ~~profanica~~, ma kawaterok gruntu — a oczywiście nie wszyscy
 mają konie, nie mogą więc iść przetransować; więc najprzód otza na
 Teb-na-izja swoje Tany, a potem wynajmują się bez konnych sąsiadom.
 Niccioplina łoboty, wdowy, gdy czas pili, ^{bo} ~~plisna~~ ^{plisna} przyszła późno, kopia
 ziemie motykami. Od pary koni dorośnie do orby ptaca 4 fl. do tego
 chów dla wataja i pasia dla koni; jeśli bez niczego to 5 fl. dawnej mieli

* Białokrzyt = Saxicola Oenanthe. ***) Alotacilla alba. *** Emberiza citrinella
 4) Turdus musicus, 5) Turdus iliacus, 6) Turdus torquatus, 7) Turdus merula.
 8) Najniższą płaszczyznę stykającą się z wyrażeniem i to od Wojtki Rąja; nie od
 Godu, bo to zaczyna się, ale od Godu.

inną, statą miarę wynagrodzenia: płaćili tyle, co kosztował korzec owsa.

Sama orba idzie zabawnie, gdy się ją porównywa z równą, spikającą, uytworzoną
zabota na ~~siwach~~ równinach; tu przy czynności zajętych jest dwójka lub trzej ludzki:
ofiarę ratują, musi ktoś prowadzić ^{dwierzą za rękę} ~~trzymać~~ ~~przez~~ ~~mur~~, konia, piganie go
lub pasterzy mywać, przy tem oraniu to pod ziemię, to spraca natek; ~~to~~ a plug
~~spotykając~~ ^{krajać} małą warstwę ziemi, a spotykając pod nią kamienie lub skała
zgrzyta, wyskakuje ^{chwyci jak kijak} ~~strąca się~~ ~~kirowano~~, to ten osobny pomocnik raz wraz wsko-
kuje naprzód i przyciska, zapobiegając występowaniu. Plugów używają bardzo
postępujących z wojoskani, takich jak i górnicy w kraju, tylko bardzo ładnie
odrobionych, starannie i smagnie zfażowanych w częściach drewnianych. ¹ ~~Razem~~ ² ~~Razem~~
plug często zakończony jak ramię w pistolecie; między innymi odrobnie zaryzła
ozwówka, rozpięta jedną od drugiej; obie wstępują do ~~pluga~~ ^{samej} obite w lemię
(na dwa, czasem żelazo), ^{który zagiera się na odległość} ~~głęboko~~ ^{sama} ~~umieszczona w~~ ^{czepiona się na słupicy} ~~osadzonej~~ ^{osadzonej} ~~też w~~ ^{też w} ~~plugu~~ ^{plugu}.
a utrzymuje trzęsto (na ciarunku kraj); słupica dolnym końcem osadzona też w plugu.

Polnik tutejszy awizuje się musi z dlatego, że daleki prawni urograwierzonej
swobody, dziedzienia, polećka bywają ~~tut~~, potargane i tak bajecznie małe ~~dział~~
ki, iż ~~całkowicie~~ zdają się między niemi, licząc waleńcis polkanasie metrów
kwadratowych, tu ma góral ojcowiznę, tam ~~znowu~~ o kilka kilometrów
babowiznę, tj. ~~znowu~~ gądownstwo, przysienione, wrzete za babą; sam znowu
działke kupioną. O bo góral okieca jest na gruntu! i nie wie czy wystąpi w nim
tukiej radości, jak te dobre, pulchne, bogate ziemie Krakuskie, Prokuszkie
Kujawskie, które gdyby mógł, przeniósłby jak postaw płotów i opisał ~~po~~ niemi
swoją jatkę wivchą. Ta iżda ziemia spisawia, iż niecierpi spisawia i utrzymuje dawa
w Zakopanem, bo nakieruje po dziesięciokach lat czekać, mądrze, zwatpewi profle
tanych nadzieją, nadają się kupić polę sąsiadującą z jego poziębiny. —

Tu, gdyby było co znać obie niocki, przemiś z zawiązanymi oczami, z rękami
i postawić go za stołą, odrzucić poruczy, że jest na Podhalu; także jest odciśnięte
tempo uderzeń bijaków; raz wyraża bywa tak, że obaj niockarze naprzemiennie uderzają,
daje kolejno po 2, lub po 3 sile i głowie jak gromot uderzenia bijaków po 2 bicia,
pozem idą 2-3 uderzenia cichsze; przy pierwszych w czasie zamachu bijak
przelatuje w łocie z lewej strony drzwiatka, przy drugich z prawej strony,
przed twarzą niockarza, co się na Marowcu nazywa „po babstku” i grozi
płotaczom nosa; pierwszymi niockami razami górą niocki, drugimi
cichszymi odwraca i wogarnia niockowe choje. Kity to obratek, ta niocka
w zimowy dzień, na Podhalu. Stolica chłystków przekłada się pod chodnikiem
składek Gierosanta, nad jego dyją, nad zastawą węgla, broda; nocha kryte,
niebieskie, jakie tylko kupiła Ziemia, lub latem po ulwie. Podstawa okien,
spia, lasy, ~~cała~~ a cała ziemia, cała wisi na tylko tej kolorystyce dachy,
drogi, pola, wszystko co osłonięte, jest niebieskiem, — niebieskiem niebieskim
czarnych tonach — ciemno niebieskiem w cieniu, jasnoniebieskiem w słońcu,
~~W tej chwili~~ Nie widział ziemi tu, w niej o tuiącej faryngosytnie
bioty — słońce w dzień pogodny nigdy nie jest biały. Z tej przedziwnej
rozróżniającej niebieskiej wyzierała tylko brązowe siwiny starych budowl,
fale i konary galei drzew, źródn płotów, lub złotniczek, kanarkowe
srebrne nowych domów; a to ~~całkowicie~~ ^{obojętnie} zlotoci i niebieskiej jest tak
jaskrawe, kryjące, takie niepodważne, rżące oczy, a nawet, że
naprawdę się nim nie można. Stęchły, źródn otulone koinkami, ~~to~~
koliki w płocie w wielkich siwinych kółkach; z górnymi okapem wiszą
łodowe glutty i kapie krople, bo jest ciepło, gorąco. I cicho, cicho —
tylko zdaleka słychać miarowe uderzenia bijaków; przez otwarte wierzchołki

widac' młocarzy w kosulach, ber crafek, ber serdakow, z pasami, spuszczu
nbiu, jak daisiac cepy ~~swala~~ piora, ze wsiackosia, z passja, z
umamietnosia, jak gdyby gromocili po osolistym wrogu, a pusiadaja ai,
~~anastaj~~ a naktaniaj se miarowa, a wala, ai, mirwi sie Stosianka,
ai, sproch' tumanem wypetnia cate boisko, i mylatuje na podwoje,
ai konie bijakow obtukaja prawe nad boiskiem, klapiac ^{w dyle} ~~rodyle~~ ^{z gładych}
Toslotem. e to oborze, to na podwoziu, to kupu czerwonego gnuju, jak
kleki atramentu, mylany na duzym papier, a koto ~~urza~~ ^{urza} skacze gromaske
głodych ^{wrobelkow} ~~nastronkow~~ ^z piorkami, pikocac smutnie do siebie, i klujac
(dziobiac) ziaronka owsa znalezione w nutowie; ~~ostrosiaj~~ i zdala tzy
nie roztina ~~sto~~ ^{to} tennadli, zolciuchny jak cytryna, podczas gdy ostroinidja
Jance, jenne zolcijsze, tak zolte, ie ai dziwno, ie to polski ptaszek, siedzac
na samym cimbku rogowatego ~~wodzewia~~ ^{wodzewia}, cirkocac, nawotuja ~~rozte~~ ^{rozte} gromady
Na przysbie ~~pod~~ ^{pod} stowca stoją tenne, skawiate kury, powylkanoy dzioby, i po jednej
Tapi pod sknydta, ~~a~~ ^a puzura zywy powicki. A młocarzy, iu stowce nirej
tem z ~~wichna~~ ^{zaciętoscia} ~~furja~~ ^{furja} piora owies, jakby mszgar sie za jego mata plennoś.

Ach ta plenność. Jeili ziarno da tzy, to tu jest bardzo dobry rok;
ale to zdarza sie, rzadko; jesze ~~wcale~~ ^{wcale} nie chwalą sobie goral, gdy plan uyno
si dwa korce z korca mysieniu, ~~at~~ ^{at} cresta bywa, co, ~~brat~~ ^{brat} ie ile wsiat, tyle
zebrał, a i z tego radowolony, jeili ziarno dorodne, bo ma stonę ^{stn.}
ale bywa i tak, co, brat brata nie zrodzi. ¹ Twatryga na wysokich
wierzchach, lub uboczach, gdzie ~~swigi~~ ^{swigi} piora ~~potajaty~~ ^{potajaty} tajaja, a w trawie
lub Lipcu rodony owies okurza, gdy mata stowca latein, a cresta
pluta i mgły zimne, owies wcale nie dojzewa: ~~wieknie~~ ^{wieknie} sium, rzadki

ani młody, ani stary, młody: jedne siewka młode, drugie młode
smy ziemi; jedne rzęsy młode, młode, białe, ale ziarno w nich
nigdy „nie zęre, to nie ma duse nijakiej; drugie rzęsy dopiero
się kirsza, ale się młode nie mogą, i nigdy z liści nie młode.
Góral kasie taki młode i zęre go na siewke nie młode i to
się nazajwa, z całego siewka. A i to dobrze, bo młode, gdy góral,
młode z dala na dzień, a młode podłone, a młode ~~podłone~~ ^{z młode}
młode, odwrotny spore, młode w nocy zwali siew i
młode młode.

Onocone ziarno, czyści się albo z gruba więcej wiejadlnia,
czyli siedlacka, drewnianą młode Topatka na krótkim trzonku
(ta różnica od Siewki na młode), albo jęsi młode na chleb i
strawę dla ludzi, cudza go na przetakach, recicuja na recicach,
a czyści ziarno jęsi do siewek, stojących na podłone i po
młode. - Siewka, tj. młode, aromatyczna, młode z traw
i młode młode na młode dla siewki; bez młode na młode nawet
młode młode, odgrabki, i ktaca *); młode młode idą na
młode dla młode. - I młode góral młode się, bo młode młode
młode młode, które na zimę młode do młode.

Co do ziemiaków tej drugiej podwalinie górala, jeśli rok dobry, tj.
młode i młode, i młode, to z korca będzie i 20 korcy i to dobrych, krótkich

* Zdziwiło mnie to nie pomierzenie, że ten młode młode w botanice
młode tu w młode, który rozumie pod młode kolanka
młode.

Do uśchnięciu ^{Siana} siana (brzemionami (łomak) lub zwoza na warkach i cho-
waja na poddasza, ^wzaczynki, lub gdy gorda posiada kilka domów, na poddasze
domu niezamieszkanego; ^{albo} lub wynajmowanego latem; ~~istym~~ składa się jełam
przez t.z. weglent, t.j. otwór robiony ex tempore w dachu przez odes-
wanie i nachylenie do góry kilku desek strodhy w szczycie domu. ~~w~~
podferdria pod samą strodhą, i najwygodniej w świecie podaje Siano
jedna osoba ~~z~~ wozie przez weglent drugiej osobie odbierającej je na poddasze.
Siano jest tak cienne, iż w tabie pod niem spać ~~trudno~~ bez bólu głowy.

Pasterstwo.

[illegible]

Tu inne są warunki, inne państwo; podobieństwo zapewne odualistyczne
można u górali Afganistanu / ~~u~~ Hindukūszai wyspę Srodkowej Azji;
sintak to wielkie i wspaniałe, ale proste, jakie orkamenty, starych form
bytowych, które magnetyzowanie pociągają, jak wszystko co dawne, przepada-
jące - ehy, ludzie cywilizowani, ludzie miast wielkich, ze starymi mógami
jeszcze które stała ciotka pryncesa nauce wciągnęła jebich protestantów lat,
które ~~głęboko~~ ~~nie~~ ~~mogły~~ i miłośnicy wszelkich nowości idee, teorie, - mógły
stygaskane wśród białych w kilka latów wypadków dziejowych, wytarła
wszystko z rąk i rachunek prawdziwego podobieństwa państwa
mógł do sily odzwierciedlenia niepodzielnego i całego - my nie jesteśmy

Arwał chmur coraz grubych i ciemnych; już wygląda jak otwiany taniach
gor, siedły okrakiem na granicach i turniach, bez rachony, ~~związane~~ mien-
niący się, jedni z zachodu na wschód, ~~kłapię się~~, to inni z drugiego
konca zdaje się, iż jedni nadobrotku zachodowi; a sam gołob jak
wielki ~~wat~~ batwan na oceanie, zadziorny, rozchętany, przyskaję,
wielkimi zadziornymi w górę i na wschód. I tak się kłapię w ten
czarnym cielsku dawać, gdy redyta wielka najcięższej niebieszcy,
i pogoda śmiesz się nad krajem. A na konie pod wieczor, gdy stonice roz-
tapia się, w złoty tunie nad osobitą, przychodzi nie podmuch ale z ryknem
~~pot~~ i myślimy wielki szturchaniec na dolinę; ~~góra~~ i naraż ~~wydatki~~
zjawia się drwiny obrar, zdaje się, iż zwiastuje się kłopotliwy przyciągania;
wszystko piosenne nachyliło się i ugięło się. Starejnie jaisorów i brzościw,
czarne gąszcz truchaw przygięło się prawie wszystkie w jedną stronę, nakło-
niło czoło ciemny, a wszystko się namoc, gnie, pasuje, jak ciawod
machający rekami w rozpacz, kłapięty dęgi i okienice, jęknęły
w meglach dymy, uległy się zdaje podmalinow, bo wiatr ujął i
dzwignął budowlę; nurekający wale na dachy zerdnie i skole; ~~lawa~~
z potoku rwie widać wodę i oklepek na drodze. Naraż cięra jak
ucinał sikięra; domu będący w lewitacji spirytystycznej osiadł wędrem na
podwalinie, stęknął jak ciawid z ciawianem zebra przy wdechu;
zakstykały się dęgi i okienice, ~~wypros~~ sprościly się dęgi, i wstęły
na swoje miejsce konarze smreków; i stykać tylko duchnienie i szum
takiej tygięra fal morskich, i narzekanie wzbogonego potoku, i widać
~~grywa~~ bestji czarnej ~~patena~~ crotgającej po grania Tat, jeszcze bardziej
rozczochana, rozwiana w wielkie kudy, zwiata w górę i na wschód,

w widoku
Stranistanu i miotaniu obrywane co chwila, a strzępy bęga
w górę i ^{tona} rozpuszczają się jak wata higroskopijna w wodzie,
zstępując bez śladu. — ~~Duchniectwo i seturckiance psychodra coraz częściej~~
Zapadł mrok ucny; duchniectwo i seturckiance psychodra coraz częściej
i trwoją dłużej; świat cały wpadł w konwulsję nierównicy *); gardaś
~~nie śpi, baby~~; nie rozbierają się do snu; baby nie warzą wiezery, krowy
i owce niespokojne stłoczone na środku stopy. Bo wiatr halny ^{to} nie przelewa
Na Gładkiej przesunął cały dom o parę stajani; na Karpelówce dźwignął
dława ścianę, tak, że wylekli mieszkańcy ^{2 dusza na ramieniu} Separa pod Spodkiem ujrżeli
podwóje; to znów zdjął dach z izby i prasał O ziemi, zostawiając
budni w torbach pod gotem wiebem; to rozdarszy ścianę stopy, wsiadł góra
i zwinął; trzeba było że ktoś por Separa, wyściłbit Tebi; wicher Separa
zawar. Ściana, jak obgryzienia zuchwa ~~parę razy~~ i ~~stosunek~~
i ~~zawar~~ koniowi. Sen choć w ~~trwodze~~, kładę cieszy się z
wiatru, on stwiera na ścianach ~~podwoje~~ wierzeje ciepła. Ciepło stonice
nie mogło dokonać tygodniami, ten gorący oddech dokaże w ciągu jednej
nocy; i oto zrana już widać, że poginęły likry lodowe na wierzchołkach,
przetajały zaspy po żlebach — a popieczniaty potoki; ~~resety dot~~ Stara
baśń ludowa o mocy trzech potęg: Stonica, Mrozu i Wiatra, z powieści
których miał chłap ^{oddzieli się} ~~wiać~~ ~~odpikawa~~ najniebezpieczniej, okaruje się
prawdziwa; wiatr przewziął wszystko; resety dokonało czerwcowe stonice. —

* tutajta nagwa ^{coś} na choroba, Rpilepsja.

Puscily się trawy po zbiorach, zazielenily ceptary, zająsyły obory.*
I przyszła wreszcie interesująca chwila pochodu do „ul” (tak bżiwi
w wymowie do hál). Bywa to najczęściej w 24-tych tygodniu
od Gód t.j. Bożego Narodzenia, — czasem wczesniej, czasem
później, zależy od tego, jak wczesnie robi się cepto i porośnie
trawa.

Obrany baca ~~garda~~, znany meusi garda, sam posiadający dzierzanie
i statek, ~~dobiera~~ ^{dobiera} sobie jukasów, ~~stodoch~~ ^{stodoch} parobczaków, już oberus-
nych z halami i pasterstwem na nich. W oznaczony dzień, bywa
nim każdy dzień powszedni w tygodniu był nie piątek, bo to
nieogłoszenie przynosi, trawa może ztonie, owca się straci ~~i~~ i nie
w Sobotę, bo już zamiatu czasem ~~do~~ ^{przed} Niedzieli do rozgospodarowania
się, — baca idzie przez wieś, pędząc swój kierdelek, rosnący przed
każdą chatką; jukas chodzą po oddalonych zagrodach, po polach
i zena owce ku głównemu kierdelowi. Każdy garda przed ~~oddaniem~~
wypędzeniem owiec ze swojej obory, pokropi je święconą wodą,
którą zacierał w babińcu, i okadzi święconym iścień, zachowa-
nem się dnia św. B. Zielnej. Każdy też zamieszka w dzień Wielki
piątek porządkować swoje wiościs, zakupić się „jako fto kce”, pojedyn-
nicznie albo przestryga; drudzy upalą kawałek zolara, zaś podłozą
pod ucho futatek drewna i dziurę wyryją; inni kopy wypalą; to

* rozrosty bżiwi na podwórach.

fig. 118 siódło

znocem ogon ustrzyga, a iuni zasie naszyje tasne zawiazia. itd. ^{awolna}
kierdel rośnie, ~~gromada pomarańcza~~ ^{wopasku} ~~na przedzie~~ ~~króci~~ ~~baca~~ ~~za nią~~ ~~ida~~
owce białe, siwe, czarne, okaziste (czarne pod oczami), siute ^{turnus} ^(bezrogie)
na końcach zamknięte, podobne jakasi, koi jeden lud dwa, objęzając
słońce naczyniam do mleka, krugami soli, policanami, itp. nuprecianami
koniecznymi do zjścia w ciągu dwóch miesięcy, polychy w girach, psy pasterskie
wesło mordające ogonami, - kozy, które rade za owcami ^{dają} ~~króci~~ a na
przedzie całej tej pstrokatej i różnorodnej gromady króci baca, postać
odrębna, oryginalna: twarz wygolona, jak Wittkiewicz powiada, mają-
ca coś owczego w swoich rysach, okolona włosami w czarne, wytłuszczone
strączki, spadające na kark; kaszula spięta jedną spinką pod brodą,
druga zdobnięta na piersiach, mimato przez rozpor widac czarna
skracina (włosy) na mostku; na brzuchu patering opasek, wytłaczany
czterogłowy, bityszący prosiężkami sprzątkami, szeroki z przodu jak tarcza;
górale utrzymują, iż w takim opasku zdrowiej; pod pierś (trawa), i wzmoczenia
łódź; z przodu ^{jest w nim} ~~torbka~~ a w niej siaki-taki pieniędz, miechur z habryka,
fajeczka, noż, sztyto do szypia kierzba itd.

Łata ta ogromna gromada, urosła do czterystu, do siedmiuset
lat, ^(ulica) ~~poka~~ ^{nie} między domami, zmięta droga ku dalszej, która trzeba
wstąpić na kark; ~~do~~ do pasania na której raz na zawrę ³ posiada ⁴ prawe
dane ² ~~coś~~ ^{coś} Czasami mieszkanicy jakiejś ¹ ~~coś~~, lub kilku ¹ ~~coś~~ wydzieria-
wień, pastewiska na kark ~~u~~ na Cramie, gdzie cielej ~~stwierdza~~ ~~żaki~~
^{lepszym} ~~zastawic~~ ~~górami~~ ~~przejazdu~~ ~~tej~~ ~~wystawie~~ ~~ku~~ ~~stojom~~, ~~i~~

~~wywiszczeniu trawy przez coroczne wypasanie do cna i wydeptywanie~~
~~od tyłu ty siwy nogi~~ - a skutkiem tego trawy suchsze i ~~pleksze~~ paszy więcej.

Trójna leśna, pęczkami, Torystkiem potoku, brnąc po wodzie tróda podnosi
się wyżej a wyżej; przediera się przez pas lasów, wskrabiując po strumy
stokach, póki na koniec nie stanie u celu: do kóta starego ~~szatasu~~
siedziuby letnicy Totiskiego roku i lat poprzednich.

Szatas jest nieprostora budowla: ~~czworok~~^{ram} z okrągłych bierwion
w ~~wędr~~^{wędr}, z witykim rębem, nakrytym nie wysoka strzechą, bez
podłogi i ścian; drzwi niskie, a niżej okien przesłony (drapany) pomie-
szany bierwionami; na deskach dachu ^{żerdzie w poprzek desek} ~~przędzy kamieniami~~ ^{zabici} ~~zabici~~
nie przeciw wiatrom. - „Szatas, zastawiony jesienią na woli wicherów
kalnych i wszelkiego ztego, stoi z odartym dachem. Czarne rakopane
wnetrze, zasypywane śniegiem, rzepe wilgocią i suchlizną: przesaturzony
popioł i węgle z watry, z ogniska, mieszają się w jakieś brudne
katy błoto. Kto wie, kto tu zaglądał? Ilo razy niedźwiedź,
pasąc się na szatasisku, zacierat swajemu czarnemu śpiękiem przez
separę: jacy tu ilu ludzie, albo też samow, że siadywało całej justce!
To też baba, wchodząc do pustego szatasu, mówi: „Wich bęzie pochwałony
Jezus Chrystus! Tak opisuje przybycie do szatasu Witkiewicz w
swojej niezmienną książce, gdzie mistrzostwo literackie łączy się
ze ścisłością naukowego opisu, który ~~stwierdza~~ ^{stwierdza} iż dzieło jego jest jedną
z najlepszych prac w zakresie naszego folkloru. - Był to, że odegnąć,
a śladom jego odebrać skuteczność, baba obnaża głowę, zębia się, a wreszcie

do siatasu z węglami na kamieniu, typie świecone kide na węgle i
obchodząc siatas potraykroć w kierunku, jakim Stanezka świat
obiega, ^{poram} węgle z zidem zruca przed strage, ~~zagrada~~ zagrode dla
owice. Zaktada się dziury w straszce, wymiata siatas, rozmieszcza
przywiozione spresty; w pojedynym rogu siatasu na ziemi lub na
skrajali zamiesza watę, tj. ogień, nad którym w popiole budgu-
ka idnie zerdka do zamieszenia kottlika, w celu obwarowania
mleku. Nad jedną ścianą stoi podysor*, tj. police do stawiania
mleczuwa, ^{do} składania serów gotowych, do naczyń i sprzętów drobny-
szych; gdzieś wrozie stoi drewniane wyrko dla bacy; juchasi a'
czesto i sam bacy sypiają na golutkiej ziemi. Popad ścianami stoja:
puciera - wielka drewniana dziera, gielety - drewniane niley wia-
derka z bednarek tj. klepek, z patakami do trzymania; gieleta ten
się różni od wiaderka, że bednarki pojedynczo stronie pataka są wyższe,
niż po drugiej; ta niższa strona podsadza juchas gieleta pod
wymionu awcy, dzierząc drugą wyższą między kolanami; gieleta
bawicem na kati zastępuje skopiec; dalej są rajtoki na wodę,
dzierze (drewniane, nie jak u nas gliniane), obon'ki, ptaskie, bardzo
miskie beczutki, z bednarek (klepek) niskich, wśród których jedna
gruba, ~~z~~ bronka, posiada ucho, za które obon'ki ~~przymocowane~~

* Zgola nie mam pojęcia rodowodu, a co za tem idzie, i o pisaniu tego wyrazu

prytraca
~~prytraca~~ się do siodła na koniu; codziennie porciwie a mańdre
konisko, przebiegając kopytami po stronie, piardzistej porci, orci
nad bregiem przepaści, ostrożnie zsuwając na grzlicie dwie obonki
po bokach z krowem młokiem z kaci na równiny, dźwigając, gdzie
lepsza droga jeszcze wiodła, jukaski. Wyobrażenie zwykłej
obonki znajduje czytelnik na fig. 95. Najbardziej podobieństwo ułoli
migracji i małeńkie obonieski, misternej roboty, z dębomych klepek
piknię z dębione, oraz bezutuse miniaturowe, na wółkę pino. —

Na tablicy XXXVI narysowanej ~~przez~~ mistrzostwa przez p. Witkiewicza,
z wierszami fotograficznymi, czytelnik znajdzie rozmaite obonki i bezutuse
przeróżnych wielkości, kształtu, i zdobienia. Jedną z nich zestawia, swoim
wielkością, (1813 r.) zastępując na ~~swym~~ ^{jedną} odzwierciedlenie, jest już bliska rozsypanie
się w próchno. Kiedy z nich posiada ^{jedną} (bednarkę, t.j. klepkę grubszą, a
w niej dziurę szpinawą. Od tych oboniek bednarkowych odróżnić należy
obonki mosierowe, wyettubane z jednej sztuki jawora, tęczowej, arcty
staty, opatrzone czterema nożkami; są one prawem liptawskiej
roboty, ale często używane i przez naszych sąsiadów, i dlatego zważając
tu uwzględnienie. Jedną z nich typową widać na tejże tablicy
w ostatnim rzędzie u dołu, w środku. —

~~po trzech dniach~~ ^{oświe} ~~holigta~~ na kaci, przechadza tam gądownie, który powie
gi bacz swój dołytek, do

sto trzech dniach schodzą się na hali gardawie, wstając do owiec powierzo-
 nych ^{bac} na latowisko do miry*. Inna cały dzień dozorują owce swoje
 wraz z jukasami; jako się pasą, jak trawa na hali, poczem w godzinie
 dojby każdy do swoi; kto ma kilka owiec to do gieloty, kto brodać
 jedną lub dwie tylko, to do czerpaka, poczem każdy z udajem przychodzi
 do bacy, a ten zamiruje ilość mleka w ten sposób, że bierze patyczek
 zagrzeba go w mleko i pokad się zamuray, tam zarzywa wrębe ^{znaczek}
 na zamirku, tj. owym patyczku, poczem rózko rozrywa go na
 dwie ~~scelinki~~ scelinki**, z których jedną zachowuje przy sobie, drugą
 oddaje gardzie. Zysk owcarowania polega na tem, że przy końcu
 lata zjawiają się gardawie po dochód od swoich owiec w kształcie
 sera, poczem bacia leje do gieloty (lub czerpaka) tyle wody, żeby
 zamirek zagrzezył się po owa wrębę, po znaczek i bacia dobywa
 scelinkę swoją, garda swoją, sprawdza ilość, wtedy bacia leje
 tyle ~~rany~~ ^{zawieszonego na wadze} do kotlika, owa odmierzona ilość wody, tyle razy, ile
 tygodni owce pasty się na hali, a na drugiej szali wagi ktudzie
 równoważą tę wodną ilość sera. Ten sex — to wstanie
 dochód gardy od swoich owiec; ~~dostaje~~ i mowi się technicznymi
 terminami: taki i taki dostat sera, za Siesi wód, za siedem

** Scelina, tj. szczelina na podhalu nigdy = ~~szpara~~, zawsze ciutko ~~patyczek~~
 ostupane drewno.

* ~~Uf. Wilkin~~ W kwiartce, Na pinctory blednie wydrukowano do miru

wód" itd. Jestto sposób przyjęty od wieków. Wszystko, co owce
wydaty ponad tę ilość stanowi do kłód i beneficis bacy. Aby go
umniejszyć gąrdowie przed oddaniem owiec na kłó, tego je
pasą owsem, sianem, "żeby dobrze mirowały", a bacy ze swojej
strony musi się, i dlatego to owce muszą trzy dni paść
się na kłó, zanim przyjdzie mira. Tego wiosennego dnia
wszystko mleko ~~z~~ z całego udaju zlewa bacy do kotła, podda
kłó, zawary, zamiesza, poorew zagwarzusz żyłstą
reke, obrósta skucia (własni) w szierzy pływ mytawia
serzen, i równo obdrcla wszystkie gąrdów, bez względu
na ilość, owiec, &
~~na ilość owiec, & nie jedne wydróżyć owce na kłó, ugasz, wje~~
ich w ten sposób świeżym serem, który sporządzają, papają
~~zaga~~ swier zetyca.

~~Interes bacy wymaga, aby owce dobrze i dużo mleka dawaty.
2 tego pływie ^{zobacz} opłata za jego pracę, ztoś tej zrośta musi wynagro-
dzie jukasów, z których każdy dostaje całkowity okow~~

Odtąd jednostajnie pływ i żyje na kłó, przerywane tylko
wypiatkami. Codziennie rano, w południe i wieczor ^{jukasi} ~~zobacz~~ owce
~~bezwzględnie~~ ^{jukasi} dojad do gódek, ~~mleko zlewa~~ zanosi mleko bacy do
szatni; bacy bierze wypraną sata tj. puczek, sitocienną

rozpościera na puciera, kładzie na niej na kryje, baricki, świecone
 w miedzi i w lodzie, oraz kryżyk z dwóch cetynek t.j. igiełek smreka
 zlepionych woskiem odedubany z wielkanocnego paschatu*, to nakrywa
 drugą sata, której brzości przeciwrąja się przez krawędź pucieru, zaktada
 obrótkę, aby przy cedzeniu sady nie wpadły do naszynia, a zarazem
 aby ich nieprzebieka było dzierżec rekoma, i dopiero wylewa na sady
 przyniesione w gieletach mleko, które się cedi. Świecone kryje bronia
 od złego, czynia suleko zdrowiem, zapobiegają chorobom, które zamistny
 ciemności mogły mieć na owce, ich przestają dawać mleko itp. Przecierane
 mleko cepkaniem cepkami leje białą z pucieru do kotlika, i oddaje
hlagu, t.j. podpuszki z cielecego rötadka, i zlekka zawaruje, wnet
 mleko się hlagą, mytywa serce na wierzchu, a za każdym zamieszaniem
 wleka tyłka, warzackuwa wydobywa go się coraz więcej. Warzackuwa
 lub garcia mytawia ^{śmierci bryte} ~~główną masę~~ serce i kładzie na satach na
 króci serce, gdzie z wolna ocieka z serwatki; w kotliku porostają zetyca,
 w której ~~masie~~ pływają gęsto mnogie kupy sera; studzą ją i piją cep-
 pakami, i ta jest doskonała i pożywna, barawiona wiele twarogu i tłuszczy
 i zowie się kurda; jeśli ją przecierze dokładnie, lub jeśli zebrać, spic
 z wierzchu, to porostem pływają wielce ubogie, ~~to~~ zwarnica, którą
 pasą psy i karmią wieprzaka, przełykającego również wak kali. —

* Wielka świeca woskowa z pięciu ziarnami (granula) w kształcie kulek, przylepienymi
 do niej.

Mleczyno i jego smietnowy stanowią utrzymanie i zarobek państwa;
Baba mynogradza ma dwa jukasi, których każdy dostaje chów (wikł)
i zapłatę; pierwszy składa się przez cały, całusieńki pokryt na kuli z żółtych
leptów, której każdy jukas pije na śniadanie, potrawę i wieczerną tył;
ile chce, razmyraj dwa czerpaki, oraz sera, świeżutko z kotlika injeżetego;
taki ser zowie się stodkim, a już po odcięciu serwatki od drugiego
dnia jest kwadnym; ości tego stodkiego sera dostaje jukas krajantę.
Zapłatę stanowią dwa ościki sera na dzień. Baba żyje się tak
samo jak jukas, a nadmiar sera, co zbędzie po oddaniu oznaczonej ilości
gardomę i jukasom, oraz ukarmienie wieprzaka krynia jego dochód czysty.
Baba i jukas spienierają swój ser (ościki) - pieriadz zdobyty w ten sposób
zuchawują, ledwie za siabę - taki grasił kupiwszy sobie kaworki (tytunin), je-
dynej przyjemności zbytkownej.

Do czerpania mleka służy czerpaki; jeden z nich umieszczony na Tab.
na to kłutki toczone z jami, których dentko jest - ^{itex sam} - w odpowiad-
nia wroba, a rączka ramusze przyprowadzona w jeden ^{itex sam} typowy sposób, a
mianowicie: bież rączki wpasany w rowek na czerpaku; ząbek zahacza
się za krawędź tego, a dolna wążka, cześć obejmując obręcz drewnianą,
jedną na czerpaku, opasując się tałowem. Rączka bywa bardzo ozdobnie
wyrezana i ryzowana; cyfryk znajduje 14 rysunków rozmaitych rączek
i czerpaków na Tablicach XLIV i XLV; jest tam rączka w kształcie
kapłozki, to znów ^{w postaci} niby Tba koguciego z grzebieniem, lub niby psa; bez
szczegółowej pismy jest jedna ze skrajami ślimakowice i tak i tak

plemienia, t.j. barana tryka. Jedna rureka z najdelniejszymi ciemiętami

Fig. 1133
Fig. 1044

jami, ~~figura~~ wyobrażona tu osobno na fig.
ciemiętych ciemiętych, nie spodziewamy, krzyżek.
~~ciemiętych ciemiętych, nie spodziewamy, krzyżek.~~

Razki od ozrypaków

Ser stodki, pocięty & serwacki, bacia wygniata w głoniach,
minie, i wkłada w formy ^{drewniane, jaworowe} trójkię kształtu. Jedne są
postaci sercowatej, ryzowane w środku w rozmaite wzory,

i nazywają się parzenicami; one to nakazucily swoje nazwisko pewnemu
ornamentowi, bardzo rozpowszechnionemu; włożony ser w parzenice przykrywa
się regularnie wstępkami takimi ryzowanymi, przyciska i zostawia aż do obesznicia
Patrz tablice XLVI, XLVII, XLVIII. Czasami bywa wyryzowana i zewnętrzna powierzchnia
chłuba parzenicy, ~~człuba~~

Drugie rodzaju stanowią oscypki (t.j. rozczepki), cylindryczne
foremki, rozczepiające się na dwie łupiny, w środku oryginalnie
bardzo ordośnie ryzowane w kóre, w skiby, itd; przykłady znajdzie
czytelnik na tablicach XLIX, L.

Nakładny sera do oscypka,
zamyka bacia oba ^{otwory} końce ryzowanymi deneczkami (fig. 41, 43) i ściśle obwiązują
szpagatem; po obesznicciu wyjmują się. Tatuś serka, zawiązy się także
oscypkiem; ^{tu powtórzę} fig. 42 i 43 ^{myślę myłodoma.} 41, 43

Trzeci, na koniec rodzaju tworzą foremki w kształcie zwierząt, naj
częściej kaczek i niedźwiedzi; wydłubane w jaworowym drzewie, grubej
roboty. -

Góral lubi, żeby wygotko, co go otacza, było zdubne; nie zostawia więc

ser upiększenia

i warzechwi do mieszanía w kottlika mleka i do mytawiania sera;
trionki sa ładnie mystrugane niby nakształt blanków fortecznych.
Dwie warzachie, z których jedna w dodatku ryżowana, obie wodociężnego
właściwości, wpadającego smaku, wyobrażane sa na Tab.

~~Właściwość pasy, się po kottliku, nie ma~~ Opodal Szatasa stoi
ogrodzenie, opasane wysokim płotem, zwane Kosár, w którym owce no-
cują; creśc' nagrody oddzielona od reszty, zwana straga, ^{z kosár} służy do
dojuńcia owiec; haniclnik, t.j. pachotek napędza owce (do stragi) przez
skiennice, a tam juhasi, usiadłszy na siedaku, kawatku pieru, i koci
~~stanowią~~ gilety pod myślicioną doją ^{na-dych} ~~właśc~~ jedną po drugiej; robota
tękawczy to nie mała mydlisz' kilkasch, do tysiąca owiec trzy razy na dzień; ~~du~~
kaidej setce' mniej więcej jest jeden juhás, ^{wydojuje owce zostają sobie} ~~na to trzeba przystąpić~~
^{już wstrząsnie.} ~~Kłóci się na tym, którym pojeść, potrawiają, na kółko się~~
~~wypp' wzięcie, choć creśc' zabierają zyskowi.~~ Co roku przewożą kosár
na inną, aby w ten sposób kalc' wykosárzyć, t.j. wygnosić; na tem
bowiem miejscu, gdzie stały owce, ^{na kosarzystwa} ~~pruży~~ tu na drugi rok bujna
i bogata trawa, z grubemi parzetami *); oczywiście, że ~~na~~ nowem miejscu
istnieje drugi szatas; czasami bywa na kali trzy i cztery szatasy, w których
kolejno latują. Oprócz tego ~~dać się~~ ~~nie~~ dalszej przeprowadzki,
co trzy, co cztery, a gdy lejba to i co dwa, przewożą kosár z miejsca

*1) Parzeta = seczy-pior; bez przesuńcia kaidej liści rośliny jedno
liścienne, tak jak na Mazowsiu wycina pióra; np: "pszenica ma
czerną, a i czarne pióra."

na miejsce ^{zamiast} ~~naokoło~~ ~~kosaru~~, owce bawiem stojąc czas jakiś na jednym i tem
samym miejscu bardzo trawę wydepta. Takie przesuwanie kosaru nie
jest trudnem, ogrodzenie powiem ~~stado~~ stanowi nie zmycający płot
z żerdzi; w klony ~~by~~ owce raz wraz tły i wrażyły i dusiły się, lecz
grabiny*, lub plecionki t.j. przenośne płoty - złożone z dwóch żerdzi
z powiercaniem w nich gęsto rozłożonym

zastaje wielkie lato, które słońce, jeszcze nie zbladła jucha
Zárnicka*, jeszcze ledwie jarzebacze je w dali, wreszcie na szlaku życia
kanionik zowie owce do okienicy; wstrząsnę zwrócić się ~~prawa~~ juhasi
wiotcząc wymioma owiec; bucha jasna ~~zatem~~ watra w szlaku,
panuje ^{z kaskada} dym się pędzi sypany w dachu, owce kręcą się szeregają
dzwońkami, tymi osobliwym, głuchym, ^{jękającym} ~~złoty~~ odgłosu, który tonie
w przerystym, chłodnem powietrzu porannem. Ostatnie partyt podajone,
juhasi opici ^{zetyca} jak baki, z oblakacem ^{xx lub ci} z górci, z kadtatym niedrogim
psem za chorążego, żoną kaidy swój kierdel. Ten żużel szare,
potem pierwsze piecho jasniję coraz bardziej, różowieje; gdzieś w tonie
głębie atmosfery zapala się zabitych obywateli ochronny ogień;
na wschodzie palą się ranne zorze; coraz jasnij, jasnij, aż wreszcie
na szary, jakby oksydowany, tönie, gdzieś wysoko tryska snop

xx kij pastuży opalony ^{planeta Wenus, -)}

*) Zárnicka, jutrzienka, czasem bywa wieczorna, czasem poranna
gwiazda; na Morawach wieczorna zwana węgierką.

przenieś Stonemuchę, ~~z~~ przed jakas szczytną w grani, wystająca -
 gdy dolina, jak głęboki kamory drzewia poroże w błękitny mrok
 wyci. ~~Złoty~~ ~~złoty~~, pasująca się owce, niewidzialnie, kroch za
 kroskiem, niedostępnym pręci, gdyby tego pochodu i wędruj postę-
 powo mi zdradzą drzewa, które zbierają raz poraż. 7te
 nigdy nie wdarł się na szczyt alpejski, nie lirak śniegu z nad brzozi śniegowej,
 nie rwał i nie wachnął kłopotliwie, zimnych kwiatyżek rosnących
 obok lodu, wśród okrucieństw zimnowatych, nie oddychał tem powietrzem
 nie wciągając, nie oglądał na świat i wyzka, nie powit łocących cieniów
 otoczonych po dolinach, nie marzył sam wśród wrażeń granitowych - ten
 marnie brzyt ziać, nie zarył buwien, raz zijać, czego i wyjątkowego
 jaśnie, ^{u miim rodzaju} młodszy, dusze jego brak czegoś, jak temu kto nigdy nie widział
~~oceanu~~, i nie kotywał się na jego fali, to wielka szczytba, tysiąc
 w jego świadomości. Gdy zmierzony wątkiem chodem, iakim ^{połosek chadają} przewodził,
 przesłonięty wielkimi pasy lasów, ~~z~~ okryte perlista rosa, izolany: zbro-
 dzimny liqae potoki z lodowatą wodą, nieśmiertelne, wiczenie tozące się
 po wyskrajnych iabicach, pskrabawny się po piardzystych żłebach, wygrami-
 siwszy po ślizkich od rosy upstarań, nie raz na orworaku, przedartny się
 po labiryntowych perciach wśród kosawki, lequasz w końcu górci koto
 szczytu Rohacza, lub na Krzywaniu, doznajesi tej błogosci i szczytka
 tego wyzwolenia i spokoju, o jakim opowiadają szczytami matki
 po powrotnym porożu; wprostkie kół, wicunędy, udziocenia,
 upat, zioj, bragnienie, zestrzeganie się po suchej krawie, zape-
 potykanie i a ruchomach wrażeń, zjedraniu na piarciu, Papadama

le; bez ukazania, nigdy by ich nie dojrzał, bo to raczej owady, ~~nie dojrzał~~ ~~nie dojrzał~~, ale nie było dobrze znane, dure goięta; i nie pomszają się wcale.
Gdy więc raz upłynęło i pojrzyse w to strone, gdzie się pasły, już
ich ^{tu} nie ma; niepostregalnie, jak skarówka zegarowa, przestę daleko. I nie
myśl, że tylko ty, turysta wciągasz te etery wsiebie, odłamasz rokosz jasnego
swiata, zdumne crepito stoneczne; pasien ony zielenia trawy, szedriwości,
granitów, niebieskiej płos i przeglądającego się w nich nieba. — Gdy dobre
lato, gdy storice niezachumione kroczą dzień w dzień po swoim szlaku,
budzą ptodrac na kaidze upiorie, w kaidze regelinie, gdzie zebrato się trochę
okruszyn ziemi wilgoci, trawa i kwiecie, juchas, jak orzeł swobodny ptawi się
w powietrzu i storice, i napawa pięknościami przyrody. Kto styczał opowiadania
Sabaty, Rája, — lub innych instytucji; przewodników, ten wie jak ich oko
zorkie na ziemi, wpuszcza zawsze kaidze gniazdo przyrody; owsem nie
wchodzą ^{już} do niego obrac niedźwiedzia lub koiy, ^{same} bez tła przyparkowego. Do
dnia na Koperszadach nocując z Chatubinskimi szlakowali niedźwiedzia: „pożrem,
coś się na piargu jarejoci; to był niedźwiedź; niep, driadok (misio) jak nas uźrdł,
dając uciekać, wpadł w kosowkę, która ma się 2 pół godziny kłaniała; tak ją
rozrusał”. Ale i zmyrajny juchas jest wraciliwy na wszystko piękne w
swojem górskim otoczeniu, choć zajecie i zysk kara mu wciąż ciwnać nad tem,
by owce się dobrze napasaty. Bystreń obiem angledzi: kabnego-wróbla *)
na He zwałisk piargu, dojrzę różowego metlika **) na He szarej turni, a wopo-
wiadanie imie wolige tyle myraju, umilenia, lub zgrozy prostej a wymownej, iż za-

*) *Accentor alpinus*. **) *Nichodroma muraria*.

tuje, że nie umiesz stenografować. Bo goral jest taki stylista, i nie można
go studiować spokojnie; ja Witkiewicz latami nosił notatniki ze sobą i spisywał
mierne ich mowy. - Choć widział jakas mowa, nie dwa, korice, za każdym
razem napastując się się nie może: "wysta stara i dwie młode, ciślawiuckie
takie pikne co cud; a stajaja, a nozkami wyżej opira się na skole, a spo-
zieraaja, a pasaja się, zaś hukaja, boga się, ty młode kozicki"

Choć twarde to życie, dobrze się daje goralew na kalis, gdy lato
stonoczne, pogodne; a poranku czas jakiś, tydzień, dwa tygodnie, czy to jakiegdyś
zamroz, zaduch i niedra zimny wychodzą z jakasa, czy ^{nagle} od nadzwyczaj
niezwykłej a jedностajnej struny, błednie, nierzeczy-
ście, ^{zaowocani} radu, czy od ¹niezwykłej a jedностajnej struny, błednie, nierzeczy-
ście, skrotce storice i powietrze, swobodzie i ¹niech, i owa zetyca, - psokam
szlachetny, wporównaniu z zimową równością - sobie swuje: ~~z~~ lica obtoża
się w rumieniec, Tydy i Wda grubieja, cieplej ciała. Ciekawa to rzecz:
odbywa się tu doświadczenie wielkie, wporównaniu z marnymi doświadc-
zeniami ²pracowni fizjologicznych; czeka tylko na lekura lub chemika z
otwartym i ciekawym umysłem, któryby chciał przeprowadzić porówna-
nie ilościowe; ~~z~~ zetycy, waiąc jakasom i kda. Cały dzień od swobod-
brasku do ziemianu błądzi po uprzazach, wstrząsaje się na turnie i kulo,
gimnastykuje pod bujającymi i obsuwistymi kamieniami usypisk: wicaronem
gdy spędzi szeregicznie swój kordel ku szatasowi, wydaj go; należy zotado-
zetyca, legdaj sp. snem wantu, ^{grawitacyjnych} które tylko zbudzić może ^{Toskot} ~~grawitacyjnych~~ ^{piosenka}
wichru kalnego i narewnica obieranej chmury. I jakie się nie ma spać
po takim ruchu, takiej strawie z takim zdrowiem, wśród oczuwającego

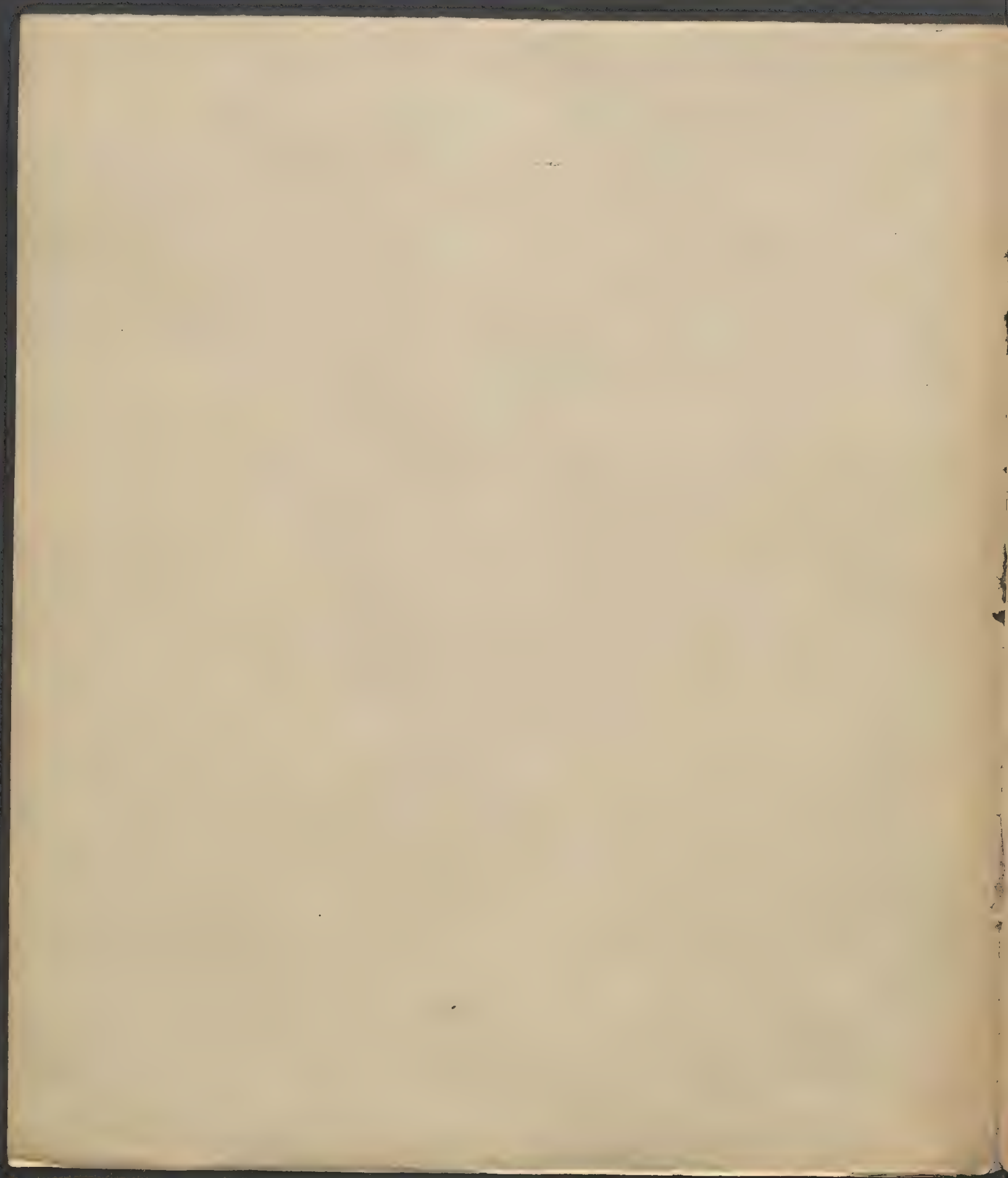
po kłta, traca się; wierzna w berdriach obmarzłej kosańki; zostają
po deszczu za wykrótami⁺, za ^{zasiwkami} gnijącymi sucharz^{xx}, ustają z
zimna i z głodu; ^{Ułbytha} ~~tego~~ pasterz dostrecha ^{nie może} w drodze wśród takich gro-
mogapny gradem lub śniegiem; Dopiero po ~~przejściu~~ dotarciu do koczaru
miastkuje brak; rozpoczyna się krwawe poszukiwanie; daleko, nieraz w odle-
głości dwóch, trzech kilometrów od szataśu nadybują nieszczęsne zwierzęta,
zglewiate, napół żywe, z mytychionami ślepiami. trzeba je 'dźwigać' na
^{a jednocześnie przebijając ~~przekłonię~~ brata gestowia rawier, lub poblepiając ptachciami młodego ~~śniegu~~ ^{śniegu} ~~śniegu~~ ^{śniegu}}
swoide tarkach, ^{użytkując} po nierównym kamienistym zboczu, ^{przebiegając}
się po zarostach jaferów, padając i podnosząc się, ~~nie~~ obdrzierając
sobie paznokcie, ścinając nogi o krawędzie want. Sam głodny i przesię-
do jelit musi trzymać owce w szataśie, ogzewając ją ^w ciepłe i dymie.
~~Temu~~ ^{Śledząc} ~~widząc~~ ^{przechodząc} jukasów brudnych i opalonych na keli, turysta, posadza go
o niechłujstwo, tymczasem pasterze w przewidywaniu owej lejby zawrasza
nafuszają cichy ^{Kapok 32} portki Huszczem, mogąc je w rozale owarem, tworzy
się nieprzekonalna praca warstwa, chroniąca do pierwszego stopnia od-
didiu ciasto; odzici od kurzu i kopcia w szataśie staje się ^{pył} czarna, a ludzie
w niej wyglądają jak dracy. Dlatego to bywa w te lata więcej jukasów niż
~~po~~ odpowiada liście owiec, bo w te dni, przerecają się, gdy jeden idzie
z kordelem na pastwisko, drugi suszy na sobie narzędzia: przemiesz-
obieranie i naprawia podarte korbce, a gdy ususzy ~~to~~ musi iść w las,
nawar daleko, zbierac ^{bierzna} ~~bierzna~~ ^{xxx}, wykroty i putaki na wiatr.
Pravdziwy rozgrom następuje, gdy w ty leśni lub kilka po wyjściu na
tule, zwróćcie wiosna uchodzi, ~~je~~ ^{na jej} ~~jej~~ ^{zastępuje} ~~napad~~ ^{liutej} ~~każdego~~ ^{każdego}

⁺) Wykrót = cała masa korzeni danego drzewa wyrwana z ziemi

^{xx}) Sucharz = uschły i prósłony pień smrek

^{xxx}) Kawaski pni, lub smuki młode, które można ^{zabrac} na flery.
"li dzisz palące w oku brata twego, a bierzna w swoim nie widzi sz"

Bywają strachy gorsze a wśród białego dnia. Gdy stoi jucha samotnie
głuch na urwistej turnierce, lub siedzi sobie na upadku, spoziorając po dale-
kiej dolinie; pasą się owce pod nogami; Stolica słońca na zachodzie, i widać
jakiś niemyrawny smutek, w którym nikt nie odkrył ślad dalekiego jęku; jakiś chłodny
porośnięty od przepaści napływający dźwięk kości, budzi w wyobraźni drzewiaste
obrazy nocy strasznych, czepli i nieznanego, ukrytego poza widzialnym
obłokiem świata, wyplata z kryjacek samowiedzy ~~opowiadania~~ postyranie opo-
wiesci o „stem”, o „gręku”, które wiodło na zatracenie, odejmowało
zmysły; nawet jak elektrycyści w błyskawicznej chwili te wielkie rezerwy,
te przesilenie padające z pustaci kamiennych, z przepaści nurocznych, te wspomnienia
nie tak dziecięcych kojarzą się; postać odejmując lek nieopisaną, rzuca się
w dół po prostu do ucieki; a echo potracanych kamieni i spłoszonego
stada goni za uciekającym; który bez tchu, z zaciśniętym sercem dopada
do brzości. Opowiada mi o pewnym dorostłym góralu, myśliwym
i strażniku. ~~Widzę~~, którego samotnego w pustce górskiej ogarnął
taki strach nieopisany, niemyślny, doprowadził do jakiegoś trawia
bez zmysłów, a tam przeszedł ciekawe zapalenie płuc. Świat ten burzący
górski, ~~wygrały dla nas~~ w wyobraźni górala przedstawia się inną;
nie dla naszego umysłu; tysiączne straszności i ucieczki, opowiesci o stem
które wiodło po jaskiniach, wszystko jedno, czy to było od wody, czy od
jakiej wady organicznej; czy ^{wybiegła} w stłumionej lub niewidzialnej ruchliwej wy-
obraźni; zlewa się w jedno pasmo, któremu góry dają niezgłoszone zda-
nienia jak z matymi walerakami, którzy postawy na kale pod Gierowem,
przejeżdżają bez wici; jeden myśli, że porwał na kani, teni znowu, że ~~wpadł~~
do domu; tak nieszczęśliwie, znowu przekonano, że się nie ma chłopaka.



C trobka mu.


Stoi wielki, pogodny dzień październikowy, świat cały jasny, czysty, wspaniały,
wspaniały na widok teg. dnia, ^{roland} obliczające stonice; w powietrzu soczystość i rozciągłość;
a w tej jasności, roztopione, przepływność w roztopionych promieniach światła
zagrody po polanach. Na przyczym tle szafirowego nieba stoja smigle, różowa,
delikatne gatunki, o delikatnych, drobniutkich, galareczkach, jak wojowne drzewka za
płecami Madon. Rafała, modrowie, skudejnie, radością liściowego ogona, czerwoności
ognia widnianego w murk jesienny, lub ^{rudkicia} brody judaszowej na średniowiecznych
obrazach. Przedem stoja, nagie jawory i stare jesiony; sterczą bezlistne gałki;
brzoście z regularnie rozchodzącymi się galareczkami jak drabinki ze szpilkami;
tylko tu i ówdzie na najlżejszych jesionach przedach, soczystych od młodości,
szalaty twarde zielone liście. W ciemiach za ścianami domów i szopy, zapamięta
dzwon wyszły siwe, a rurej, siwe, szubieszkawe od szarego muru, szadzie
liżny; leci gdzie tylko zajazd stonice, wyszły: szubieszkawa czarna ziemia,
złotawe opadłe liście paury, pomieszczone stonice, badyle, trawka na łące
wyszły wilgotne, jak wargi nienowlecia. Okwarem stoja wieniec na ścieżkach,
i leży i wsparty się na ścianach; szopa otwarta na mylot; na hojku stonice
kilka kolybie, do wiek przyniesiono trojaki, t.j. miedlicie do tarcia; tarcie
dława lina, a szponów i najętych kilkanaście drzewach z zapamiętałością
troja ~~troja~~ wyszły leżny przyniesiony na poleniach. ~~w iście, rozpostarty, na grabinie~~
~~i ciemności~~. Każda bierz garsie lina, i najgłębiej w trojacie, ściebota
usiace, usiace, i zgruba zwrócić potanac, a potem utrzej, aby praz
dzioty ~~zpost~~ myknuć z potród wólkien. A trac z pamięcią iptuają

Moderato

Do - bre ra - ne ho - ro po - kie - lu je mto sy pu - sha ku, i kus ki ja - ho - ro - ra ho - ro sy.

3. *Wiederab.*
 nie bei sie die-er cy nie e-ge-ab's sie ba-ta Ta Pro sie nie u bo-is e-je-ge so-ge-ä-ra. Ta

2. Moderato.



Wielki tydzień pła-ka-ta-be-lem się cie-sy-ła Cór me-ry-te-go przy-si-dia choć by-ł się ra-bi-ła

1. Kochaj ~~mi~~ ~~ja~~ albo nie, to mi nie boli.
Krzywo na mnie nie patrz, bo mnie serce boli.

3. Dyc' ze mój Janicek na wojnie wojuje,
Jego żółte włosy wiatr ozdabia.

1'kel.

Tę pływając z wrotka za wrotka, przy szczególnem towarzystwie Toskoti bukany
miedlic i trasku ~~stwierdzonych~~ pańdrorów, przerywane tylko chychotem lub
zalewane mybuchami śmiechu, po każdej dowcipnej i uprzejmej ośmieszają-
cej ^{jaką} znana osobistość, lub dotykającej swiego wydawcy, ~~które~~ ^{które} znanego
inwestora, a z piśmnia pali się w reku roboty i upływają godziny. Pochylił się
dzisiaj jasny. Ani jednej, nawet zabłakanej chmurki, ani jednej fiarecerki-obłoczek
do zastąpienia ~~opuszczającej się~~ ^{opuszczającej} oślepiającej kuli, opuszczającej się niepostrzeżenie
za najdalej widzialne góry. Góry! Tylko świadomość i rozum mówią, że
to góry, niezmęsty! Z ich otaczających materjalnych nie porostu zębna, wyda-
ją się nieziemskie; tak są, przeswiftone, smetkane, pękniknięte światłem, obla-
ją się i zafosione w jasności, że widoczne jest tylko ich stoki, płany, zębów, lasów
kosówki, oraz nawet konturów. Jest to coś jak urojenie; jak lodowe góry
płynące po oceanie, na granicy widzialnego, bez cielskiej, bez kształtu; to tylko jasne
gąstony jakiejś, tujące formy jakiegoś nieznanego ciała rozpuszczającego się
w morzu światła, w którym góry i niebo, barany i kształty zlewają się
w ^wjedne nieopisalne stowami jasność, która odwróci, ikoład, i usiłować
utrwalid na pitotnie jeden wielki mistrz, na widok którego obrazów droga serce
z uwiesienia, jak na widok przyrody — mistrza światła, mistrza jasności zachodzą,
mistrz zorzy, mistrz nieznanu na kontynencie, mistrz którego podziwianie można
tylko w Dulwich *) — Ciąp. Cały ten dramat roztopiania się gór
w światło, odhywa się górsz w niezmierną dale, za rampa, która tworzą
fotografie suboczne gubatoriki. Posuwa na nich beklisne jesiony, radkie

*) Jest tu kilka innych jęz. obrazów wstępu doborowej kolekcji, dokonanej
kroniki dla studiowania Augusta, a niewiele w Anglii jęz. wypadki rozbirowane.

Smreki i nikotogaterowie miodzowie, odrzucają się od niezgłębionej jasności
tła; stygłe pranie nie przemija się nawet przez gorące łaski, jeśli nie
w góry między koronami drzew, to spodem między pniami; a każde drzewo
wtem osiwieleniu bitym, jak obwiedziony złotem, Tuna; - przestęła otwarte
brzośki, a w ich blasku dogaja ciemne sylwetki traciak w złotej chmurze
tumanu z kurzu i okruszyn zdurgotanych idzieł. Jedni na poletku orze wilgotną
ziemię para koników, obwiedzionych złotem, zachodzących promieni. W przystanku
pionistę unosią się mgławice muszek, miarowo, harmonijnie odlewających
ruch w górę i w dół, jak by kto poruszał, kiedy wój pompuje na swoje tempo;
ciężko, bez zamieszania następuje kiedy nawrót rudni. Tył rojów, kłębow, mgławice
setki, a masyżki cięszą się ostentacjami złotymi dniami jesiennymi, w niewiadomości, a
more, bo kto wie, w przebiegu śmierci pod śniegiem, która nie ma ^{już} ^{swemu} zaradku.

Główną pracę albo za zastatą, która stanowi dwanaście, pięćdziesiąt ^{lun},
albo za powrót, t.j. odrabia sąsiadce za jej pomie ^{przytarcie} ^z swojej matki. Trojacka,
w innych częściach kraju międlica, lub cięplica, jest przyrządem, z dwoma rębami
z dwóch szeregów; ~~lub podobnym do~~ ^w ~~spodniej~~ jest trzy lukse noże, (złoty nazwa),
porządkiem dwoma szeregami; w górnej dwa noże, które przypadają w owe
szeregach. Na Tat. jest rysunek trojucki, rozłożony na grzbiecie; lecz widzi-
tem międlice daleko luster, odbijone, nie udało mi się je tylko odrzucić do wyry-
sowania.

Robota około lun jest ulubionym zajęciem kobiet, które o wiele dbają o piękno
swojej roboty, naskie, t.j. swoje, niekupne. Skoro roślina dojrzeje, biorą ją, t.j.
wyrywają, i, wybrany składają na ocipki *1, t.j. małe kępczki, z garstk

* Tę jak wymawiano, lecz wątpię, żeby to była stara pisownia.

cokolwiek
utożonych na sobie natęży, wstos, alej wszystko nie złączyło się w jedną
masse, wtedy bowiem ^{biorąc do} ~~przez~~ dziergania łebków ten bardzoby się targot,
zawadzając o siebie i placząc główkami. Ocipki wiążą w sнопki, zanoszą
na boiska i rafują, t.j. dziergają, obrywając główki na rafie,
na Marownu na grubieciu żelaznym o kilkunastu zębach. Oberwane
główki suszą, ^{nitęją.} ~~hula~~, a siemie (reciuja i oryszczą, ^{cudzą} ~~*)~~ ten zaś trząż w
sнопki i niosą do mocydła, w którym nakryty deskami i przycisnięty
kamieniami, moczy się w wodzie 2-3 tygodni, stosownie do grubości i
twardości ściębet. Po namoczeniu pokosują go na polu, rozpościerając

W odnośniku
w rzędk ~~*)~~ Siemaja na podkorku dewajaki ten: jeden zmyrajny,
zdróbta. wyrastający rozumieć, czasem wysoko, ^{temu} ~~temu~~ jak go
kach i obrabia, trzeba główki utłócić, aby wydobyć z nich
siemie. Drugi gatunek bywa uprawiany z zainicjowania
zadziej i zowie się prazec, temu, jak główki
zowie. obrabia, a na przesiewadle na stońcu myprara, to
międkat. Siemiona nie same, wyscérza. Wyrasta on najwy-
czyfno. jej na ~~dwie~~ 1 1/2 przedzi, tak uirki, że po obrabieniu
czyfi, i „bięda go w górsi utrzymać jak się go trze”, pojedni
deciort. powiadają, co je strasnie dobry na cienkie płótno,
Sceć bi ino obrócić go trudno.”

prace.
Bardzo rzadko, tylko na lepszej ziemi i we wsiadki niżej potężnych
Siemiona grządzi konopi, płasconki t.j. męskie osobniki uprawiają wczesniej
głównie podziżeniem siemion. Dalsza obróbka jaklinu, na grube płótno.

^{cokolwiek}
utożonych na sobie ^{natrygi}, wukos, aley wysztko nie ztagzyt sie w jedne
masse; wtedy bowiem ^{biorac do} ~~przy~~ dziergania tebkow len bardzo by sie targal,
zawadzajac o siebie i placzac glowkami. Ocipki wiąża w snopki, zanosza
na boiska i rafuja, t.j. dziergaja, obrywajac glowki na rafie,
na marownu na grubieniu, zelaznym o kilkunastu ~~zabach~~ ^{zabach}. Oberwane
glowki susza, ^{nitca} ~~tluka~~, a sienie ^{ciadra} ~~reciuja~~ i ~~oryszcza~~ ^{*)}, len zaś trzażu w
snopki i niosa do mocydla, w którym nakryty deskami i przycisniety
kamieniami, moczy sie w wodzie 2-3 tygodni, stosownie do grubosci i
twardosci sciebet. Po namoczeniu pokosuja go na polu, rozposcierajac
w rzadki cienka warstawa; tam stonice i rosy poranne biela i rozmiskaja
zdziebta. Zebrany z pokosow po kilku dniach lezenia suszy sie na grabia-
kach (drabinkach) lub poleniach, gdzie sie znajduja, po napaleniu w izbie,
przewracaja go pytem i tluka kijem po wiartkach. Teraz dopiero suchy,
rozstawszaja crasami ~~przy scianach~~ ^{pod stropem} na stonku, zkad tracki
biora go do tarcia. ^{ilość} ~~Ja~~ ^{ktora} ~~ktora~~ jedynym razem bierze tracka do miedlenia
zowie sie miadlakiem; wyumiedlony ~~porciff~~ ^{porciff} nie kladzie sie do kupy, lecz kazdy
miadlak ^{pozostaje jak byl} ~~zosobna~~ ^{scisniety} od dzierzenia w gorsci. Teraz nastapija dalsza
czynnosc: cresanie lnu na sceci, ktora stanowi rodzaj szcrotki z igiel
czyli, gwoidzickow, stojacych na sztorc, umocowanych w deszczutkie z
~~dziurkami~~ ^{otworami} po koncach, ktore przybija sie w czasie cresania.
Scec' bywa trojaka: zgrzebna, w ktorej igty sa grube i ustawione w kotko;
pracezna, igty cienišie i tak powbijane ze stanowia ciworogran, oraz

omiesna, igły jeszcze cieńsze i gęściej umocowane, graniat. — Roboto
cresząca len, umocowana są sceć zgrzebna do, stółce⁶ nożami,
bierze międlak i cresce najprzód jedną potowr, potem umpresana, ujmuje
i garsć a cresce drugą koniec. Wyczesane poręże ze zgrzebi, odkłada
na bok, a jak robota ukończona zdejmują ~~zgrzebne~~ zgrzebne kłaki ze szczyt,
odejmują te ostatnia, a utwierdza ~~sceć~~ na jej miejscu sceć pacesna, na
której znówu cresce zgrzeb, t.j. w ~~okna~~ jui umocowane na zgrzebna;
Potem wtórem przeczesaniu otrzymuje się paces, a szczyt porostaje
pacesne kłaki, które zbiera się na osobną kupkę, nie mieszając z
ze zgrzebkiem. Następnie zagarniają i z pacesi robią płótno
pacesne, lecz kto chce mieć bardzo, cieniućkie, iresce pacesi jeszcze raz
na sceci omiesnej. Dwa międlaki bierze tak wyczesanego, czy to
na dwóch, czy na trzech szczytach, stanowią poğarstek, 12, według
innych 10 poğarstków iresce i jedna kadziotke, a 10 kadziotek stanowią
jeden klub. Jedna gaździna wzięła iresce 3 kluby, a gdy len się urodzi to
i 5-8 klubów. Poğarstki zwijają ~~nie w pę~~ ^{na pachoja} tak jak dzieci chustkę w pęte, w
swijatkę, które scibaja t.j. nanizują ^{na} powróż i wieszają w komorze.
Góral, który umie użytkować wszystko, nie przepuszcza i temu, co przy
tarcia spada pod międlice; zgarnia je podługgotane parządziory i jeszcze
raz je międli; z tego otrzymuje się grube ~~kłaki~~ ^{kłaki} ~~kłaki~~, czyli pakuty,
z których drugaja t.j. przeda na powroźniymu kotowrocie na powrozy;
przedtem jeszcze rozczesują kłaki na grackach, rodzaju grzebienia z żelazny.

* Paces inamiej zowią podróbek, bo się na cieńszej sceci podrabia

zębów nalcistych w rządek w trójkątnej bukową deszczutkę z trzonkiem;
nakładony klakus na grackę² jedną, bierze w drugą rękę drugą grackę
i dopiero rozczesuje, rozgrzebuje pakuty: przy ciem za zębami zostają
pańdziony, a przed zębami wiszą ^{brody} ~~twóki~~, które zbiera się na wrze-
ciono. -

Następny okres w obróbce lnu stanowi przedzenie. Przedą albo
na marculi, tj. kółku, albo na kądzieli, - na Morawach daleko
stuszej zwanej prześlicą. Kądziele składa
się z deszczutki, ~~która~~ którą prządka sobą przysiadą,
i dla tego zwanej siadka, - i z kija w nią
wprawionego czworobocznego, zakończonego okrę-
głym końcem. Kądziel bywa częstokroć zdobnie
ryzowana, mierz w bardzo piękny sposób, jak tego widać przykłady
na Tablicach XLII, XLIII. Siadka (Tab. XLII. rys 2.) jest prześlizga,
a kijec kądzieli fig. 3 jest zapewne najlepiej ryzowaniem przedmiotem,
jaki tu widzieliśmy, jestto arcydzieło w swoim rodzaju; catość ~~na~~ niektórych
rozmiarach odrysowana na Tab. 28. Na siadce widać wyryzowane
dwie parzenie tj. serduska, potężne trójzębne, ~~nie~~ gąjani;
przyglądając one zwoją staroświecki, że ~~kamoty~~ narzeźony dawał
trochę narzeźonej trywony pier ślicie kądziel. Na kijec widać
dużo ładnych motywów, a osada i zakończenie są wytworne,
po mistrzowski pomyślane.

tu odbić po
raz utony
fig. 109
z fotografum

Marculi

100

Wzrostu tu inne niż na Mazowsiu; tam wzróżnowali, tu
obrytli kijek, zakończony kółeczkiem czyli krążkiem drewnianym.

Na ostry koniec kija kadzieli nasadza się krezel, (na Mazowszu kre-
zotek), na który nadziwa się swijatkę rozwiniętą i nieco nastrozoną,
przemian jeden koniec ~~pręty~~ rozwija się za powrózek, aby się do
tęczyła. Ośrodek się namijając nie na wzróżnowo pęty, ale już
za ciężko w palcach obrotu; wtedy się unywa nie, i przednie na ~~dręgi~~ ^{wtóre},
tyżnie itd wzróżnowo. Nici z wzróżnowo; moce się na motowidło,

znany przysrad, złożony z kija ~~dręgi~~ na jednym końcu którego umieszczony ^{kijek}
prostopadłe ~~dręgi~~ jak w literze T, a na drugim końcu drugi kijek
takie prostopadłe do głównego, ale w piersi, żnie prostopadłe do poprzecznego.

Skoro namocze się 30 nici, wiąże się je w pierzek i 5 słanami pasmo;

20 ^{takich} pasem idzie na Tokietek, zapinając atoli mota się podram
po 40 pasem; wtedy przedą zdajmy się z motowidła, zwija i
przechowuje pod nazwą: Tokietki. Motowidła co do długości
bywa dwójakie: jedno krótsze ~~tak, iż~~ t.j. miareczne, tak że
sięga po zmostaniu ~~sięga na długość od~~ ma, wzdłuż tyle
co ręka od końca palców do pachy; i połtoramiareczne,
gdy sięga od końca palców do mostka.

Na jednym wzróżnowie brywa 7-8 pasem, tego przadka ^{na 7} przednie
i 9, a wianth jeździ niemi obraca bez zmierzania.

inicyj. fig. 107
Czechosłow. 1819. 2. 29.

Praca około lasu.

Wywar las znaczy u górala nie tylko porost drzew. gromadnie na pewnej przestrzeni, lecz zararem i osobne drzewa. „Kia spowo rośnie, to jest długi las; taki, je mądruży las, co robi z niego 3 kłotki, je 5 metrań na płazy; bo na deski będzie i 5 kłotkain, i jeszcze wierchowosc”. Las ziema, na podkale zatrudnia dużo męskiej ludności i sprząja. Podni ścinają drzewa porębami, na reglach, w lasach dominujących, ziożicie smużyte smereki do papieru w Zakopanem. Prudzy, drwiarze, rabia drzewo na sajty. - polana i ryżnia, spuszcza z gór na dół. Przynid jest konyto - bit z trzech źerdeł, dwóch po bokach, trzeciej na dnie; u dolnego końca źerdki są tukowate zagięte w górę, i to się zowie cap; puszczone sajta, pedrac wartko ryżnia nabiera takiej chyżości, że dobiegłszy do... anie musko. i pada zdala od ryżni, około

*) Wstawic w text:

Waglarze kaja wagle po lasach. w tym celu przygotowują urządza ściec, t.j. kawał równej ziemi, na której układają grube bierwiona w stos, t.j. mile.

nych z gór.

1, usoktych

ie i wybiecują
drzewie

Ścietenii

ścięte drzewo

re

min. kie

nie robaki

deski z niego 43

koń wychylił z pod lodu mierz, pnieł wając srebrzyste strugi wody
przez przyloty progu wtorysku. On jeden rzyje w tej strasnej mroźności
pragrody, on tylko rusza się na ziemi, ~~agorandy drza nępsok~~ ^{rwie} ~~Boone~~
i szumi. Gusty okatup traskają od mrozu; ~~chwyt śnieg~~ metaliczne,
rurco skrypsi śnieg pod stopami, które wciąż nadeptają na krótki
cien ^{z Towiażego} ~~spieniającej~~ ^{pradki} & z dalekiej polany chwytając się i długając dolatując
wycie psa, napelniające serca lekkim przeluc. ~~nie~~ -

Dalzy stopni w długiej kolei robot około lnu stanowi tkanie.
Warsztaty tkackie znajdują się po ukrytych wsiach i tkactwo stanowi
tu rozporządzenie zajęcia. Żaluje bardzo, że los nie pozwolił mi
najmniej zbliżyć do tego rezerwuatu, zapomniać się z terminami i przyrząd-
mi. Płótna wyrabiają mroźnego rodzaju: zgrabne, pancerne, ościenne,
z przedy ościennej zaś wybierają jeszcze najcieńsze nici z najlepszego lnu i
z tego ~~przedziwa~~ ^{z tego} robi się najwęższy gatunek płótna: cienkie. - Ze płótna domowej
roboty, tak samo tu, jak na Litwie, Rusi, są najdoskonalsze i najtrwalsze,
w porównaniu z którymi płótna fabryczne są lichota w noszeniu, to wszyst-
kim wiadomo. ² ~~wtajemniczonym~~ ¹ -

106
Stojak, giby i fologr.

Stojak, giby i spulierz.

tu 1.
miejsc fig. 107
Ciepłota Młoci
2 189. 2. 24.

Praca około lasu.

Wywar las znaczy u górala nie tylko porost drzew - gromadnie na pewnej przestrzeni, lecz zarowno i osobne drzewa. „Ka sporo rośnie, to jest długi las; taki je mądztusz las, co zrobi z niego 3 kłotki po 5 metrów na sęty; bo na deski będzie i 5 kłotkain; i jeszcze wierzchowce”. Las zima, na podhalu zatrudnia dużo męskiej ludności i sprząja. Jedni ściągają drzewa porobami, na reglach, w lasach dominialnych, swoimi smygte smercki to papieru w 2 akopaniem. Drugi, drzewiarze, rabia drzewo na sajty - polana i ryżnia, spuszcza je z gór na dół. Ryżnia jest koryto zbite z trzech izerdek, dwóch po bokach, trzeciej na dnie; u dolnego końca izerdki są. Łukowate zagięte w górę, i to się zowie cap; puszczone sajta, pędząc warstwą ryżni, nabiera takiej chyżości, że dobiegłszy do capu, mylatuje w górę wysoko, i pada zdala od ryżni, obok końca, której porostaje wolne miejsce dla innych sajt puszcanych z gór. Maglarze (tu wstawie to co na naklejonej kartce) inni znowem kłapi sa po lasach wyjmowaniem Sucharów, uschitych pni i spuszcaniem ich na dół. Jeszcze inni chodzą po lesie i wybierają pnie na budulec; dzieje się to w Marcu, gdy jeszcze sok w drzewie stoi. Czasami tylko ściągają latem pnie na deski, a wtedy ściętemi smrekami lub jędlami zostawiają kije zielonych gatęzi na crabie; ścięte drzewo żyje czas jakiś i owe gatęzie zielone na wierzchowcu wypijają wysysają wszystkie sok z pnia; jeśli wierzchowiec przy ściąganiu się obłamie wypadkiem, lub zaniedbano omej ostrożności, pnie ~~musi~~ ³ ¹ ² robić i deski z niego.

fig. 108
grupa budarzy
2 fotografium

108

stoczą, ~~nie~~ przedrzej czy później.

Praca to, wogóle ciężka, twarda; gdy grono myśliwych dniaami całemi, rima trapi niedowidzia, ciał się na Tosia lub peder za rogacami — to wiadomo, że myśliwa pora przyjecha: przyjecha dui, nie wielki mroz, a wrapacie wódka, bigos, przekaski i piczenie. Góral idzie włas w karkidymczasie, lub też myśliwa się, gdy pora nie astatuina, gdy już nie siarogysty mroz i nie strasna kuruciana, ale nie mroz, czy do wienowa nie schwycei mroz traskający, i nie przydybie go zawięja; a co najważniejsza nie bierze z sobą nie z przywotnia, albo co najmniej twardego moskala, który lodowaty musi rozgrycie, żuż i ogrzać ciepłym swego żołądka. ~~Najlepsze miejsce naj ci co wybierają budulec~~ Gdy myśliwy dobrze odziany w kożuszek i metne, obuty w szarzystych butach, góral dygocze w swojej currece, a cześć musi dreptać by nie odmrozić stóp obutych w korbce i onuczki. Gdy w Marcu śnieg*) trzymają, chodzi się mygndnie po powierzchni śniegu; lecz gdy się warstówka Tamie, lub przyroda odwilży, albo śnieg się wzmocniły, trzeba brnąć po gtebskich śniegach, dobrze gdy po kolana, bo czasami i popas zapada się brodracy, z uwrótem wyjmując nogi, gdy przewidzia. ta ewentualność wziął z sobą karplo. By wybrać budulec, który dziś ocalał tylko w odległych dolinach, po najwyższych ostępach, w Staryj Robociej, w Janieberej, trzeba chodzić dzień cały, utykać w śniegu, wspinając się

*) Dren, warstwa śniegu zlodowaciata: daniem od prouduis. Wzniesionych mroz mroz taje na powierzchni, mroz marżnie stajata warstówka.

97
na ~~stromie~~ uboży, radziorac' dobre glowe, oceniajac' prostosc' i zdalnosc'
dnowa, a potem uderzajac' siekiera naprzen' postanowic' diagnoze zdrowia:
jesli burzy przy uderzeniu obuchem) - dudnawy, lub nadgziety - niewart-
Sunkaj dalej ^(chudni) jak nie mycechajac' potrzebnej lizby. Lecz gdy zaswiecei
marcome Stonce, owas dobre i cieple stonce, gdy ~~dereci~~ ~~nie~~ ~~dotrasy~~, gdy
zaleje ostep swiatlem - niesota to robota, a gorul, choc' ~~przejety~~ praca, choc'
zwija sie dzien' cety, nimis odaruc' cety poezja tej cudnej natury; zdaje sie
nie zwraca uwagi, ani na Szafronow albo przegladajace wswod' smigajacego
wzgorze smereka, ani na sutu okisc' ~~duszo~~ ~~gniotaca~~ konary do gory, ani na
alany sniegu, walacego sie rozporar jak puch z gateri pod wplywem przygmo-
wajacych promieni, ani na ogniste sycaki (Loxia, krylodziob) wiesajace
sie w szyszek i tuszace tuste nasione, ani na ruda wiewiorke, chlasta-
jace z konara na konar, potrasajace tumanu sniegu; on tego wyszystkiego
wprost bezposrodko, brodkom ze taki roke swiadomosci nie percepcuje - jak
kiedy zajety crenis goraco, jak zotwion strzelajacy wboji, chinuq wzanie
wielkiej operacji, - ale te ubożne obrary, ta niebiesza, jasnosci, blask
swiatla i siewu, cisza, wkradaja sie do duszy jak wtor mierzawialny, a gdy
przy zdalonej sposobnosci, polatach nawet rozumi opowiadac' o swej pracy,
zawna ranci barionu res na pogodę, pare dnia, obrar natury, skad widac
jak one zawyty sie w pamieci. Na ubozach pod ^{potudnia} ~~Stonce~~, goraco zaczyna byc.
~~i na pamieci, wprost, i od~~ przy chodzeniu i robocie siekiera, i od Stonica, i od
promieni odbitych od sniegu, wiecez zrucit robotnik Sendak, lub cuka, mimo
znaj skropit sie na crole; blask jest taki, ze ludzie dostaja kurzopatrni.

98

a ~~możemy~~ po dniu brodenia wśród tego świątka podwójnego, iwraca
 spłotony, jakby to ogorzaty jakby to był Lipiec, a nie druga połowa Marca.
 Życie to i życie ma niezaparty wrok, swobody, pokonywania przeszkód,
 radzenia sobie w trudnem położeniu i obcowania z przyrodą wielką; wszak
 że ludzie co z miotłami wstępują do Kanadyjskiej i północnoamerykańskich
 Towarzystw do zdobywania futer, latami i całe lata lub życie całe spędza-
 ją brodząc i błąkając się po odwiecznych i drzemiących lasach północy.

tu

vys.

110

graniate)

nadto ~~na~~ ^{granice} ~~środkowi~~ od tych konicz są w nasadzie ^{drzewy} na
ktonice, a w środku okrągła dziura na stworzeń. ~~Kamień przedmiot~~
~~nasad~~ ~~tańcy~~ ~~środku~~ ~~drzewa~~ ^{Grasami} nasad nie leży na stranicach
lecz bezpośrednio na wysokich ^{patozach}, przynocowany do nich niby

powrotem, skróconym, uprzążonym w parze, i w tym smrekcie, p. fig.

III
41
Ila przednie gnatki nie mają nasady, a ptery spojęne są poprzecznie
kawałkiem drewna wdrubanym końcami w sannice. ~~Ata~~
jeszcze dalej ku przodowi obie ptery tacy tego kij poprzeczny, na
którym, obytą się, to jest obraca tak zwaną suka, kawałek drewna
do którego przyczepia się orczyk. Na koniec same krutki ² nosów
zakrzywionych obu sannic wiąże rodzaj powrosta z wykręconego,
włódek, a uprzążonego w parze smrekta. —

Do uzupełnienia gnatek należą włoki, które ~~składają się~~ stanowią
takie rodzaj sany, ale o pterach prostych i nie szerokich, a długich, na
zadzie ptery te mają także strany z nasadami, a w nim dziury na kłonicę,
z przodu obie ptery tacy poprzeczne drewno, t. z. przejm, która całość
ku ma dziury okrągłe na sworzeń, oraz po końcach dziury na kłoniczki.

tu powtórzyć
fig. 76
z fotografum

76

Gnatki i włoki sprężone

Góral ma rozmaite sposoby z gnatch. — Jak chce zimą poży dobrej
sennie worić siano z polany do domu, lub z dróżkami na dzie-
żane, kojarzy wółki z gnatkami, wstawia kłonicę i drabiny
i wóć gotowy. Gdy do lasu swego jedzie po okrasane żywe gacie
smrodziny lub jedliny na cetyne, na ściel, to sprzęga wółki i
gnatki tam samo, ale bez drabin, kładąc gacie między kłonicę.
Gdy mywóć gnój, sprzęga wółki z gnatkami równymi, ale wstawia
astony, t.j. deski, chroniące nawóz od wypadania w drodze.
Nakoniec, gdy jedzie do lasu ^{po budulec} wyrzuca kłonicę, łaczy tylko wółki z gnatkami,
karmi, wstawia kłonicę od śniata, odurzenie na gnatkę,
i umocowawczy go tam Tarcuchem, wółki rozwodzi ~~daleko~~ ^{proco} wóć,
i niedaleko od woskowca podstawia pod pęd, który jedzie nity
na dwóch sankach, jak to u nas w rowninach robią. Takie urządze-
nie zapewnia swobodę w skręcaniu, w nawracaniu na przyczek
Tutach drogi, dla tego że odriemk pnia leży nie nakładając,
¹na, ³obracając się ⁴na ⁵nim ⁶na ⁷sworznia ⁸kołowrocie, ²który ¹zawala-
na, ²zawala-
na, ruchy boczne gnatch.

Zamiast zarepiac' orecyk u saki, bardzo często górale umocowiają ^{wy}
do sennie bezpośrednio wojniczki (kołobelki), jakto właśnie widac'
na fig. 74, i pomiędzy nie wprzegają konika; wtedy saka drynda
się „po prożniocy”. — Saka robi się z najtwardszego kawałka brzo-
wisianowego lub bukowego, z pareni* lub seka.

* Sekaty, twarde, zawity pniak.

trzej majstrów
budarscy
z fotografami

Budary:

Jasiek Jasienica, Stachon,
i Starek Bobak 99

112

Gdy uścisnę się dobra sanna, a bywa często umborowa, na metrowym i więcej śniegu. Zwórka drewna idzie tutaj, bo tygodniami trawa wylegała raz dla tego, że odrywa się z góry na dół, zwyczajem męznych wirchów, gdzie droga „do brzezku” * tam wórnica Zsiada i zostawia emuktantem zachęca mierzyska, a wrzacie potyeli, gdy konioski stanęły, a ptory przysmarzają do śniegu, i kółkiem poruszają guatki z miejsca; drugi raz dla tego, że bywa tu tygodniami catemi, a nawet miesięcami wyborawa sanna. Gdy w październiku lub listopadzie przysmarzają, w grudniu do sypu mierzyski i grubszy śnieg, ściele się najdoskonalsza droga, która uścisnę guatki, jadących odziewa do lasu lub do niego, przetrzymuje i uścisnę jak stół. Wórnica biega okrakiem na odwróceniu, lub bokiem, stukając stopę o stopę, lub gdy zimno kagrowa się biegnąc. Młkna guatki za guatkami; na każdych ślizgu, biegtu, prostu jak świeca, smerek, sanie się jak orany pód po smierzygu gościu, robota więc niesłychanie, jeno zimno przejmie. Co najwięcej gdy guatki na jakim „ugonie”, na skrocie drogi wykonywana się, czeka praca wkładania drewna poraz wtóry; a ugony, czyli uciecki, ** gdzie przejdzie setki sani, mybijają głębokie i niebezpieczne przy głębokiej warstwie a niebezpiecznej jeździe; widziatem, jak wywracające się guatki obalają zarazem konia między wojniczkami (kobile). Inaczej przez się na, że zaprawata się droga: gdy zrobi się lodowica (gotolod), gdy pada

*) Specjalne uprząśnienie; góraluprawia, rozumie natę pod górę, ale nigdy go nie wrywa o drodze, tylko „do brzezku”.

**) Ugon, v. uciecka, v. ugonek, miejsce na skrocie drogi, gdzie pochyło na bok i skutkiem tego sanie ugaśtają, unykają na bok, mybijając jeźdźcę dalej burt śniegu; na Marouszu Zator.

ożłot', tej deszy ze Surogim, i maranie, gdy z wirchoń wietrzy zdasty
inny, lub gdy zmienacka, zdaleka ode wsi napadnie dujawnica,
lub xanice', a wybity z sit kon' ^{bie}ciagnac nie moie, suwar pada na drodze
spocomy, ~~przechyja~~ ^{ciagnac} pod osty wiatr. Łonskiego roku na Obidoiwej w mgutemni
oka wichura zmiotła z bitego gościca dwa wory z budulcem, szegsien
w jar niezłehoki, tak że ludie i konie wytyli żywo; ale ile napracować nie
musieli, nim się wydobyli z ~~dotu~~ parowu! Gośi często zdarzają się nie-
szczęsne ~~wypadki~~ ^{przypadki} przy rabowaniu drogi w lesie.

[illegible]

*) Zachrypt.

C. 112

~~Postawa, chód, zęcinie~~ ^{ludzi na} Odcień ~~Podkalei~~ ^{Podkalei} nie dorównywa barwom ściany
 abiorom krakowiaków lub Hucutów, jedna jednak jest charakteru i odrębności,
 i godna abnormniejszego niż ten opis, oraz szczegółowych ilustracji; okoliczności
 niepozwalają mi zebrać odpowiedniego materiału; muszę poprzestać niemał na
 pobieżnym opisie szczegółów. Odcień ta ma tu rolę, iż przedmiotem uwag jest
 zęcinie; osobny, że tak nie pokrój, w postawie i chodzie, w trzymaniu się i ruchach
 którym tak uchem każdego przyglądającego tutaj i przypatrującego się tutaj czemuś ludowi.
 Głębokość i sprężystość pachawia, górali do ~~podsz~~ lat dojrzalszych, niżej do podszóstego
 wieku, młodzieńcom, wyrostkom i parobkom w latach popisu widać niepatrzeć
 się dość nie można, jak idą, ~~z góry~~ ^{nie dół} czy pod górę, czy wspinają się,
 lub stoją, jak gąsienice, mała osobna metoda stapania, t.j. stawiania stóp,
 tak lekko tamią nogi, tak sprężysto zginają i wyprostowują nogi,
 z giętkością tydek, z przedwzrostem ruchem i osadą tułowia. ~~Wobec~~ ^{Wobec} nie
 w porównaniu z nim lud potańczony francuski, niemiecki, i polski
 ciekaw z równym ~~rażli~~ ^{wracaniem} loudaud. - Odcień odwiec z tej lekkości
 zgrabności nie nie utaja, ~~anym~~ ^{opie} ~~czym~~ ^{spodnie} ruchy, wygiętość, i gros
 tydek umydatniają.

Koszule z grubego zgrabnego płotna, bo raczej grube, chłodniejsze -
 spina sobie pod karkiem szją i na piersiach spinkami mosiężnymi,
 których przeróżne kształty i zdobienie cytelisk znajduje na Tabli-
 cach I, II, III, IV. Wygrabiano je dawniej w Ratuszu według

własnych pomysłów i tradycji. Chłostone ze spinaki są przeciwne, pełne
charakteru i stylu, oryginalnie pomyślane. Spodnie czyli t.z. portki
z białego, grubego sukna, ściśle obejmują nogę i wydłużają jej
kształt, a dotu na zewnętrznej stronie z rozporkiem; ~~Coty~~ bywają
misywane metniane kolorowym ornamentem (wzdłuż szwu zewnętrznego,
koncowym i granatowym)

tu rys. 118

z fotografum.

Nr 118

113

Góral zpod Tat.

przycię pod rozporkiem na kłębi, i nad rozporkiem dolnym wyrzeźbione są
płaski, ~~na górze~~ na udzie parzeńca; wyrzeźbione wzdłuż szwu albo
w taśmę, czasami bardzo szeroką, lub w gadzika, lecz około dolnego
rozporka stale prawie w miarę; taśma z jednej nogawicy przechodzi
przez pośladki na drugą nogawicę. Nad dolnym rozporkiem następuje kolorowy
pomysł - kierbce (na Urawie zwane chodakami) ~~zamiast~~ ~~trawki~~ ~~domowe~~ roboty
z łóstej skóry,
zawieszki ^{złote} według pewnego typu, które góral nadziewa na stopy, obwinęte
w białe onycki. W ostatnich czasach górali najwięcej zaczęli nosić buty
z wysokimi, a sztywnymi cholewami, ^{w które} wpuszczają spodnie. W pasie
podtrzymuje góral dolne ubranie paskiem, który poderas roboty wstela-
kry, przy kołbie, czy cięsiecie, opuszcza sobie luzno na pośladki.

Starsi górale, zwłaszcz w podroży, bawowie na kół, noszą opaski, t.j. pasy bardzo szerokie, opasujące prawie cały brzuch. Opasek jest ozdobnie wytłaczany; na górnym brzegu ma skózaną zakładkę z rąbkami wycinanym w zagłębki i okrągłe dziurki; na przedzie posiada obszerną torbę, ozdobnie spinkami; noszeni nabijają; zapina się również na podłużne sprząski mosiężne. Casy opasek widać na fig. 80 z fotografiami, zaś wytłaczanie na Tablicach: LIV, LV. Opaski częściej widuje się po tej stronie Tatr, w Liptawie i Drawiaku, niż po tej stronie.

Zwierzchnie ~~obłoczenie~~ ^{stanowi} cuka (wymawiaj cu'a, zdrobniale cuzecka). Co do barwy bywają cuki dwójakie białe i bure, te ostatnie ^{zazwyczaj} ~~niekiedy~~ ^{obecnie} w modę, i niedawno zamożniejsza i młodsza szlachta nosi. Cuki są asyryjskiego kroju, i tylko uznany krawiec umie zrobić modę, zgrabną; co do kroju bywają trójakie: samorodnie i tak ozdobnie krajane, że całe plecy i oba rękawy ^{z igłomocniejszą pierścionką} ~~są z jednej szutki~~; rękawy mają tylko po jednym szwie ~~na~~ ^{na} wewnętrz, t.j. od boku; reszta przodu i plecy ^{zazwyczaj} ~~są~~ ^{z jednej szutki} (po każdej stronie); wreszcie przychodzi na bokach u dołu kłuty; tym sposobem cuka z szutką jest z 5 kawałkami. W innym rodzaju kroju jest szew na poprzek przez same plecy; w tym wreszcie wypada szew na plecach z góry nadół. Kraj cuki, żeby się sukno nie wyparzkowało, bywa obrzucony, ~~z grubą nitką~~ ^{grubą} czyli jak tu mówią „obryty na owijkę”. Biała cuka bywa wyszywana zielonym sukniem w pewien typowy sposób, z matami odświeżanymi w ozdobości. W dół kroju przedniego i spodniego obryta jest pastelowa

zielonego sukna szerokości $1\frac{1}{2}$ ctm, wzdłuż brzoza zewnętrzny tego paska (t.j. od strony kraja cuki) naszyta jest granatowa płcionka obok niej biała; po samym zaś brzożu wewnętrzny tego paska (t.j. od strony sukna cuki) przyszyty czerwony sznurerek. Naokoło „szyje” idzie takie gub wyszycie, a nadto drugi pasek z zielonego sukna na jednym kraju wykrawany w półkoliste ząbki; ten ząbkowany kraj obrzeżany jest czerwonym sznurkiem. Ten drugi pasek odsunięty od pierwszego na 1 ctm. Pokrany około rąk obryte tak jak około koturnera z tą różnicą, iż czasami odstępy między paskami wyszyte w miarę sznurczkami wstawianymi granatowymi i czerwonymi na przemianę. Nadto otwór poprzeczny na karku na lewej pierś obryty prosto suknem zielonym, a nadto pod brodą gdzie się cuka zapina się wyszyte parzeńskie sznurczkami granatowymi i czerwonymi.

Cukę białą górsz przeważnie nosi zawiązoną na barki, po junacku wiążąc sobie ją pod szyją wstawką czerwona, przewieszoną przez kosilkę ^{*)} t.j. dziurki (jak nappę dziurki do guzików). Tylko w mozoły nadziewa na rękawy.

Bura cuka bywa przeważnie noszona na rękawy, t.j. ^{wołana} ~~sznur~~ bywa podobnie ^{jak biała}, ale czerwonym sznurczkami, zamiast zielonego sukna; nadto tem się różni w wyszyciu, iż tam gdzie między przed tryli plecy i płecy wystawiany jest klin, t.j. po wdzianiu cuki na siebie ~~mozoły~~ więcej od pasa ku dołowi, na obu bokach, posiada wderkowato rozchodzące się ku dołowi naszyte czerwonym sznurczkami, zwane

*) Złud oryginalne naszyte na ~~wstawianiu~~ ~~wstępy~~ ~~sznur~~ różne rodzaje wiazania: na pojedynczą kosilkę = na pojedynczy zadziór; „na podwójną kosilkę” = na podwójny zadziór;

Ramię przednie kleszczy, jest znacznie dłuższe od zadniego.¹⁰
kleszcze: tu z jednej strony bywa rozpor do kieszonki. Cuchy i portki
sąja krawcy więcej, górak-gardo.

Cuchy prawie rok, bo i latem, z wyjątkiem najgorętszych dni i przy pracy
nosi góral serdak, kieszonek ^{bardzo} bez rękawów, ma to co dłuższy od stannu,
w pogodę kudłami do ciata, a cynamonowożółtą skórą do pola,
w deszcz kudłami na wierzch; ² ~~czarne~~ ^{czarne} owoce są znacznie droższe
od serdaków białych i siwych. Serdaki, bywają bardzo orłobnie wytywa-
ne w kwiatki, lelije, itp. roślinności różnobarwnej: czerwonej, zielo-
nawej, szafirowej, żółtej itd. jedwabiem, oraz naszywane paskami czerwo-
nego saffianu, na wszystkich szwach i brzegach, prócz otworów na ręce.

Różnaitość barw i wykręcania pasków saffianu bywa znaczna, i zmienia
się z czasem; najoryginalniejsze spotykam wyszycia na starych znoro-
wych serdakach. Na plecach o góry poniżej kolan bardzo często bywa
wyszity ornament niby cebula, ^{lub karzoch} na ~~przekroju~~ ^{przekroju}, złożona z grubych liści.
Na dole na plecach nad brzegiem wyhaftowanego z nowu jedwabiem lelija.

Przykład zdobienia najprostszego znajdzie czytelnik na Tab. ^{LVI}.

Paski saffianu po brzegu lub środkiem przeszywane są wązkieczką krajką
saffianową wciąż przewijaną, tak iż tworzy się niby wąskoczyk. Opisując
różnaitych odmian zdobienia serdaków nie widzę potrzeby, dobre pojęcie
dać mogłyby tylko chromolitografowane rysunki.

Gdy tezie mrozy, a góral dostatek kładnie na siebie dla ciepła kaftan
flanclany, na to serdak i dopiero cuche.

Nakrycie głowy stanowi znany, zgrabny czarny kapelusik, z matą

krymka, z prostym niernym rondkiem i opaska z muszelek. Wrasie
wiatru trzyma się kapelusz pod broda, zapomocą zawadła.

Linowa, para zamoznysji odrywaja się o tyle inaczej, iż na
głowie ktada, czapke ^{ze skóry} i czarnego jaguiscia, koruchem narwierzch, na górze
sterowy czubek z kudłami; dookoła głowy zaś obrąbek z wyszremi kudłami;
~~gdy luty mroz, a wstawa~~
~~gdy luty mroz, a wstawa~~ gdy luty mroz, a wstawa
przy zimnie wiatr i sickawica góral odwija sobie ten obrąbek na uszy
czsto b, poligki, ^{ikask} tak że mu jeno oczy widac. ~~Stute~~

Miasto Serdaka i cuchy bogatsi niewaja kozuski t.j. biatcaniskie,
t.j. krótkie, w pół ud, koruchy z rekawkami, białe, kudłami do ruku
obrócone, a około ręk, karku i na dolnym kraju obtożone na szerokość
2-3 palcy obławka z resztych kwadracików ^{skóry z} białej i czarnej ~~kozuski~~
i krótką wewnę. Ofirow tych wyrabtają w Nowym Jarugu chryścianscy
kusiernie inne podobne kozuski, tylko nieco dłużej bardzo ozdobnie,
sute, i ślicznie wyszywane szafrowym i czerwonym samowozkiem
wewnętrznym, wykładane saffanem; za to je i nie mogą dać kolorowej
tablicy; opis jest niepodobny, a rysunek barbarwny.

Nakoniec linowa odzież uzupełniają rękawice z długimi ~~cho-~~
cholewkami; sute, grube, z wewnę, z jednym palcem; wyrabiane są
z przedy wewnętrznym w dwie barwy: białą i bursową zawsze typowo
w jeden i ten sam deseni; są smuziaste.

nasze spodnie perkalowe, różnobarwne z fabrycznego materiału;
gdy gorąco w taniec, zdejmują jedna po drugiej. Wtyłu okrywach
wyglądają nieco w kłobach za ciętko. Na skodulicy z przodu leży zapaska
(abrydły wyraz u nas w równinach fastach), najczystszej biata i na-
dole ładnie haftowana. Obuwają się zamowinje, zwłaszcza w Zakopanem
przeważnie w trzewiki; chmiłowa moda wymaga wysokich obcasów. Sier-
po wsiach pławny. Zmierzają noszą kierzce, ^(J. Tab. LVI) prawie jedyną zabytę-
dawnygo przyodziewku, który, zwłaszczają przy kasce spodnicy, niewydatnia
wyjątkowo mate, zgrabne, wysokie w narcie stopy tego ludu, i
prestizny, elastyczny, giętki, wartki chód, który tak zachwyca
Homera u jego herojów. Kierki mężczyźni przywiązują do jednej rękawy, a
Kobiety zaś obwiązują nogę i tyłkę bieluchną onycką bardzo obcisłe,
obwiązują ją wokół tyłki na wzdłuż nawtókę t.j. dość grubym sznurcz-
kiem białym. Nawtówka ma na jednym końcu petlicę, i przewłótką prze-
mą drugi koniec nawtówki, wdręwa na nogę, ^{przez} ~~przez~~ ^{do} tyłki onyckę, po-
tem obwija nawtówkę raz koto razu niby, tak jak leży obrączka koto obręczy na
bierze, potem tak utwierdziwszy ugięty onyckę w ukoś po pięcie, zbiera
nawtówkę do jednej kieszki t.j. rozpiórka w kierzku z tyłu, potem do drugiej.

Limowa sowa w kopnie drogi, gdy tegi mór i suchy siew, kuboty nasza
kapce ty. buty i cholewani, ale szyte z białego grubego lub
 kurego sukna. Kapce noszą też i chłopci, jest to wygodne ciepłe
^{zimowe} buty zastawiane dowarunkami miłoścomy. —

Wskazana zazwyczaj praca nadotek, t.j. dolna potłowa, od prasy, jest zgrzebna, niewidoczna dla Szwiat, jest ze zgrzebnezo, górną zaś z cieniowego potłowa.

Strawa.

Pod względem bytancyjnym i fizjologicznym ~~pożywienie~~ ^{żywienie} ~~góralskie~~ jest niezmiernie ciekawem i nastroca kilkana głębokich pytań. Z punktu widzenia naszego smaku i naszego podniebienia wszystko, co ten lud je, jest nieznośnem, jeśli nie wstrętnem. Z punktu fizjologicznego jest tak dalekiem od średniej przeciętnej normy białka, węglowodorów i tłuszczów, ~~wymaganych~~ ^{wymaganych} przez powagi i ich dietę najbardziej uznać, iż cały ten lud górski wymorełby w kilka oddawna, ~~Ata wystarczy~~ ~~wymoreć~~ ^{jeśli wymoreć}, to ciągle choroba na nerwy, jelit i żołądka. A tu wystarczy nie wymoreć, lecz owszem ^{południową} ~~południową~~ jest grubo ^{ponad} ~~ponad~~ ^{średnią} ~~średnią~~, nie tylko się chroni na przewód pokarmowy, lecz jest zdrow, i o ile sędzi na oko (przyznając, iż mara to mowa) nie gorzej się przedstawia od ludu naszego z innych okolic krajów. Porównywanie z ludami innych krajów np. ze Szkotami i Szwedami, co do wzrostu - tzn. najpyszniejszego przedstawiciela plemienia germańskiego, ~~lub Włochami~~, - i wyciąganie z tego porównania grubych wniosków co do siłności, żywienia naszej krwi, jest metoda niecierpliwa, nie bierze się bowiem z wzięcia okoliczności i nie wprowadza we wstręt wrota spójnym, które w niego absolutnie niekwalifikuje być muszą. Kwestia zależy to od punktu do którego pisarz zmierza, czy wynik jego badań wypadnie ujemnie lub dodatnio. Jeśli postawić sobie przed oczyma takie ideały jak pojemność żywności (capacité vitale), waga ciała w kilogramach, wzrost itp. - to lud ten jest daleki od ideału, a nawet od przeciętnej normy. Lecz jeśli wrócić pod uwagę: płodność, długowieczność, sprawność mechaniczną, doskonałość robota, tj. najwyższą możliwą rozruchłość pracy mechanicznej przy bieżącej masie prostym przyrządem, wytrzymłość na trud, spryt, abstrakcja i inteligencja, tj. zdolność włożoną do pracy myślenia w siebie i wykorzystania cywilizacyjnych wyników i ulepszeń, przebudowania się w formy kultury - to, o ile sędzi można bez ścisłej statystyki.

[illegible]

Przedmystkowi co do jada pamięć wółka jeduostajność i przedmystach
żywności: 1) Kiszzone mleko — góral, z myjatką Dni, nie używa przaskiego
mleka, ani naszego kiszzonego, — masło, masłanka, i owary ser; krawego sera
wcale nie robią i nie jedzą nigdy. 2) Owsiana mąka. 3) Gule t.j. ziemniaki.
4) Kapusta.
Około są powszechnie, codienne, myjące materiały spożywcze.. Tutej znajdują
się crasami, tu walera: karpiele ryli brukiew, rzepia manoj zawana gryzala,
bob, oraz wieprzowina i flusko z arej: Sadło i Stonina, ^{wreszcie olej liniany.} W ostatnim czasie
wspomnianą się kukurudza, z którą górale postępują tak jak z owsem.

Są wiadomo, że tak wie cztery pory jedzenia; śniadanie, obiad w po-
 łudnie, luzyna (podwójny obiad) i wieczera; ale zachwycuje jeńś bogaty
 a lubiący jeść — a takich tu mało; bo i zawiśni wola oszczędzić, ciutko grosz.
 Mnie wazna strawę, wstąpić na śniadanie i wieczera, jak się zwysy,
 ze śniadania, to jedzą potelnie, to znaczy, jeśli nie zostanie nic ze śniada-
 nia, to nie obiadują; jeśli się co „zwysy”, to już jedzą na zimno, chyba
 że robotnik w domu, to już muszą uważać na nowo. Istnieje więc bajeczny
 systemat oszczędności, a raczej nie oszczędności, ale myślenia nie z obiem
 wielkościem zwroconem na jutra.


Co do kapusty, to „pojedni oparzowali głowi w całości w kotliku i
ktadli do becki, i to się narywa kapusta krzakowa, a te poznas, bo
twarda” Grudy wolą skrzyżć t.j. ¹potenciać na krązoku (szatkowica),
i tu się narywa krzana; ta oczywiście jest lepsza.

~~Widz~~, i tu tylko wieprzowce, zjawia się na stole jedynie zamrożonej, i to tylko w jednej porze w „misopust”. Na ten cel zostawiają jakiegoś
dwornika ¹chwila ²ale ³stomopas ⁴ch-dziącego ⁵hota ⁶lomu ⁷latem; na jesieni
sadzą go do karmika, a skoro się utwory, zakola po godach, z krowie
robią kieszki dodając do niej kaszy owsianej albo jęczmiennej; wybierają
z uwagą sadzą i obrywają w błonie „jak oboriki”. To sadło i spłacie
stwierdzą wianają na ¹poddażu na ²buncie, gdzie w dynie zwolna zacadnie,
^{aprymujemiej} „nie skocorre”, t.j. nie osłuznicze i nie butwuje. Stwierdza stwierdza z roku
marok, lub czasem i dwa lata. Porostate orejci: głowizna, podgardle,
mostek, przybiciówka, krzyżce, ogon, skynki, nogi ~~wanar~~ jedzą uwarzany
szy. do gruli, lub karpeli lub kapusty.

June nieco jada góral tylko ~~wrazie~~ nieszczęścia: gdy dobije chore ~~zwierzę~~
~~zwierzę~~ lub zabita z upadku, ~~krkrowe~~, owce albo krowe.

Oto żywoność górala: i nie uskarżył się na nią; wstyłko nie
uskarżył się, ale jeroże sobie to wszystko chwali. Z to w tem
ze tego skramnego jadtła crest-gesto nie stałe. Nieruajakosi
uziali się, bez na słosć. Nie ten brate musiał crest doskwierać ludzian
okazuje się z ligunych opawianach wierogodnych ludzi, lub prawnem
kontrastu unywniaskowac się dape z ich pochwał, z ich pójci o złytku.

127
„ Nasut maki owianej na maslańce, zamiesat i jad, a inni patrzęcy
narzynali to specyjalt, i sliwa im leciata", powiada Wojtek Ráj. „ Brat
jego but loter, zone zabliut i trzeba go byto obiesic, a ita Jęchowa Smasia,
i to niecudna kobieta: wysta ka kościotłowi do poronina (crasy kiedy
(niecickawa) liska), to nigdy bez maskalicka we posta", opowia-
dal Józek Chramiec, powojny otuwich; w oczach jego byto to zbyt wrodkie
dogadanie ciata.

~~Wojtek~~ Wzyscy, mitylko starzy ludzie, jak Sabata, Mięt Walcák,
Spyrkowski, lez wozole ~~podszlejsi~~ w leciach opawiadaja o latach glodu.
Stawne „roki twarde" cesto sa wspominate; ziemniaki podowras malo
byty rozpowszechnione; ptone owsy, narodziej na rzepe, stotine lata,
wresne i dlugie zimny. Bladni i staniajacy si ludzie, dociekawcy wresze
wiasny, zbierali „trawe" woselaka: gasiorke, ^(Alchemilla) scerbaky, podbieline ^(Tussilago)
a naderwystko jako delicje: kwiat, Tobode ^(Strophos bonus henricus)
i gotowali z niej warmura, radzi jesti byto nieco masla lub mleka na
omaste. Wzynwali korzenie „perzu", siekali, suszyli, metli na maki. 
Ale i wtedy dzidnijzy

207
„ Nasut maki owsianej na masłance, zamiesat i jad, a inni patrzęcy
nazywali to specyjął, i ślina im leciata”, powiada Majtek Ráj. „ Brat
jego but loter, zone zabít i trzeba go byto obiesić, a ita Jońkowa Smasia,
i to niecudna kobieta; wystała kościołowi do poronina (crasy kresy
(niecickawajlicka)) to nigdy bez maskállicka we posta”, opowiesi-
łał Józek Chrańcioc, powojny celnik; w orzech jego byto to zbyt ewolucie
dogadanie ciata.

~~Brama~~ Mzyguy, metylko staru ludzie, jak Sabala, Miłal Walcák,
Kpyrkowski, lez wozite ~~skut~~, wdeszlejsi w leciech opawiadaja o latach ytodu.
Stawne „roki twarde” creso sa wspomnianae, ziemniaki podowras mato
byty rozpowrochunione; ptone owsy, wurodeaj na rzepe, stotne lata,
wresne i długi ziny. Bladni i staniajacy sie ludzie, doczekawty wresze

wiasny, zbierali „trawe” wondak: gasiorke, scerbak, podbielina (Tussilago)
(Skochyly)

a nadewszystko jako delije: kwin, Tobode (Atriplex bonus ^{Girsium bodaj oleraceum} Henricus)

„ i gotowali z niej warmura, radri jesti byto nieco mastu lub mataka na
smasty. Wyrzywali korzenie „peru”, siekali, suszyli, metli na masle.

Skre mato wymarto na obtoz'nice (tyfus) z ytodu. — Ale i wtedy dzidunijy

po stoicku enosit ~~na~~ swoje dolu. „ Wziat suchej maki owsianej, dolat zimnej
woiy, i zarobit ^{na zaciorku} jak sie kuram zarabid, i zjad — i klepat tak ze ar

dzwiecatu” powiada Ráj osobie.

Sta swoje jadto zapatruje sie zoral aptymistycynie; teraz edaniem starszy-

zuy, wiecej ilipiej jedza, a rocoznik ptonizy i proznuace. „ Gotowali

kluske z awsianej maki; pojeden zjad jej, w pieśc, i byty ~~stopy~~ ^{stopy}

zdrowe, czerwone, roste jak dely!”

⊗ WISADZIE AU LEX
Plasterze objadali mlode pakowice na bukach i jaworach, a cato ludnosci
objywata na zywnosci majki, t.j. paczki na mezki kwiat ze smerekan,
z limi i jadta z upodobaniem jako przysmak. A metylko zbierano ~~skut~~
^{gzyguy} zwanu z dubroci: prawdziwe, listki (Cantharellus), gliwy („strasiue
dobne, rzadkacni rosna), krowtarki (co po juriak rosna), stopki (w spodku waskie
a od wirochu tyrsa), ale i takie co ^{nie chetne} ~~sa~~ jadane: piestwaki, siwki,
tancale, jasienie, lub cocale nie jadane jak: krowie pyski, kozie brody,
biele; nweraszali jednej tytko musarkci — bo truczna. —

Ala i. raz choć czasę lepsze, przychodzi lata wroćkiej biedy, prawie
ostateczności, a dzieje się to przez nieurodzaj tego lub owego ziemiopłodu.
Trzeba podstępować, jak gwara, lubie przy robocie z wsi dalszych, opowiadając
swoje biedy. „Kapuste ta tak gasienice absiadły, co była gniazd siedzą;
tera się nakocity;” ^{„Gasienice tłuste, ba kapusta chuda, tylko ostrewecki siwe ostaty”}
~~„a tak absiadły i u nich ostaty ostrewecki”~~
powiada jeden z Czerwionego. „Bieda wiaćcie przy wsi (we wsi); życie
Bóg nie nagodził; bób i kapuste zamulito przy wodak; grule nie
abrodziło”, powiada drugi z Czerwego Dmujca. „Otony owes tego
roku, zapilno uskon” itd. — albo to źle albo owo nie dobrane. Coś
dopiero mówić, gdy spikną się worytkie kłaski? Aż nich najimniej
brak parzy po kaiden zmmem, dźdźystem i świrzystem lecie, bez stonca
cateru ty godziannu; następuje po nich przynusowa, a beseen wypredar
bydła i owiec. —

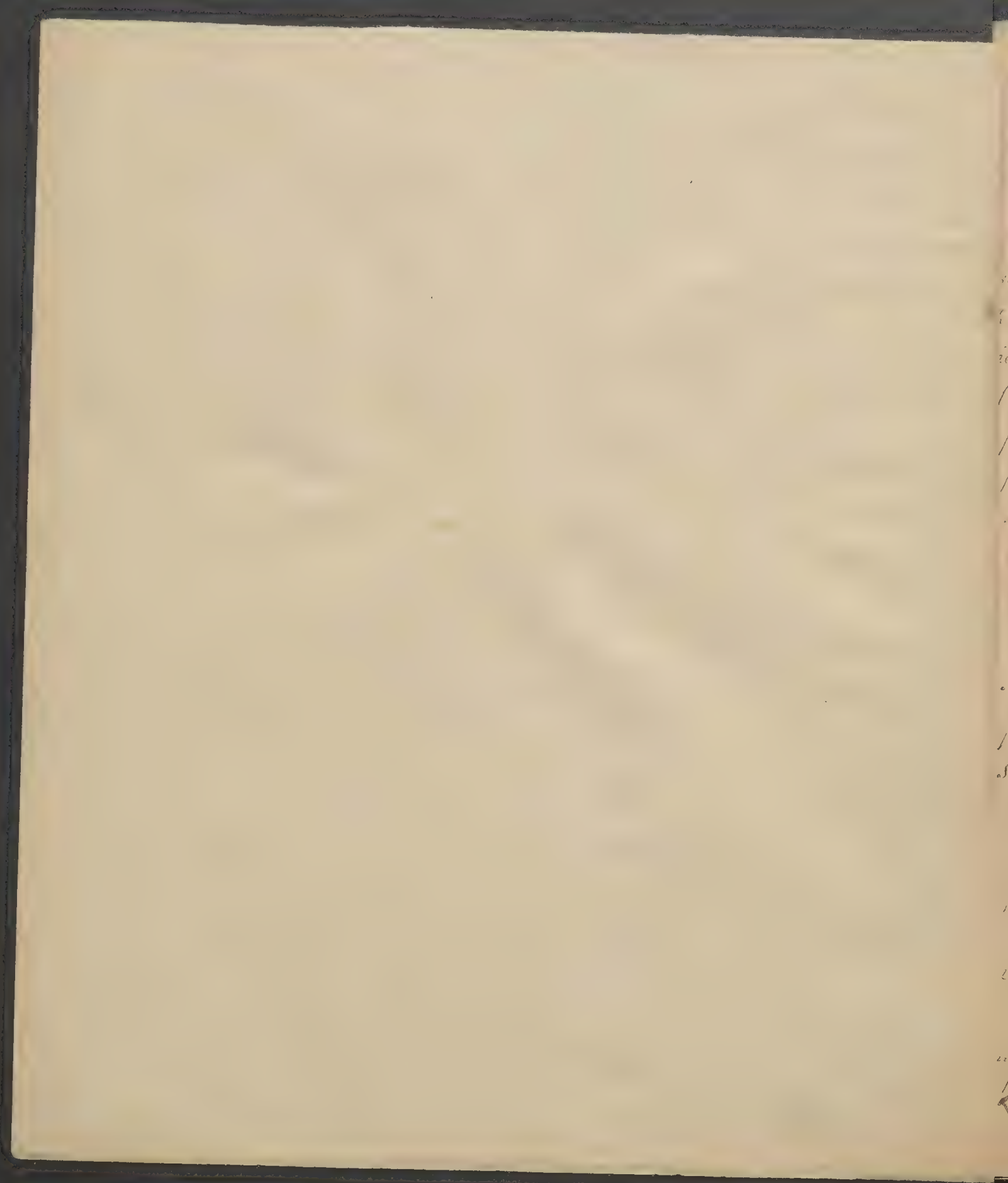
Ogółnie te kłaski dotyczą całe Podhale, lub szeregibioj pewnie wsi;
lecz nawet w niezła lata dla większości biedacy ~~nielub~~ posiadający
mało ziemi, budzi śmiech ale na dorobka, wrostezini, ubogie wdowcy,
schorzał choroscia, przezwleki. przynusowa grodu i zyj, z zyciem, o które
pojęcie mają poborcy podatku i radki zima turysta, który przy-
padkiem zajrzy, lub zamocuje w chatynie jak s.p. Dombowski. Schorzą
nawet tutejszy wiezna niedzy tych nedarzy, jeidzi do „krubych” gardów;
Piedak nie ma czasu ptacie, więc wczuwać nie śmie, a gdy ciężko chorego pojechać
poporade, nie może. ~~Właśnie tacy biedacy~~ ^{wsi na} Wśródsey czasem wyparkowo do
jakiej ustronnej chatynki u jakiej ^{wsi na} wozu, w jakim zakatku Olcy, Bystrego, Lebu,

gdzie grunta ptore, posiadłości małe, lub żadna prośba izby, spotkać można biedaków, ^{z powodów którego} ~~któregoś~~ samotni można; że wszyscy inni ludzie są: „sophisticated! — Thou art the thing itself: unaccommodated man is no more but such a poor, bare, forked animal as thou art”. Przywisił na podłodze lub na baroju w takim lesie „takie biedne, nagie, rosokrate zwierze”, taka „rzecz sama w sobie”. Litościwi ludzie opawiali mi: — co wcieli mi strawę ciepłą, iż pod gubaśanką leżał taki „unsophisticated” człowiek w opuchlinie, berutadny, ber stranny, ber ognia, przy traskającym mrozie, a w komorze córka jego nieprzytomna na ziemi na tyfus płamisty. Nie jest to brak litości ze strony sąsiadów, choć i ten się zdarza i mienawisi do mogoty ściga mraz natężowego złodzieja, gdy odsiedział Wiśnicz i nastare lata dowoliki się do wsi rodzimiej, zemsta za to, które wystykiem lata całe czuły, ściga go aż do zgonu. Lecz częściej powodem bywa rozrzenie domostw samotnie po dalekich polanach, zasypanie kraju kabinem śniegu, że sankami jędrą nienyskości stęchły, kilka zim tam utonęła i śniegu i zmarła jedna kobieta. Lecz najstraszliwszy jest tyfus — obłożnica, od której umierają, wszyscy w izbie, a sąsiadnie zdjeci zgrozą omijają zapowietnione gądozostwo. To przejściu widać, siaki-taki mądrak powtarza fatalistyczne przekonanie: „Maciura (jedem chłop) do truchny cholerycyk kład, a dorut pióżyk ląt”, ale nierzadko nie pójdzie za tem zdaniem. Zresztą co może pomóc drugi podobny bredak; co najwyżej daje rada, moralna, wrodząca tej: „Motaj-ze się (zmagaj, mędlawaj) ze światem, bo jak się zależy, to oedziś i...”. Jedyna i skuteczną pomocą przyniosłyby schroniska, a stoje, opalone zima, w których warzonoby strawna, ale ciepła strawa. Niesapitali tu potrzeba z lekarzem, którego pensja powiekszyłaby bóg.

Klesk, ~~a pomoc~~ ^{jest} a skuteczność rady w takich chorobach jak gład, bryda
i tyfus ^{jest} żadna. Tu trzeba schronisk pod opieką łitosćmych ludzi,
lecz nie nowych ciężarów.

Leżę jak "chorość" nie podrywaj, broni się dzielnie góral: zimną spotkai
moim prawię basych, w tak podartych kierzach, w suchach z dżurawu,
podr które widać ciato, jak idą do lasu, jest tu brydak z ciemną ^{z miedzi} ~~z miedzi~~
obu nogami, który rabie dżewo kłeczac. Mierzeja: nie ma zbraków i
włóczy; a o ~~stodaj~~ kradzieżach nikt nie słyszy. Wesoła gromada letnich
gości, który tu wernicą ciagna dla wypoczynku, zerknawdy się przypadkowo,
z zachwytym wzrokiem, z bogatym (na 20-30000 fl.) a brudnym i skafym gardem
rowozu o górach sta opijają. Tylko przedziwna ignorancja ludzi z miasta,
gdy się naraż znalazł po za swoim rywotem, i dziecięce wnioskowanie na
podstawie, bez żadnych porównań i danych - tłumaczy te nieprzychylniejsze
sądy. Poza kilkunastu bogaczami w ~~okolicy~~ ^{okolicy}, poza kilkunastu wojownikami
ciagnącymi ryki - istnieją całe wsi: turka i za Gubatorówką - wsi biedaków.
A co ~~cała~~ ^{ar} mówić o kłach pod Jurgowem? ci ^{staję} z kasibek, heba, Olczy, choć
pragną nakiat, ale tamci nie zarobił ~~nie~~. Trzeba podziwiać zapobieg
głowi i pracowitość kobiet, które z odległości wsi, dwóch mil po górach
i wiertkach noszą mleko codziennie. Cała zima przychodzi jedna kobieta po
pomysł by utworzyć wprzaka ^z bez względu na mroź i zawiąże ~~nie~~ ^{nosita} za gubert
Gubatorówką. Skrzętność mrowia, obliczająca każdy drobniak, każde zdziwienie
siana, opatu, cechuje tutaj ludność. ~~Wszystko piękne, mój stary i mój~~
~~natury, które nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma~~
~~nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma~~
~~a wszystko, wszystko, wszystko, wszystko, wszystko, wszystko, wszystko, wszystko~~

Fig 114



Lamkniecie.

Wspaniały lutowy dzień, po tygodniu słońca i mgły. Wielka oślepiająca jasność;
czysta, czystość błękitu nieba; przedziwna przezroczystość powietrza, którego mroźne
złutkowanie stracił wszystkie siły. Przydrożne drzewa w tej samej szadzielinie
je spod strzech słońca niewidac wcale gałęzi; wierzby ze swymi popłatanymi koronami
pratkami wyglądają jak najdelikatniejsza brzoza koronka, bez deseni, jak pajęczyna
powietrzną, ~~popłataną~~ usadzoną brylantami, smaragdami, szafirami, które
pala się, żarzy, migocą jak gwiazdki drżące choć nie ma śladu wiatru, hipnotyzują
mroczną, mrokiem, blaskiem wzruszającymi. Za każdym krokiem przewracają się,
tętnią, jedne gasną, drugie ~~wystraszają~~ zapalają się ten światło, a
wszystko na tle takiego błękitu nieba, że to skojarzenie błękitu koronkowej szadzi
i niebieskiego nieba wydaje się czymś najczystszym, niedoścignionym w marzeniu.
Świątelnice modrowie ze swymi subtelnymi rozróżnieniami strzelają w modre, niebo jak obłąkane
piropusze. W rosochach jasności, na konarach jabłoni i gęste jędrze
sądkach tkwią amorfne kawałki, białe śnieżnej masy; czasem na porannej
gałęzi czai się nudy ryś lub zwinna gruba kotłosa siewca, skrotać, jak
jak wielki wał pociąg pociągany, czotgający się w górę. Pierwszy dachów
podstojce i wstojce oślepiającej białości z odzieniem niebieskawym, płaszczyzny
zagłębia w cieniu ciemnobłękitne. Pola tak wymodelowane tonami błękitu
je widac najdelikatniejsze posłytosty, czułe oblicze karda myślistości, kamini, kardy
ragon; w każdej bródzie ~~spój~~ ciemnoniebieski cien. Śwież tak czysty, tak
mroźny, jak cukier niebieskawym, jak puch białki, grubo krystaliczny; polany
postępowane ściętymi ~~niebieskami~~ mi, lub ~~trawami~~ śladami nóg psich w tamtej linie;
całe pola mienia się ~~z~~ brylantami, wyrażają odzwierciedlenie kolorów, na które ludzka mowa
(mirjadami)

w pierwszych Sankach:

~~bar~~ rznie kapela, bura basy, repola i rawoda gestiki i skrzypce.

Lezi korowid meselny jak wściekły, w urologosy spierwaja ubrane
w biel - druckny, prauiklinicini ytasani; wnoszą parobczaki dyskantem;

Ekazile sanki realite ludimi: wozuica wypraty siadt byle jak dyszelkach;
a w sanicach bukiet dzionowy, a z tytu natawce stoja ~~para~~ chłopy, a

po bregach, po skrzydłach, nadziorgato si narodu, kto gdzie mógł. Pylec.
z piaskiem kilka sank z druckanami, dalej z druckanami; a za nimi ~~te~~ młodzi

potem furwainie gardziwy wystrojone wchustki kolorowe, gardowice,
rodzice, swojacy, goscie. Wszytko w parady w ulice wiozka ku kościotawu.

Tu zgietk, rozgardziasz, spieramy, catowanie sie przyjaciel, obtopianie rekami
w pot, za rzyje, - bo wyszty po ponestrem wiodom dobre prodocheceni.

Dobra sposobnosc przyjenia sie sankowi goralskim.

Sanki podhulskie to jedna z najbardziej udanych i udanych, pieknych
ruchy, zgrabne, mate, niemal miniaturowe, osobliwego a w dzisiejszego pokroju
dla oka. Ozdobione najrozmaitszy ~~rozmaite~~, tak ich trudno tu bylo wyliczyc.

w sztykies odzieniu, ~~z wyjątkiem~~ wiec do Tablic.

Tablica [VIII] pokazuje ich pokroj, a dla lepszego zrozumienia jeszcze dotagam
rysunki z fotografiami.

116 116

Saneczki Zuzaniatka

Plecy bardzo ciezko ozdobione galeryjka z toronych, lub wprzynanych koteczka;
na plecach od spodu malowane liny gwiazdy miedzy zebrowaniami
ludmi furowanymi. e Kory ptoz albo zblizone, i kotaczone galeryjka, lub
wprzynanych kawalkom drewna w ozdobne figlasy - albo do suniete

zupetnie do siebie i z akonizone tlem psa z wyszczerzonymi zębami,
ostrej głowa z piękną i t.p. - Nasy albo są dość krótkie, albo
bardzo wysokie i zakrecone w tył; zależy to od zagięcia ościemka
i korzenia macierzonego u boku, ~~którego~~ przepotamionowa ptery. -
Najlepiej konie nasadów bywają wyrzynane w parduwy, niby garbi i
zawartymi palcami. Strany są dobrze zfażowane; ptery pięknie polega
na szerokości, o ile można najwięcej, gdyż takie ptery, które się powoli,
długo się występują, a kręgi się już poddają, góral przybija podszewy.
Sami są zawsze białe. Za plecami na koncie wystają ~~strannic~~
czasami przywieszane, bywa tamarka do stania. Strany są dość wysze
kie, a wraz z wysokością ptery zabezpieczają, iż sianki nie garną spodem
skrzydeł, choćby sianki były grube. Sami wyjątkowo posiadają skrzydła.
Są one ~~oryginalne~~ doskonale przystosowane do tej dych warunków; podestaw
są w skrzydeł siana, lub ~~wiech~~ z sianka, góral sam siada na nim,
- innego siedzenia ani tamarki nie ma, rozparczy się plecami o plecy
sianek, a wyciągnawszy przed siebie nogi na dwie skrzydki; tym sposobem
obniża się prodek ciężkości obciążonych sianek i zmniejsza zniekształcenie
wywrotności; toteż takie ~~sianki~~ siankami bezpiecznie można jeździć po wierzchołkach,
skoro je sianki przysują.

Bardzo praktycznym jest oryginalny pomysł Lotmierzynka (Tab. - - - - -)
który między przedkiem sianek a nosem ptery rozpiął ~~prężność~~ drucianą,
chroniącą od rzucań w samie sianko kopytami konia, jeśli ostro idzie, a
sanna nie ubita.

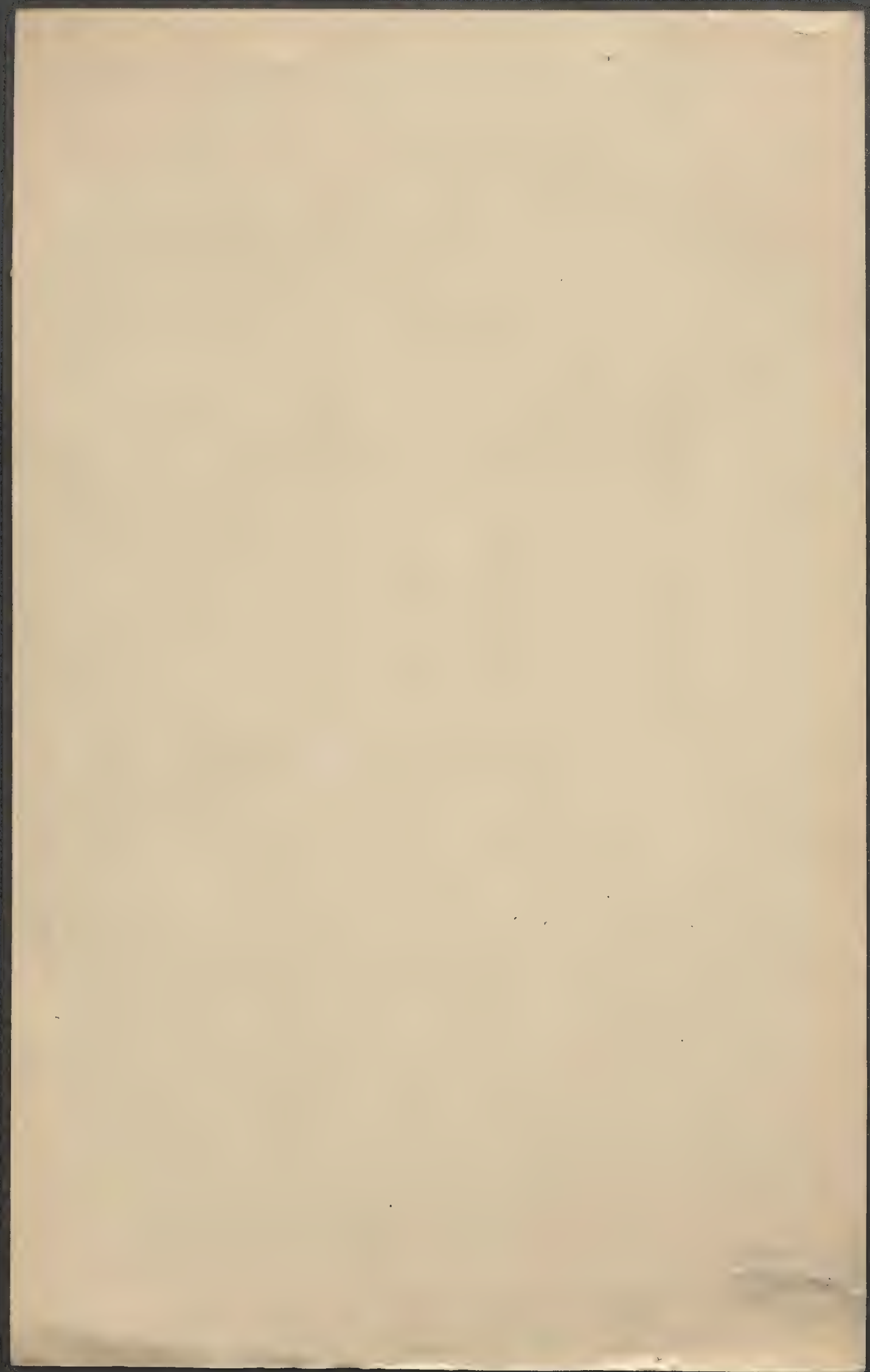
ngonie, ^{wresne} - 2 apadto zwizystko w Srokaty od okisici las Smuckowey.
tonie

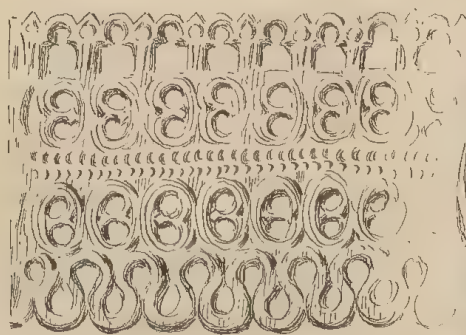
[illegible]

*) *Cinchus acuminatus*, u Jastranowskiego: plusz, czyli korduszek.



W. Dominik

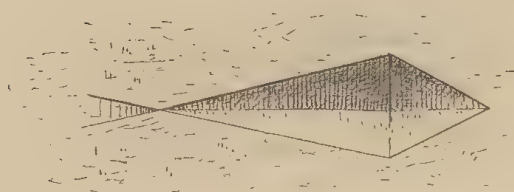


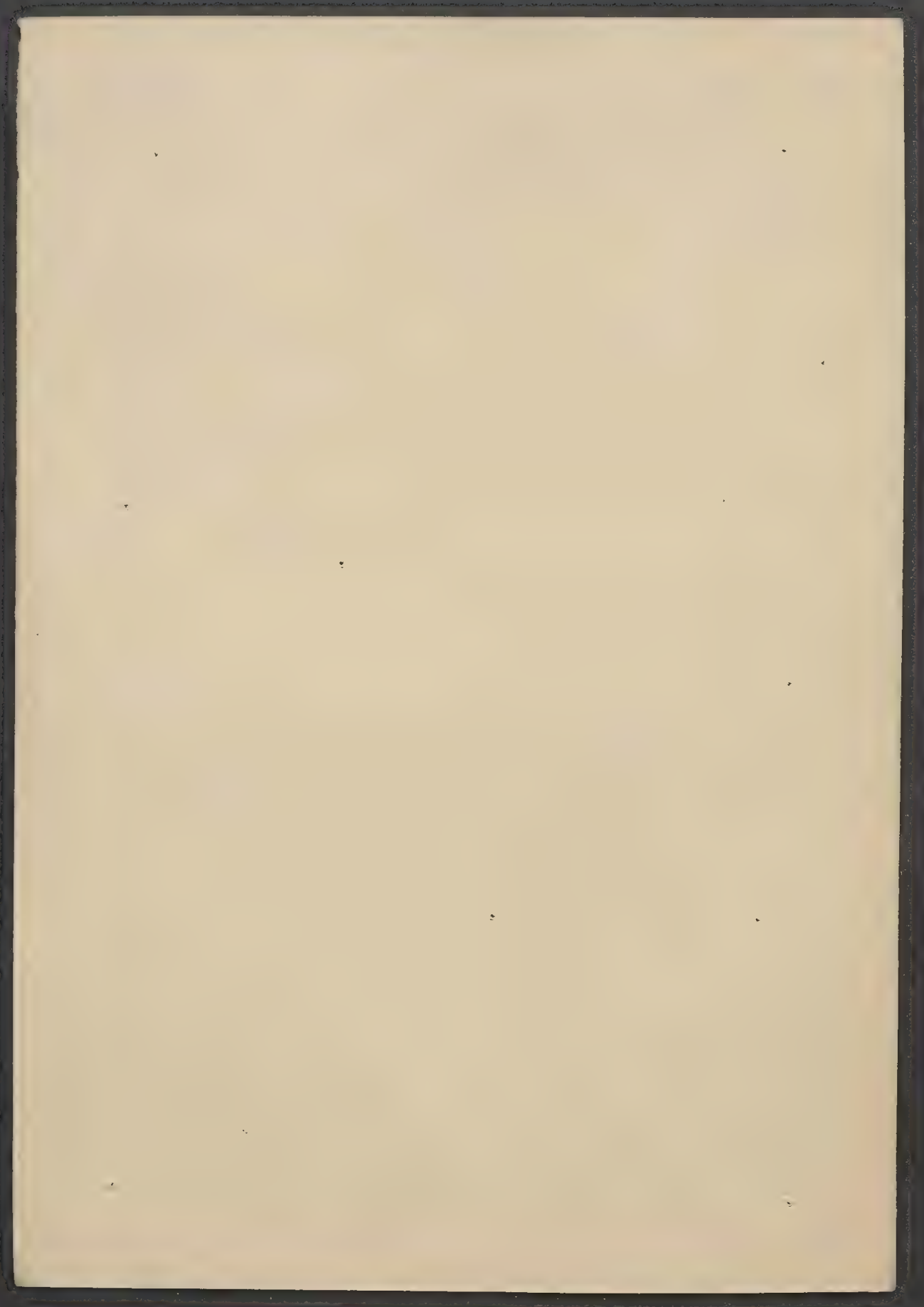


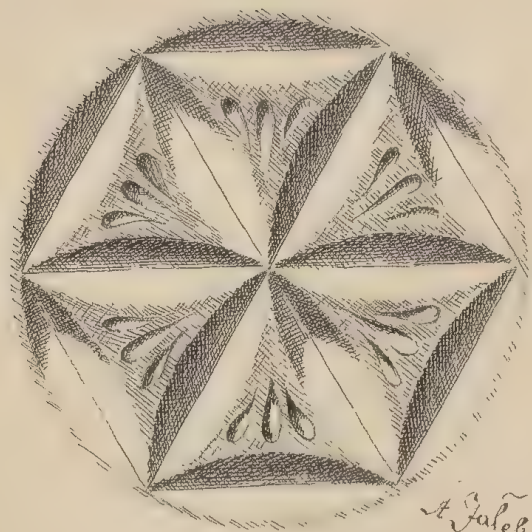
6027 I, t. A.

III

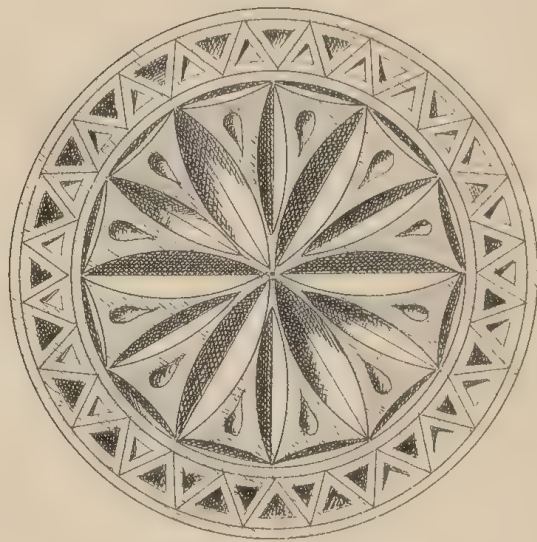
46

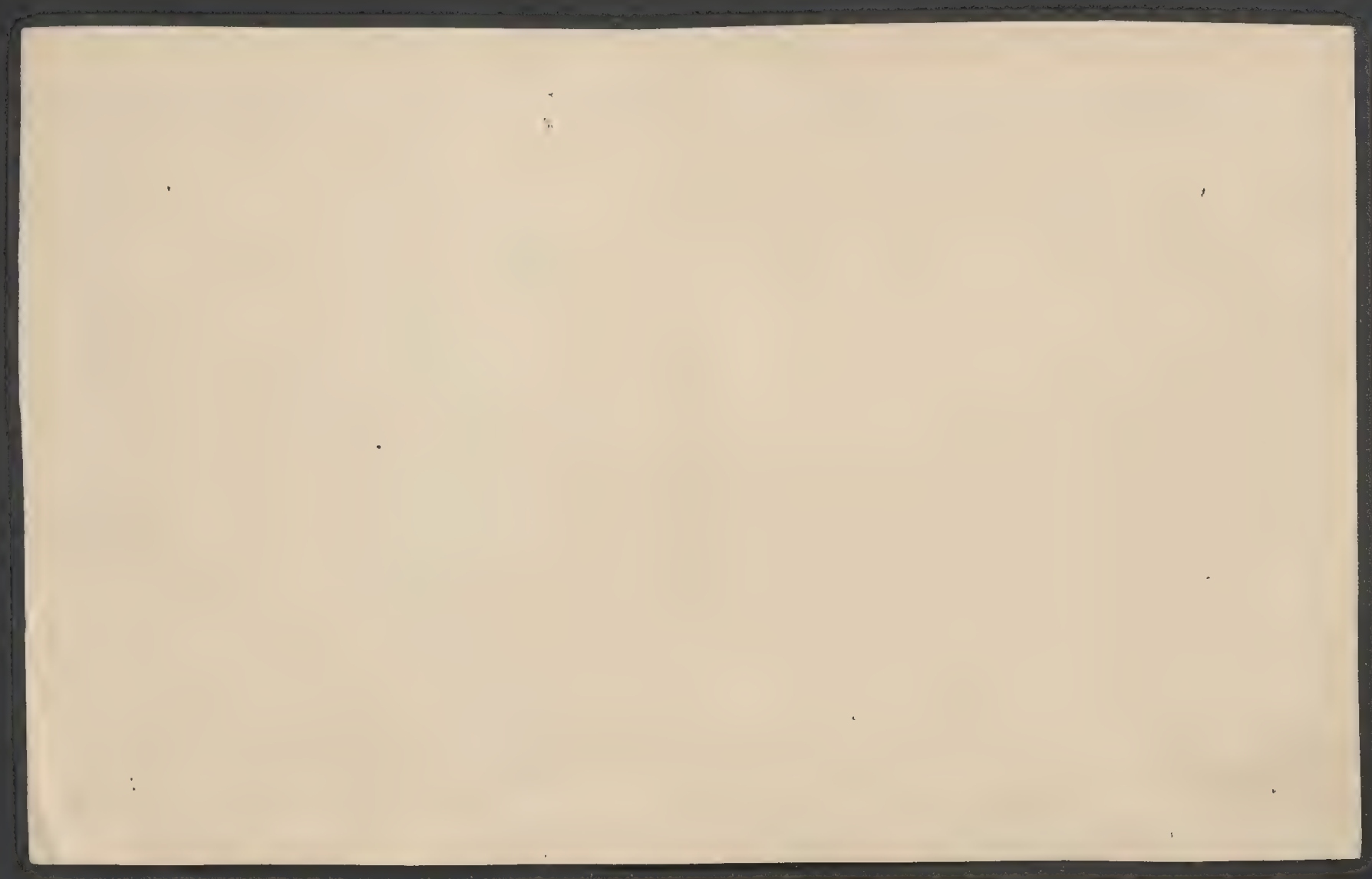






A. Galek







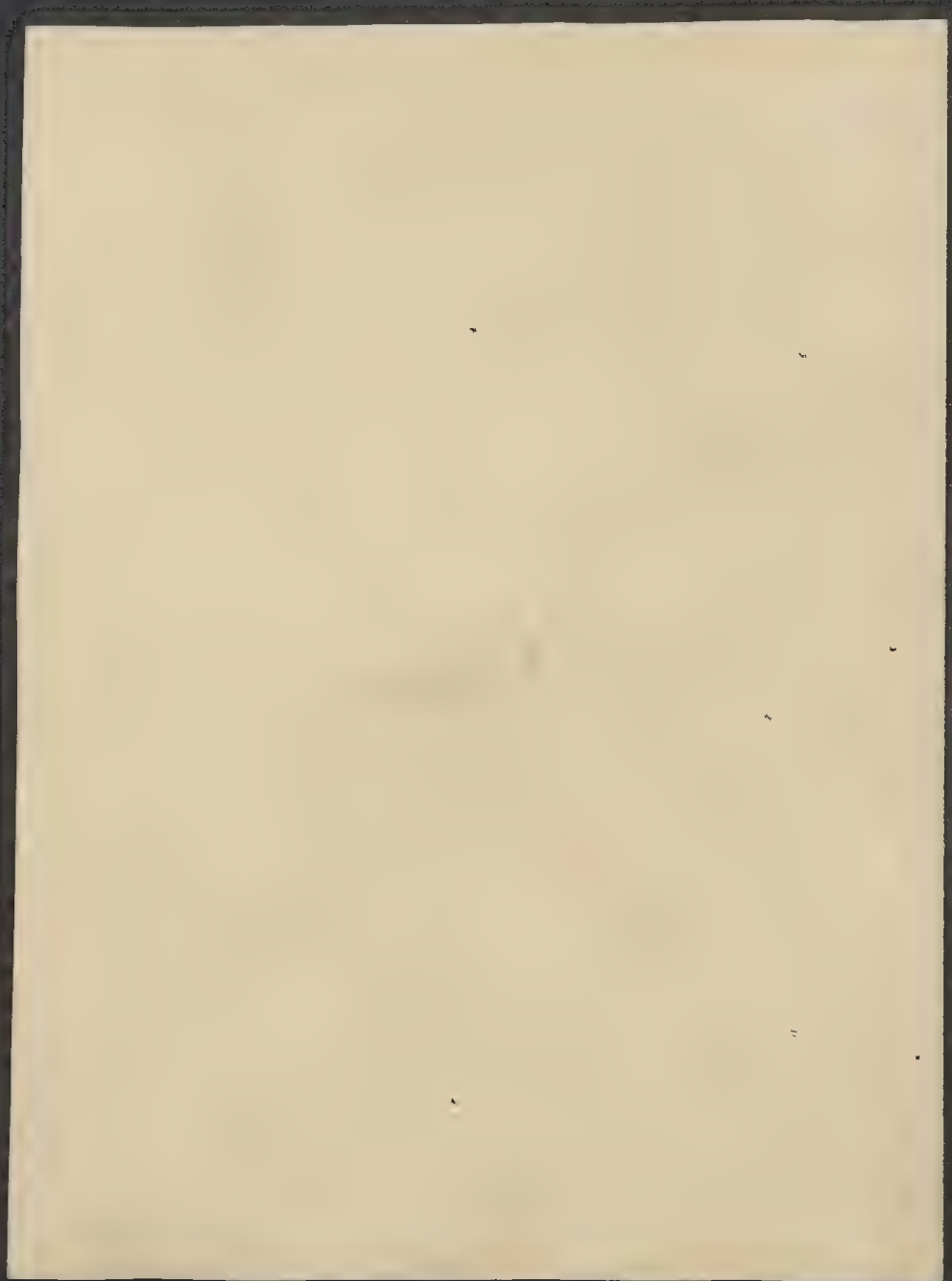


fig 1a

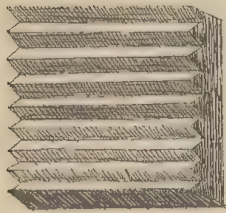


fig 1b

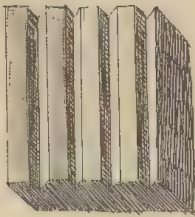


fig 2.

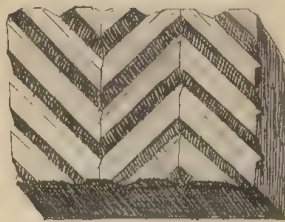


fig 3.

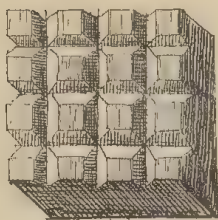


fig 4.

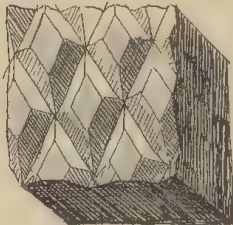


fig 5.



fig. 6

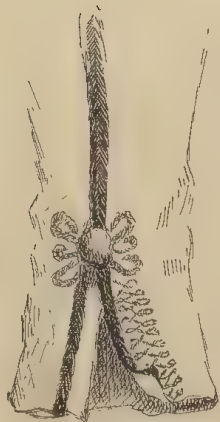


fig. 7.

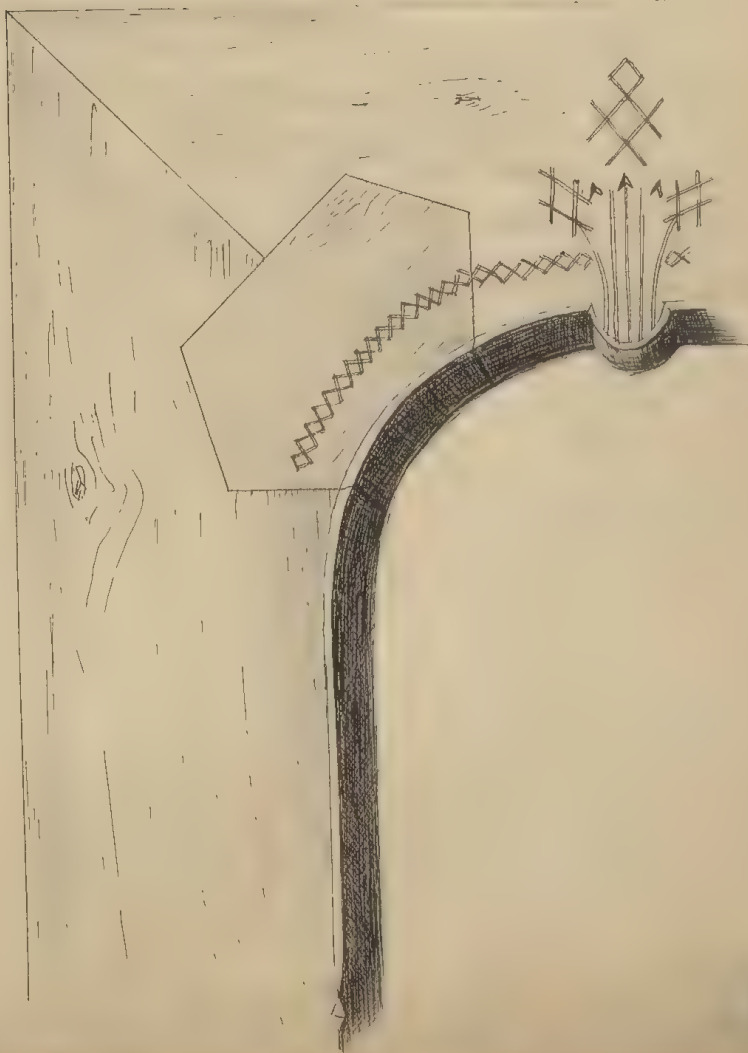


fig 8a.

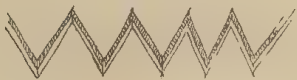


fig 8b.



1828, 2. 4

1828

1828

1828

1828

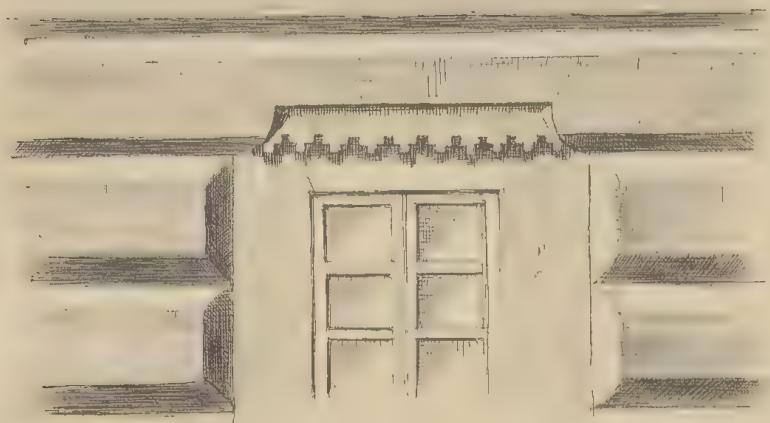


fig 11.

fig 12.



fig 13.



fig 14.

fig 15.

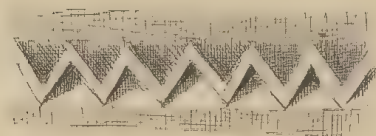


fig 16.

fig 17.

fig 18.

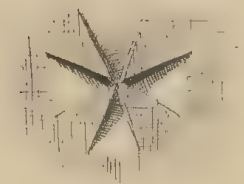


fig 19.

fig 21.

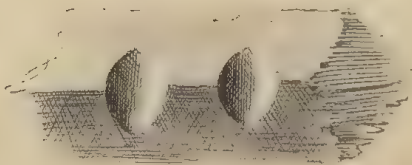
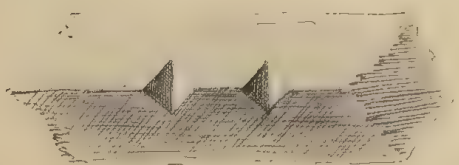


fig 22.



fig 23.



fig 24.



fig 25.



fig 26.



fig 27.



fig 28.

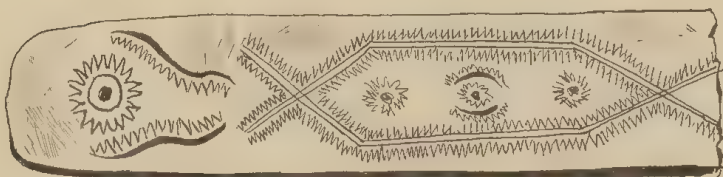


fig 25a

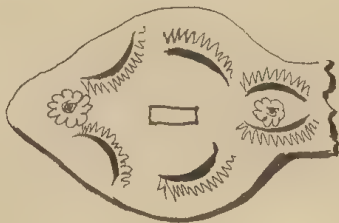


fig 25b

17
The first of the
the first of the

N^o 4

222

Fig. 118

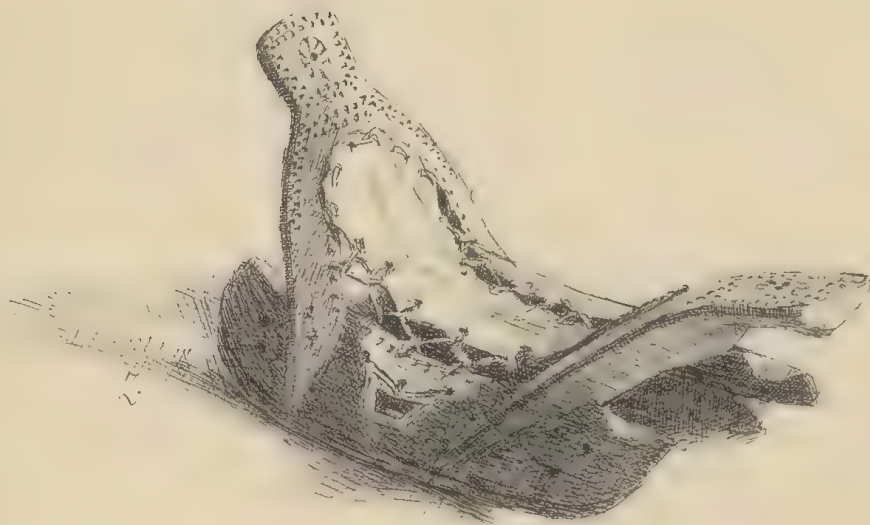
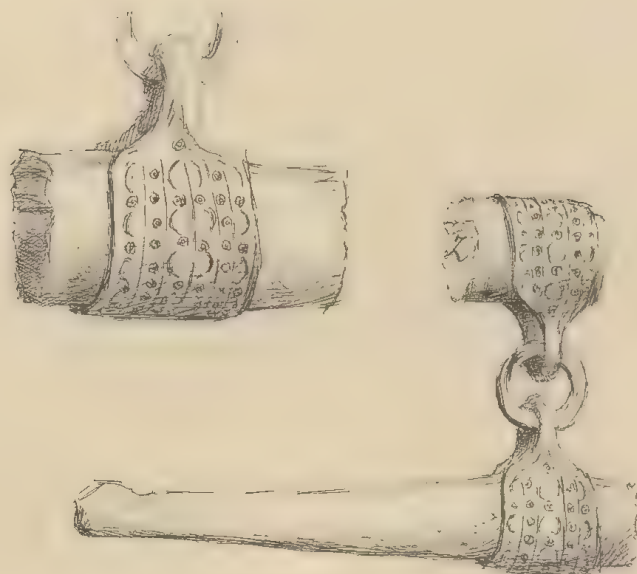


Fig. 119



1871

1872

1873

fig 114

fig. 95

123

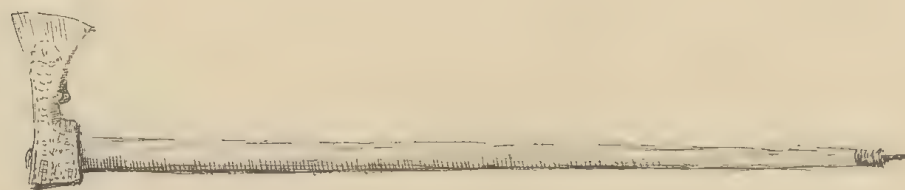
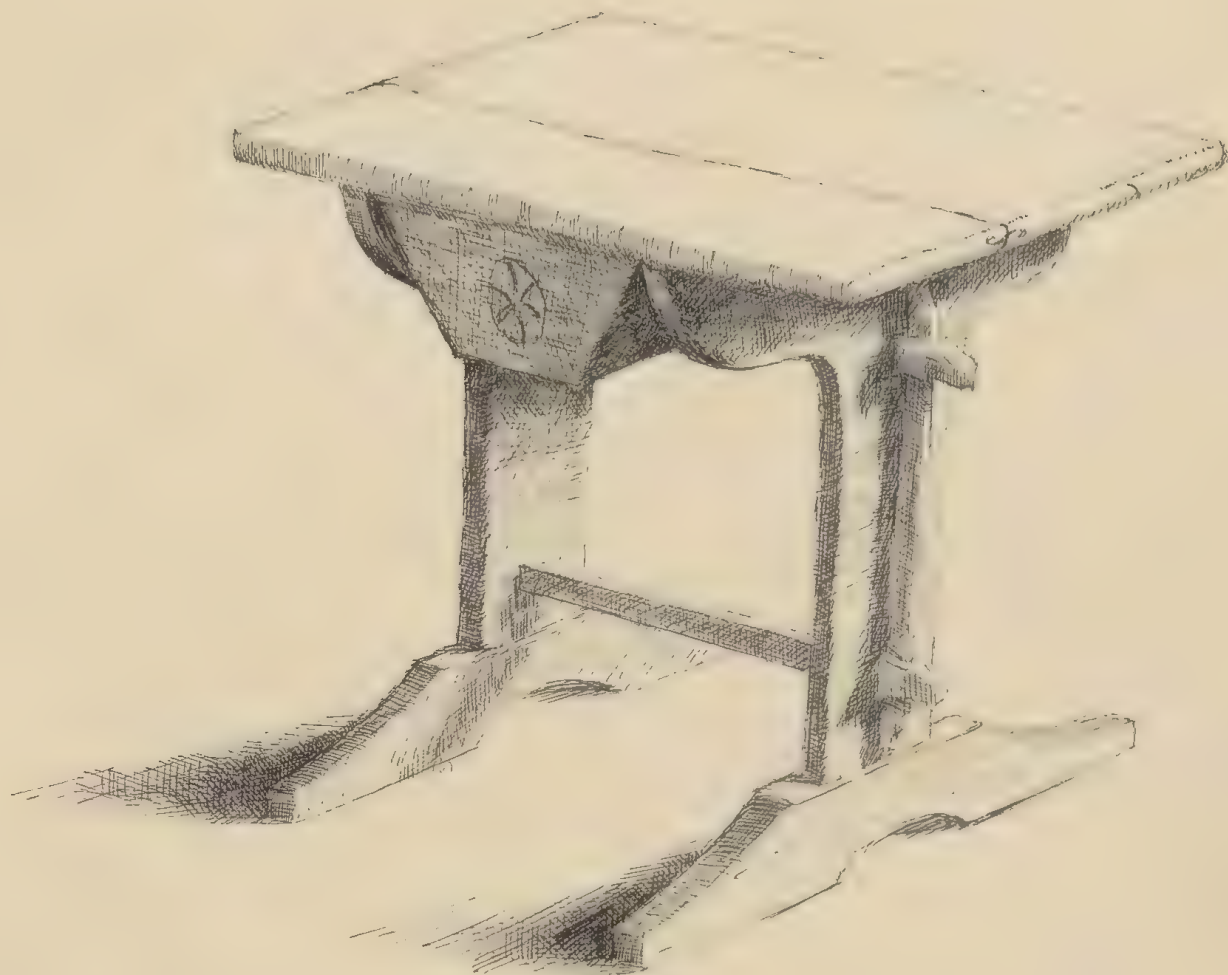


fig. 107

Cinque Martei

fig. 105

Syllabus of the course
in the history of



fig. 1

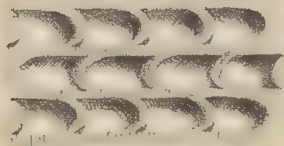


fig. 2



fig. 3



fig. 4

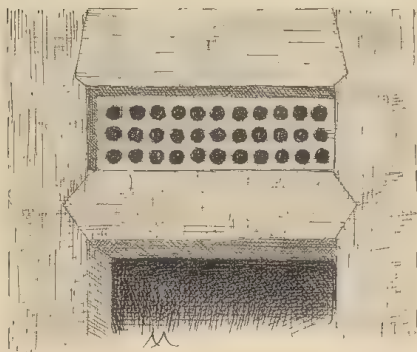


fig. 5



fig. 6



fig. 7

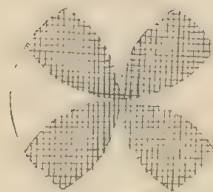


fig. 8

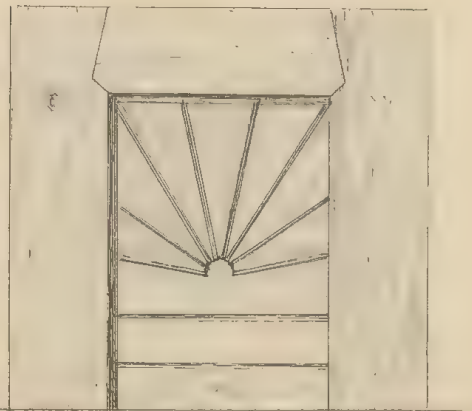


fig. 9

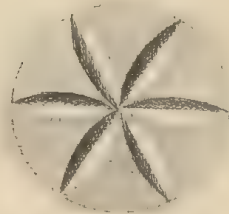


fig. 10



fig. 11

946

609X. 4. 11

23/

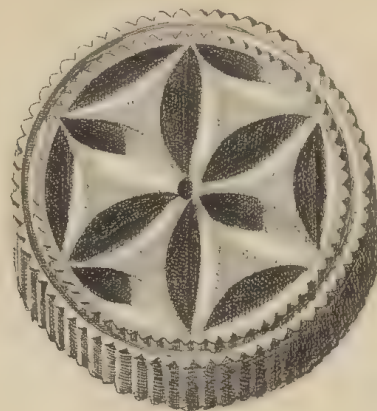


Fig. 43



Fig. 42.



Fig. 44

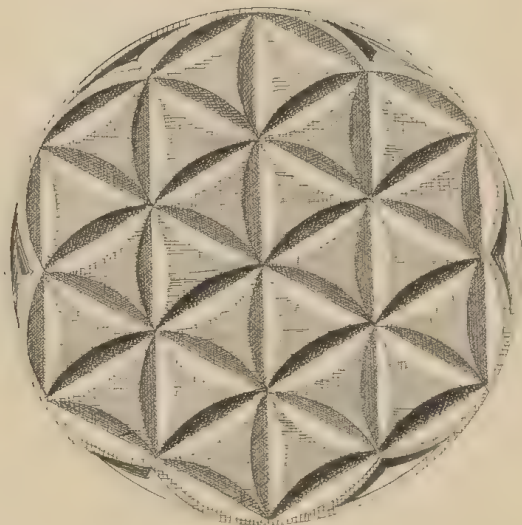
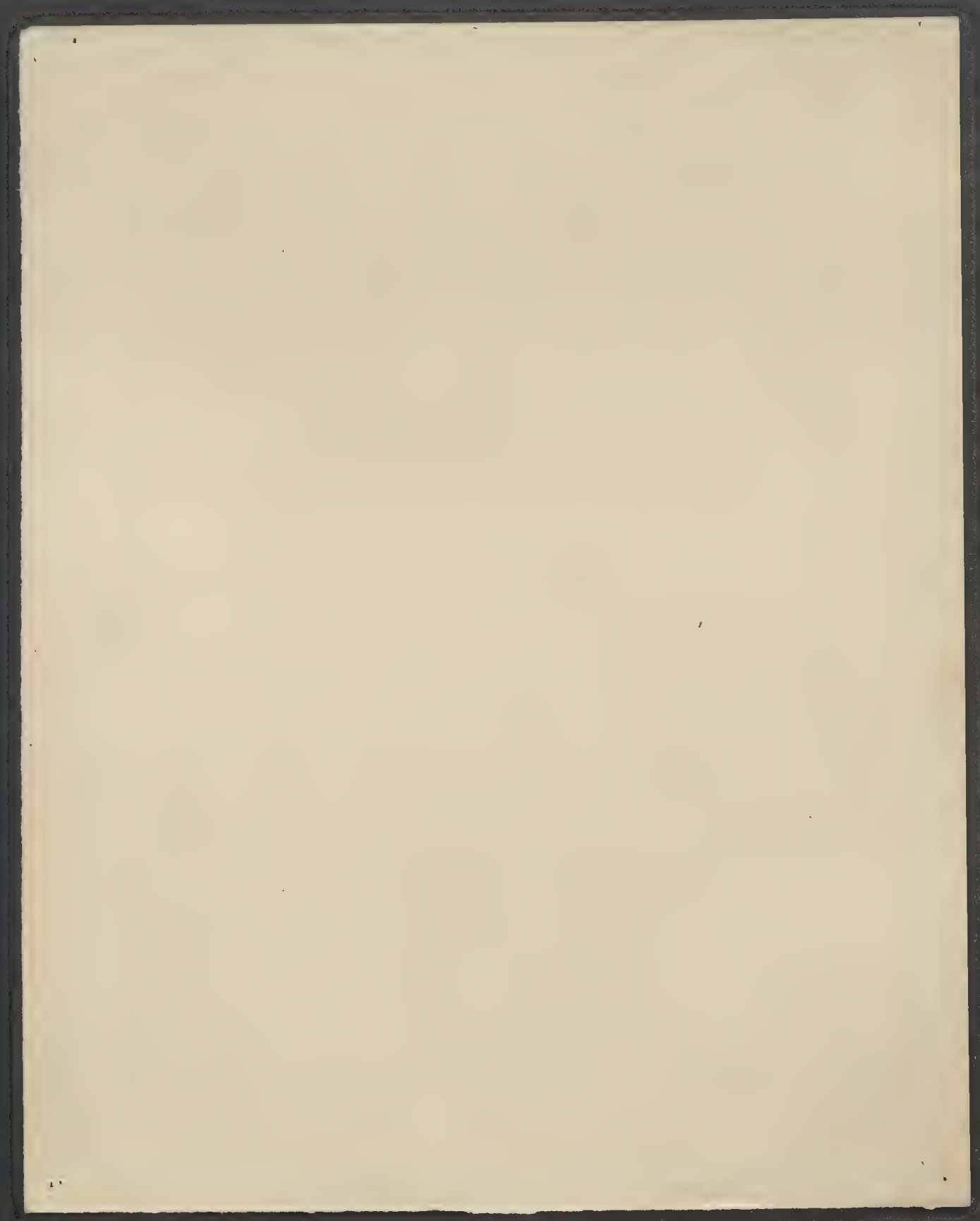


Fig. 45.

Fig. 46



N^o 2. — Karta z rysunkami, które mają
być intercale' w tekście

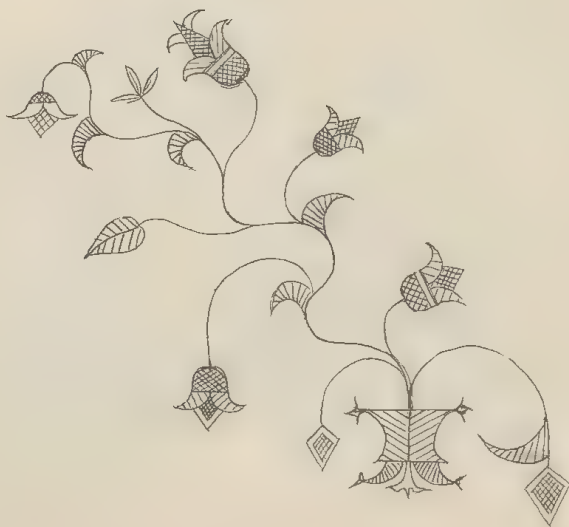
Fig 72

75



N^o 8

74



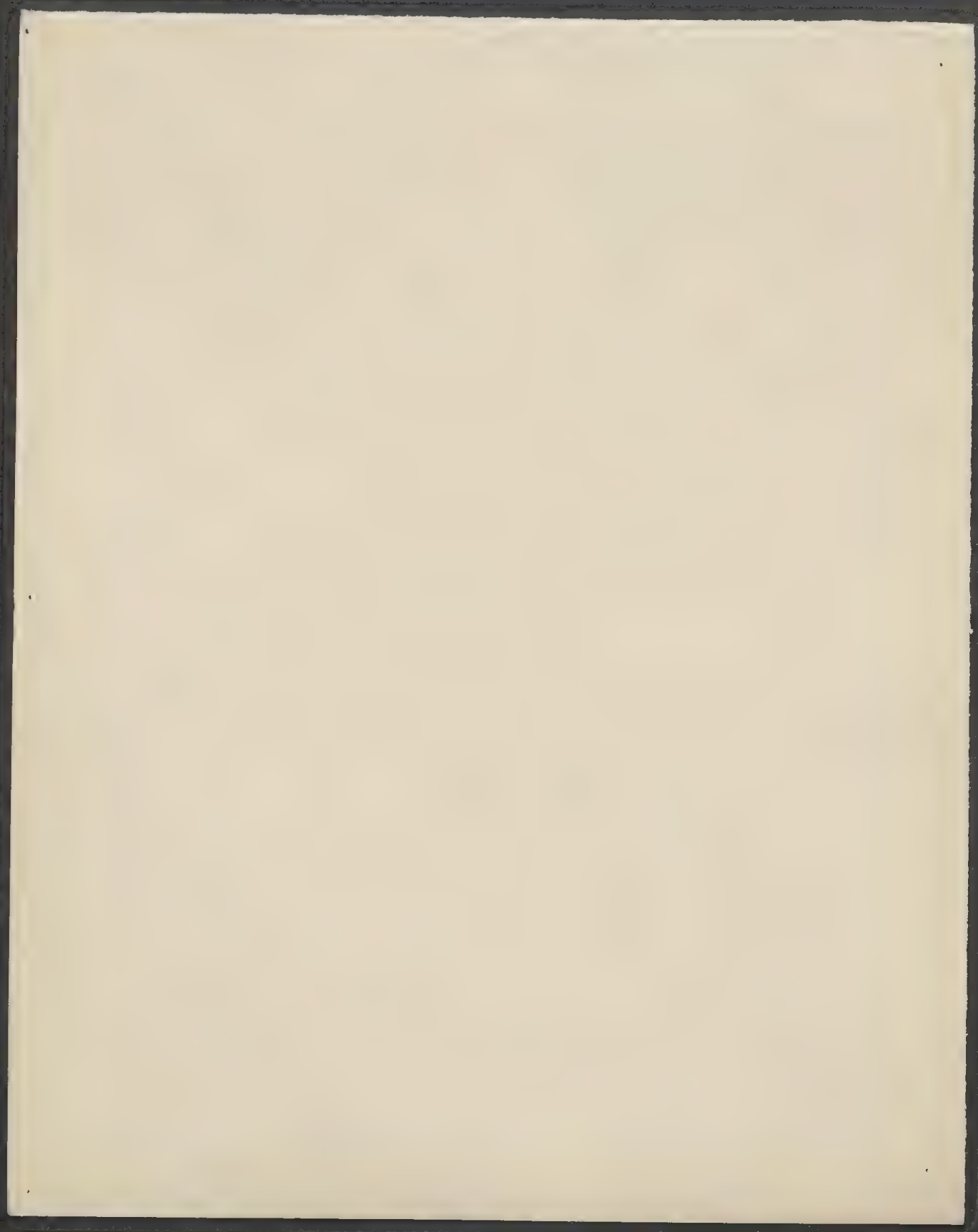


fig. 44

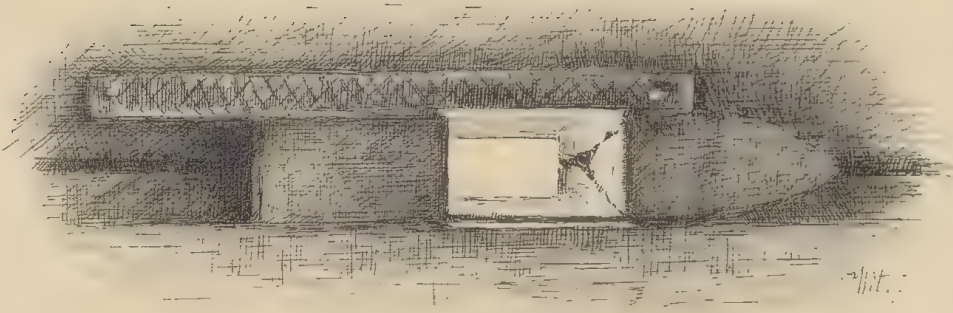


fig. 47

fig. 46

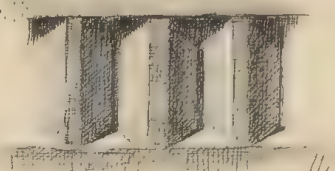
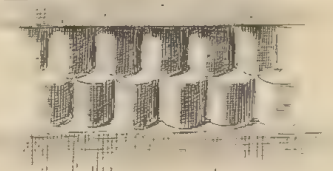
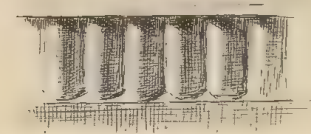


fig. 45a

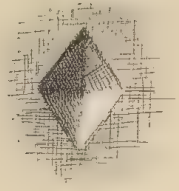


fig. 49

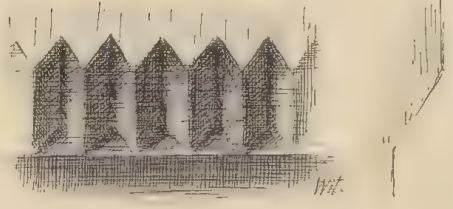


fig. 46

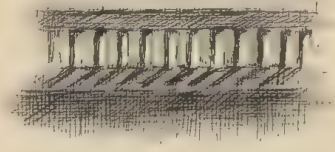


fig. 45b

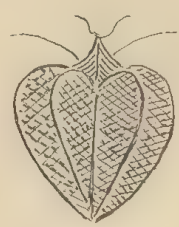
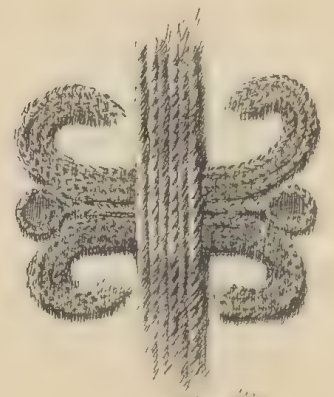
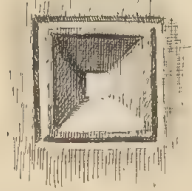


fig. 51a

fig. 51b

fig. 52

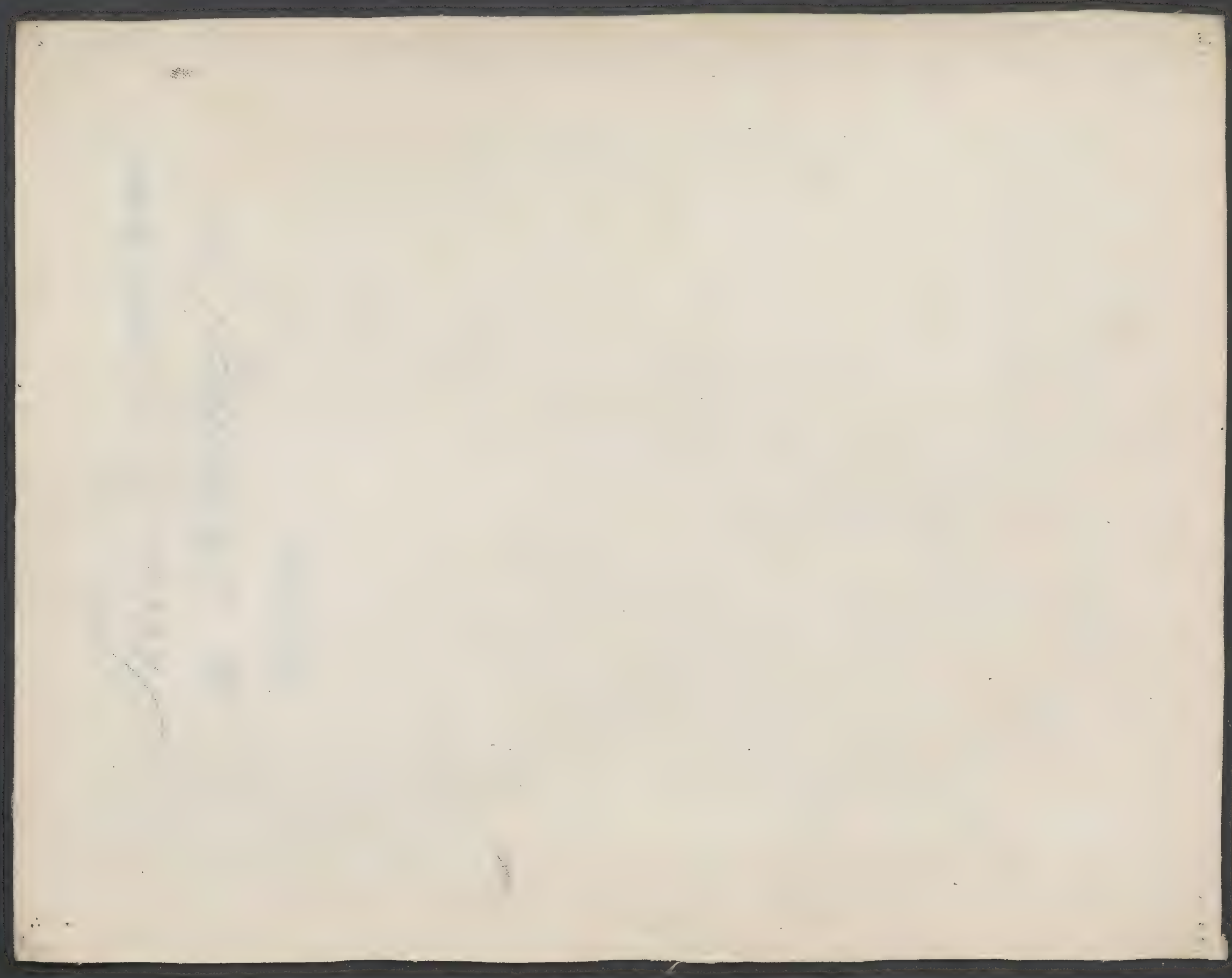


fig. 53

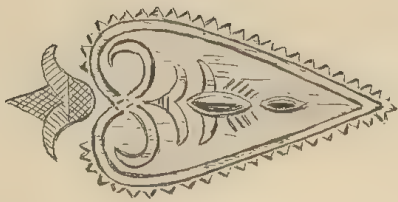


fig. 57



fig. 58



fig. 59



fig. 61



fig. 62

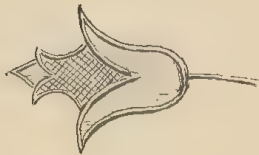


fig. 63



fig. 64

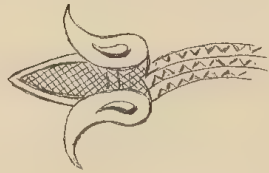


fig. 65



fig. 66

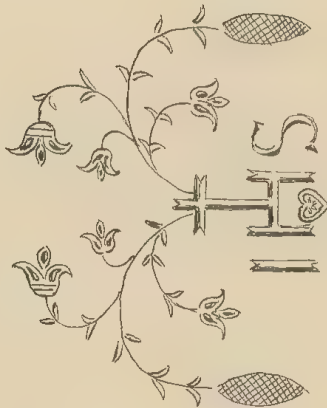


fig. 67



fig. 68

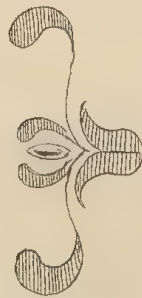


fig. 69



fig. 70

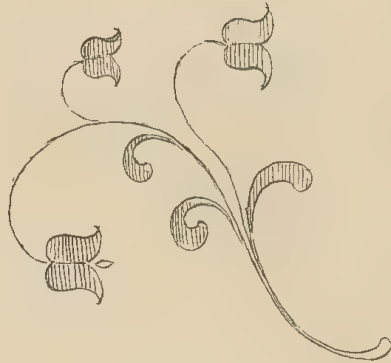
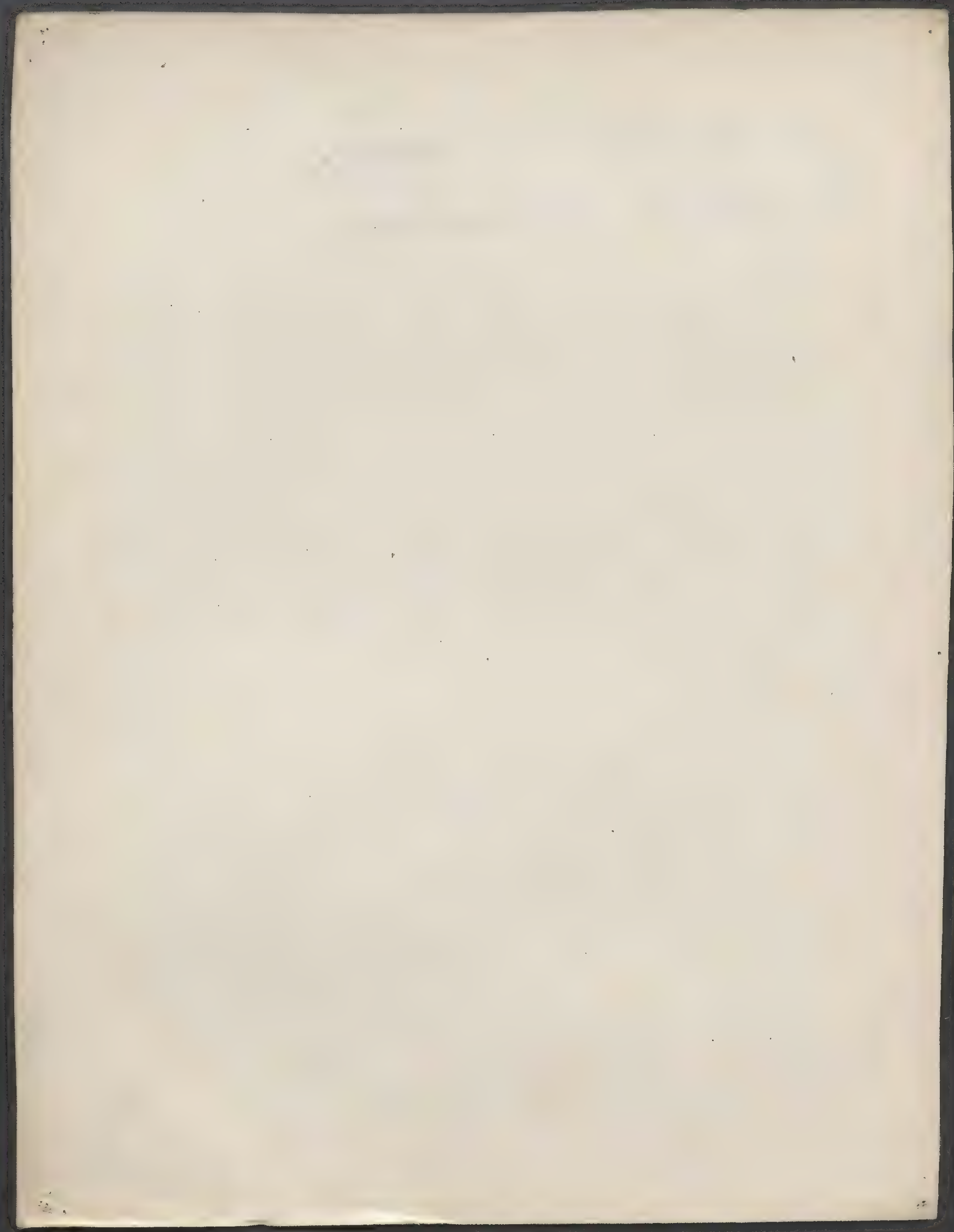


fig. 71



fig. 72





11
103

Fig. 83

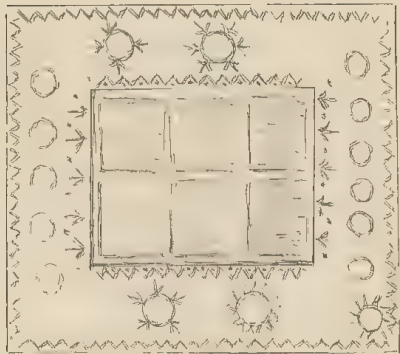


Fig. 84

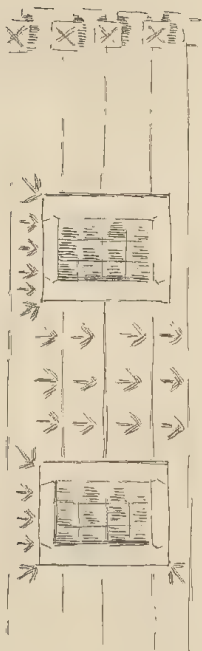


Fig. 85

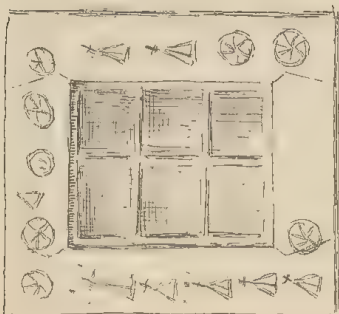


Fig. 86

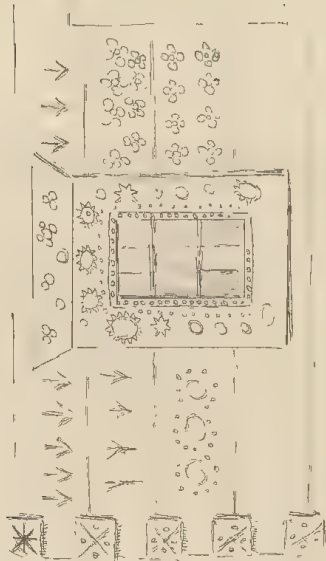
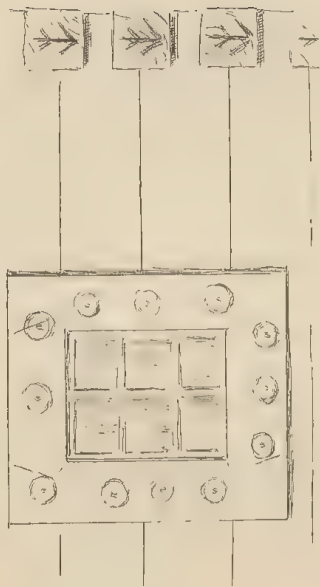


Fig. 87



6027, t. 1

fig 89

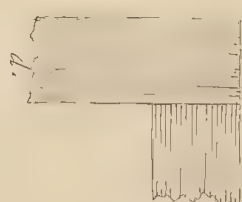
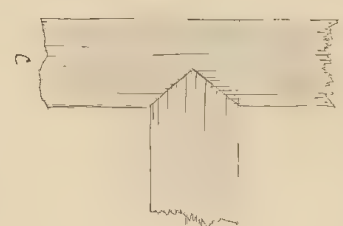
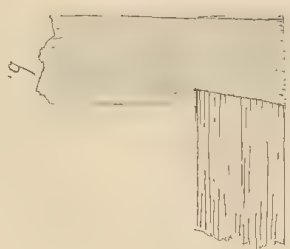
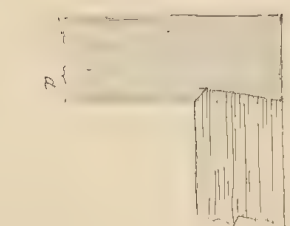
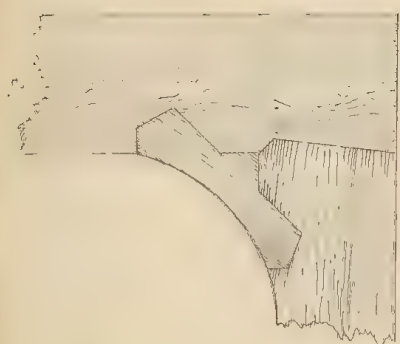
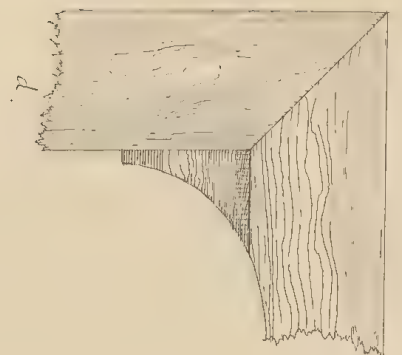
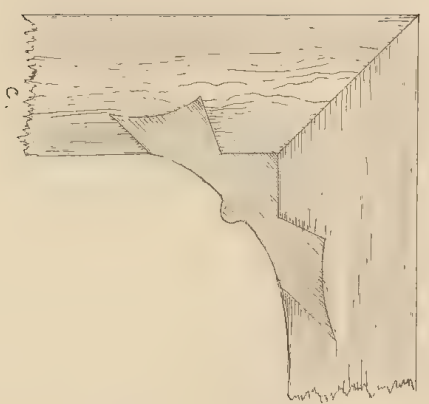
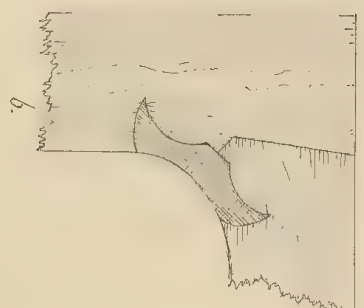


fig 90



6-27-4



11/27/44 7:24 PM
11/27/44

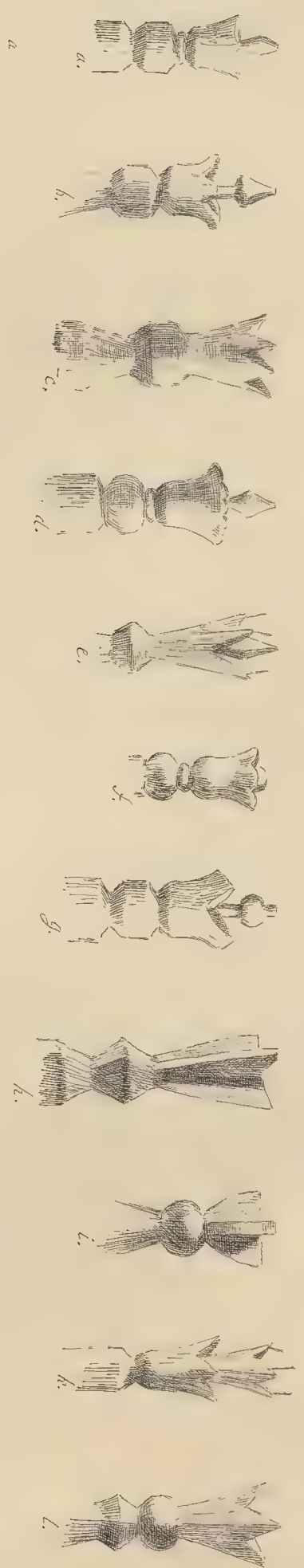
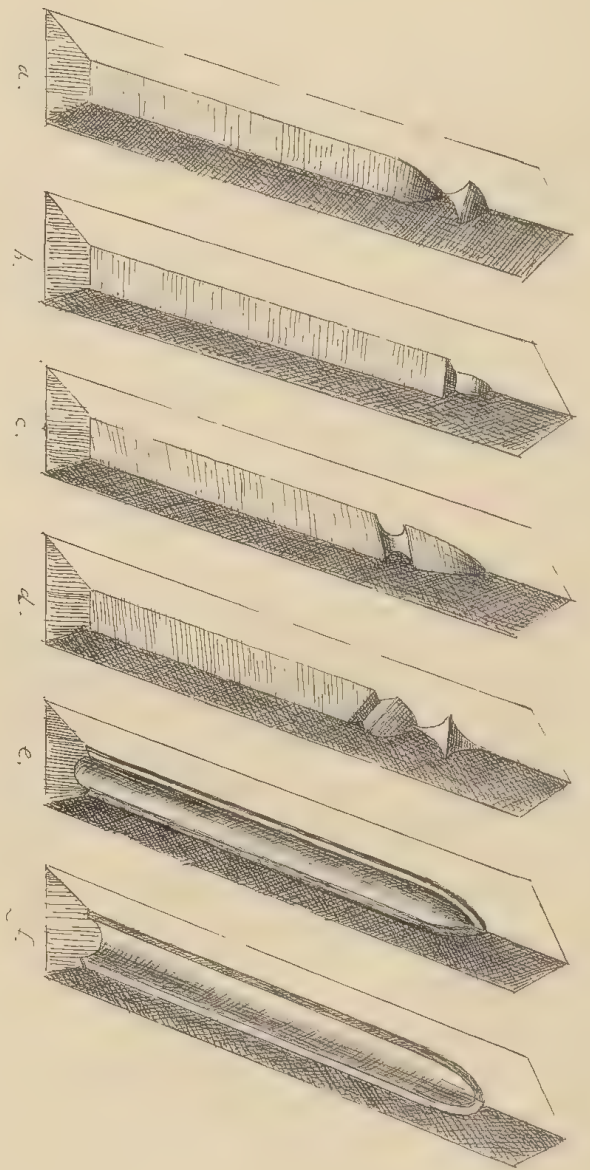
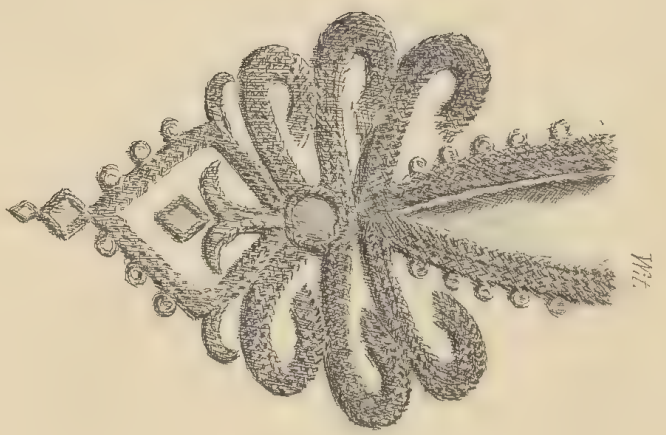
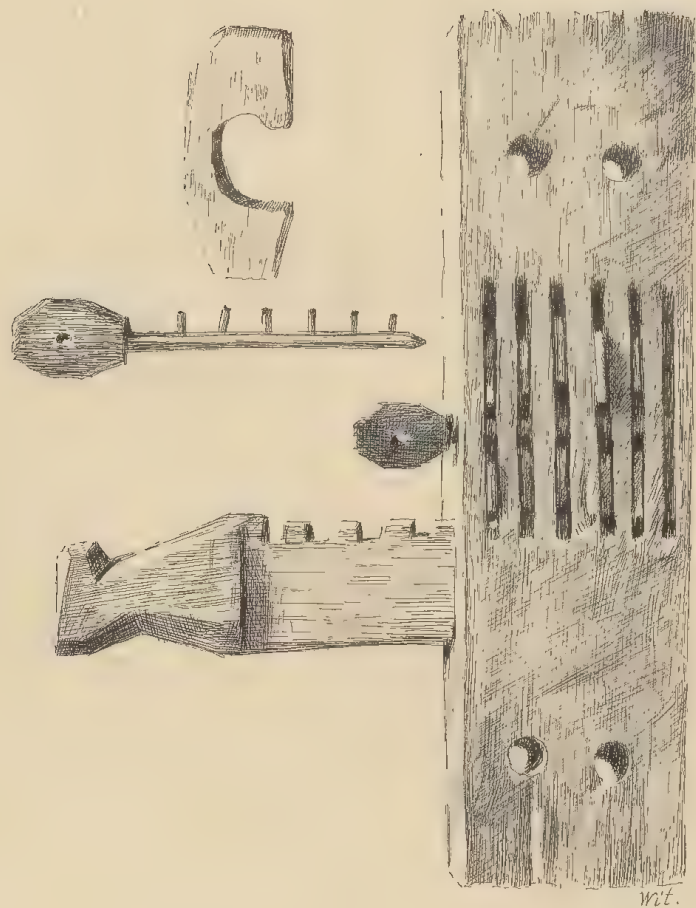
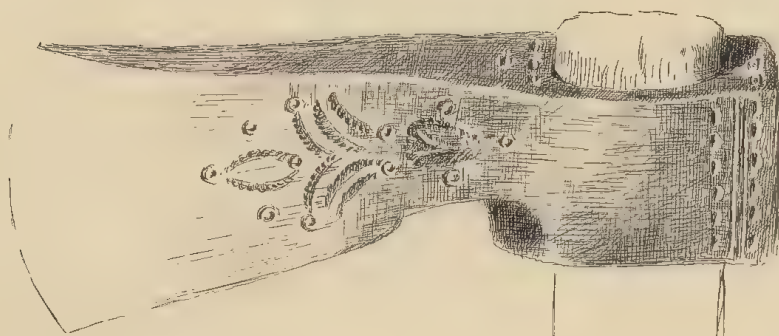


fig. 56.

Fig. 109



vit.



vit.

Fig 109₁

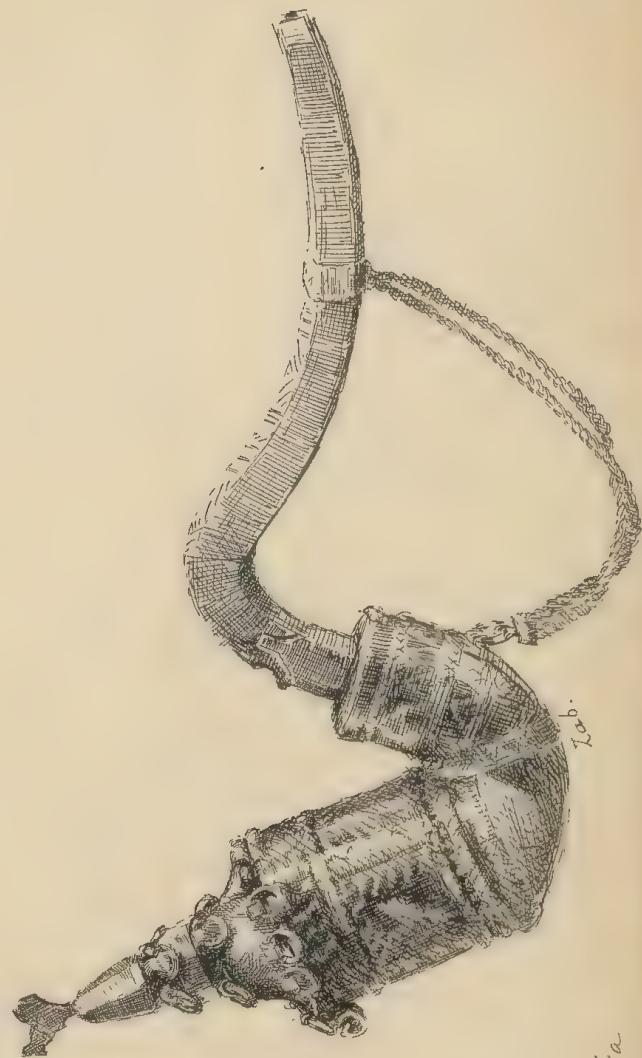
Rabauica v. ciestica starej roboty



Fig 25

stara v. seym an.
na u. huc

Fig. 121. Tajka t. z. krolicka
roboty Krola z Olegze



vit.

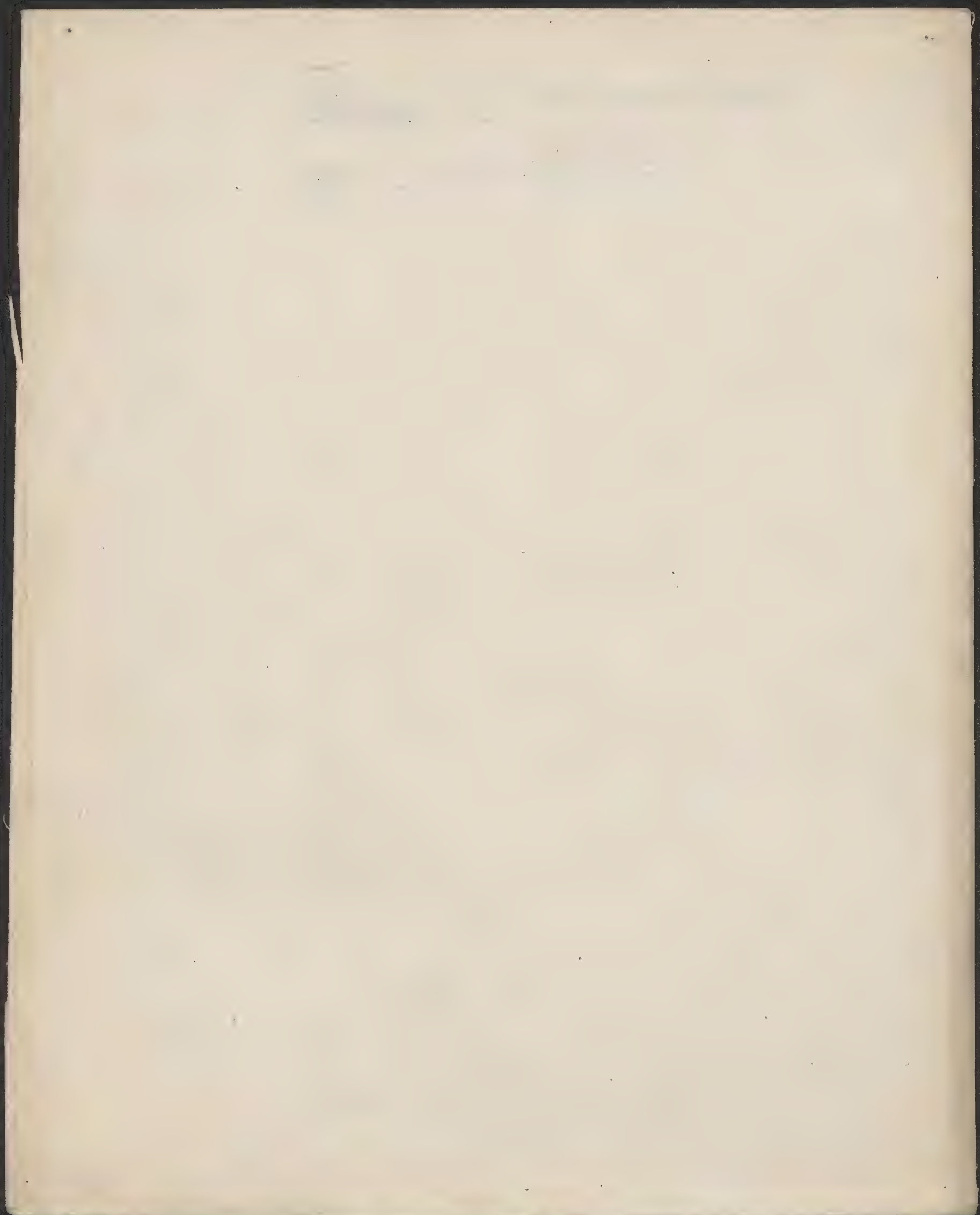




Fig. 97

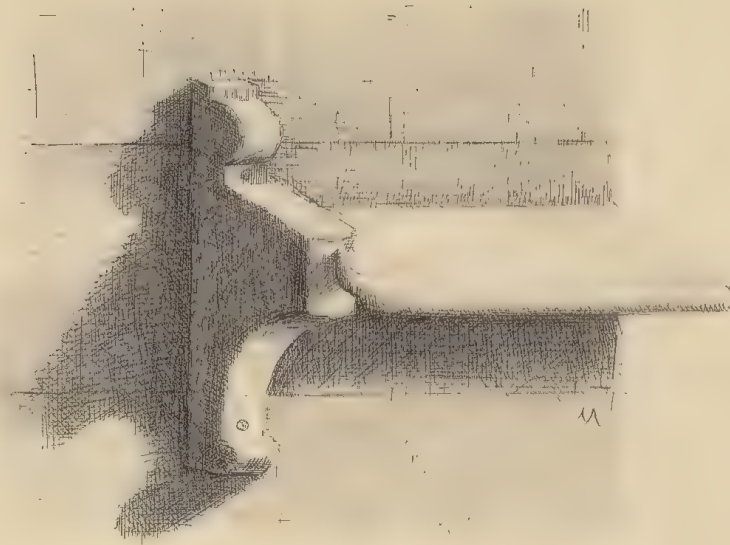


Fig. 98

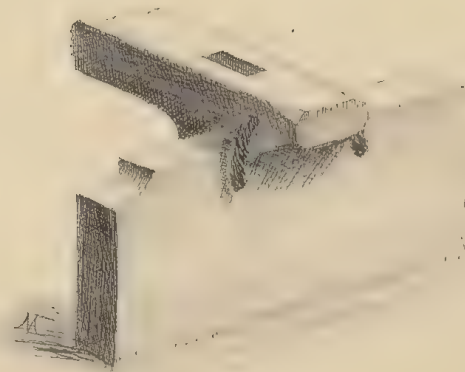


Fig. 99

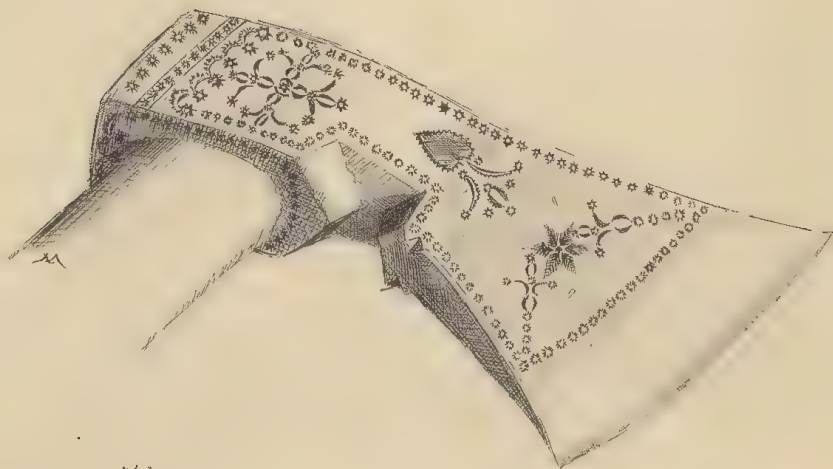


Fig. 100

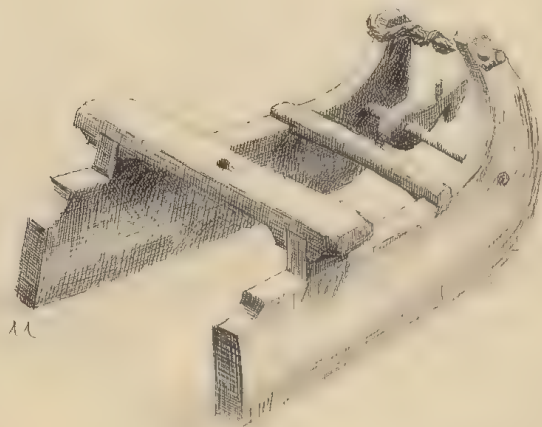


Fig. 101

Fig. 102

Fig. 103

241

Moderato



Ja nie ko-ur po-ki-la je mło-ty Pre-sta-ku-je bu-ki-ja uo-mo-wo-ło-ty dy

Moderato



Dyć ze mój Ja-ni-cek na woj-nie wo-ju-je. Te-go zol-ty-ty-wia-teroz-du-u-je

Moderato



Nie bój się dziew-cy-no cze-go byś się ba-ła Bo się nie u bo-iz ej tego so-wi-za-ła

Allegro



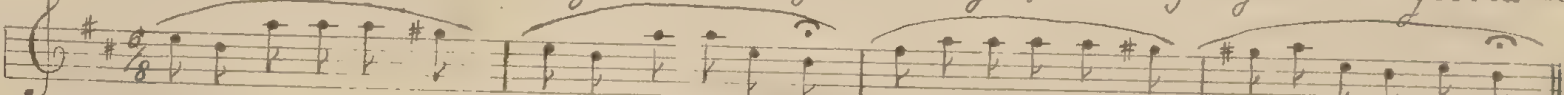
Dziew-cy-no dziew-cy-no ty mo-ja dziew-cy-no Bo-daj mi się by-ło o-to-bie nie sri-to

Moderato



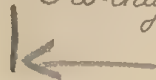
Nie be-DEM pla-ka-ła be-DEM się cie-szy-ła Coż-me z te-go przy-szede-ści byk się za-bi-ła

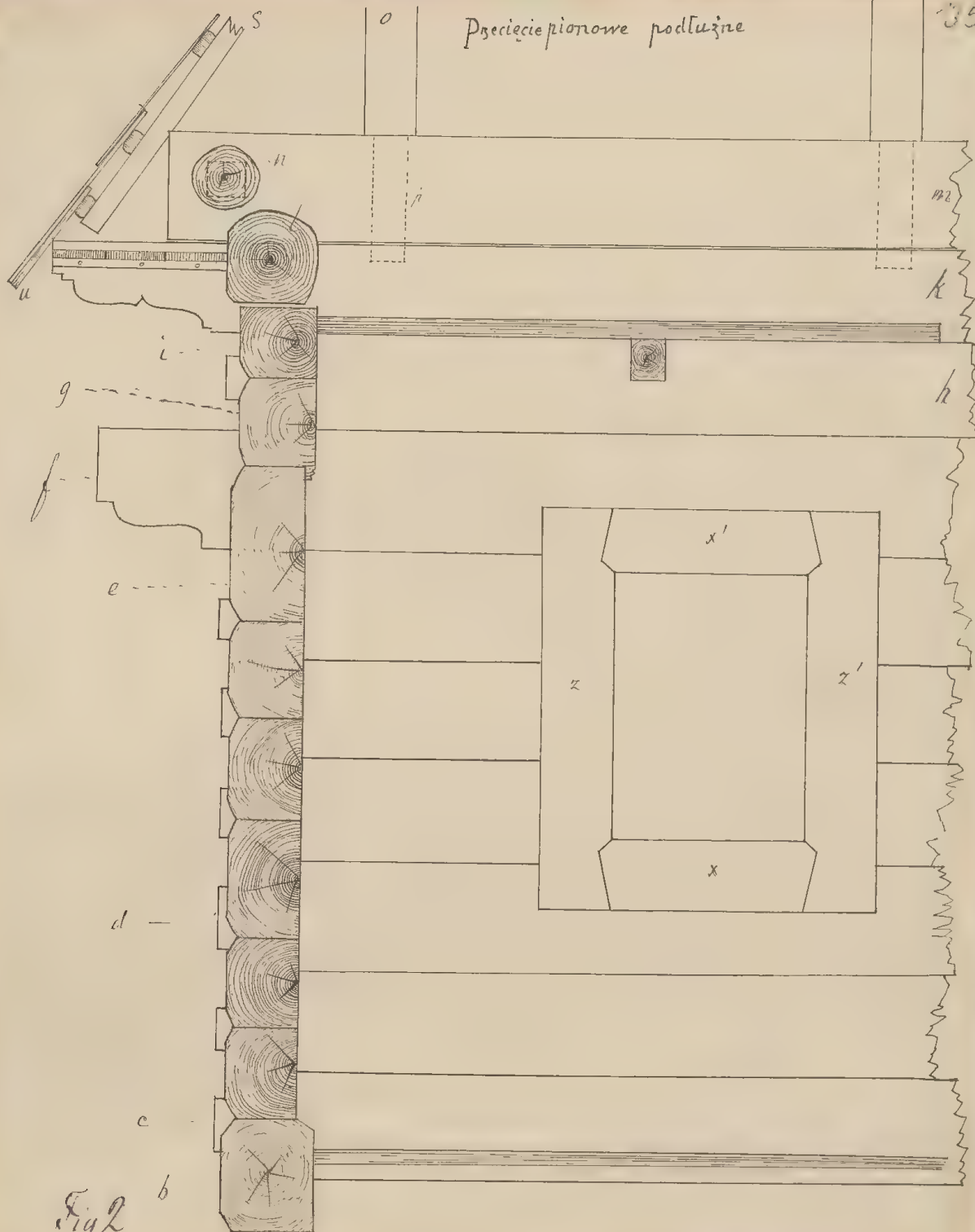
Moderato



He-ry ko-nie z cu-gu się-ty na łan-cu-gu Kbie-raj się dziew-cy-no ja-dzie-my do słu-bu

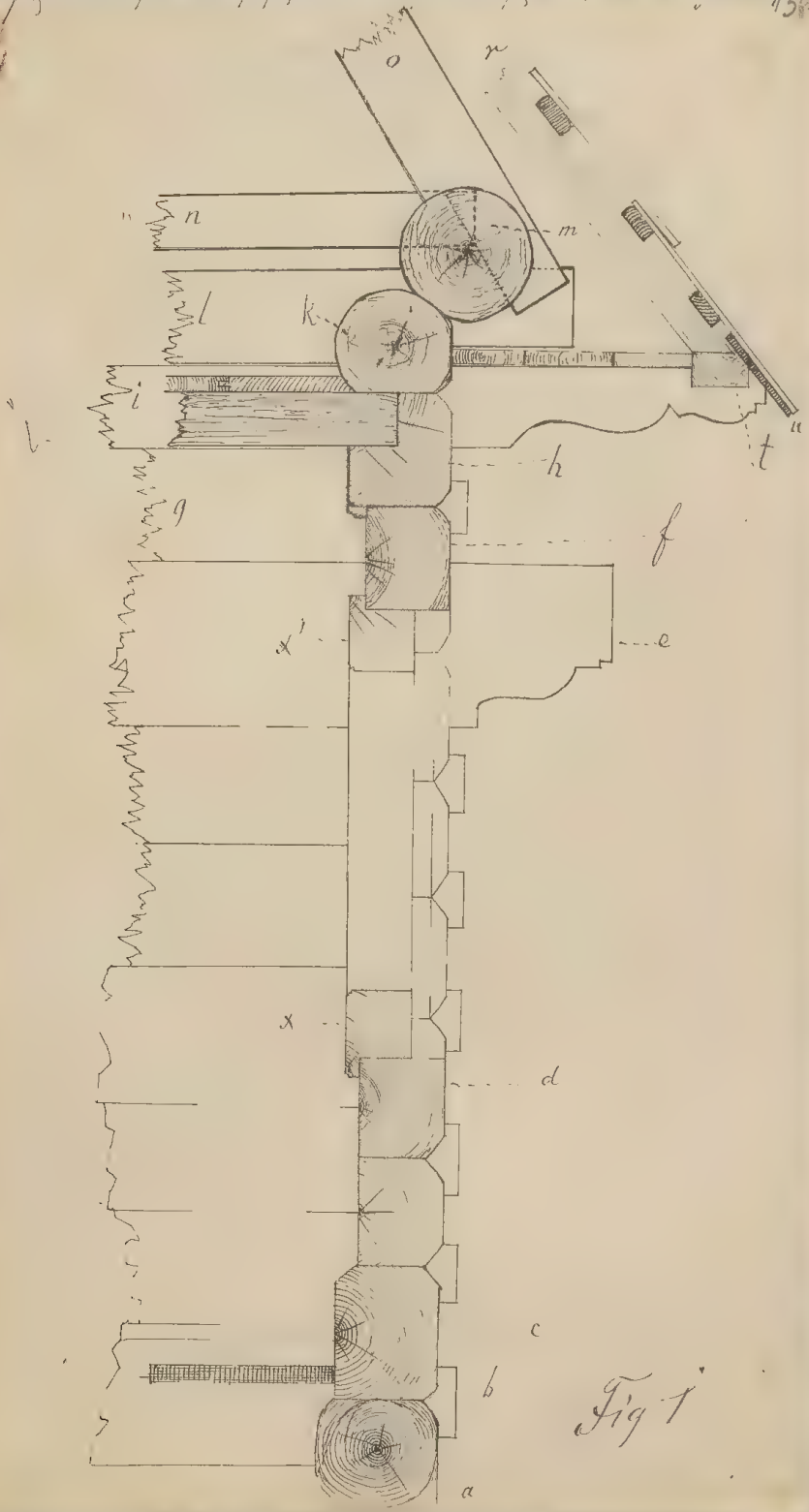
Ko-chaj-mnie a bo-ni to-na two-i wo-li Kzy-wo na mnie nie patrz bo mnie serce bo-li





C. 25, 1

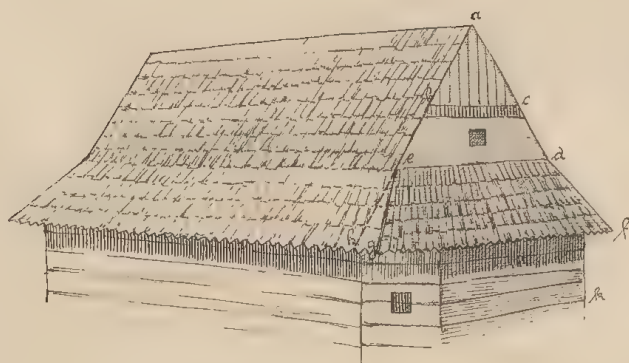
in the
of the



6000000

and the
and the

7090



6. 11. 11



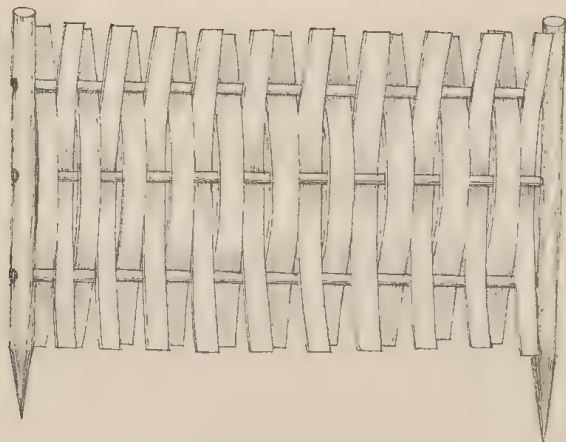
Siegt dann nachweisliche redigirte
Verordnungen an, welche die
S. 12.

G 29, t 1

100

100

100



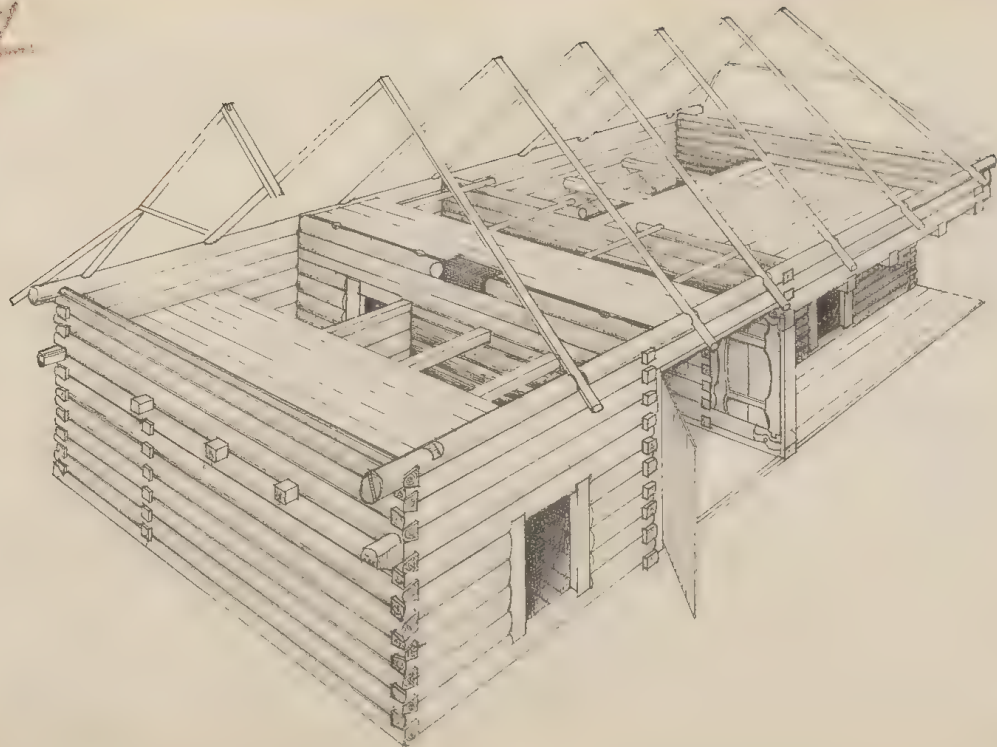
Stawianiec z kzasła do ochrony od wiatru

7

...

4

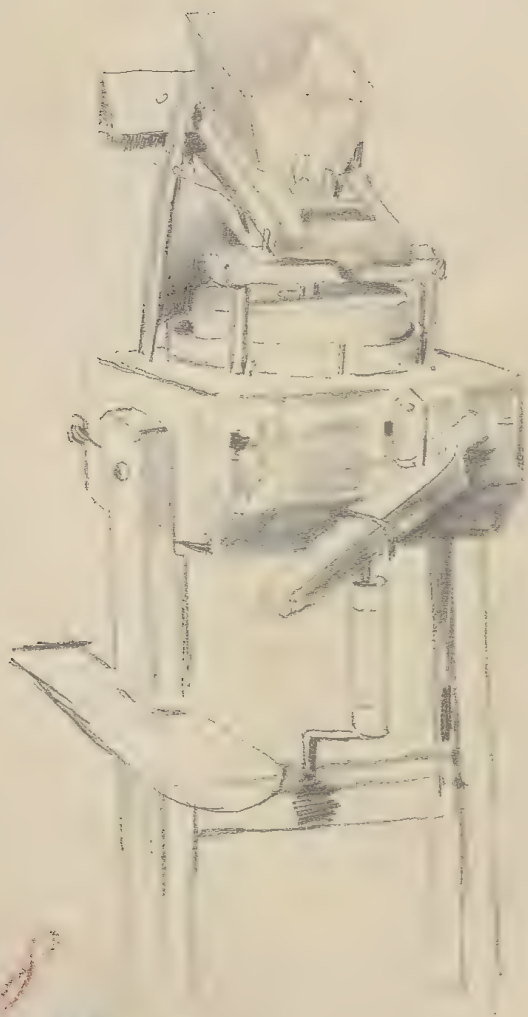
— 2 —



Go 27, t. 1

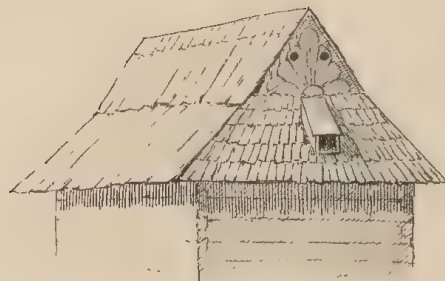
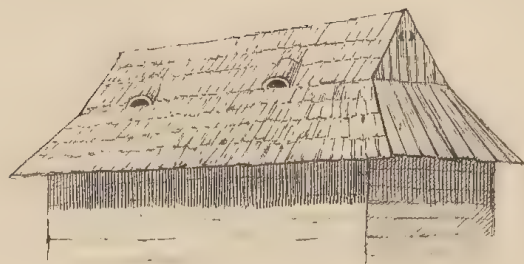
100

[illegible]



Wtynek ręczny roboty Hareńskiego w Olezy.

at 11:00
of 4/10 1000
709



6.21, 1

Tablica I.

Rysunek p. Zygmunta Dobrowolskiego

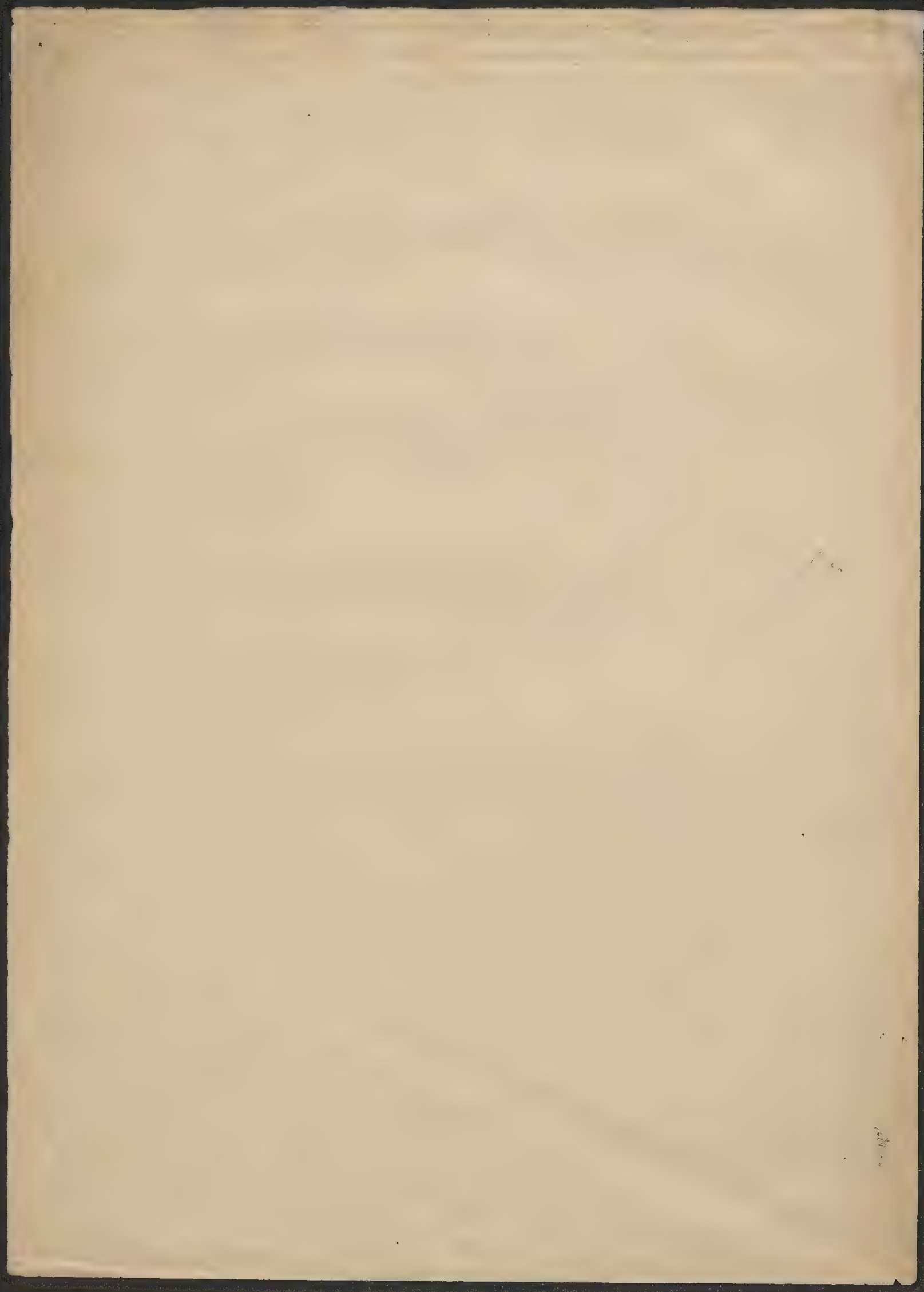
Wyobraża raut okna na czołowej ścianie góralokni, a mianowicie na całej ścianie licowej, prawie na całej ścianie czołowej, przez parosty i podłogi. Rysunek ściśle wykonany na pomiarach środy ~~Pod~~ białej Bulczyka w Rosyjskim Kamnie, mającej przeszło sto lat wieku, i doskonale dochowanej. — Długość tej środy wynosi w naturze 6 m, szerokość 5,43 m. a mianowicie: od parosty licowej do słupca Drzewianego 1,80 m; szerokość słupca 0,45 c. szerokość drzwi 0,93 c. Wysokość 2,94 m, a mianowicie, niżej chylących zębów w myśli przeprowadzić linii pionowej przez środek drzwi, to mianowicie cyfra wysokości, rozłoży się na następujące części: wysokość spodka ławki nad podłogą 1,15 c, wysokość otworu Drzewianego 1,44 c. szerokość ławki nad 45 c; szerokość płacy od ławki do zawieszki 16 c; szerokość zawieszki do spodem ławki 9 c, wysokość zawieszki 48 c; szerokość płacy od górnej powierzchni spodka do parosty 17 c.



Tablica II.

1. Cień środkowa-powierzchni twarzy z bogatym wybarwieniem, ze srebrną i ciemną Koloracją w ciemnym.
2. Rysunek czołowej i górnej srebrnej.
3. Powierzchnia twarzy końca górnej srebrnej.
4. Cień środkowa-powierzchni twarzy srebrnej, z ciemną Koloracją w ciemnym.
5. Powierzchnia twarzy górnej srebrnej z czołowej i środkowej.
6. Podnie powierzchnia końca górnej srebrnej.
7. Przepaska na powierzchni twarzy ^{końca} srebrnej.

Skala 9:1.

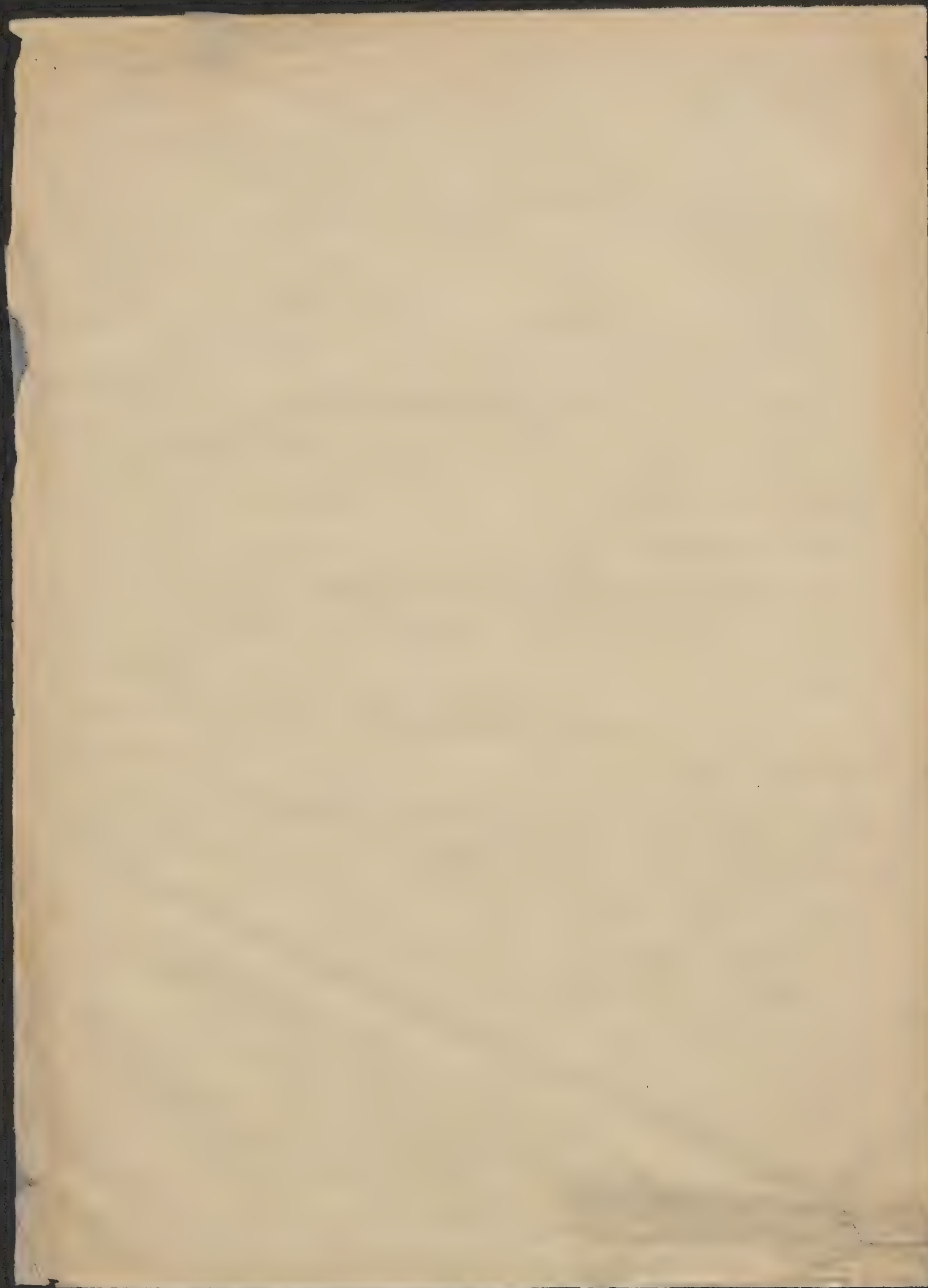


Tablica. III

Listwa

Zarazem sprzęt i ozdoba nieodłączna od każdej izby goralskiej stanowi t.z. listwa, przybita raz na zawsze do ściany, i to zawsze i zawsze jako prawidło do ściany szczytowej, t.j. do ściany przeciwległej drzwiom wiodącym z sieni do izby. Listwa przymocowana jest do płazy (t.j. bala) trzeciej licząc od progu, zatem pod marsotką. Jest ona prawie zawsze malowana w pewne ~~stare~~ kolory: zielony, czerwony i ciemno błękitny; tylko listwy nowszej daty nie są malowane. Rozmaitości w zdobieniu jest wielka. Za ~~parę~~ listwą stoją rzędem, jeden obok drugiego gęsto ścięte obrazy, tak jak galeryjka listwy wychylone na izbę; obrazy w chacie goralskiej nigdy nie są porozwieszane po ścianach byle gdzie, tylko tu na tej pocrestnej ścianie. Na końcach listwy rozwieszony kryty i okaralszy przysadzienek.

Wyobrażona tu listwa pochodzi z izby Sobon'ki (wodomyja Soboniu) z Kasprowców. - Długość listwy równa się szerokości izby t.j. od 4.5 do 6 metrów; wysokość 40 cm.



Taolica II

Rus. Sam. Nikiwina.

11 sign. listwa przyciśnięta, a korek w rękach
de zbiru. Ed. Lennowskian.

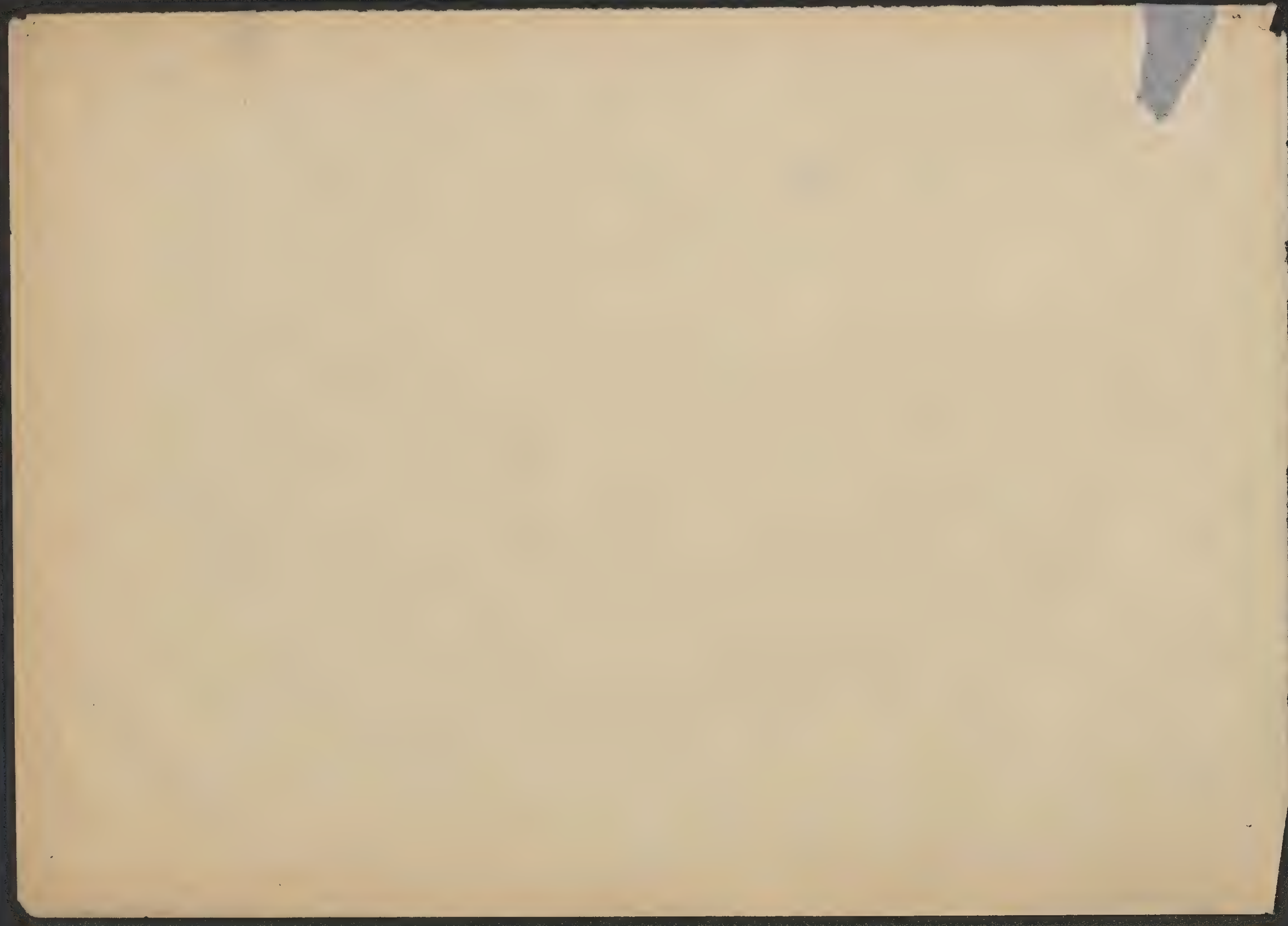
12 sign. listwa nie macowana; ostatek w rękach.
wiziany z korek; własność Stascha z ręką, adol. me.



Tablica V

U góry odcinek listwy niemalowanej z mityka 'Króla' na drodze
do poromina. Obok przecięcie poprzeczne dla pokazania nachylenia
galerijki; zmniejszenie w stosunku 1:6.

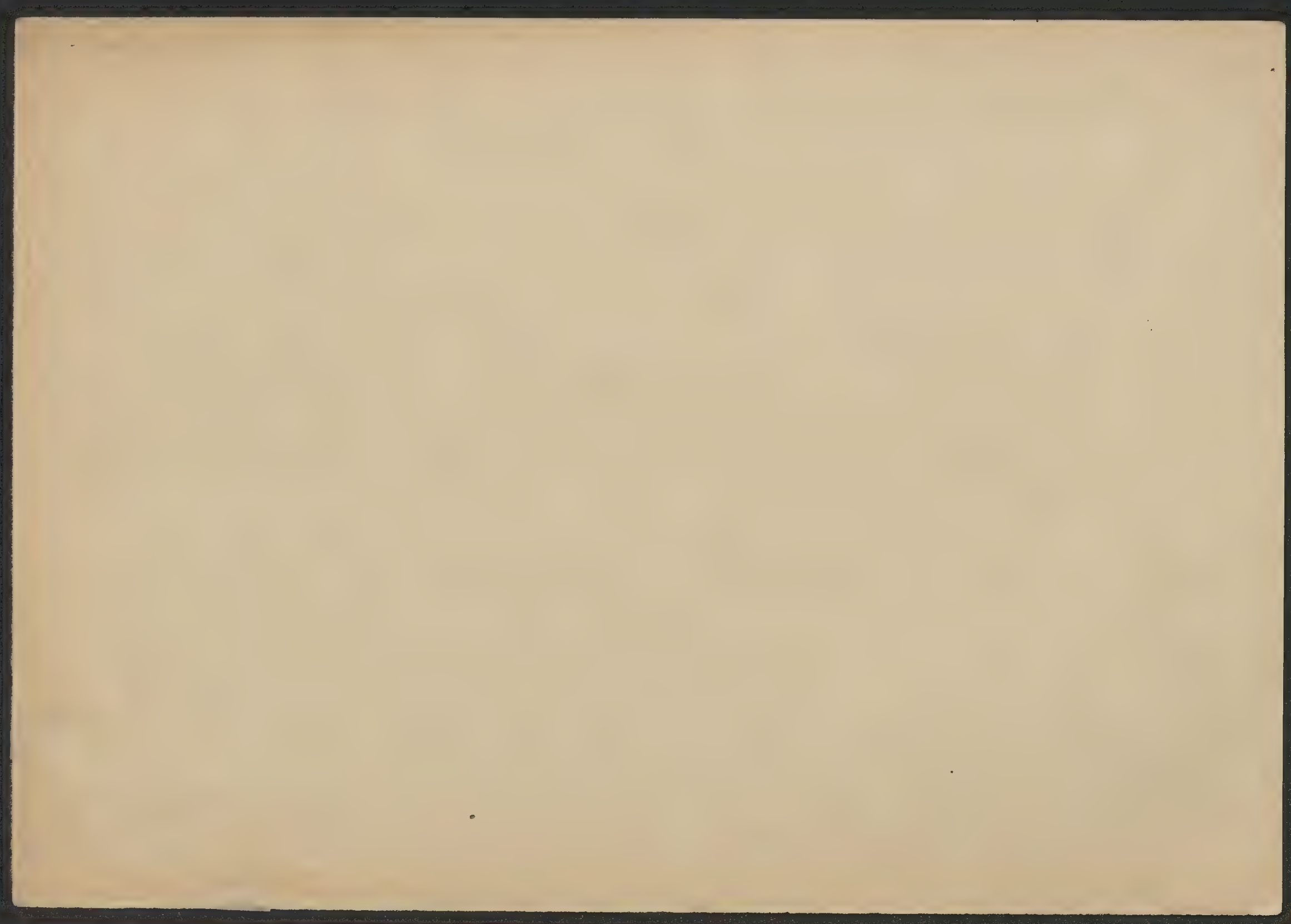
U spodu kawałek listwy polichromowej z izby Jana Walczaka na
Skiborwie. Kolory są rozdzielone w sposób następujący: cała prawie ściana pomalowana
jest na bardzo ciemno-zielono, a na tem tle są czerwone smugi tam, gdzie na przecięciu
poprzecznym stoi znak 2; znak 2. oznaczony smugiem zielonym, a 4 czarnym; nad-
całą spód polichromy jest pięknie ciemnoszafirowy. Wskorniki są zielone, lecz równo-
ległe do bieżni, między nimi i otworem parzenicy, jest smuga jaskrawoczerwona. Gotunki
pomalowane na biało.



209
Tablica VI

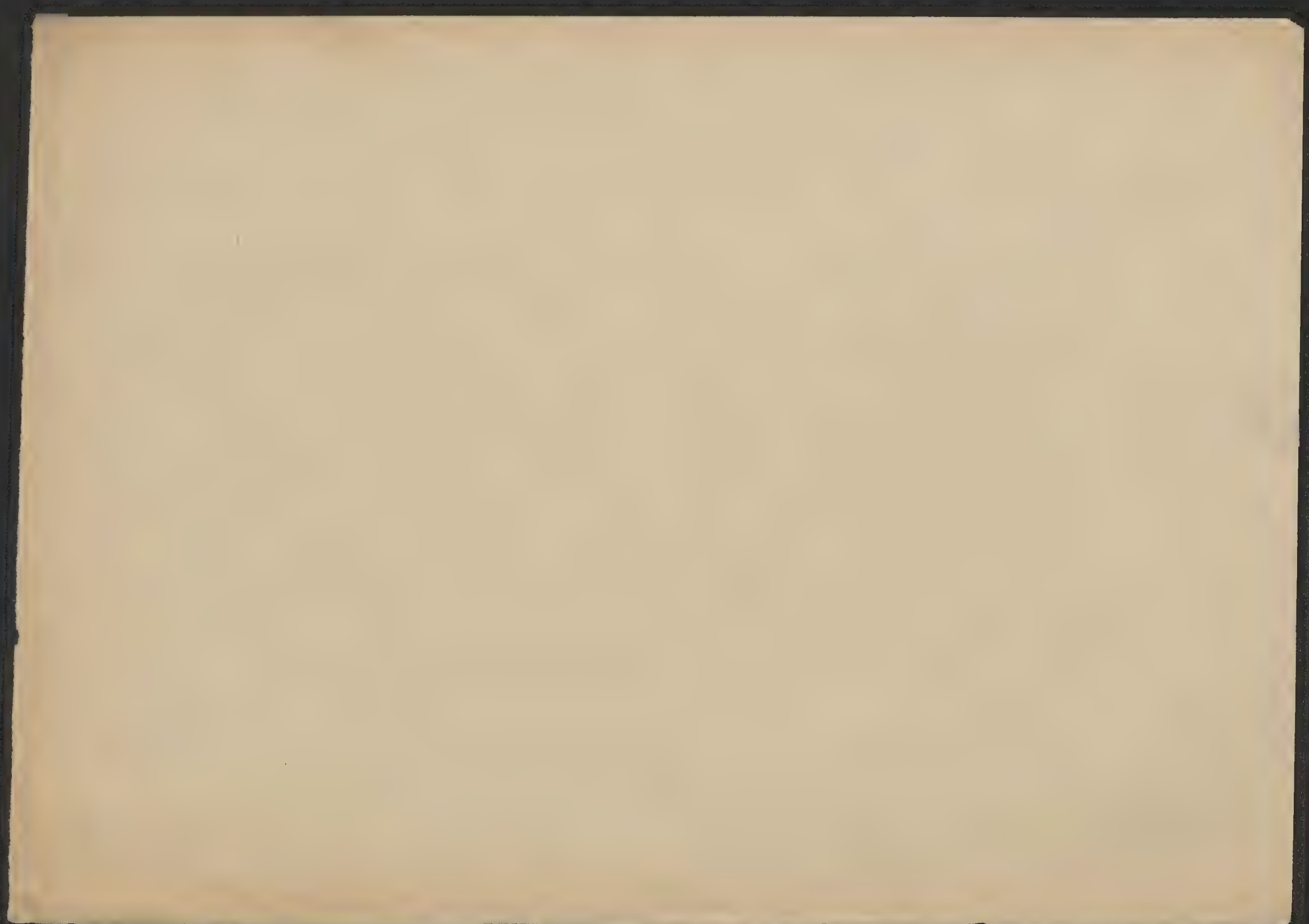
Listwa

Listwa z izby Bulczyka z Kośnego Hamru; sama listwa bardzo stara,
na kozy (romby) poprzetyworządzono później główki skrzydlate aniotk¹ów roboty
Wawrzyńniaka; podobieństwo twarzyżki nieschwycone; w naturze liżko jest wcale
ładne, oczy większe.



Tablica. MII

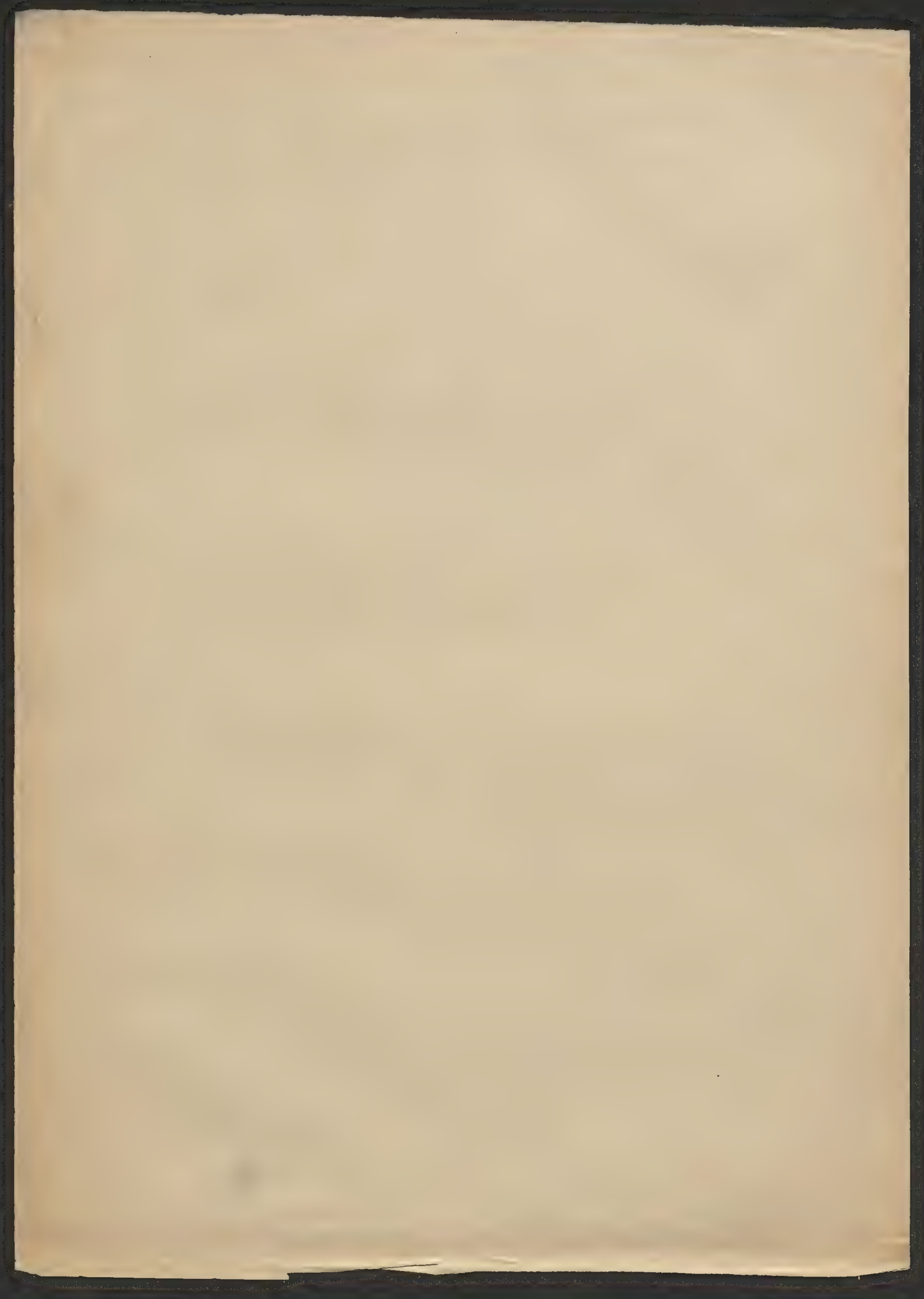
Stary stół z jaworową stolnicą, ~~z~~ z niemiecka zmaną
blatem, która można zesuwać naprzód i wtył, aby się dostać
do szuflady znajdującej się pod nią. Nogi takiego stołu zowią
się srogi; po bokach widać zastrzały wiążące srogi ze sobą.
W bardzo starych stółach stolnica jest wykrośkana z jednej sztuki
siekiery — nie ze rzniętej pita deski, i nie heblowana. Pysanek
zrobiony ze stołu po wiebożczyku Staszczku; „wzdłuż” mierzy
stolnica 1,12 metra; „wszerz” 92 cm.; wysokość 89 cm.



Tablica VIII

Stół.

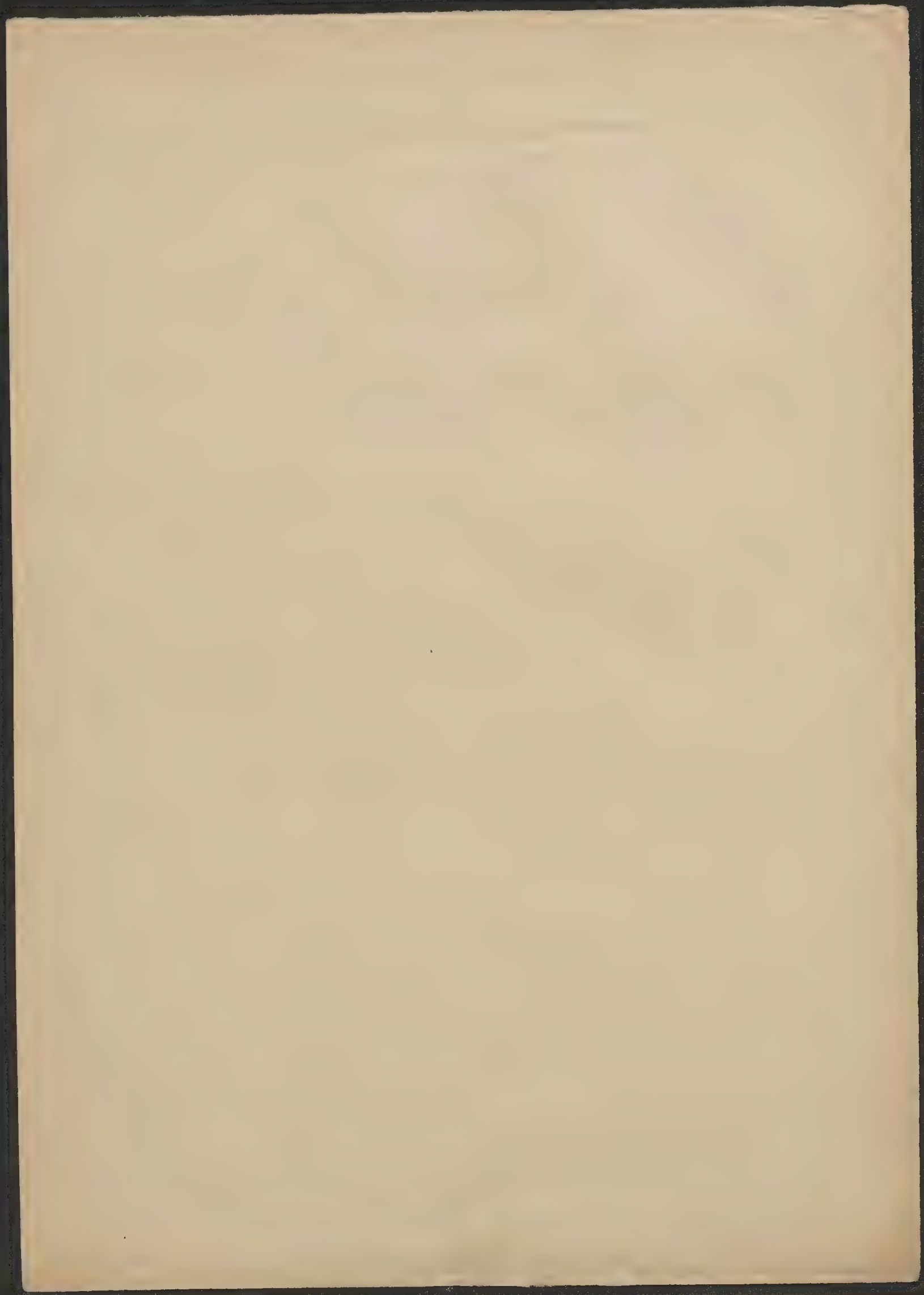
Stołnica (Pieniecka blat) starego stołu z 1818 r.
z jaworowego drzewa, wykładana cisem, prze wybornej
roboty; w środkowym otoku oko Opatyności, gołębica
bucha SR, oraz monogramy imienia Matki Boskiej
i Kławiela w posród ciał niebieskich; u góry na prawo
miesiąc w pełni, u dołu na lewo wietek (po góralsku
ostatnia kwadra, od Stowiariskiego wietoch, wiotki, nikt);
poza obrębem otoku wyobrażenia nagedzi do jada i picia.
Na dodatkowych rysunkach ozdoby w wickym rozmiarze,
wykonane w naturze pięknie i z wielką starannością. Ze
zbioru p. Gniatowskiego.



Tablica IX

Krzesła Stolki

1. Stolek jaworowy, płytko ryzowany, nieukończony; plecy = 34×23 cm. ze zbioru p. Neužilá.
2. Stolek jaworowy, pięknie odrobiony, cieniem rytmowany; plecy = 44×31 cm. sama stolica 41×36 cm.; wysokość siedzenia od ziemi 50 cm. ze zbioru p. Neužilá.
3. Stary stół z Kościelisk; siedzenie jaworowe; opieradło skórne; ornament roślinny malowany na czerwono i biało; całość zabarwiona na zielono; w plecach na gzybie dwa t.z. pardury. ze zbioru p.p. Detubowskich. —
4. Zgrabny stół starannej roboty, Sobrata (Lakopane).



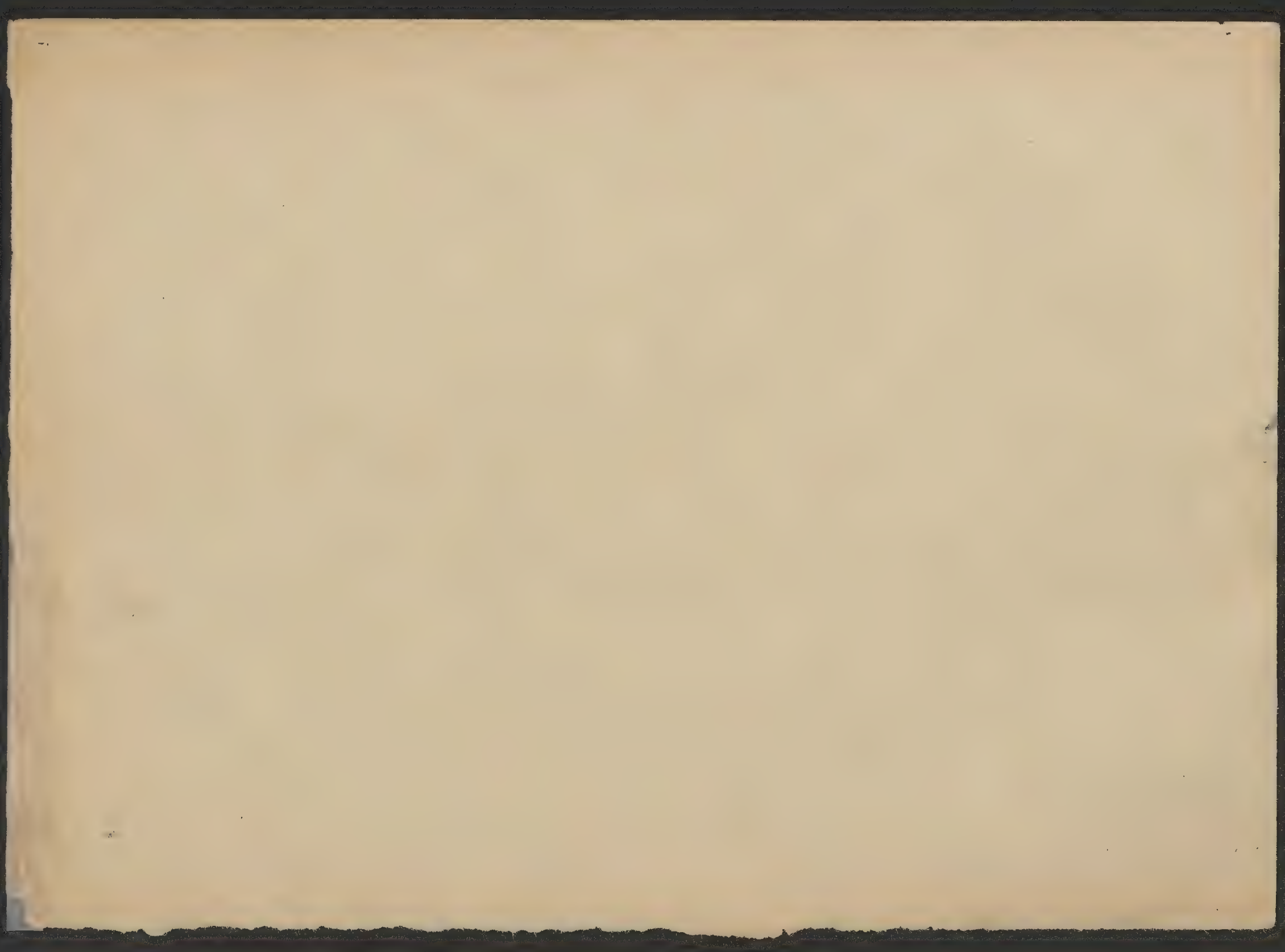
Tablica. X

Krzesta.

ze zbioru pp. Demborskich.

Rysunek p. Stan. Witkiewicza.

Dwa ~~stare~~ ^{stare,} krzesta; pierwsze z nich (starannie ozdobił); typ dość często napotykanym
na podhalu; które ^{nowsze,} rokokowe, roboty Wawrzyńca, z Gleciarowa, samouka,
który wiać w szkole nie był. —

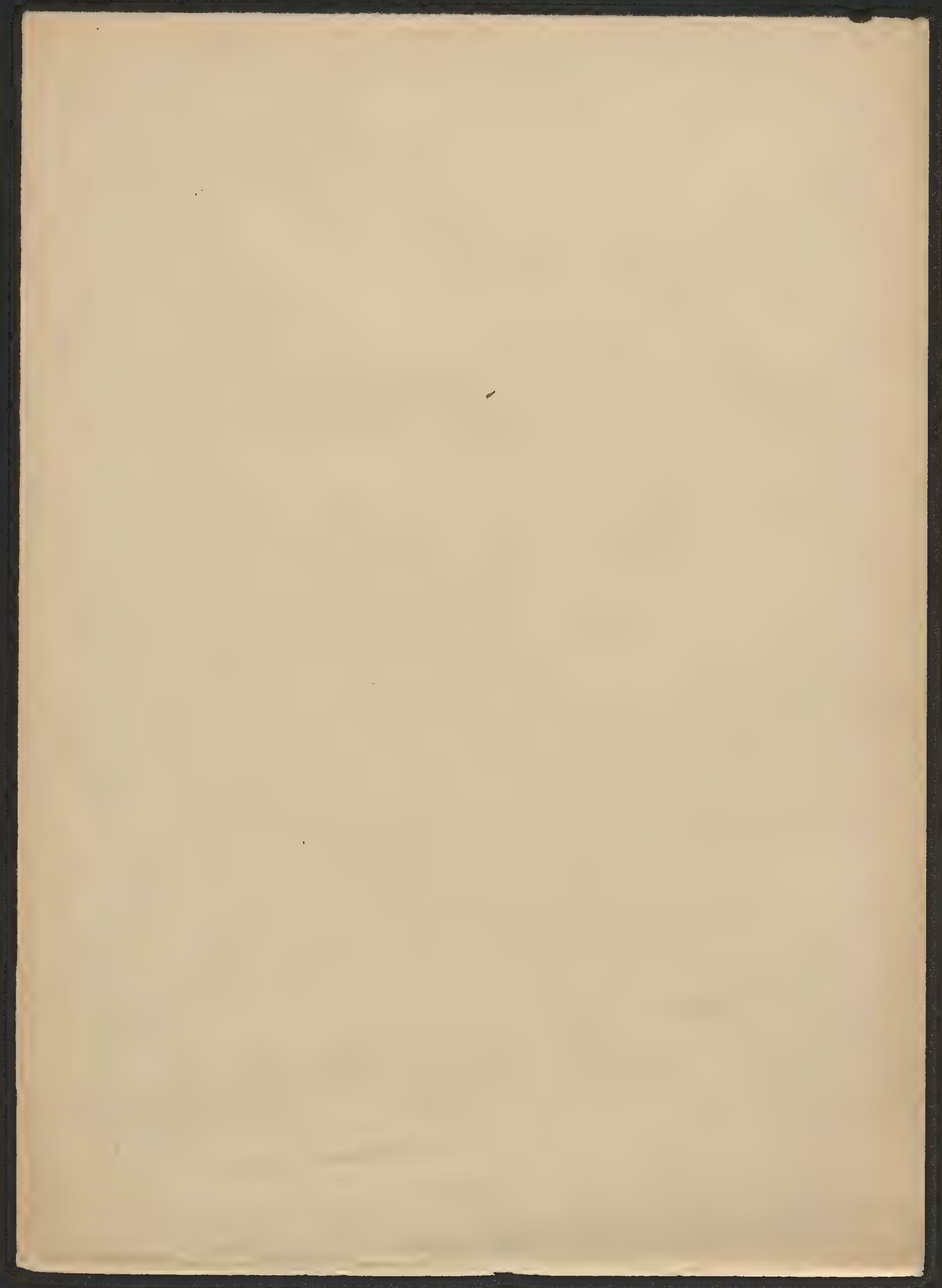


Tablica

Skrypie XI

U góry, skrypie górska Zielinskiej, po jej
przechodach odniedziona, mająca około stu lat,
cała dębowa, wykładana: wsi. ^{miejca w ornamente} (bielmo
na rysunku przedstawione, wyłożone są ciem;
jasne zaś obrzeżenia prawdopodobnie ze starego,
pisznie jasnoświatowego joworu. Sama przedni
krawędź wieka, ładnie sfasowana, również joworowa.
Pionowe ~~prawy~~ nacięcia są wykonane w dółki, tylko
znacnie głębiej, niż przedstawione na rysunku.

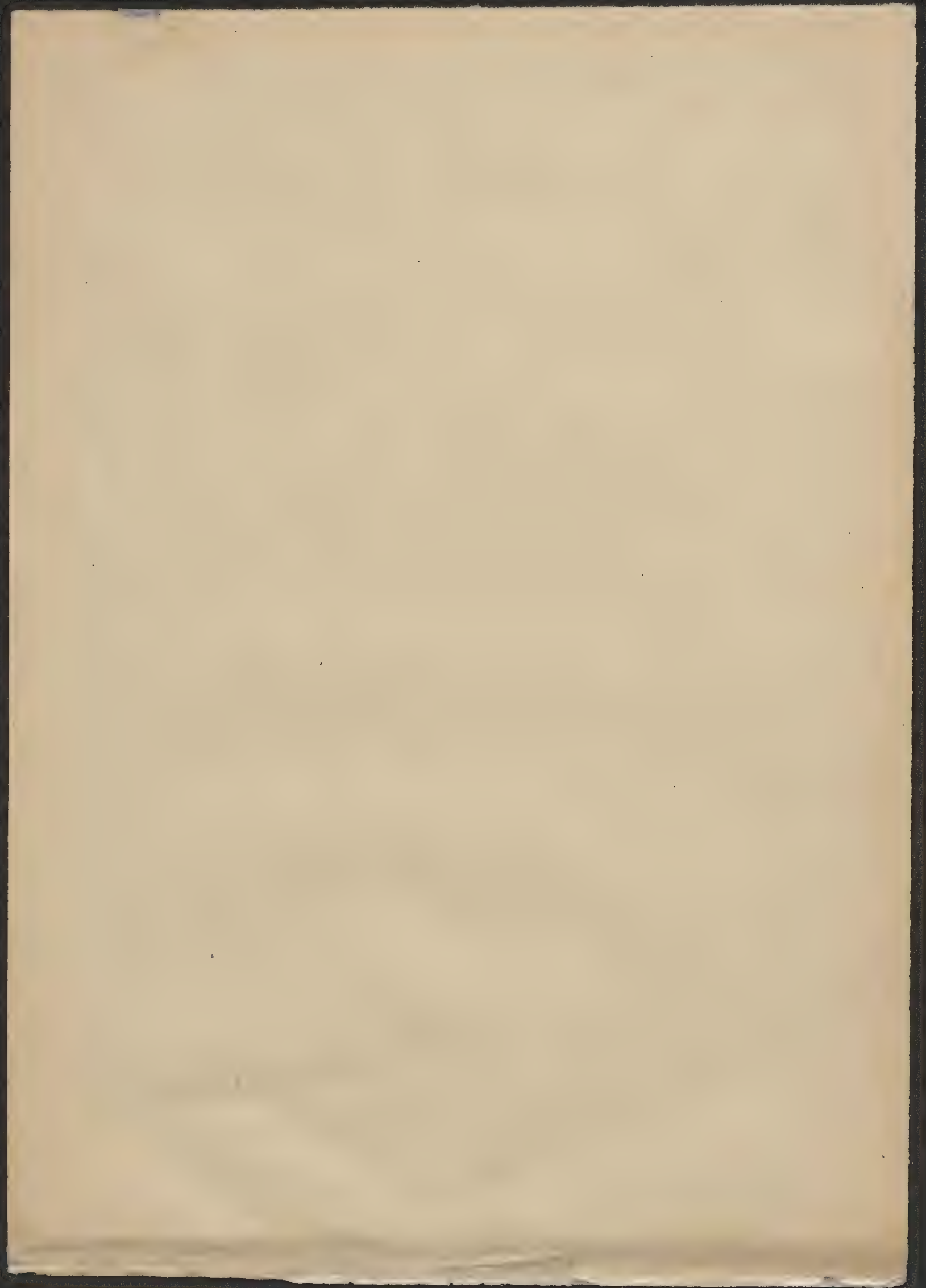
Widok rysunk. przedstawia skrypie bardzo starą, bo mającą
wysokość daty 1722. Na lewej powierzchni trzy jakby arkady,
złożone z małych świątków podługorastych oworogastych pi.
samiadek, wklejonych w zagłębienia zrobione w czasie skrypi;
głowa arkad zapełnione malowanymi kwiatami w kolorze bar-
do fioletowym i białym; który i desce bardzo i czysto i na
tarte. Skrypie tę widziałem w Kościele w Warszawie.



Tablica VII

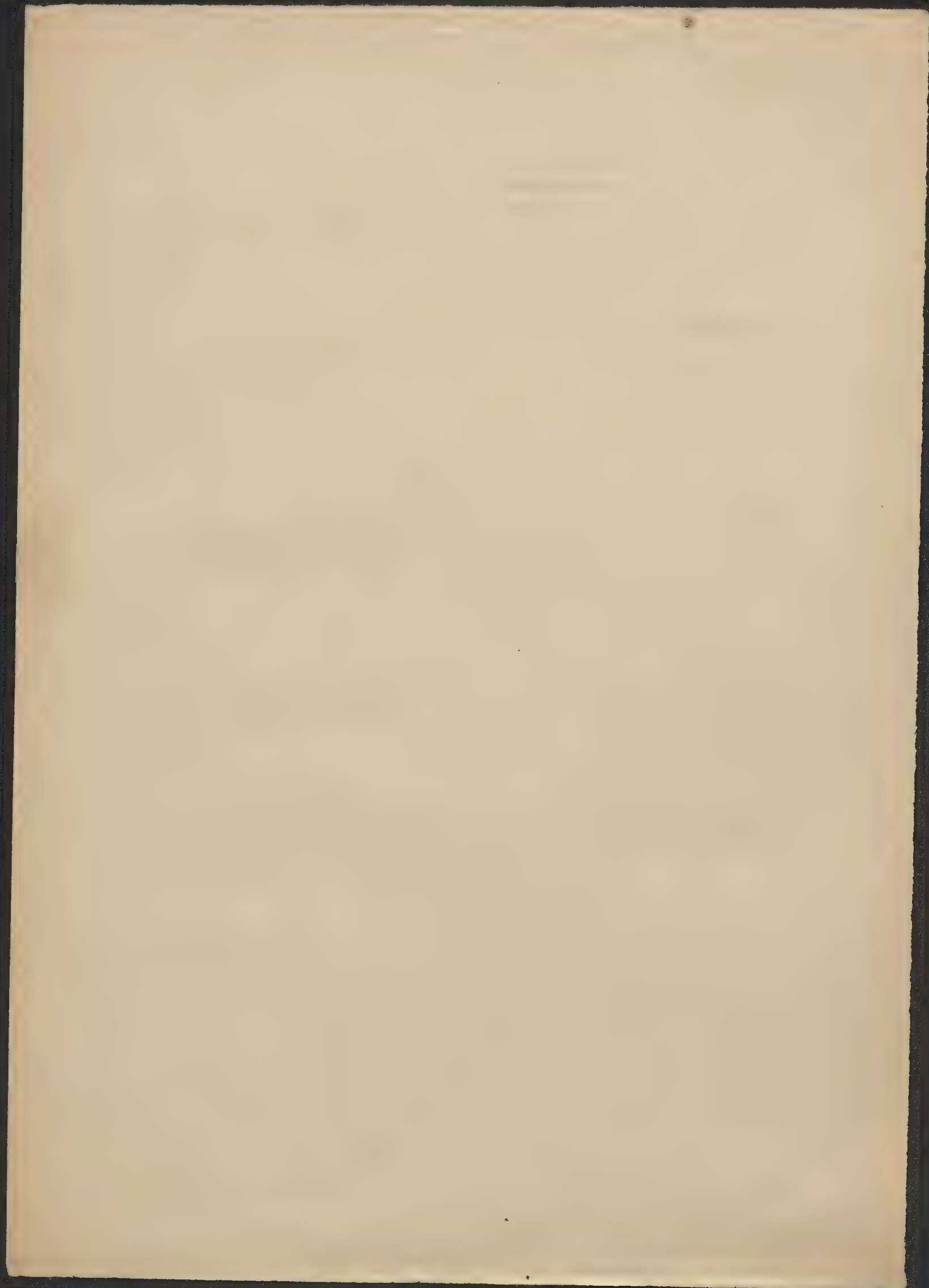
1. Kótyska smrekowa stara, która nadybatem
na Ryczańskiem (Łakopane); ciekawa wegetacja;
na fig. 1a w powiększeniu przedstawiony ornament
z kótyski t.j. „woda” — Rysowałem sam.

2. Łóiko smrekowe z pod Gubatówki, stare; ciekawe
z tego względu, że nogi u dołu są zesunięte, bliżej siebie
niż u góry; na fig. 2a w powiększeniu ornament przedsta-
wiający oryginalne zabce. Rysunek p. Wacława Łabo-
rowskiego. —



Tablica XIII

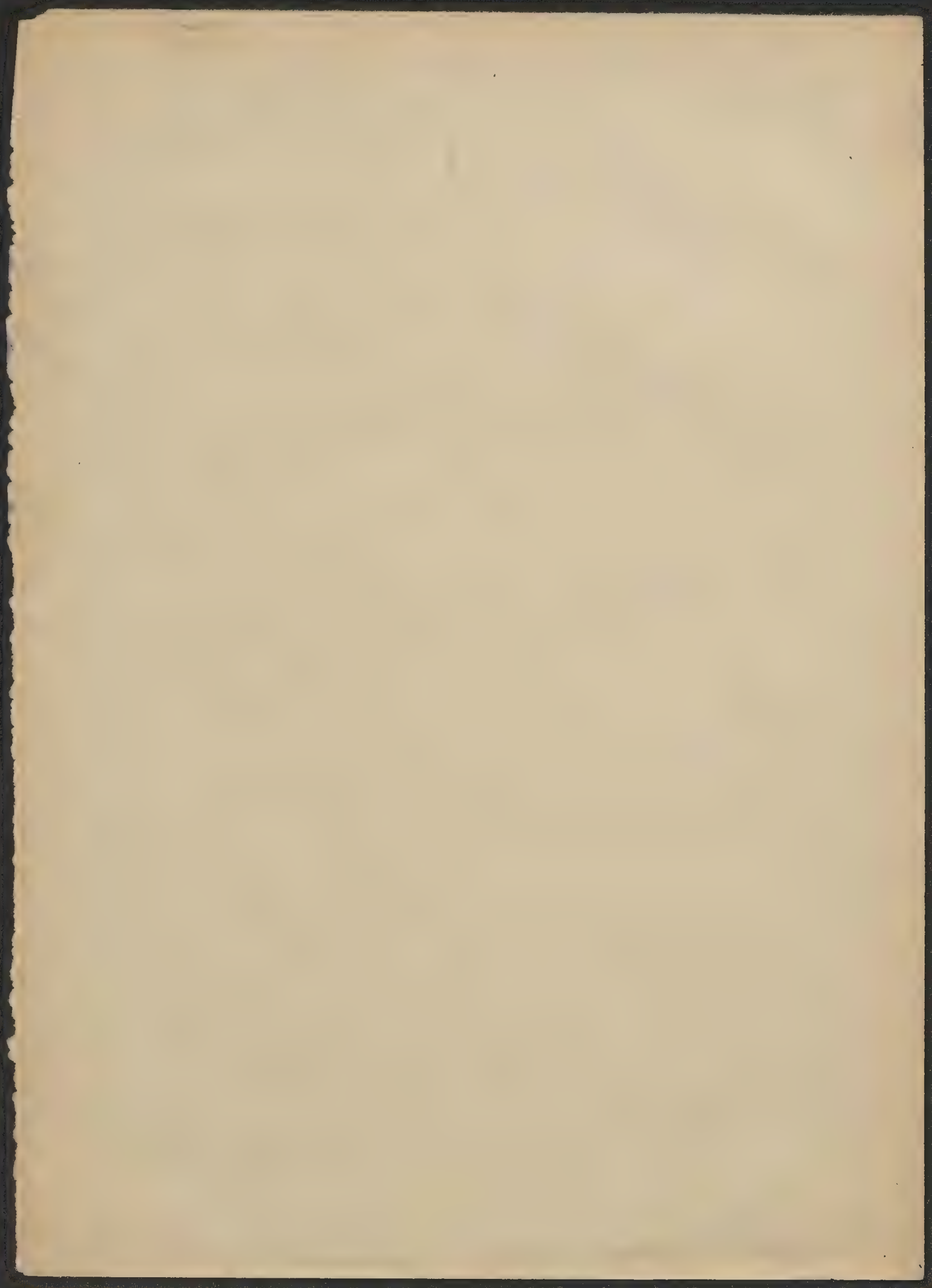
1. Gospodarska prazucha, t.j. ^{czarnej izby} rog, a w niej na jednej ścianie, od sieni przy drzwiach połtka na rozmaite sprzęty ^{struski} (misy, ^{le} ~~gospodarskie~~ ^{flaski, dzbanki}). Przy drugiej ścianie między połtką i oknem w niektórych starych domach stoi staroświecki sprzęt, dziś razrucony, i tylko zrzadka wyśkiejsz chacień na ustroniu, z dala od cywilizacji trafiający się, t.j. jar-mica; pełni ona podwójny użytek: na górze ma połteczkę, obwiedzioną galeryjką, na misy, dzieje itp. — u dołu jest złobek, do którego sypie się żywność, poczem wtyka się, odsuwając jeden ze szczebli, teb cielęcia, a potem enowem szczebel się zasuwu, zupełnie tak jak teb wotu w jarxmie — ztąd nazwa sprzętu jarmica. Cielątko po urodzeniu się w czasie tegiej cimy biorą do domu i chodują w czarnej izbie; a żeby się nie snuto po izbie do jarnicy wprzegają.
2. Półtka, jest sprzęt stale napotykanym w każdej izbie i zawsze stale przymocowana do ściany między drzwiami i węgiem. — Rozmaitości ^{wzdobieniu} naoetka czyli kopfsztyka jest bardzo wielką stad połtka jest bardzo zdobnym meblem, dziedziaronym po przodkach. Czasami połtka jest tak wielka, iż rości się w izbie, t.j. robią ją w niej i z niej już nigdy nie wynoszą, ani do rozbrańcia domu lub pożogi. Tapiółtka jest z izby Króla z pow Gubatowki.



Tablica

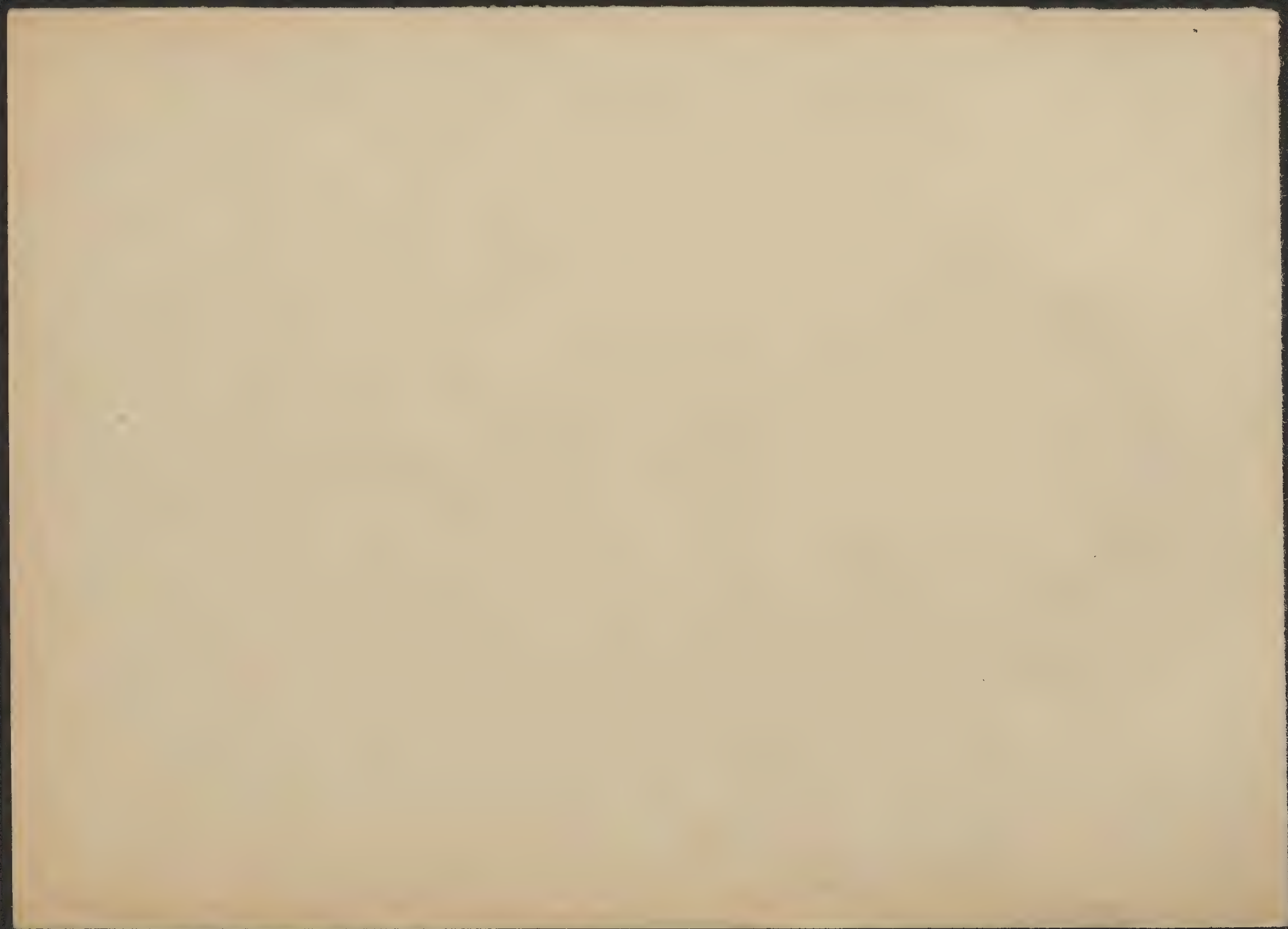
Półki. XV

1. Cięcie naciółka v. kopyśtyku z półki Praski w Kościeliskach.
1a. przecięcie poprzeczne tegoż naciółka.
2. Cięcie naciółka z półki Daniela Gąsienicy w Zakopanem.
2a. przecięcie poprzeczne tegoż naciółka.
3. Dolny róg półki z najzwyczajszą zasówką; z 1864 na
Bachledach.
4. Koniec dolno ryżowany poka półki z pod 1^o 2.



Tablica. XV

1. Creść naczółka i róg kredensu (zmurowano. w stosunku 1:6)
z izby Samka na Bańdówkach; catość przedstawione
na rys. 120 i fotogramu.
2. Creść narożna półki z typowym wykrojen w boku; z izby Staszka
Sobgąka.
3. Zasłanka od łóżki (zmurowano. w stosunku 1:6)



Tablica XVI

Lyzniki

1. Starannie ryrowany, jasny jaworowy ^{czy} brzostrony tyżnik. 48 X 7.2.
własność Sobórki (według p. Sobornie)
2. Jasny tyżnik z młodej buczyny, nadzwyczaj oryginalny, starannie
odrobiony. Z zbioru p. Kewzila. Obok wieświatła.
3. Jasny niedbale ryrowany tyżnik, lecz ciekawy gdyż między gwiazdami
istnieje ozdoba t. j. rzasa. Druga połowa tyżnika nienarysowana
tu jest symetryczną względem pierwszej. 51 X 7. Z zbioru p. Kewzila
4. Stary tyżnik, lecz ~~chudożeniem~~ i szorowaniem podwieszony; starła patyna
liniaca się... Prace nie miały ani ilita, ani pilki, lecz przez
nożykiem, stąd po bieżących łuków widać wędzideł „ptasienki” (ptaszczyny)
cięcia. 44 X 7.8. Z zbioru p. Kewzila.



Tablica XVIII

Lyzniki

ze zbioru p. Neužilá

1. Lyznik z wierzbiny. $47 \times 5 \times 8$ cm.
 2. Lyznik rombiczny, pomalowany na czerwono z zielonymi
cepkami i smukami po brzegach. 49×7.8 cm.
 3. Nowa kopia, wykonana twarde z starego oryginału. 51.5×7.5 .
- W dotu do nich wieszadła.



152

Tablica XVIII

Tyżniki

ze zbioru pp. Dembowskich

Rysunek p. Stan. Witkiewicza.

Dwa stare oryginalne tyżniki, wykrywane niemal z fotograficzną wiernością,
dla zachowania ściśle odrob, przyprawekowości, nawet uszkodzeń skutkiem czasu.
Obok nich dwa wierszadła. Długość pierwszego 60, drugiego 56 cm, szerokość = $\frac{1}{2}$ na-
turalnej wielkości.



444

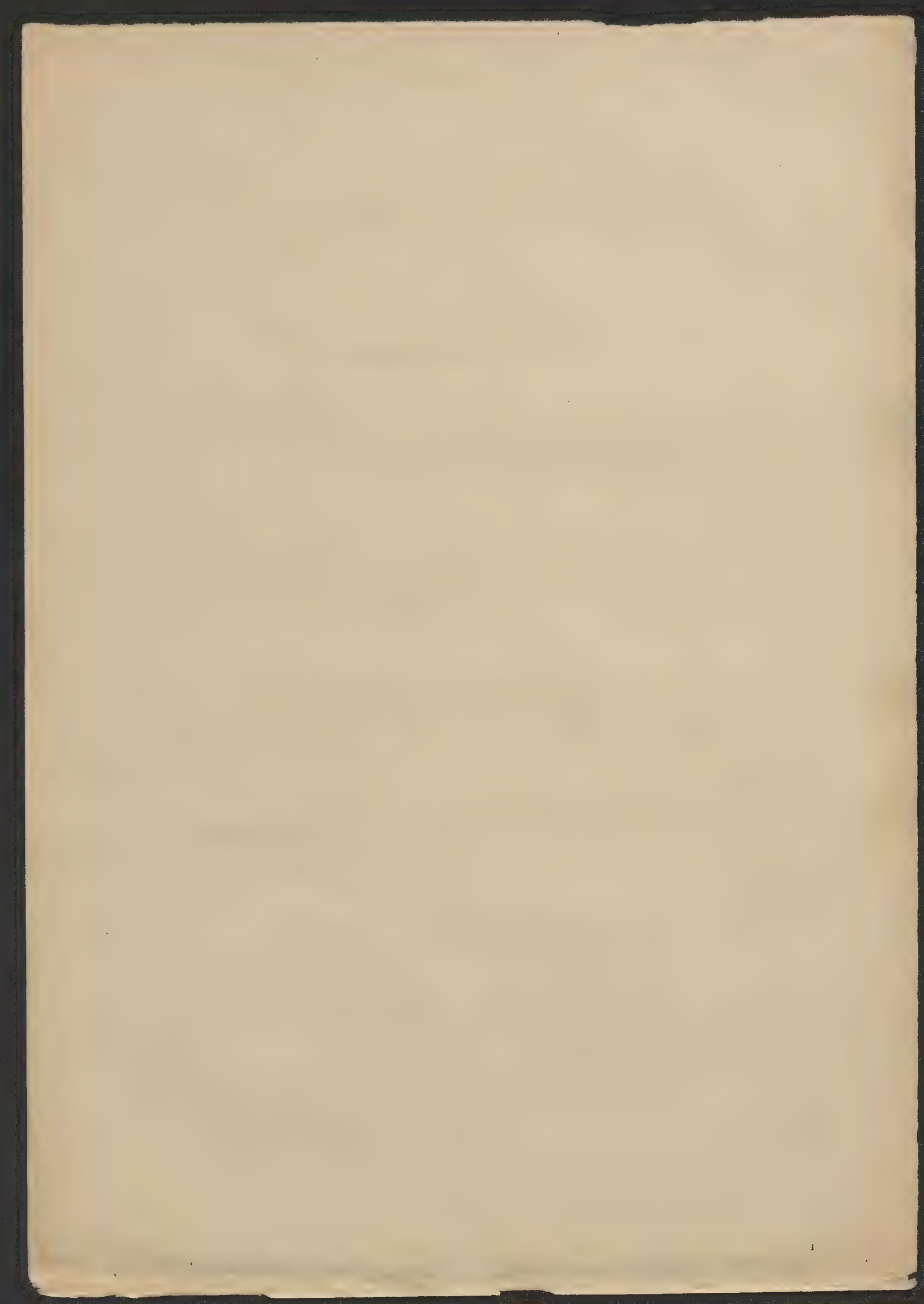
Tablica XIX
rysowana przez p. Stan. Witkiewicza

Tyżniki
ze zbioru p.p. Dembowskiich

1a i 1b dwie potrawy bardzo starego i bardzo ciekawego tyżnika ze Skibówki, z wzorami rozmaitemi, bogatemi i woderieniami gwiazdami; podnieszony ze starości. Niektóre z kotek przypominają stonca wodościenną, jakby jakie indyjskie ozdoby. Tyżnik ten jest kopalią rozmaitych motywów, które też wysnuc można. 45 ctu.

2. Mały tyżnik (79.5 ctu. długości, uwalowany na błękitno, czerwono, czarno i czerwono; roboty gardy i Olery, narwiskim Jan Klus, przewistim Skakón. Oba końce mają ^{po potawie} ornamenta zwanych różą. Na tyżniku dwa doskonale wyrzeźbione postacie zwrócone pyszczkami ku sobie; na twarzy tyżnika ornament zwany "woda"

3. Ogromny tyżnik z "woda" w środku, a na końcach z ornamentem zwanym "pazdur".



Tablica. XX

Lyznik
ze zbioru pp. Dembowskiich.

Oryginalny lyznik, pochodzący z Chochotowa; niedotknięty ryżowany, ale pełen
rozmaitych szczegółów; obok pięknie wyciętego iukontatcie kapliczki; wystho
ze śliżnej starej bucrzyn z ptoczkami; strzałkami w stojach drewna.

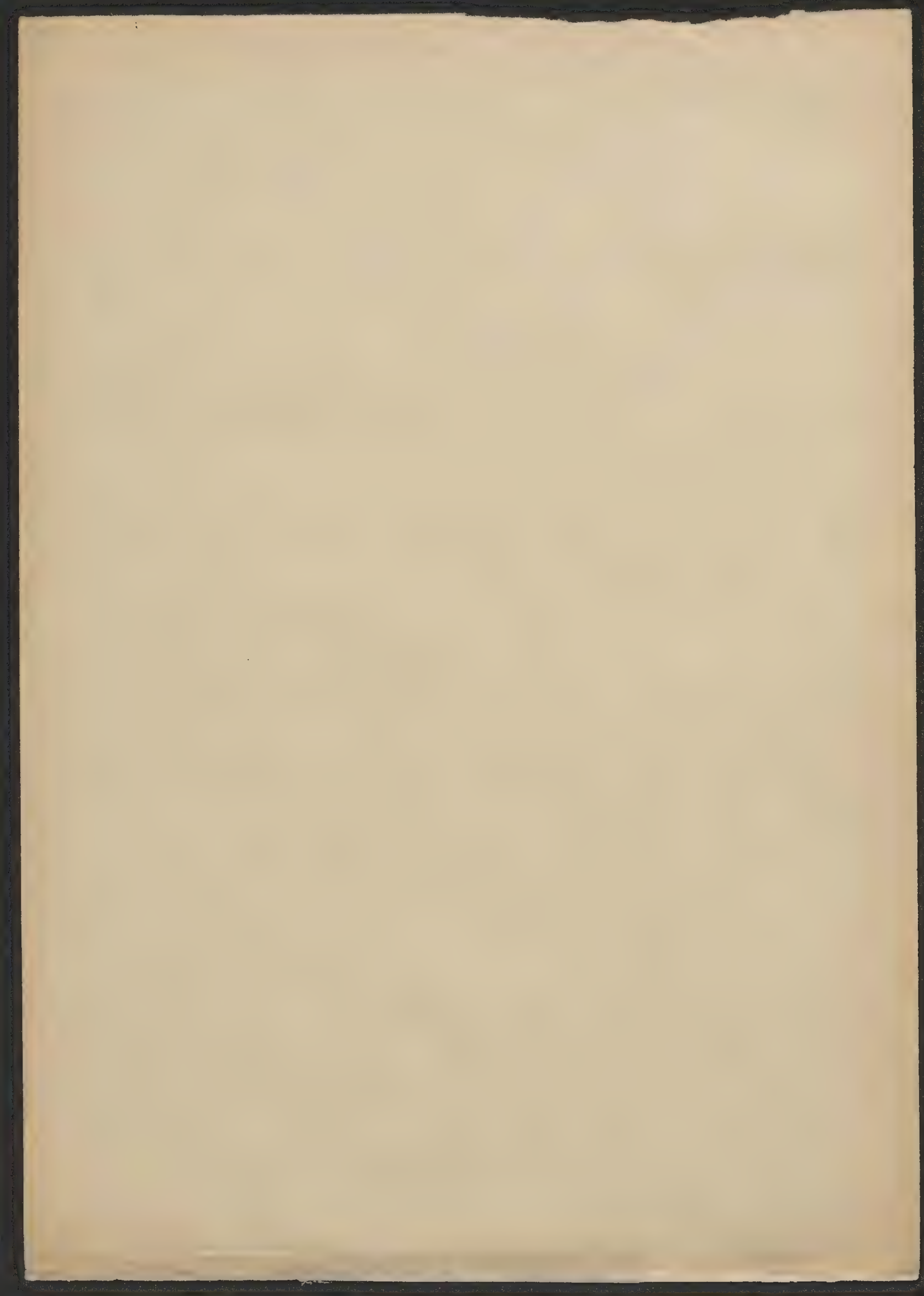


Tablica XXI

Lyzniki

ze zbioru pp. Demebawskich.

1. Stary jaworowy Tyżnik, zniszczony przez wyderanie, z poobta-
mywanemi rebami; tarora i osada z jednej sitki drewna; w
osadzie jeden rząd drzew na tyżki. 41. x 9.4 ctw. Pochodzi od
Jędrka Stimaka po żonie.
2. Jasny jaworowy Tyżnik, pochodzący z Furmanowej, 63 x 9.2 ctw.
obok wierzadła.
3. Stary jaworowy Tyżnik, niedostatecznie ryżowany, ale jędrny
z oryginalnemi słotkami, 46 x 7.8 ctw.
4. Bardzo stary, karkoci gruby ryżowany, „zacadmiaty” t.j. okopcony,
z jednej sitki drewna; w osadzie dwa rzędy drzew na tyżki
Wierzadło jaworowe tyżkowe. 56 x 5 ctw.

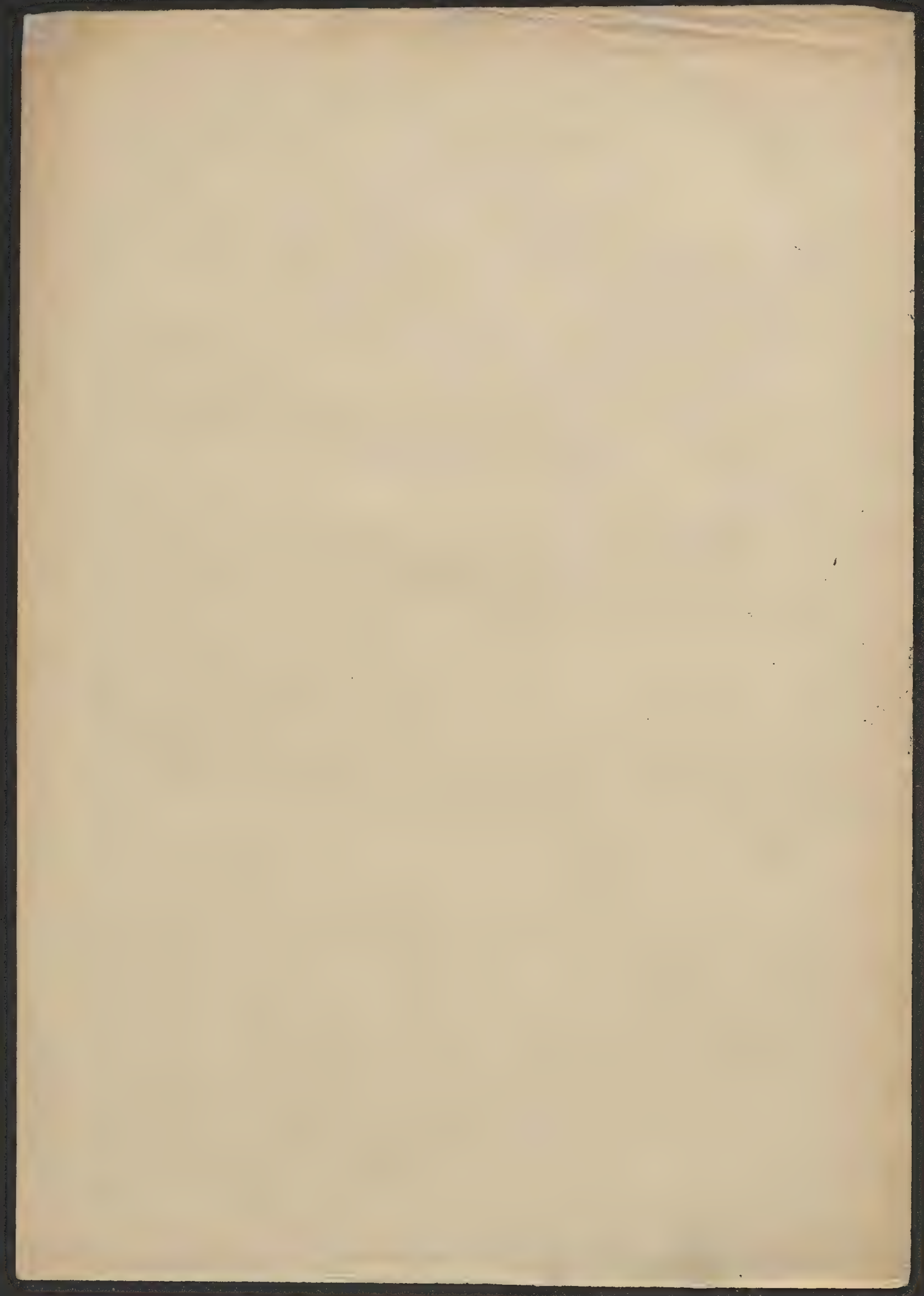


Tablica XXII

Łyżniki

ze zbioru pp. Dembowskich.

1. Stary Łyżnik jaworowy z niergrabnemi archaicznemi roślinościami; tarcza i osada z jednej strony; jeden rząd drzew na tyżki. 52×7.3 ctw. Wierszadło na fig. 1.a.
2. Bukowy Łyżnik; osada wfurowana w tarczę; jeden rząd drzew na tyżki. Pochodzi z Gładkiej, robił go Jędrzejczak, krawiec. 55.5×7.5 ctw. Wierszadło (fig. 2a) przypomina ostę austriackiego herbu
3. Jasny jaworowy Łyżnik, starannie rzeźbiony, pochodzi z Konisówki pod Chochotowem. Wierszadło (fig. 3a) oryginalnie rzeźbione w kształtę potkocięcy. 50×7.5 ctw.

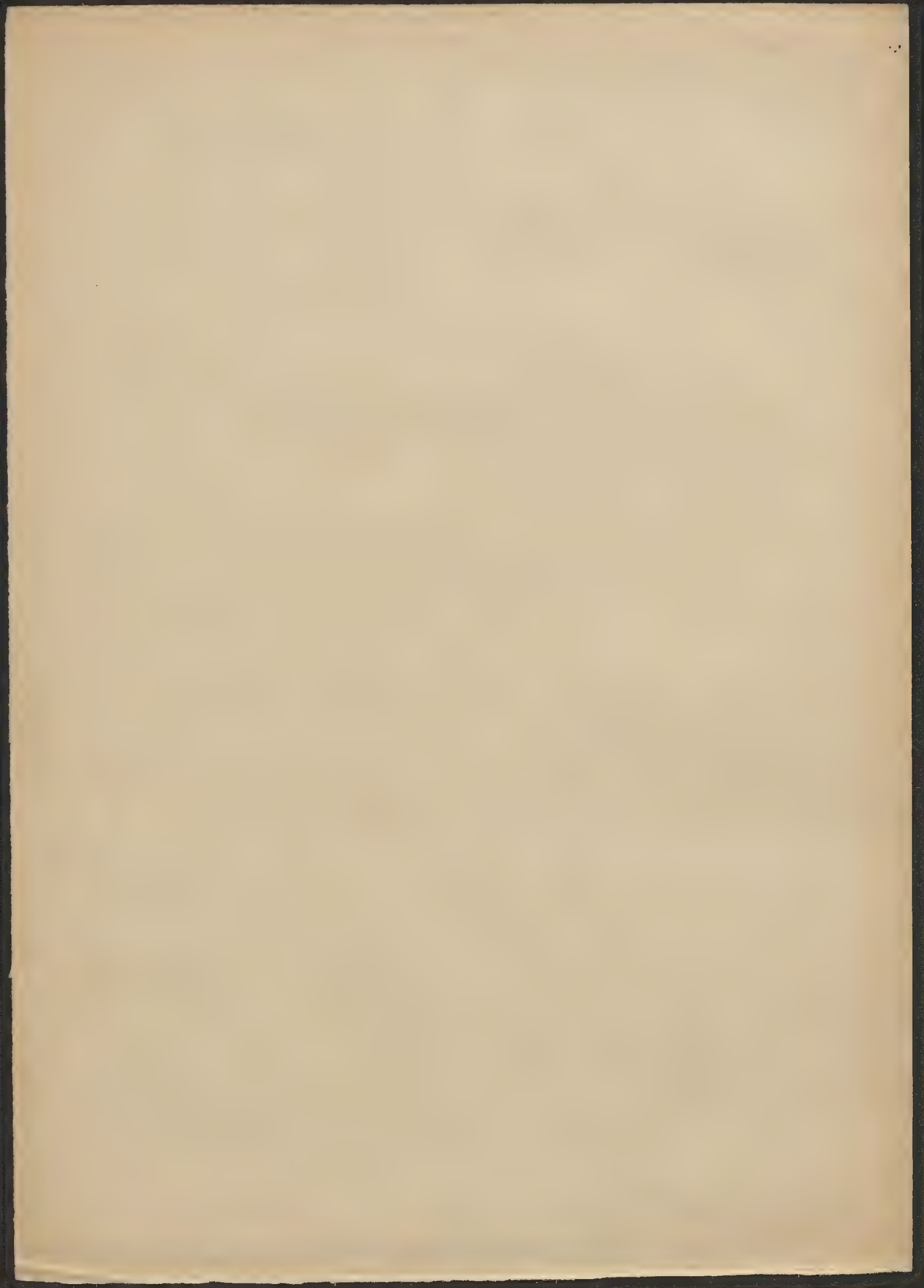


Tablica XVIII

Lyzniki

ze zbioru p.p. Dembowski.

1. Bardzo stary Tyżnik, kosiakiem ryzowany, nieszczerze
odrobiony, ale pełen oryginalnych motywów; up. recica
na drugim kwadracie ode bżega, gdzie skiby równoległe
przebiega przez skiby z ukosa promieniście się rozbiega-
jące; bardzo ciekawe i oryginalne są gwiazdy, podane osobno
na fig. 1a. - 62 X 7.4 cm.
2. Starannie ryzowany, jaworowy tyżnik, obok na 2a widziadło.
48 X 9 cm.
3. Tyżnik jaworowy nadzwyczajnie starannie wyryty; delikatnie
sfazowane krawędzie; dla umydatwienia ich z umystu nie na-
rysowana grubość deszczutki. Widziadło obtacane, ze szpatku
wolno widać, że było oryginalnie pomyslane. 56 X 9 cm.
4. Prestiżnie zerbiowy barokowy tyżnik z twardego jaworu, z jednej
jednostki sztuki, roboty siedemdziesięcioletniego starca Waroży-
niaka z Głecarowa, który nigdzie się zerby nie uczył.



Tablica XXIV

Lyzniki

ze zbioru p.p. Gembewskich.

1. Stary tyżnik „konferacki” - t.j. od swego właściciela, który był w konfederacji barskiej. Z Kościelisk. Osada przybita datarzem guzordziemi cisowemi, widnianemi natarzem. Piękny motyw, jakby wijący się widlak (*Lycopodium*), na drugiem końcu tyżnika bieży w przeciwnym kierunku. 51×6.2 ctu.
2. Stary jaworowy tyżnik z Kościelisk. 55.5×7.5 ctu.
3. Tyżnik ze starego jaworu, bardzo spróchniały, stonowy przez „cyrgle” tak że tygną się tylko dwie tępiny, a między nimi próchno; brak osady, jeden koniec uszkodzony. Pochodzi z Olcy. 47×8.8 ctu.
4. Tyżnik wydrzebany z jednej stłuki starzej osady, z drzewami czworogrannymi na tyłki, pomalowany na czerw. 60×7 ctu.



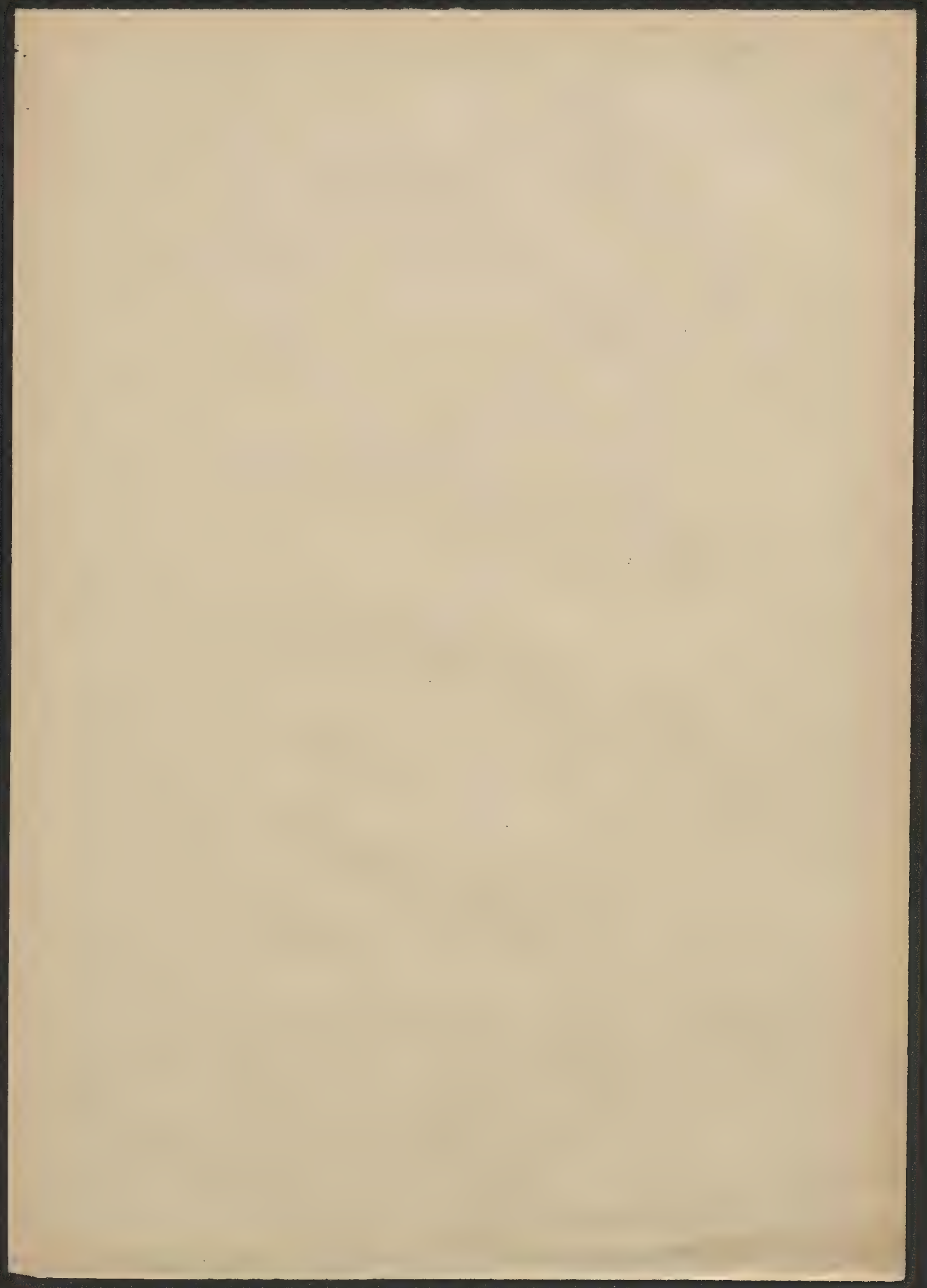
Tablica XXV

Lyzniki *

ze zbioru hr. Krasinskiiego.

1. Jasny jaworowy lyznik, płytko ryżowany, piękne drzewo z poprzeczanymi pęknięciami, t.j. ^{3/4}stygatkami potyskującymi w stoju drzewnym. 52 x 6.5 ctm.
2. Lyznik ze słianego starego drzewa jaworowego z potyskującymi zastygatami i tatejkami białacami wprost stoj drzewnych; jasny, płytko ryżowany, starannie wyrzeźbiony; na całym lyzniku 44 ^{1/2} poryzgradane lelujami, nad środkową lelują w połowie lyznika stońce. 64.5 x 8.8 ctm.
3. Lyznik jaworowy nowy, niedaleko ryżowany, ale bogaty w siłę i smole pomysł. 53.5 x 11 ctm.

Do nich odpowiednie wieszadła

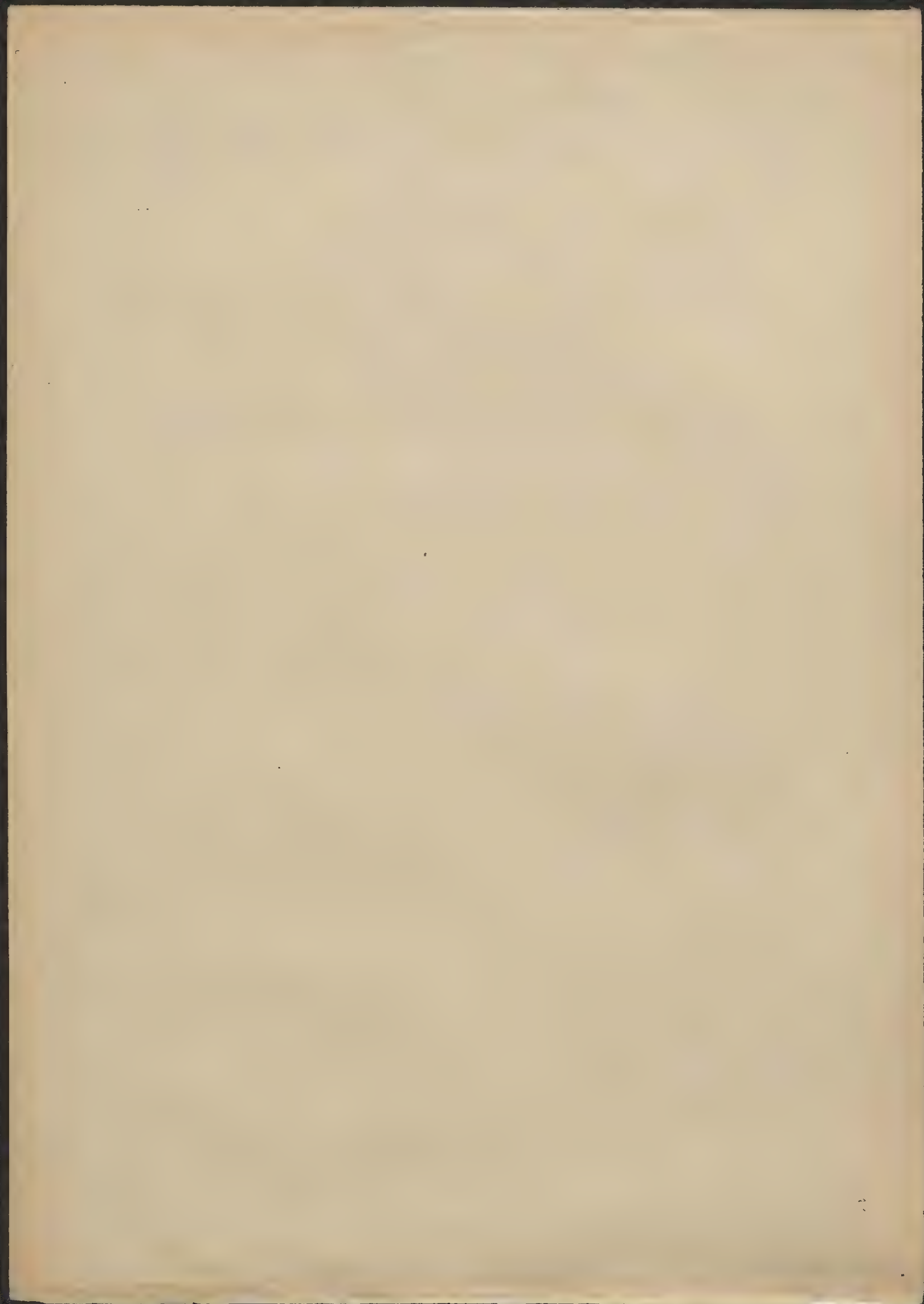


112

Tablica. XXVI
Tyżniki.

ze zbioru hr. Krasińskiego.

1. Wykorwie cęty, starannie odrabiony tyżnik jabłoniowy; oba końce są od siebie nieco odmiennie. 61×9.2 ctw.
2. Tyżnik ze starego jaworu; uszy boczne. 45×8.5 ctw.
3. Bardzo ciekawy i ładny tyżnik; odróżnia się od innych 1^o tem, że posiada ^{gwiazdy} bardzo piękne i oryginalne z obcinaniem promieniastym; 2^o tem, że jest malowany w dwa kolory: cały tyżnik jest zielony, a niektóre szczegóły czerwone; na fig. 3a odznaczone są części zielone kreskami, a czerwone kropkami. 52×7 ctw.
4. Stary gruszkowy tyżnik, prosty, ale oryginalny; na 4a pokazane przecięcie poprzeczne tyżnika i połączenie podstawy z tarasem; w podstawie drzewa na tyżkę. $50 \times 8\frac{1}{2}$



Tablica XXVII

Syżniki

ze zbioru hr. Krasin'skiego.

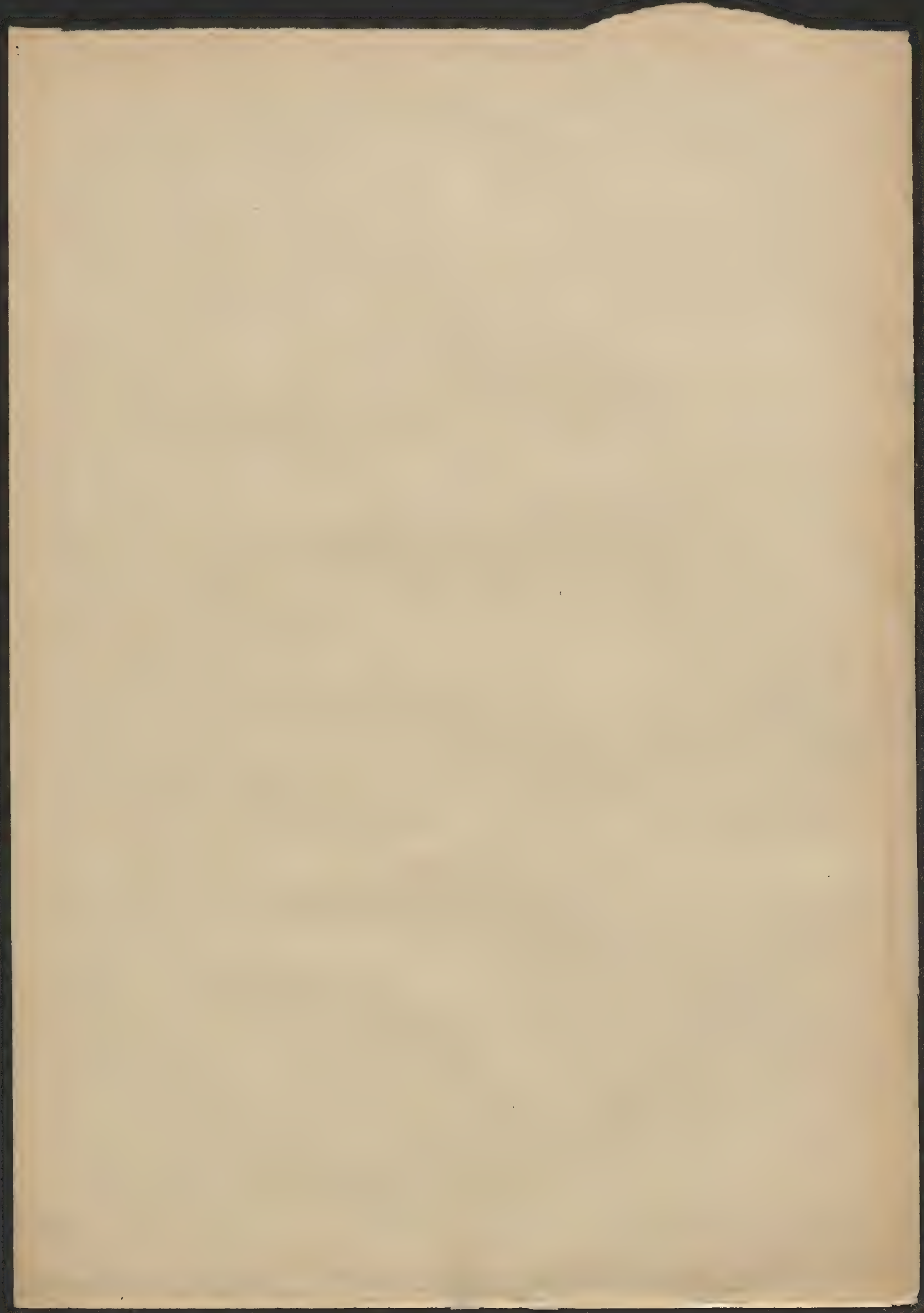
1. Nowy jaworowy tyżnik, skromnie ale starannie wyrznięty, wydzielane tarcza i osada z jednolitej sztuki drewna; w osadzie dwa rzędy dziur okrągłych leżących na prost sienie. Obok wieszadło. 37×7.8 ctu.
2. Stary jaworowy tyżnik, wyciosany z jednej sztuki; uszy boczne; dziury na tyżniku okrągłe w jeden rząd. 68×7 ctu.
3. Syżnik jaworowy, starannej roboty, wyklesany z jednolitej sztuki drewna; uszy boczne; jednym rzędem dziury okrągłe na tyżniku 58×8.3 ctu.
4. Syżnik starannie wyrznięty z jaworu; tarcza przybita do osady; w tej ostatniej jeden rząd dziur okrągłych; uszy boczne; 44×5.4 ctu.



Tablica XXVIII

Lyzniki ze zbioru hr. Krasin'skiego

1. Oryginalny tyżnik z kapliczkami u dołu, zachodzącymi na siebie tarczkami kolistymi; jaworowy, stary, z jednolitej sztuki wygrawerowany bardzo delikatnie. Wzoradło oryginalne ale prostawnywane tak se domyśleć się całosci trudno. 66 x 7.2 cm.
2. Jasny jaworowy tyżnik; tarcza przybita do osady, w niej drzewo natyżki okrągłe w dwa rzędy; uszy boczne. 49 x 7.5 cm.
3. Jasny jaworowy tyżnik, starannie i delikatnie wygrawerowany z jednej sztuki drewna; tarcza i osada; uszy boczne. 61 x 8.5 cm.
4. Stary, polerowany tyżnik, z ciemnego białego resliżnami szatkami wstawach drewna; tarcza przybita do osady, w niej jeden rząd dziur okrągłych na tyżki; uszy boczne. 51 x 8.3 cm.

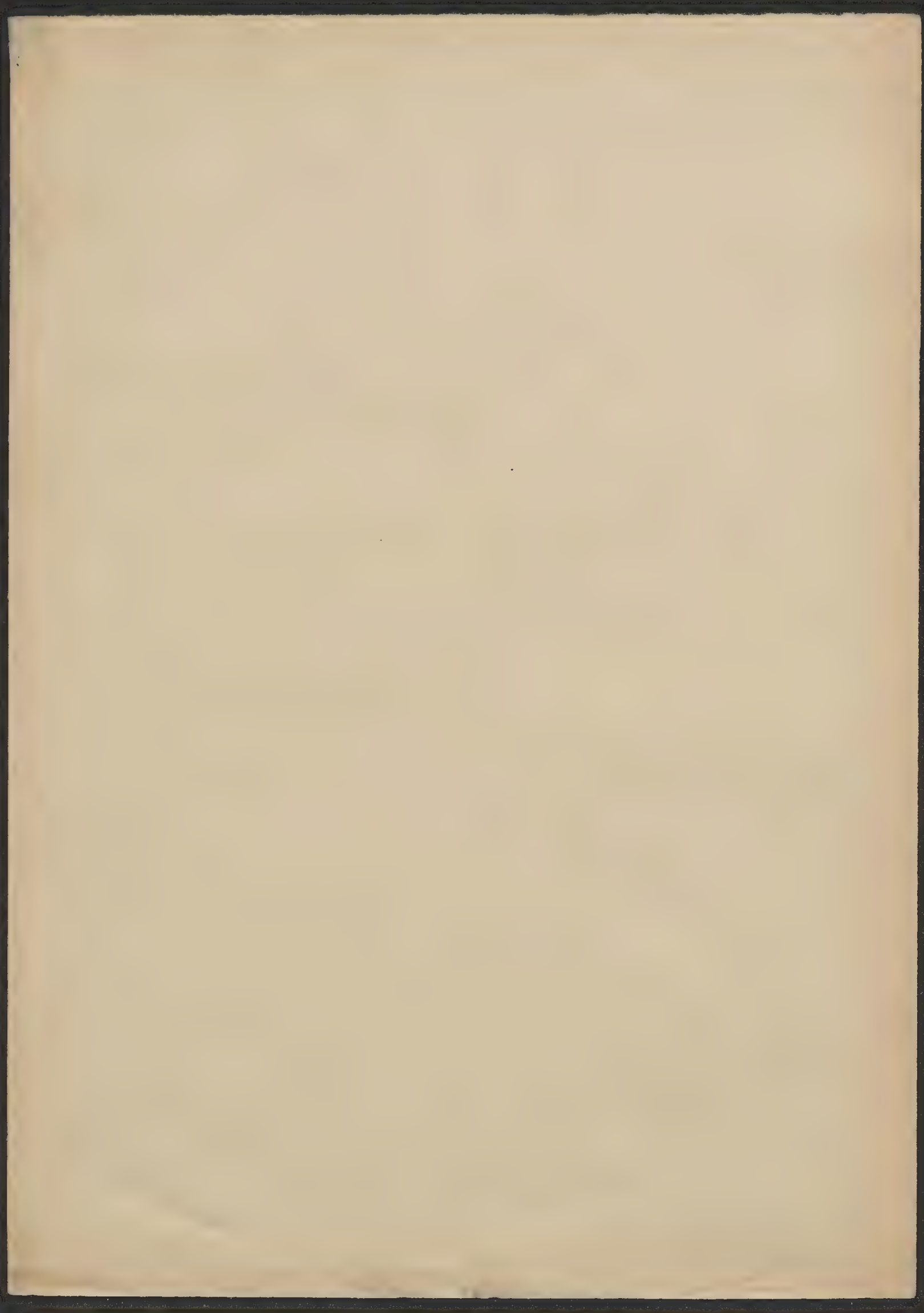


Tablica. XXIX

Tyżniki

ze zbioru Adama hr. Krasin'skiego.

1. Tyżnik z pięknego starego jaworu z zastęptami w słoju;
młody korony, boki i tylne oznaczone gwiazdy, a młody
ryzowane. 53 x 8.5 cm. Użył boczny.
2. Tyżnik jaworowy, użył boczny. 51 x 8.3 cm.
3. Stary jaworowy, ładniejszy chędoieniew; użył boczny
61 x 8.5 cm.
4. Jaworowy tyżnik dobrze zachowany; ryzy zapuszczone,
złaje się, naczarow. 54 x 8 cm. Oryginalne wegetacje.
z płatkami kwiatów w wiry.

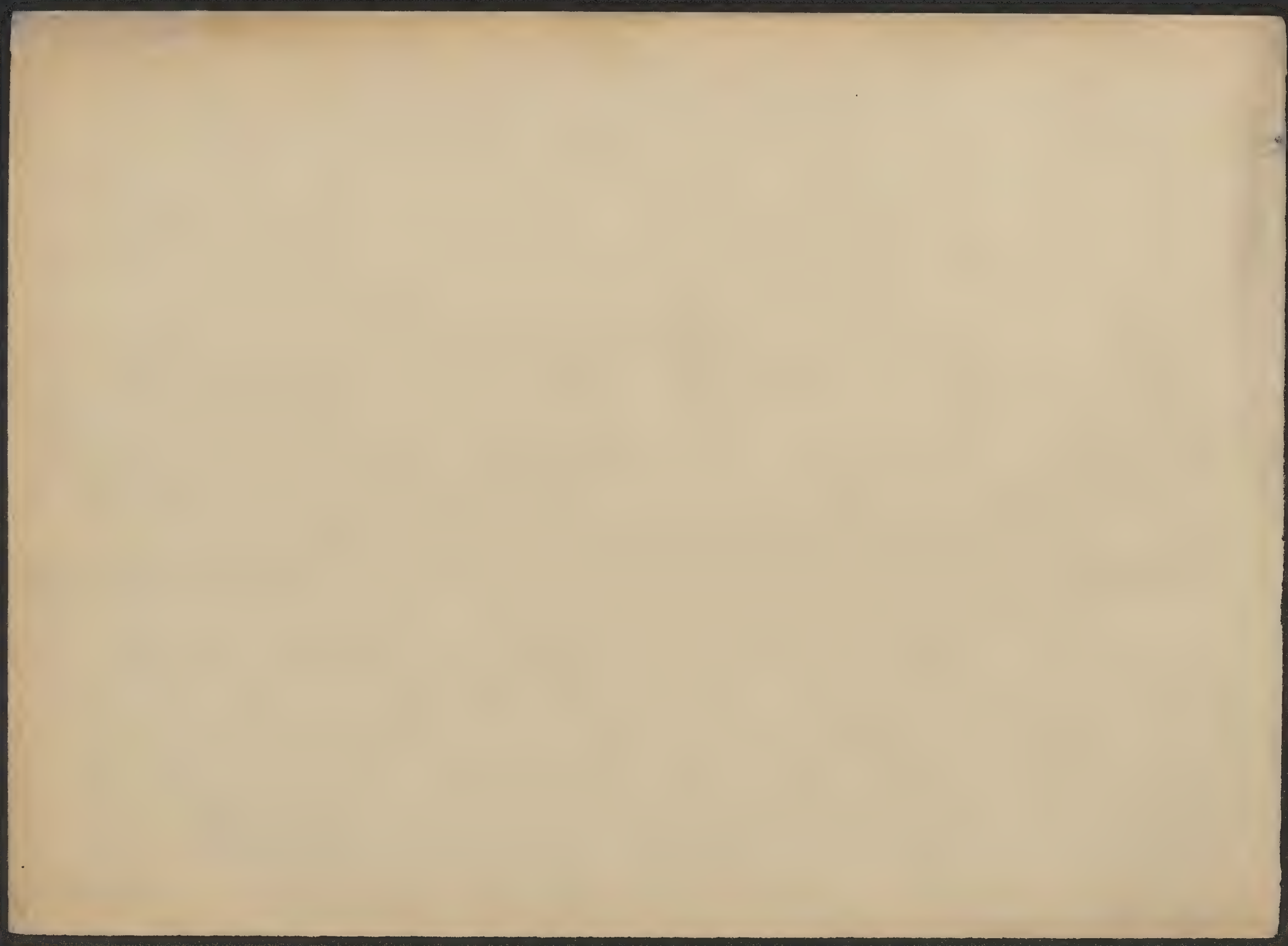


Tablica XXX

Liczniki.

ze zbioru pp. Dembawskich hr. Krasinichiego.

1. Niedbalej roboty, czarki jaworowy Tyżnik, wartytygmany w charakterze, ale niezmiernie cenny przez ułamek i oryginalne motywy ornamentacyjne; ramiączka zawiera dziwiciorniki, czyli dziwiciory (Cartinacaulis L.), co już stanowi nowość, a do tego ozdoby te są wpuszczone pod powięźchuia Tyżnika, dalej dwa oryginalne kwadraciki, oraz słupnie wyglądający dziwiciornik na wieśradle (fig. 1.a.) talerzowato wklesty. 46 x 9.5 cm.
2. Duży jaworowy Tyżnik, starannie ryzowany, napuszczany na jasno cisarwo. 64 x 10 cm.



Tablica XXXI

Tyżniki

ze zbioru p. Gnатовskiego.

1. Oresliany, jeśli nie najpiękniejszy, zwiędzianych przesennie,
to najpiękniejszy tyżnik, z przepięknym motywem "góry",
jasny, jawnorany, podobny z Ratułowa. Wznadto kraya. 50x7 cm.

2. Bardzo stary ze spróchniałej nitodej buczyny, piękny, z niezwyk-
nie oryginalnym motywem pod i nad gwiazdą. 47x7 cm. Enisyonny.

3. Stosunkowo młodszej roboty, jasny, cały wyznaczony z jednej
płaski: dębowy t.j. tarora, osada i wzornadto; drzwi natyki
w 3 rzędy napremianległe. Wznadto drwagne. 50.5x9 cm.

4. Stary, wierzbowy tyżnik; w potowu długości pażenice
zmieniąją krounek, i tam są dwa A B z górnymi gwiazdami
do siebie, ~~has~~ w osadzie dwa rzędy drzwi napremianległych.

53x8 cm

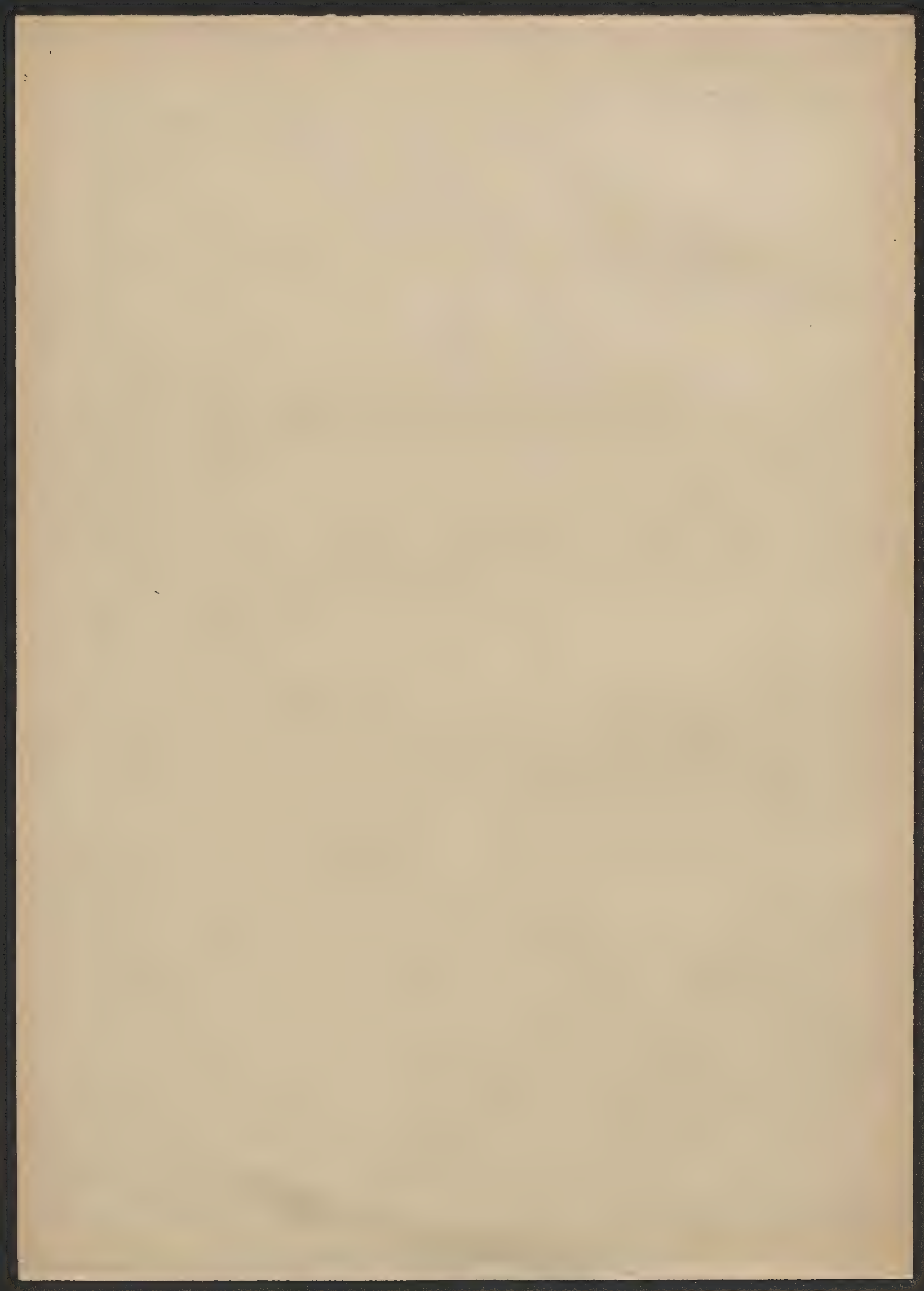
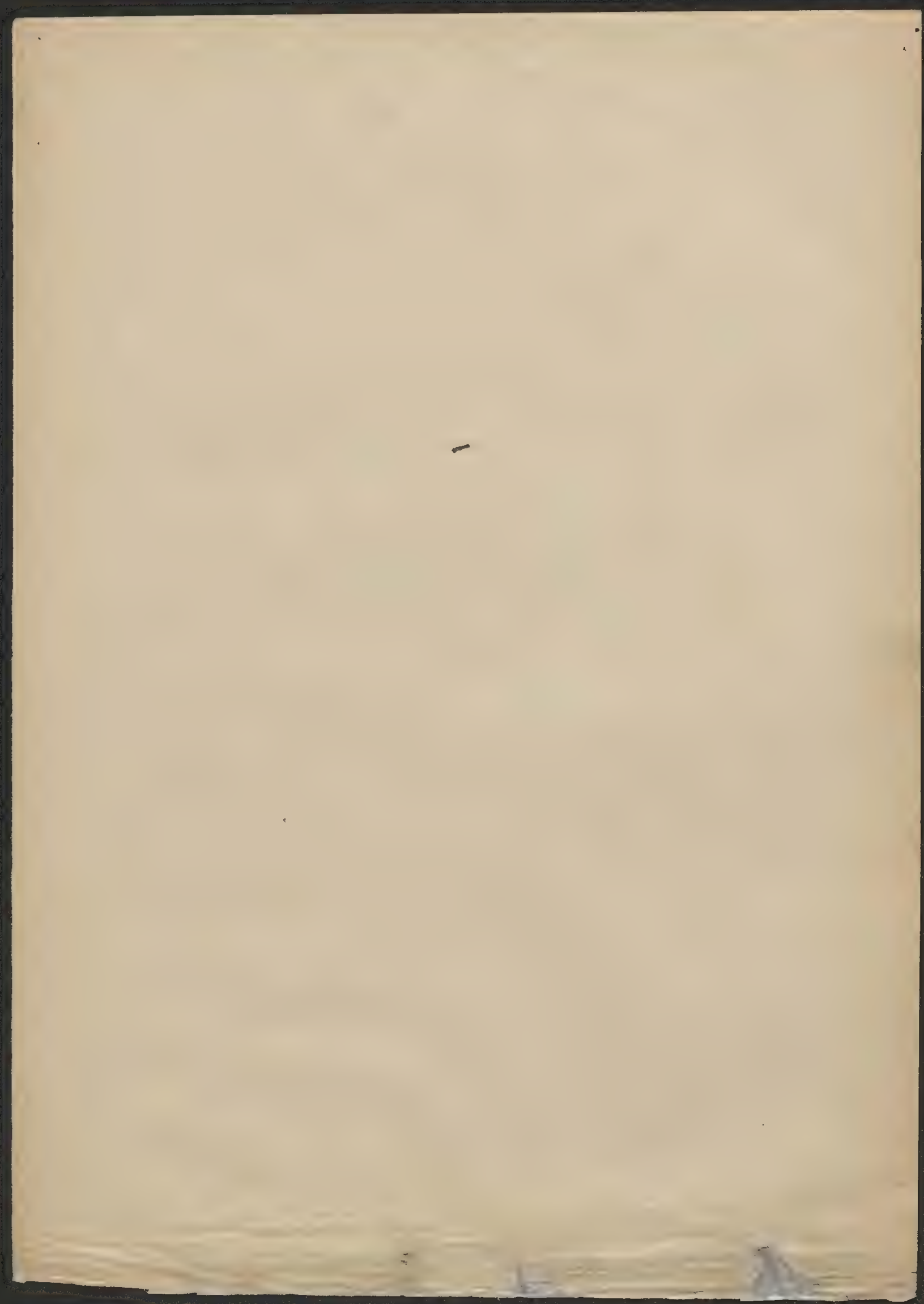


Tabela XXXII

Lyzniki

ze zbioru p. Gnатовskiego.

1. Stary, spróchniały jaworowy tyz'nik, czarny bityrgacz,
z pięknymi oryginalnymi motywami gwiazd czerwospro-
mienionych. Wzry: dwa pataczki lasozynowe. 46 X 7.5 cm.
2. Stary starony tyz'nik, ciemny. 53 X 5 X 7.8 cm
3. Piękny, oryginalny i dobrze odrobiony tyz'nik, ten unypróżnia-
jący się od innych, że nakładany kotłatkami, jako ozdoba
58 X 8
4. Stary tyz'nik, starty chędożeniem. Nakładach oryginalne
roślinności, jakby stonogi. 57 X 7 cm.



Tablica: XXXIII

Lyniki

ze zbioru p. Gnатовskiego.

1. Oryginalny, skromny tyżnik jaworowy, z godnemi cewagi ozdobami: najprzód jakby rogi Kapu (kozicy); dalej oryginalna gwiazda; a szczególnie wieszadło (fig 1a.) z wielką rózą wyrybioną. Tarcza przybita do osady, w niej osiem dziur trójkątnych na tyżki. 47x5 cm.
2. Stary, oryginalny, tyżnik jaworowy, ślad malowania na czerwono ale starty; tarcza przybita do osady, w niej 16 dziur okrągłych w dwa rzędy naprost siebie. ~~XXXXXX~~
3. Stary tyżnik, na czerwono pomalowany, bukowy, z osadą wfigowaną w tarczę; 16 dziur okrągłych na tyżki. Oryginalne, jakby wieszadło, przypominające herb Lelivę. 59x8 cm.



Tablica XXXIV

Lyżniki

1. Stary tyżnik, ciemnego ciemnoczerwonego koloru, czystej, ostrej ślizkiej roboty, zdaje się z ciemnego dęszwa z wyraźnym stojem. Tarcza przybita do bukowej osady; niektóre rechy pomalowane wazem $56.5 \times 5.8 \text{ cm}$; własności Bednarza Kuby, odziedziczony po „ujku” Stopce, który go robił.
2. Stary stojący przez czerwien tyżnik z buczyny; o jeden kwadrat potowa skrócony, aby pokazać potowę; na drugim końcu napis Zakopane, lecz jak rozpoznał znawca rzeźbiar p. Kasprus, wyryzany niedawno. $61 \times 8.4 \text{ cm}$. Własności p. Lilpopowej.
3. Jasny jaworowy tyżnik, monotonnie wyryzowany w same zębki; wierszko kółko nad krążkiem, wyryzowany tak samo w zębki, $51 \times 8 \text{ cm}$. Rzeźbiarz p. Gnатовskiego.
4. Lyżnik jaworowy, płytko ryzowany; $45 \times 8.5 \text{ cm}$. Własności Sobonki (wdowy po Soboniu) z Kasprusiem.



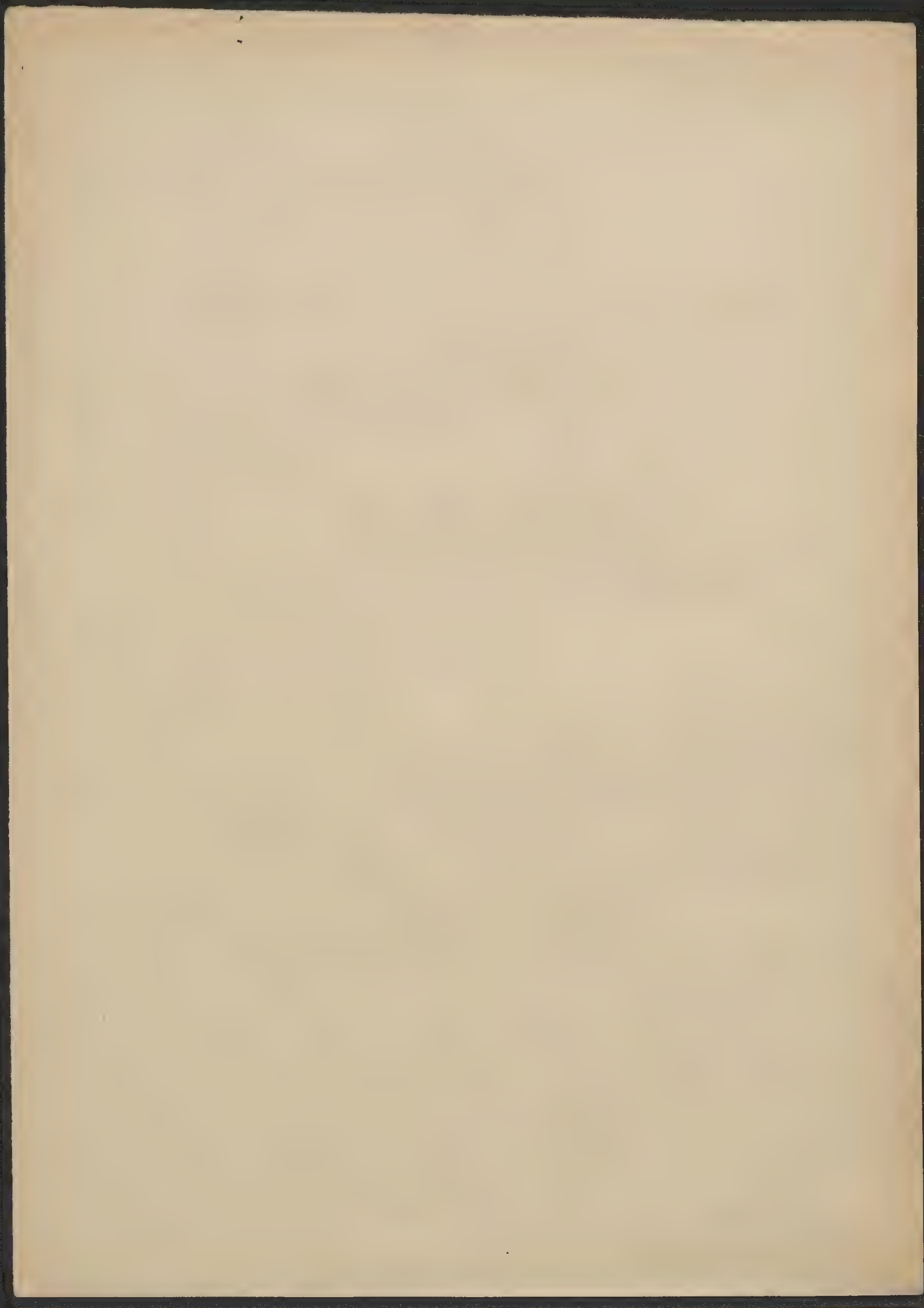
Tablica. XXXV

Nóż, Łyżki i warząchwie

rys. Stan. Witkiewicz

z zbioru p.p. Dembowski.

1. Nóż z bojnicki z cisowym trzonkiem, wykładanym mosiądzem z mosiężnymi skówkami i metalowymi bulkami. -
la. ozdoba na grzbiecie brzośgotu tegoż noża. -
2. Nóż bojnicki z drewnianą rękojeścią zalewaną cyną.
3. Nóż bojnicki
4. Nóż oprawiany w gicel barania.
5. Widelec w kościanej oprawie. -
6. Łyżka drewniana ryżowana; na 6a nart łyżki tj. przejście trzonka w łyżkę z krzyżykiem niespodzianym; na 6b zdobienie samego trzonka.
7. Łyżka zwykła, drewniana
- 8 i 9. Dwie warząchwie do mieszania mleka i wytwarzania z niego sera, z ozdobnymi trzonkami.

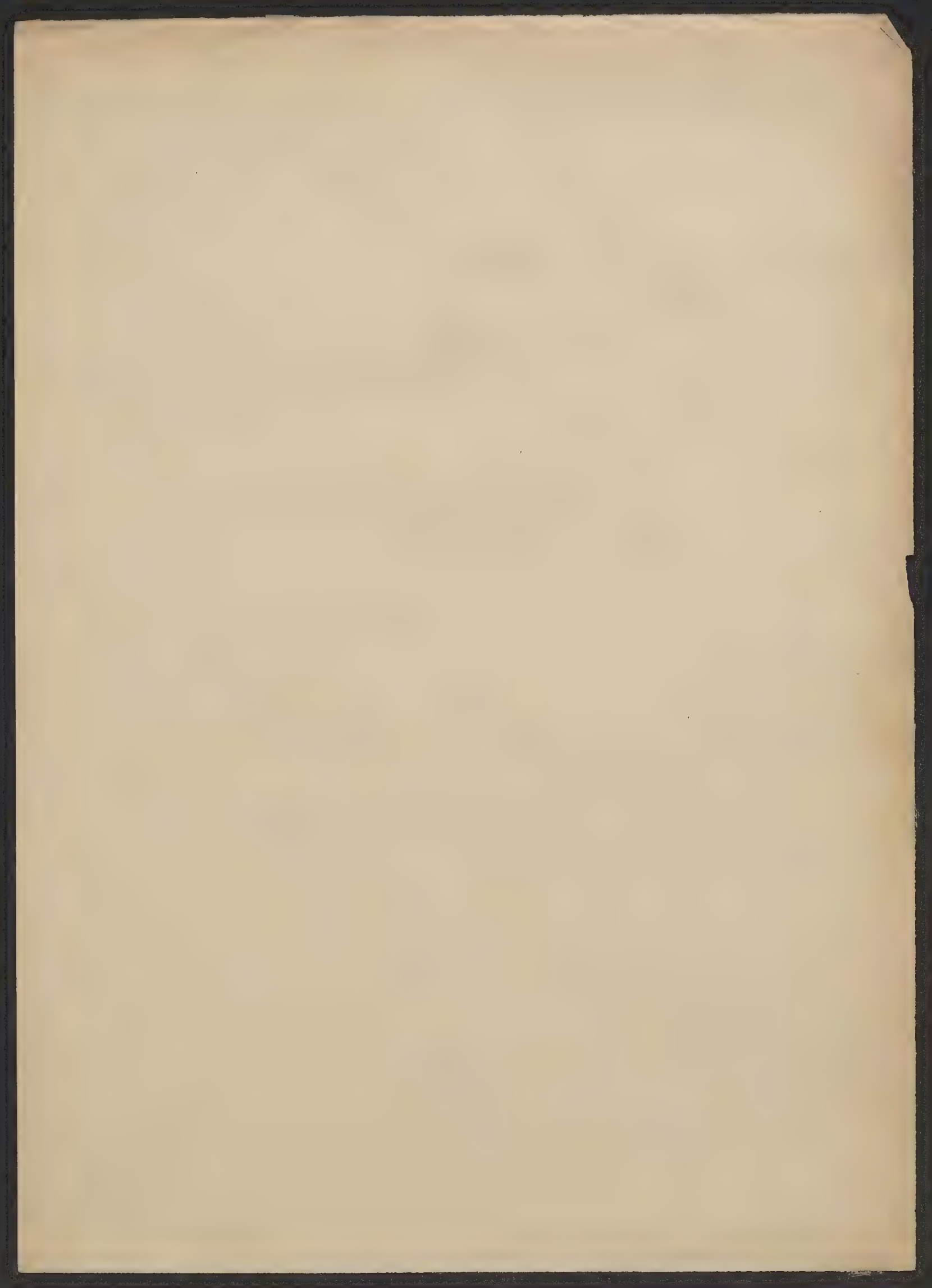


67
Tablica XXXVI

Dłonieczki

ze zbioru pp. Dembowskiich

rysunek p. Stan. Witkiewicza



Tablica XXXVII

rysunku Jt. Witkiewicza.

ze zbioru pp. Dembowskiich

1. Latarenka z drewnianemi & tłuszczkami.
2. Dzbaneł drewniany samorodny. -
- 3 i 4. Dwie pierwszbytnie stęki do tłuczenia soli.
5. Szalki drewniane.

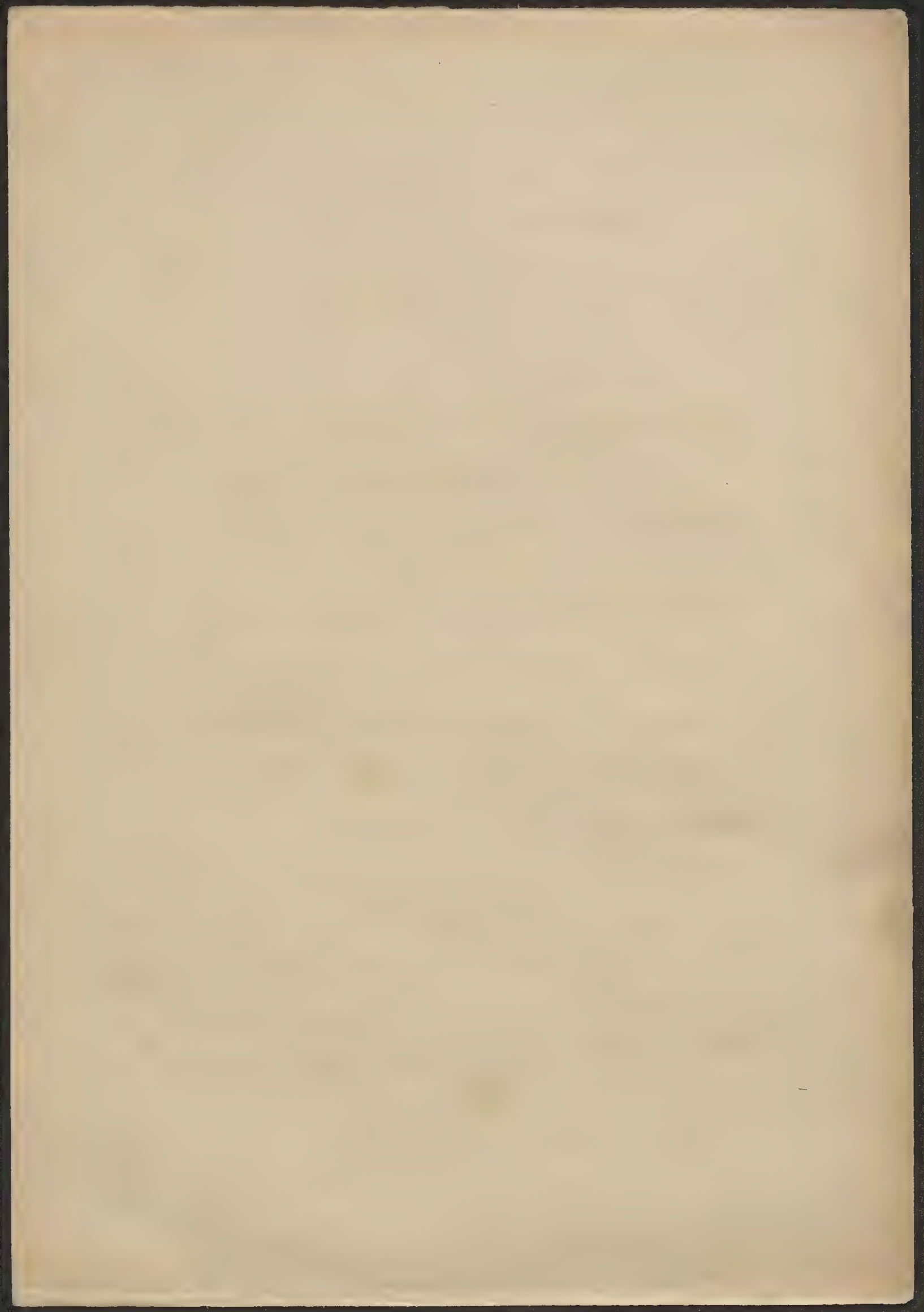


Tablica. XXXVIII

Rysował Stanisław Witkiewicz.

U góry tablicy wyrysowane ^{dwa ukł} z tyronnem
złobieniem trytem, woliczonym. Wskazanie
Starego Sobora w Łatopomem.

U dołu tablicy wyrysowane łice i niece
cyrkla. Cyrkiel ten starsiwiński, jest
wskazywany na nim łicebo
189, która ja tłumaczy, jako 1809, wieściare
~~Rysownik~~ ławiem niebył poprawny w pisaniu
łiceb, nie umiał dać sobie rady z serem; ił cyrkiel-
nie pochodzi z 189^{ty} którego roku, świadczą jego stan:
iż cały starzy od kłopotu, gładki drewniany. Rysowa-
nie serzy myśliwskiej kłopotu oświeca niedoświadczenie.
Kłopot cyrkla nieprzedstawiane na rysunku. Ił natu-
ralnej wielkości.
Łe zbioru Jp. Dembowskich.

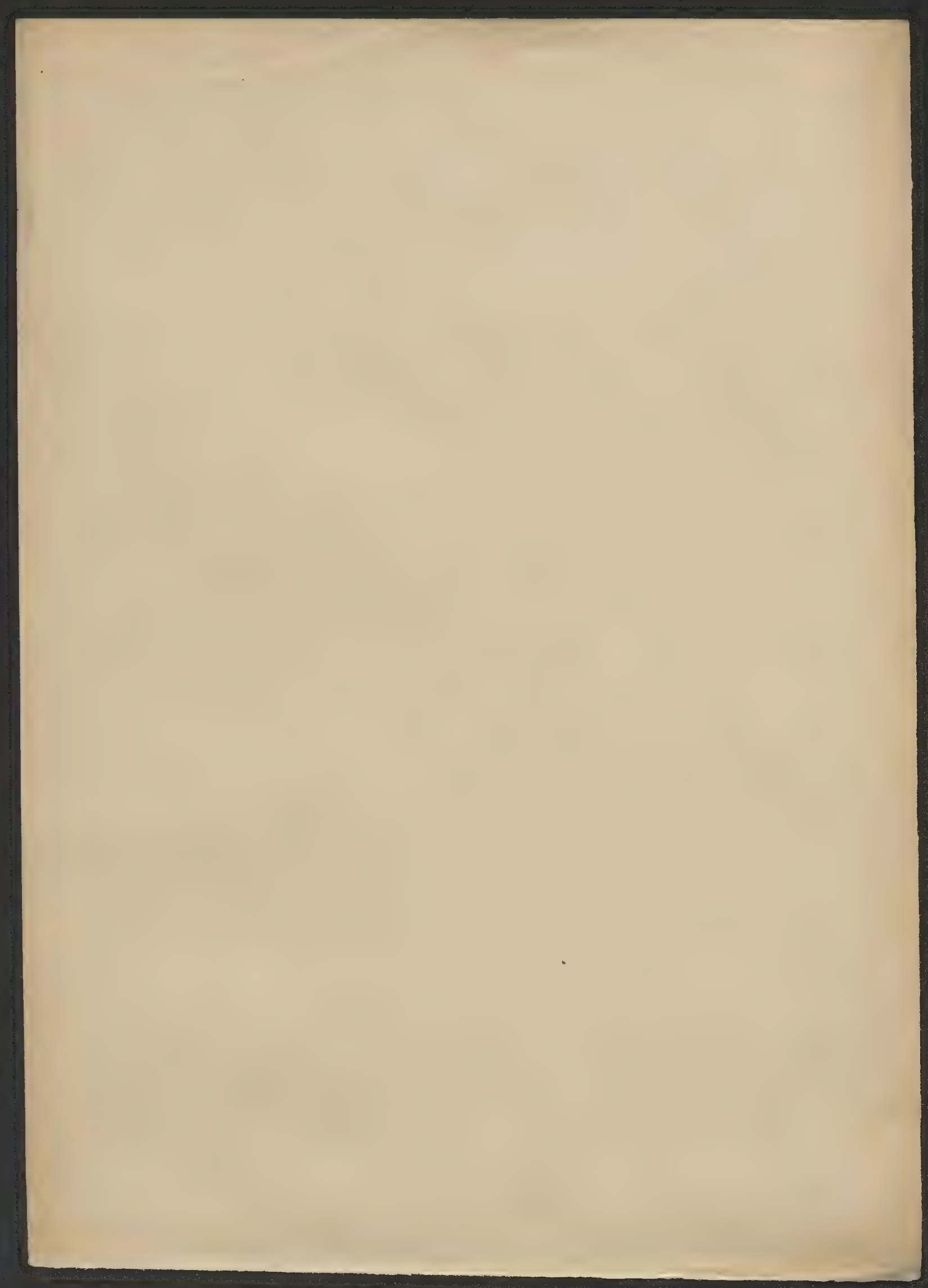


Tablica XXXIX

Jaworowa

1. Warkownica do warkowania ^(w sąbie, wazemce, to) ryli maglowania
 białizny, bardzo starannie ryżowana, długości bez
 trzonka 59; szerokość 13 i 9; grubość 2.5 cm.
2. i 3. Kózka, t.j. pochewka drewniana, która
 kosarz zatyka sobie za pasek, lub nawłoczy na
 pasek, w czasie kosby; w kółce ma wciśnięty
brusek, t.j. osłkę do bruzczenia kosi.

Ze zbioru pp. Dembowskiich

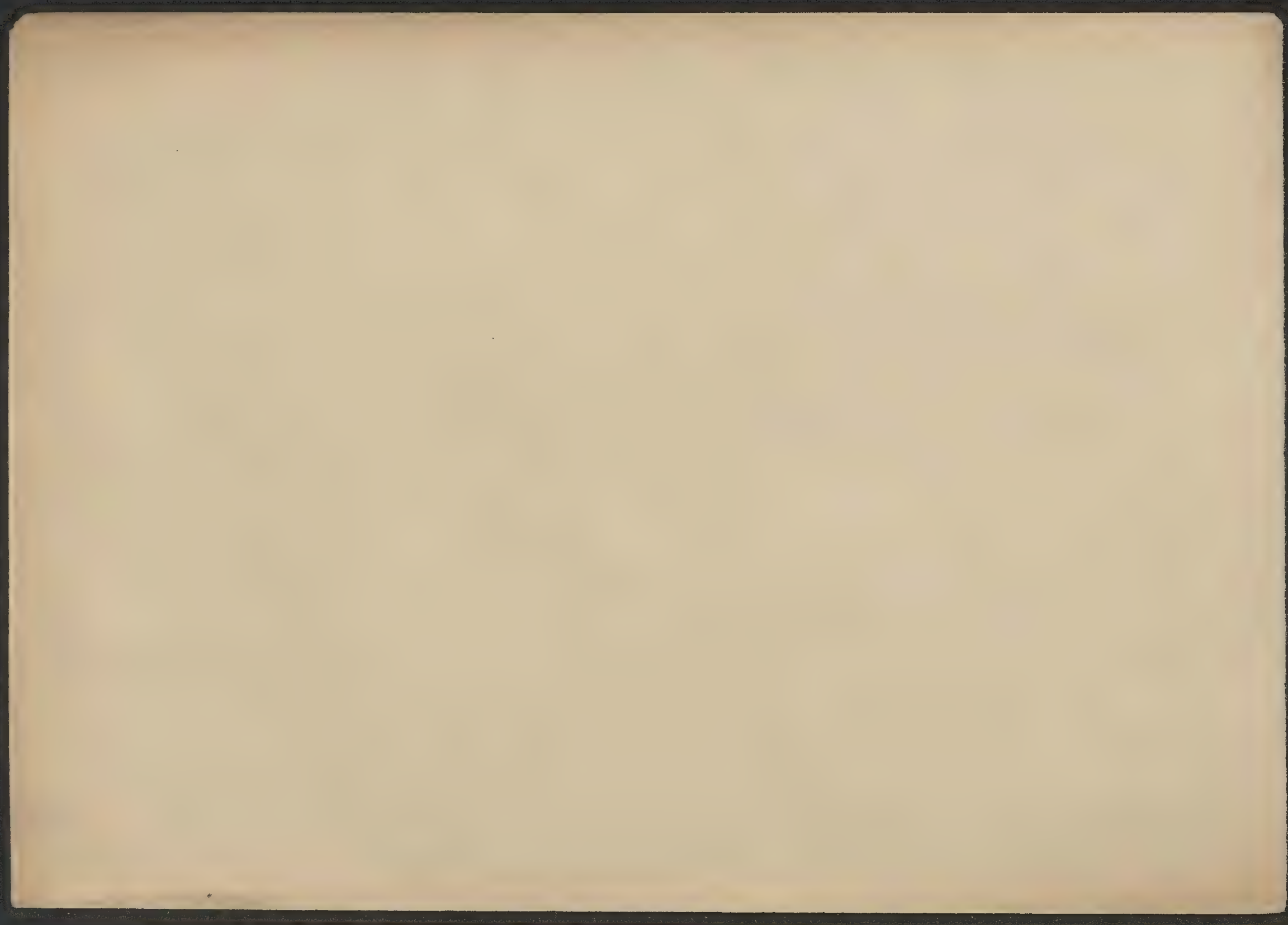


Tablica XL

Kijanka

ze zbioru p. Gnatowskiego

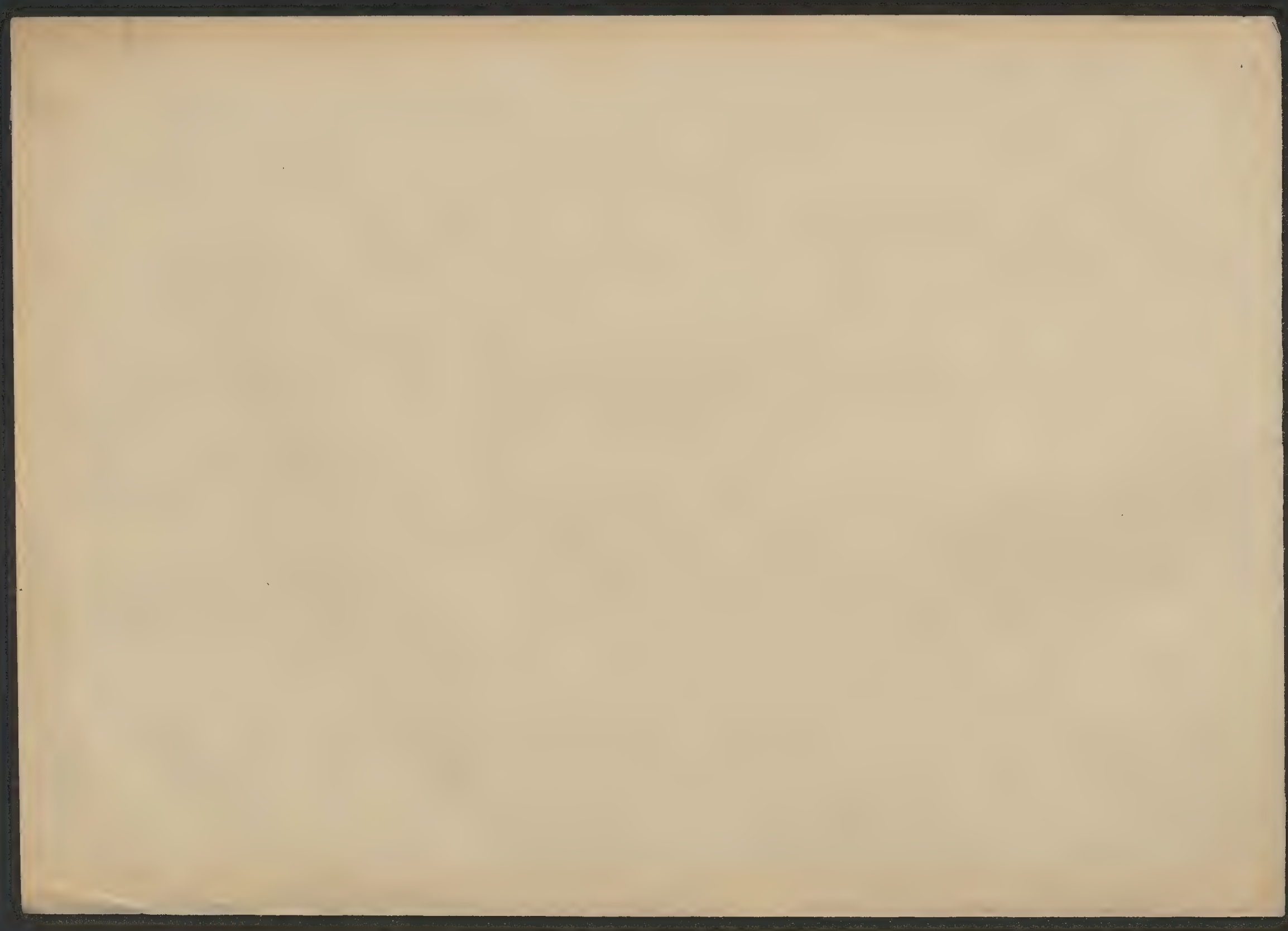
Kijanka, t.j. nagaś do prania bielizny, jaworowy; rysunek przedstawia
lice i nice bez trzonka. Długość bez trzonka 33 ctw, rozmiar w szerz
wewnętrzny końca 13, w zewnętrzny 9.5. ctw. - Zastępuje na uwagę
ozdoba grama: sąje 1;



123

Tablica. XLII

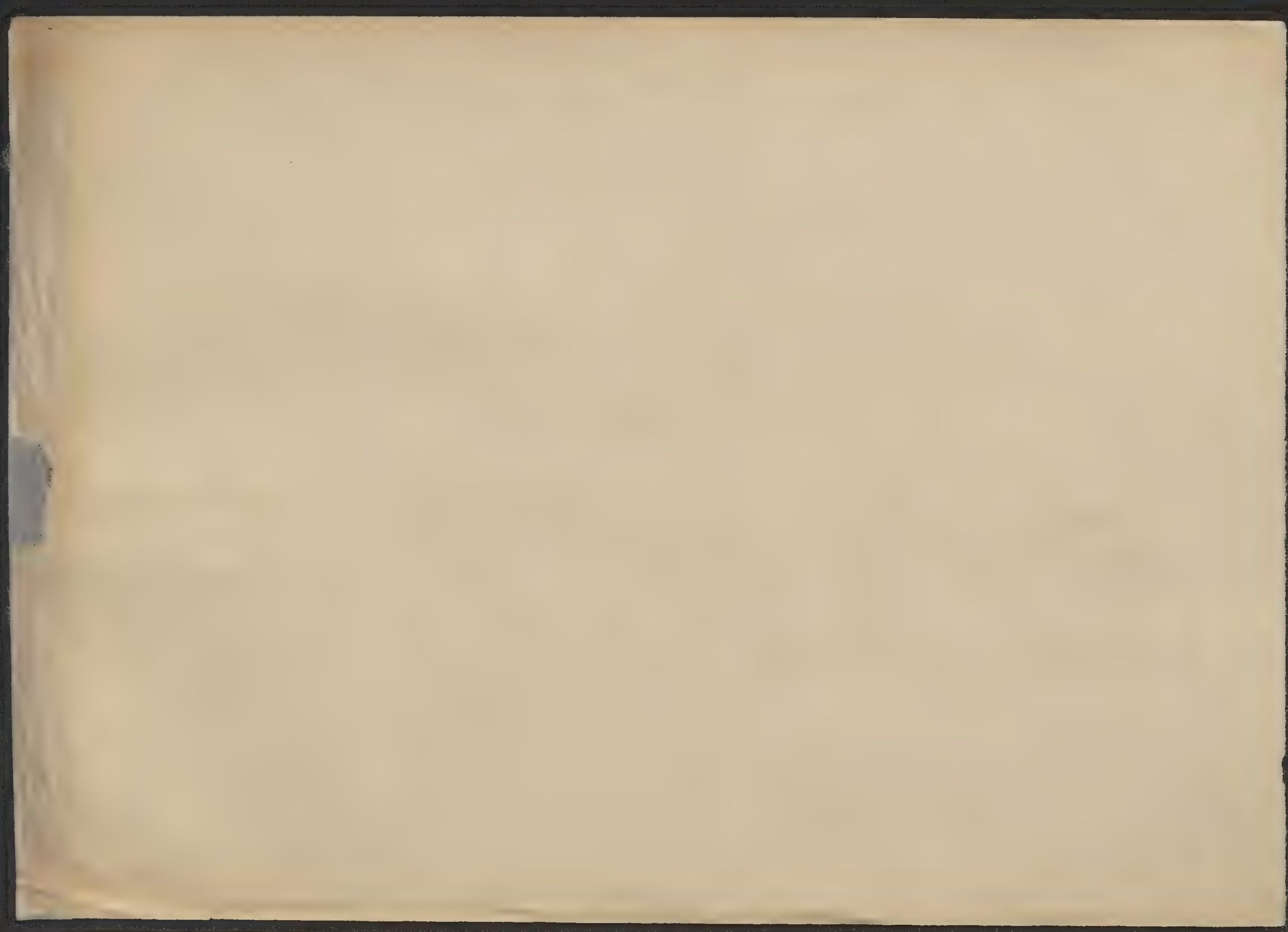
1. Ryzowane grabie, widziane z boku, z bogatą ornamentyką; ^{fig 1a.} Grzbiet tychże grabi,
a na fig. 1b i 1c dwa różne oryginalne motywy jelitowe, rzadko spotykane;
cała sztuka cięta w twardej drewnie, czysto i starannie. Ze zbioru p. Gnatonwskiego.
2. Bukowa trojački (po mazarusku międlica), z ornamentem t.j. ostrewką na
grzbiecie, do tarcia t.j. międlenia lnu.
3. Ryzowana watkownica z jaworu do maglowania t.j. watkowania
bielizny; własność Ckusek (córek cekusa) w Zakopanem.



Tablica XLII

Kądziele

- 1a, 1b Kądziel, (na starożytną zwaną przysłica; wyraz ten tu nieznanym); 1a t.j. siadka, t.j. deszputka, na której prządka siada i sobą dzierży przysłicę; 1b zakończenie kija, na który nadziema się cieszany ten.
2. Wytwornie ryzowana siadka od innej kądzieli.
3. Kądziel w całości, której części w powiększeniu wyobrażone są na następującej tablicy. — Rysunek szkicowy p. Stan. Witkiewicza
4. Piękna siadka od innej kądzieli.
5. Kądziel, z kzyżkami niepodzielnymi.



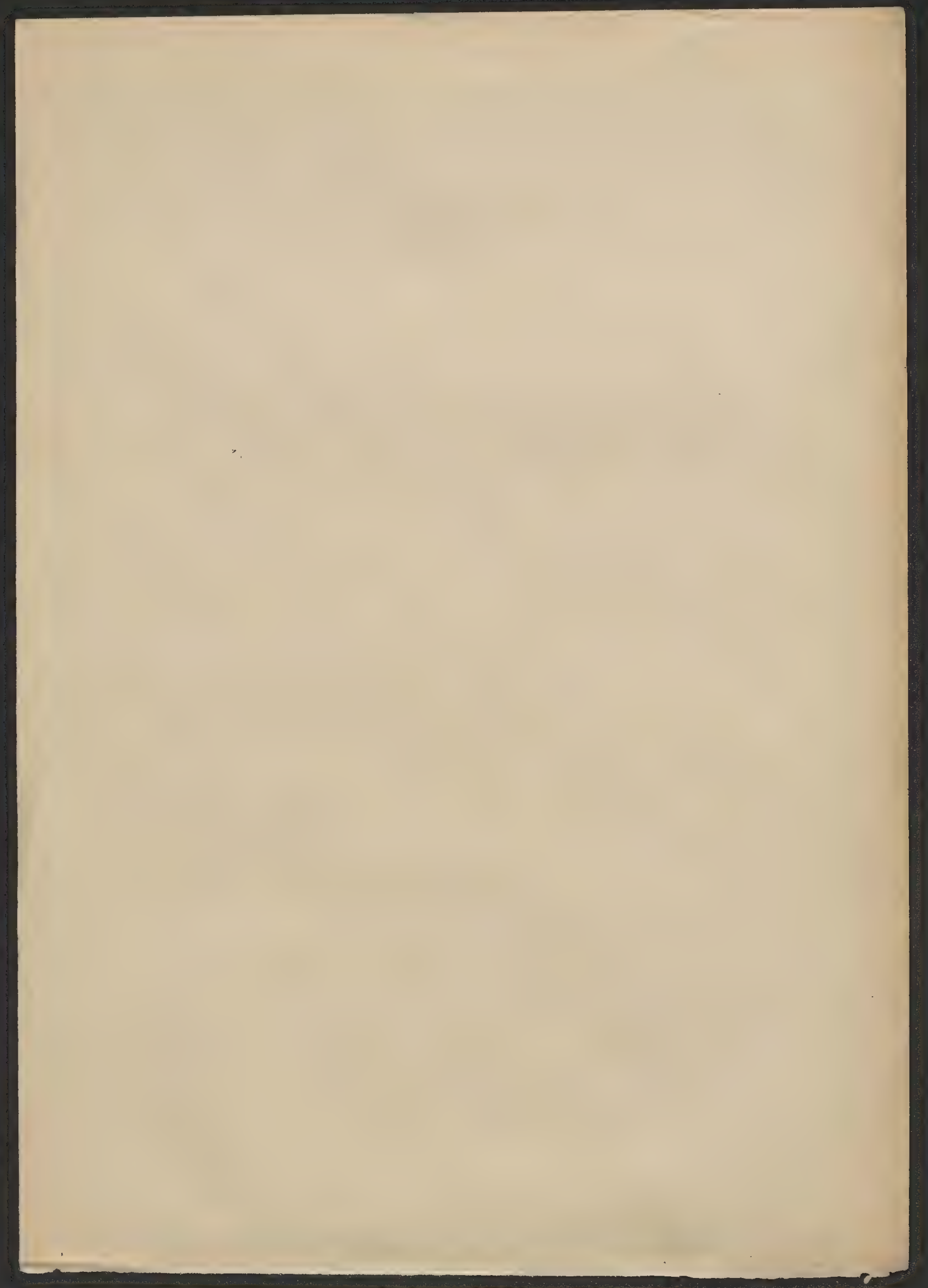
Tablica XLIII.

Kądział

zestworu pp. Dembowskich.

• Rozmaite części przelicznej, niezwykłe rzykwintnie, ostro i czysto wyrzowanej kądzieli, przedstawionej w całości na poprzedniej tablicy (Fig. 3.)

1. Powiększenia górna Siadki z hucynny; z tytu dwie parzenice złączone wyobrażają dwa serca skojarzone, wedle zmyślenia bowiem nageczony ofiarowywał swojej oblubienicy ryzowaną, przez siebie kądziotkę.
2. Tak Siadka widriana z boku, wraz z podstawą kija.
3. Przedstawia cztery różne powierzchnie czworokątne kija, rozwinięte na płask dla pokazania w powiększeniu starannego ryzowania.
4. Przedstawia dalszy ciąg, ku górze idąc tegoż kija, ale tylko trzy boki.
5. Samo zakończenie kija, na które się zatyka krezel, a na niego len do przedzenia.

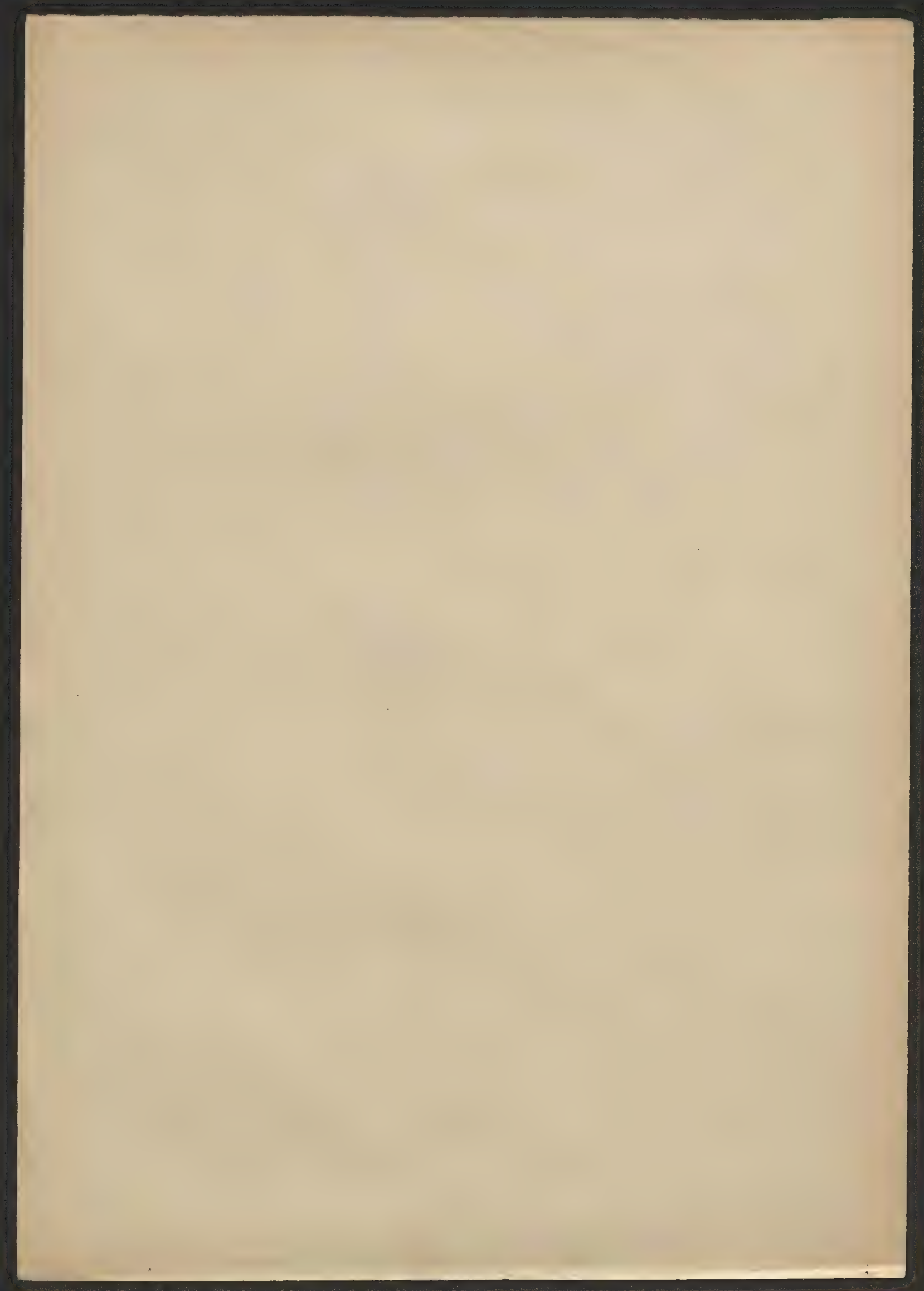


Tablica XLIV

Czerpaki

W środku umieszczony czerpak toczony z jaworu, wysokości 12 ctm, średnica u góry 13.5 ctm, u spodu 9; w taki czerpak wbija się denko, i w osobliwy sposób przytwierdza ucho. Czerpak stający na kuli do czerpania służy.

Dookoła rozmaitej postaci uszy od innych czerpaków.

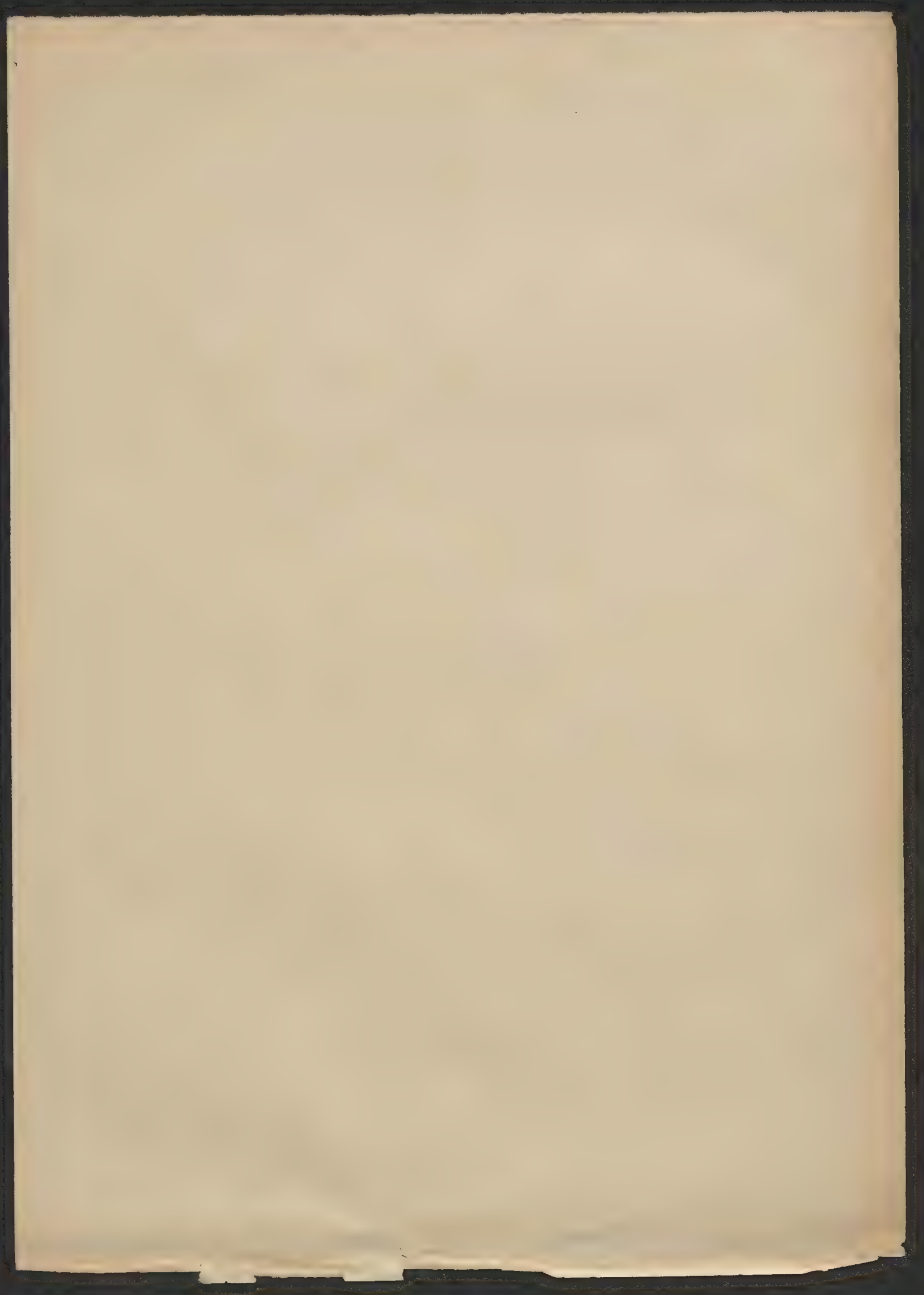


Tablica XLV.

Czerpaki

Rysunki wyobrażają rozmaite uszy od czerpaków do
czerpania mleka na halach. —

Drużga figura przedstawia od góbietu to samo ucho, które
wyobrażone jest z boku na figurce trzeciej.

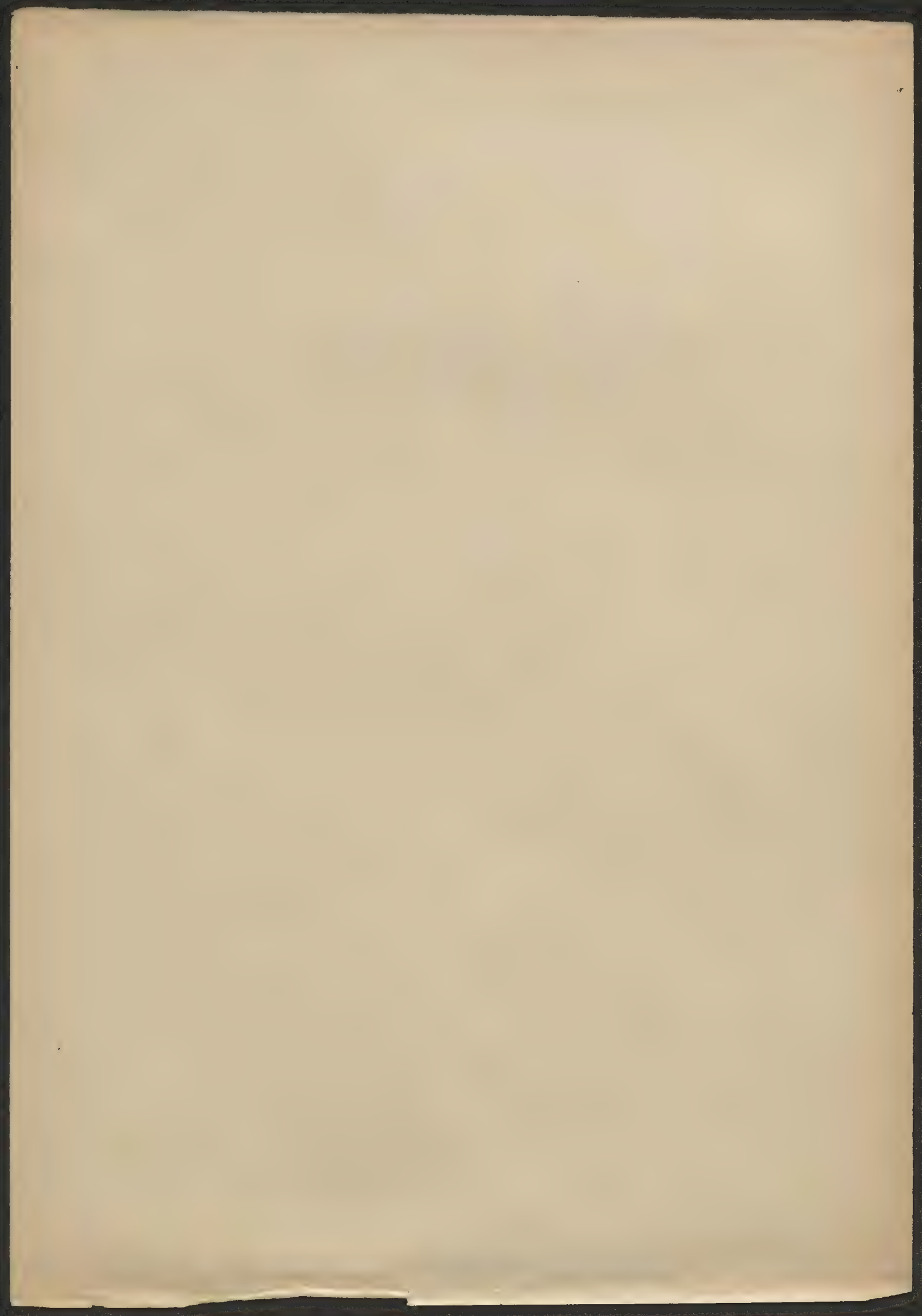


Tablica XLVI

Parzenice

ze zbioru pp. Dombowskich.

Trzy stare parzenice, t.j. foremki do owczego sera; jedna ze swojem wieczkiem, pół rzeczywistej wielkości. Mleko owce po wydojeniu zrana na hali bacia cedzi przez takie dwie sáty (szaty), to jest powązki płócienne. Na pierwszą rozpostartą „sate” kładzie bacia dwie cetyny jodłowe, t.j. dwie igielki, na kżyż zlepione woskiem; to przykrywa drugą powążką, i dopiero przez to cedzi mleko nad pucirą, t.j. wielką drewnianą dzieźdą, jak beczka. Kżyżyk ten kładą po to, aby się wszystko daryło, żeby się zabezpieczyć od czarów. „pojedni zardrośni cary rzuca, to owce poprzysychają, mleka nie dają”. Do przecedzonego mleka bacia dodaje klagu (podpiaszki ciętą), poczem leje do kotlika nad ogniem, i mieszając warzy, aż mleko zgęstnieje, poczem ^{wkrupey} znowu drugi raz cedzi przez owe sáty; na powążkach zostaje ser, a do naczynia leci serwatka, uboga zetyca, która idzie dla swin, dla psów owczarskich; ale i ludzie ją pijają. Ludzie na hali żyją mlekiem skłaganem, w którym ptywa dużo jeszcze owych krip sera, i to przez całe lato.



Tablica XLVII

Parzenice

Starożytne parzenice, t.j. foremki, w których wyciskają séry t.z. parzenice na kalach.

1. Parzenica z 1813 r. a na fig. 1a jej wieczko $\frac{1}{2}$ naturalnej wielkości.
2. Parzenica z trzonkiem, a na fig. 2a. jej wieczko. $\frac{1}{2}$ naturalnej wielkości. Obie ze zbioru pp. Dembow-
skich.
3. Parzenica i jej wieczko na fig. 3a. z jakimś znakiem runicznym. Ze zbioru p. Gnatowskiego.

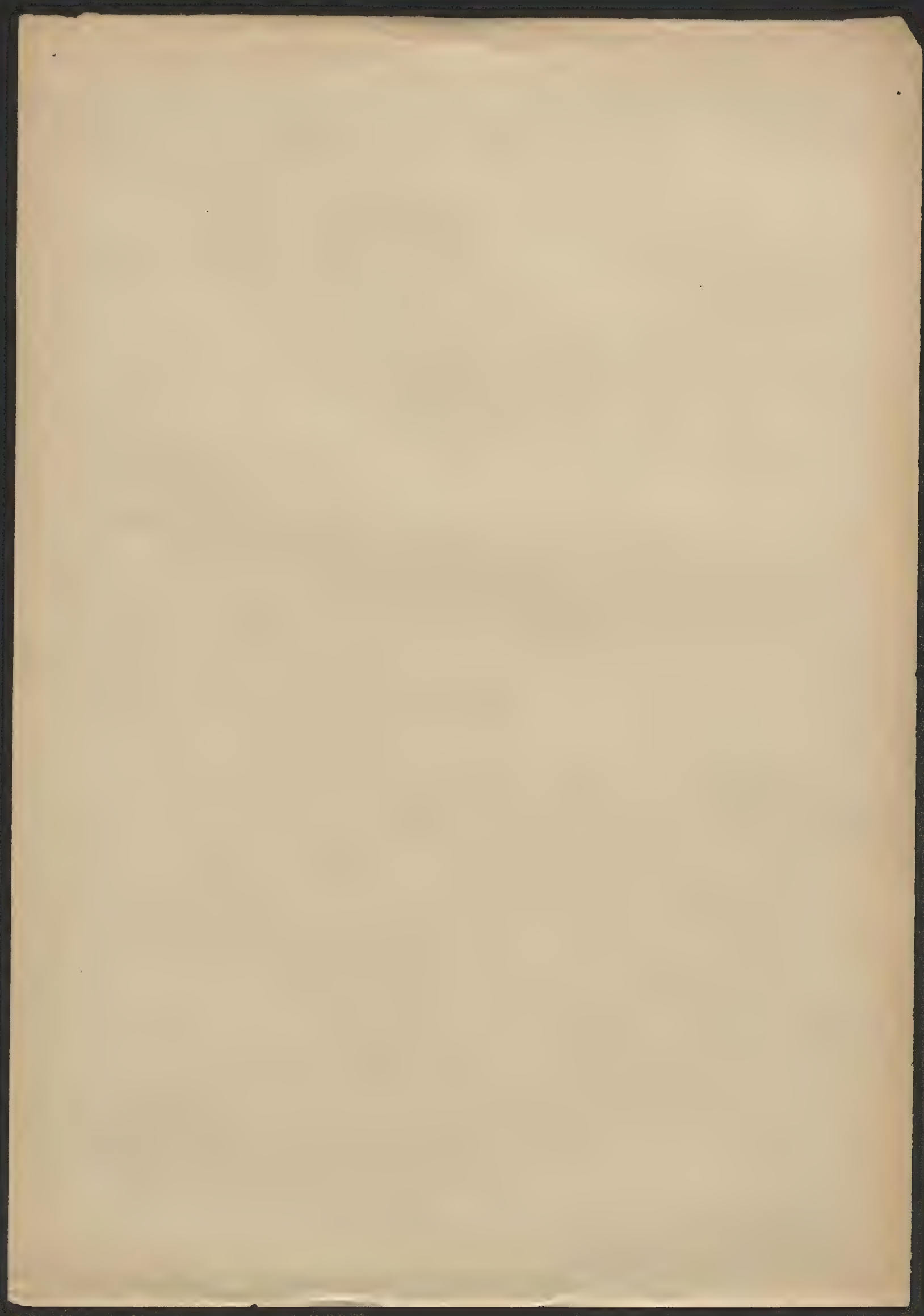


Tablica XLVIII

Parzenice

ze zbioru p. Gnatowskiego.

Dwie stare parzenice, t.j. wyciskadła do sera,
ze swojemi wieczkami, pół rzeczywistej wielkości.

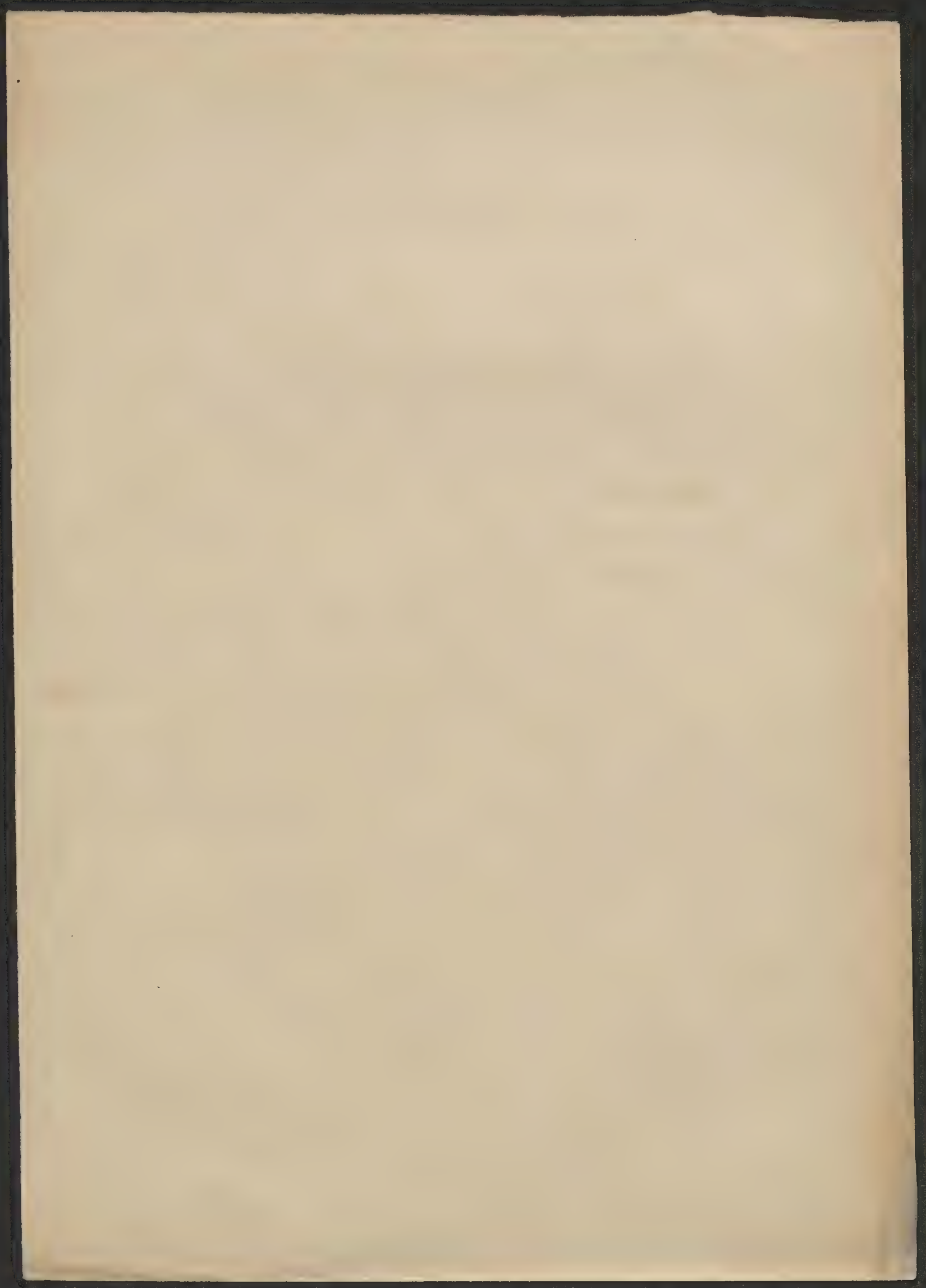


Tablica XLIX

Ozcrepki - Ozcypki

Fig. 1. 2. 3 roboty p. Stan. Witkiewicza

Stare ozcrepki, t.j. foremki do wyciskania siera na
halach latek; robią je z jaworu, słownie zerbiać. Pisze
wyraz: „oz-czepki”, bo pochodzi od słowa oz-cępiac
= rozczepiac, gdyż gdzie tuskwinki nageciera po uschnię-
ciu siera rozczepia się i odejmuje, (podobnie też mówi
„orszud” owiec, najesien, gdy z hal powraca, kierdele do wsi, ~~pod~~
„schodra się wtaściciele-gardowie i roz-sądrając odbiora karby
swoje ^{owce} (od bacy). Kłoda tupina ma na dnie zagłębien’ drutki na mylot
dla odpływu serwatki; na zewnętrznej stronie karby, przez które wiąże się obie
tupiny sznurkiem; - na obu końcach porostające otwory kątka się
okrągłymi ryżowanemi kątka de tkami, p. fig. Na fig. 3. napis
Jan Stodiczka, wtaściciel ozcypka.



Tablica I
Ozrypki

Sześć rozmaitych ozrypek t.j. foremek do wyciskania
sera; pół naturalnej szerokości. Dwa pierwsze ze
zbioru hr. Krasińskiego; cztery ostatnie ze zbioru p.
Gnatowskiego.



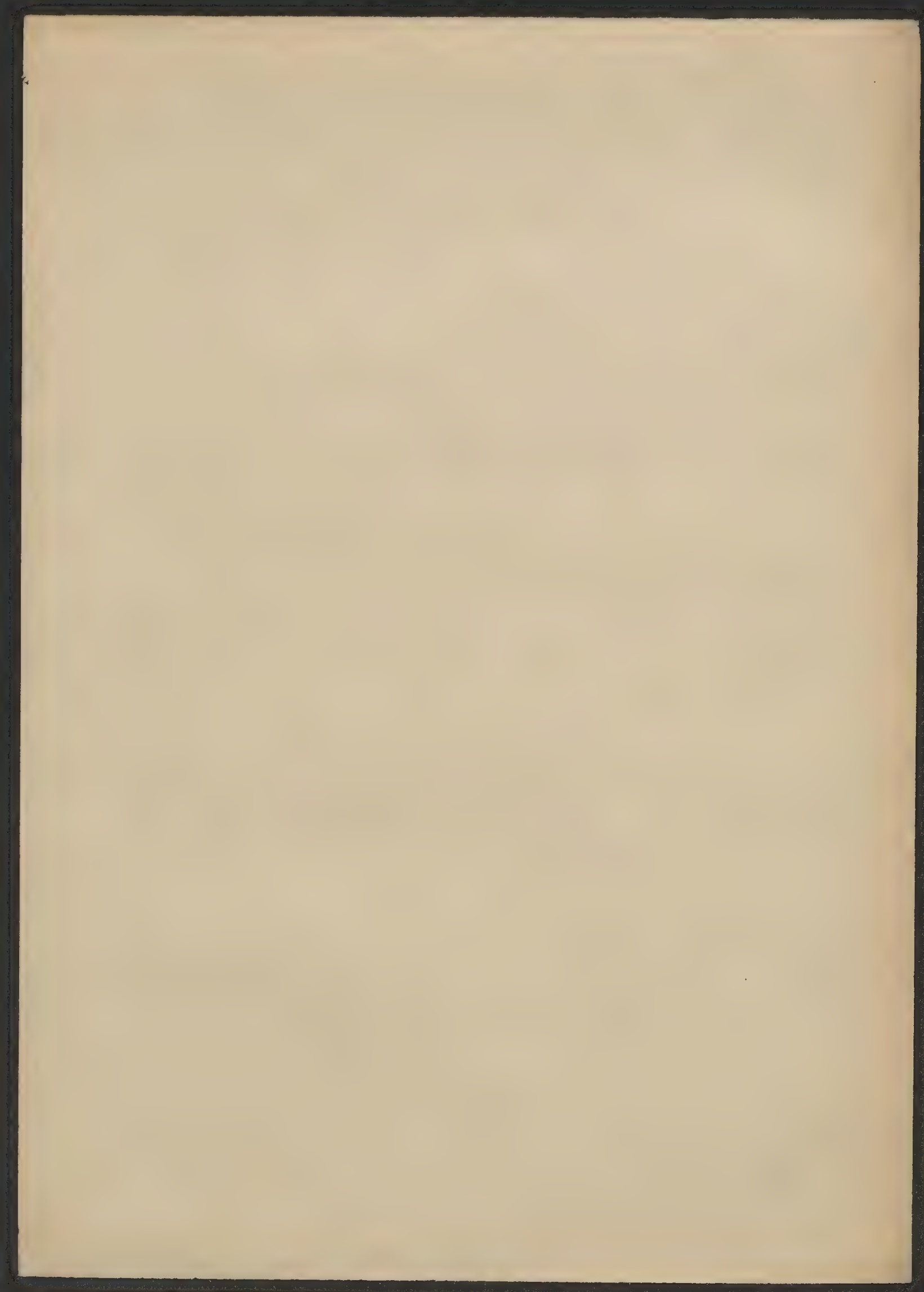
Tablica 41

Spinki.

ze zbioru pp. Dembowskiich

Stare piękne spinki mosiężne, wyrabiane w Ratu
Towie dawniej; ta przedstawia w powiększeniu
jednego ogniwko slicznego tańczuszka od N^o 1.

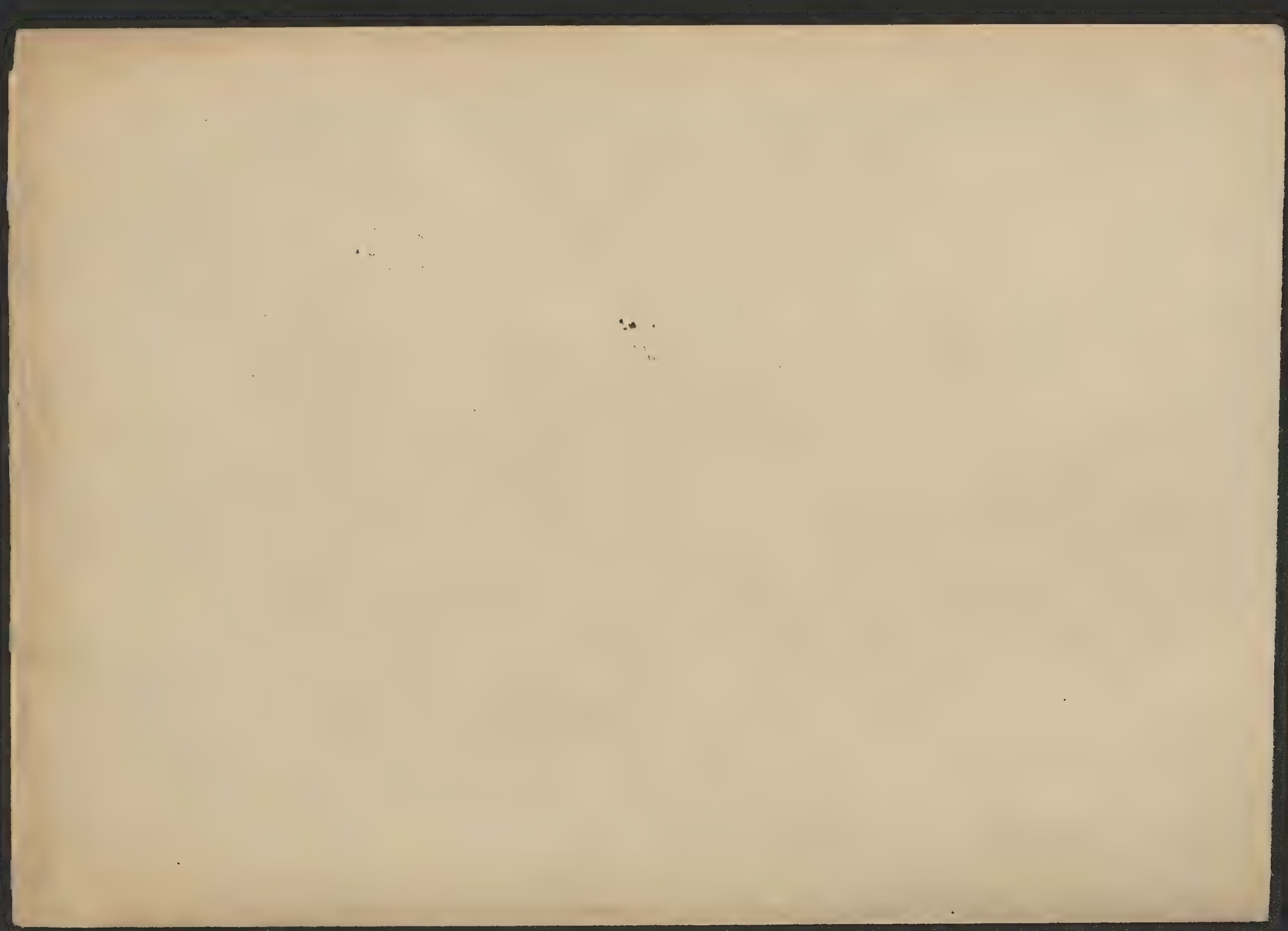
2. Spinka stara od opaska (trzos), własność Kiejstuta
Matlakowskiego.



51
Tablica II

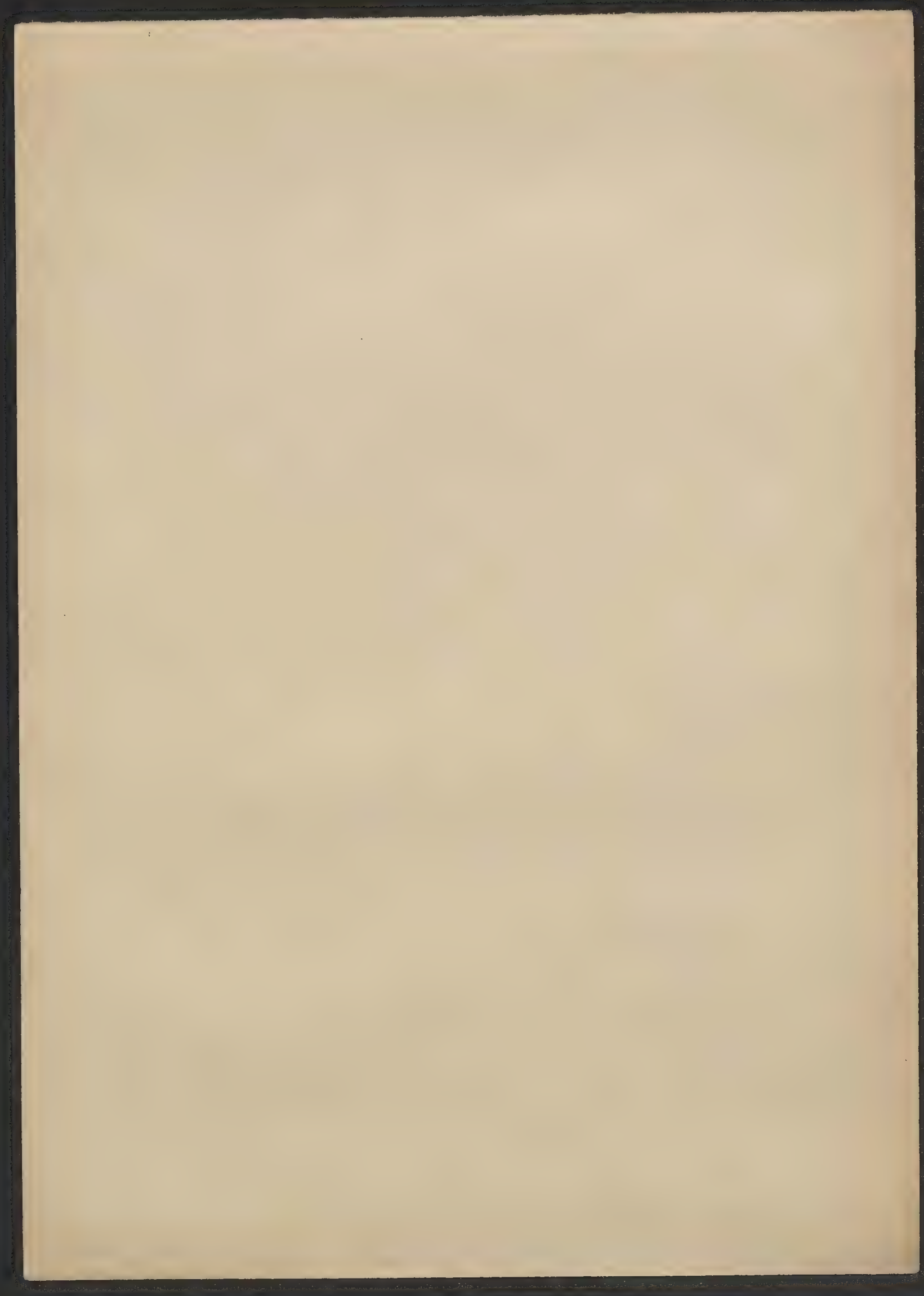
Spinki mosiężne
ze zbioru pp. Dembawskich

Stare spinki, wyrabiane dawniej w Ratulowie, ze kaszel, pasów



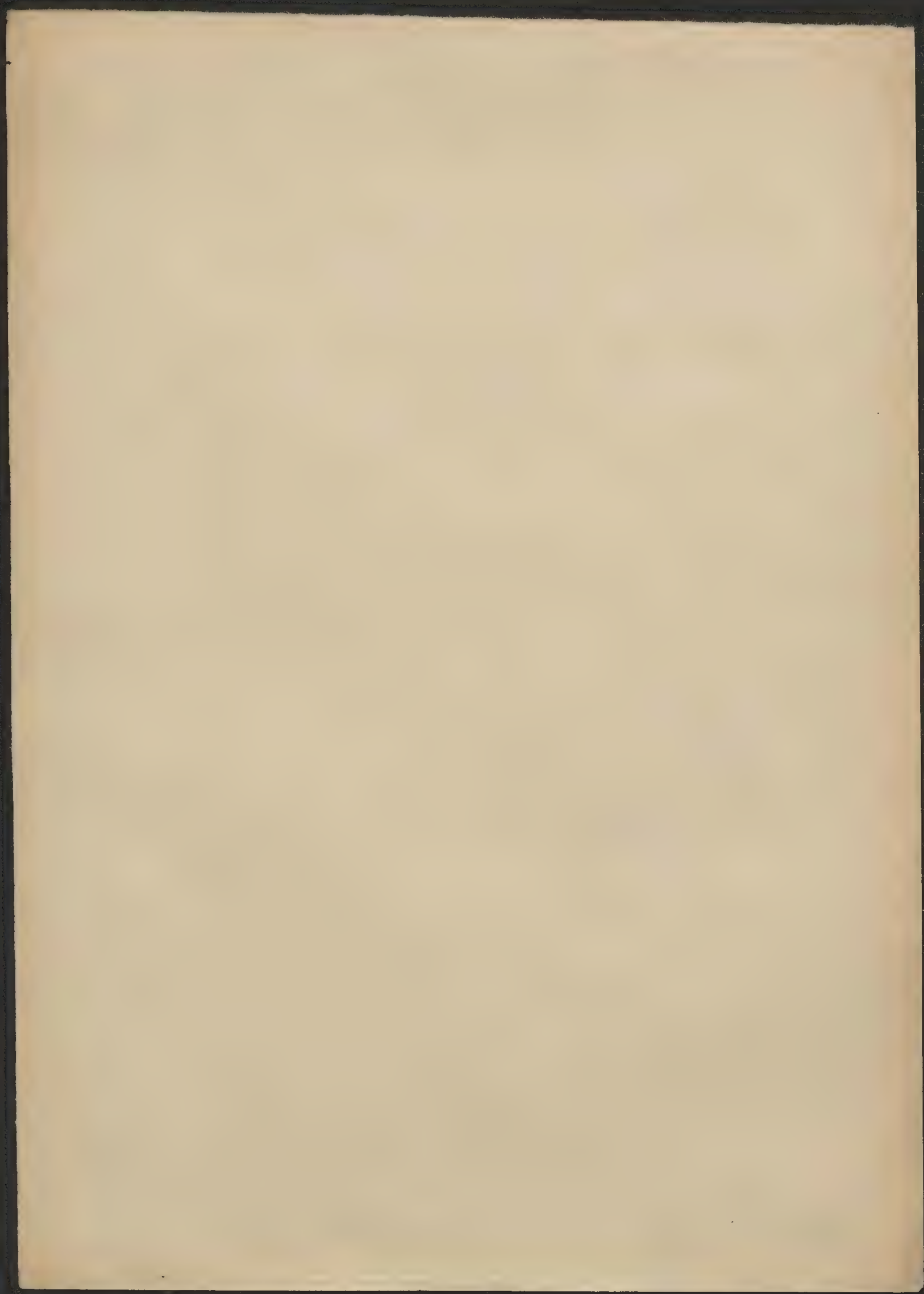
Tablica. LIII

Spinki mosiężne
ze zbioru p. Gnatowskiego.



Tablica III

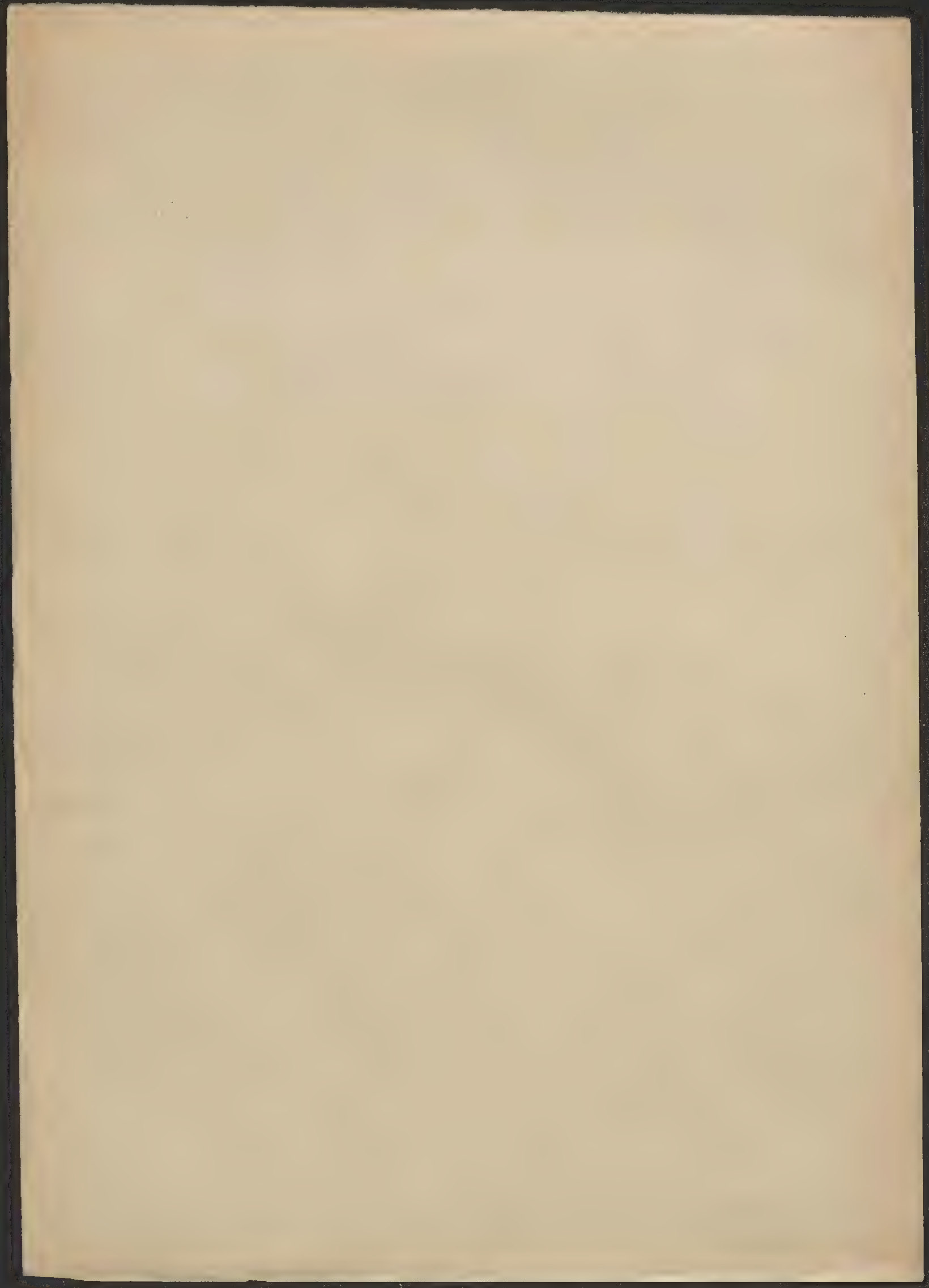
Wytłaczany pas szeroki od opaska ty.
trzośa, spinanego na przedzie mosiężnemi
spinkami; $\frac{1}{3}$ naturalnej szerokości. — Le.
zbioru p.p. Denikowskich.



Tablica LV

U góry pas skórzany od trzośa, wytłaczany; w górnej części ozdoba powstaje przez nacięcia w skórę na wylot; i przez przewłóczenie przez te szeliny wąskiego paska skóry; wrabka dziurki są wycięte na wylot. Ze zbioru p. Gnatawskiego. Cały pas podany na fotografii w tekście fig.

Inne rysunki na tej tablicy przedstawiają części pasów i uprzęży koniskiej, np. ostatnia wrogu na dole przedstawia tak zwany nabiedrek, t.j. pas idący w poprzek przez boki i grzbiet konia. — Tak ozdobne pasy ~~uprzęży~~ spotyka się tylko na starej uprzęży, np. wypadkowo wiele pięknych pasów i chomont widziałem zimą podnos ślubu, gdy wiele sanek najechało z Olczy, z Kościelisk, z oddalonych polan.



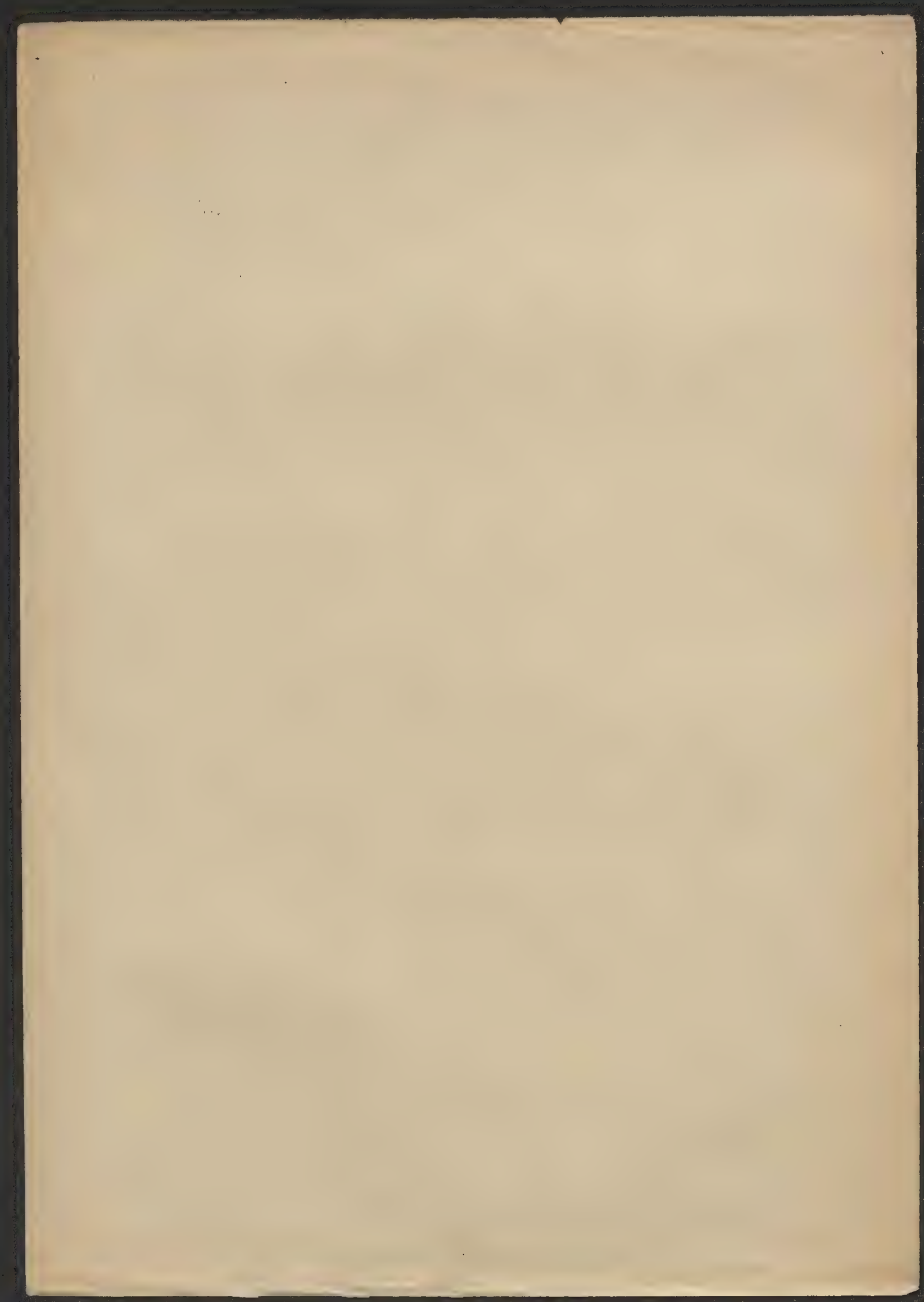
Tablica LVI

Ładoby z serdaka.

Ładoba w kształcie przekrojonej cebuli, znajdująca się na plecach, gorzkiej kolimier, na czasowym sępienie wysypana zieloną w reszeczki i różnokolorowymi jedwabkami.

Ładoba znajdująca się na lewej stronie tablicy na dole, jest wysypana z sobą, wty serdaka.

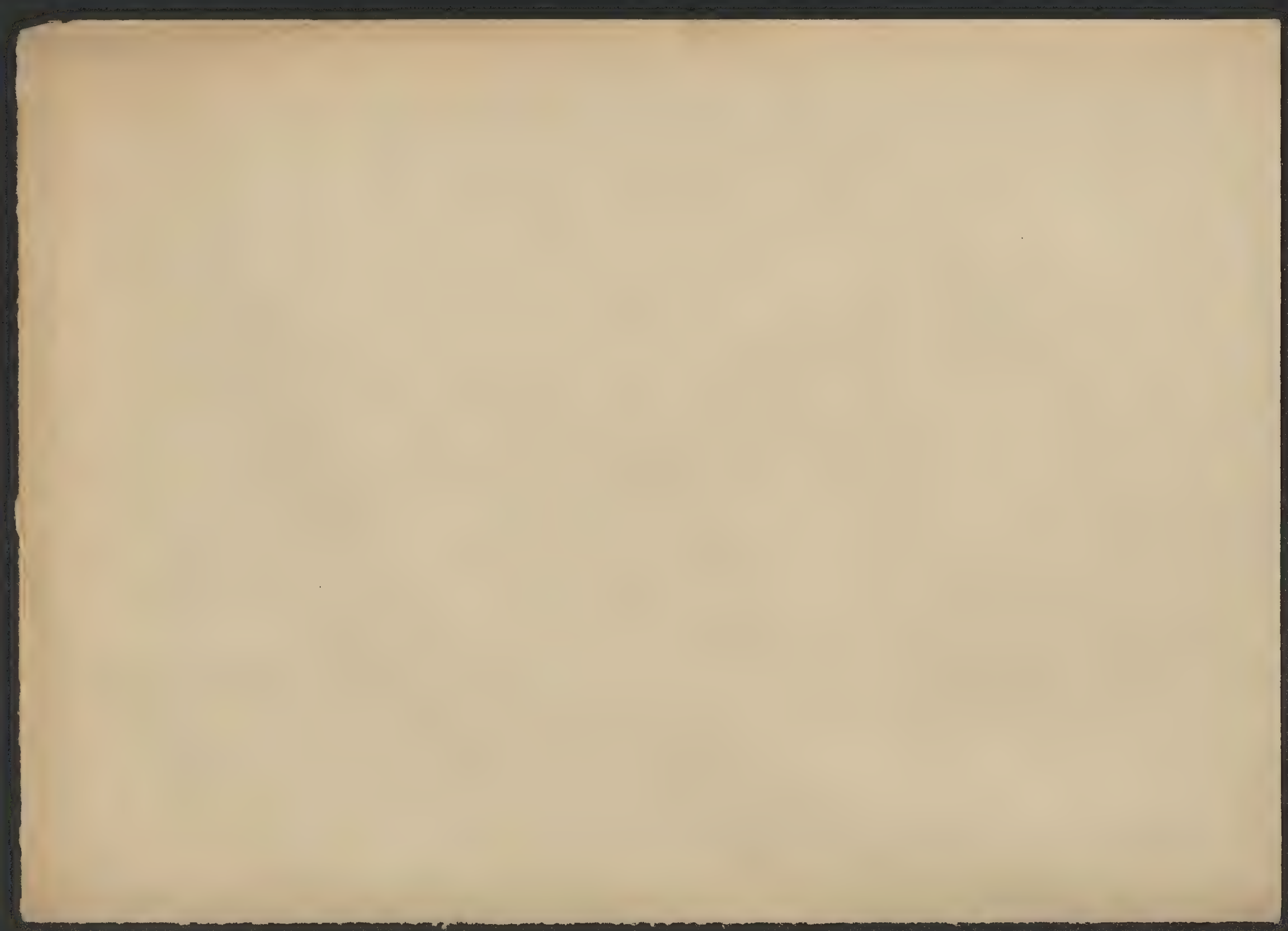
Ładoba znajdująca się na prawej stronie, wysypana z sobą na plecach i na dole serdaka.



Tablica LVII

rys. Sta. Mitkiewicza.

- 1a. Harpla, i przyrząd do chodzenia po powierzchni śniegu; sznurkami przywiązuje się do stopy.
- 2a. Kierbec widziany z boku.
- 2b. Tenże kierbec widziany z góry, orłobnie w ząbki wyciętany; okaz znaleziony przez p. Mayeta i darowany do Muzeum Tatarskiego.



Tablica LVIII

Sanki

Przebieg, typowe saneczki stare, dla pokarania całego ich składu.

poziemi są t.z. sanki (po mazursku ptozy v. sanice); w nich osadzone
na siłach strany, para przednich i para zadnich; na nich spoczywają niasady,
na których leży sania skryjka; iaskrynce nie ma siedzenia: gośral podicieta sobie
miech ze sianem, siada wyciagnawszy nogi, zapartszy się plecami o płocę sanek.
W ten sposób może śmigać po niewiadom jakich spadkach i wertepach, bez obawy
„wykowyrtnięcia”, srodek bowiem ciężkości przeniesiony możliwie nisko, a nadto
ptozy są spodem ugiwinięte do pola, aby jeździć zapobiegać obaleniu.
Sanki, to niemal najpiękniejsza, najstarsza i najmocniej wykonana rzecz
na podhalu; niektóre, szuplatki wyglądają jak pięciodełko. Przeniesione do miasta
i odpowiednio tu uogodnie zmienione; zrobityby wrozenie i przyjętyby się wśród
sportmenów do zaprzęgu, oraz do suwania na ślizgawkach. Własność Allicata Rāja.



297

Tablica LIX
Sanki

1. Prześliczne saneczki, wyjątkowej zgrabności i osobliwego zacięcia, niestety starannie i dokładnie odrobione, do najdrobniejszych szczegółów wykonane, nowe, roboty

Od innych odróżniają bardzo ważną odmianą, mianowicie tem, że fartuszek odchylony i oparty o przedkowy nos. Cytelnik zauważy oryginalny i pierwotkowy sposób zaczeplenia t.j. wojniczek (wojniczki = kotobelki); na okoto stramy sani nadziane jest drewniane jarzemko.

Własność.

2. Sliczne stare saneczki, bardzo oryginalnie zdobione, boki skrzynek ryzowane w głębokie kręte brzośdy.

Własność „Wojciecha Migiela z Olce” (Wojciecha Migiela ze wsi Olcy).

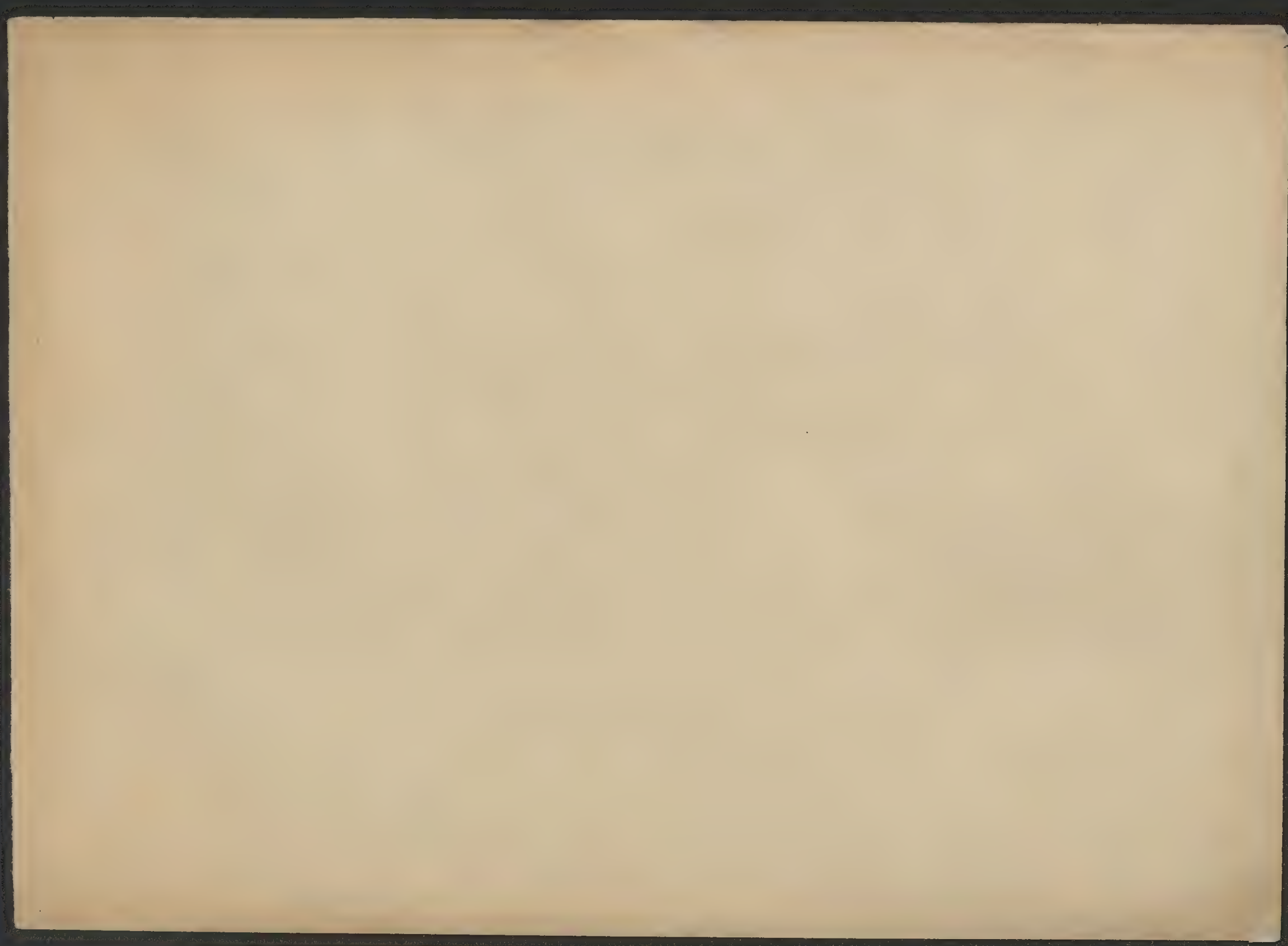


Tablica LX.



Janik

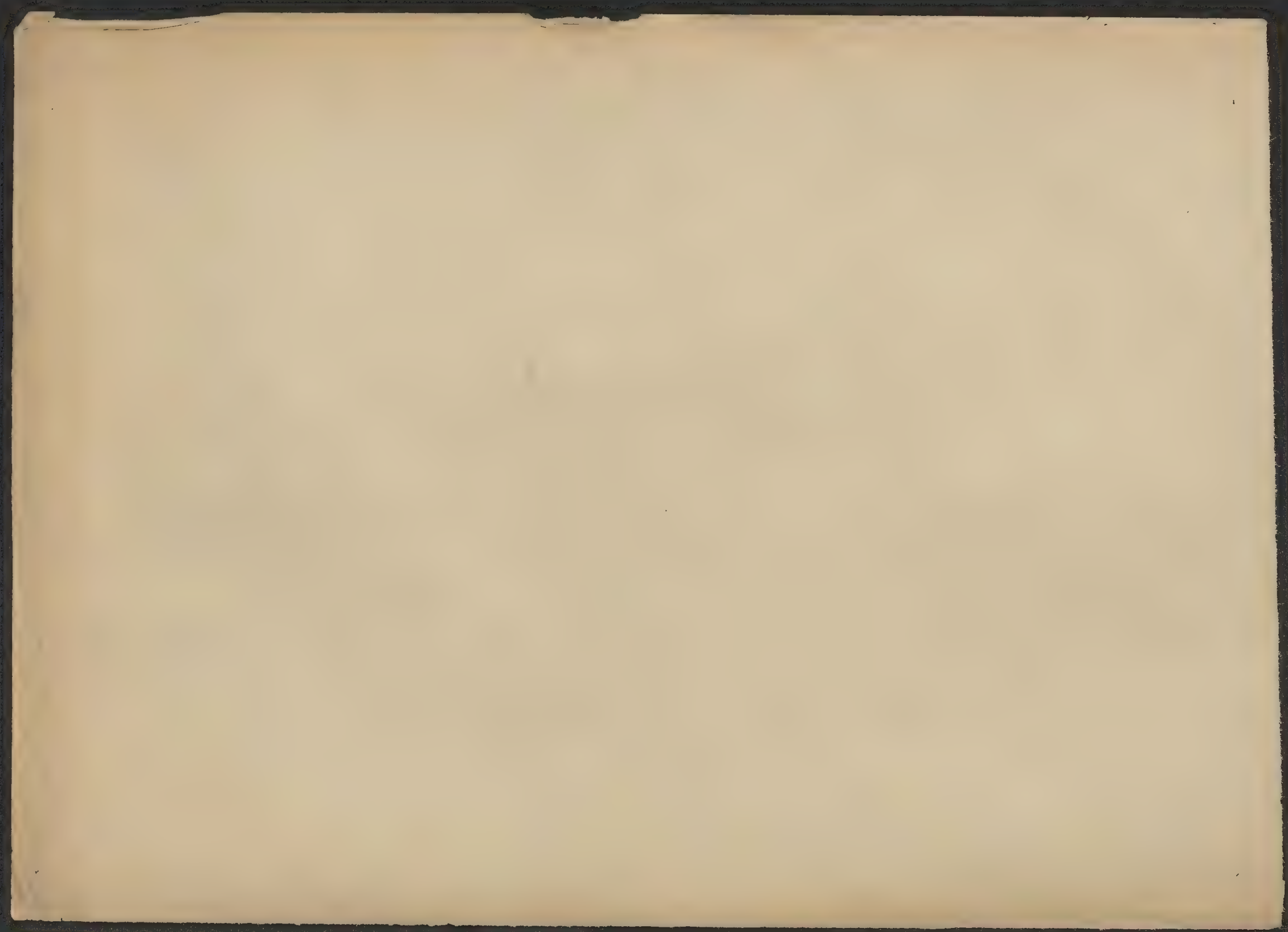
1. Plecy sanek, i 1a. w powiększeniu motyw wyrznięty z jednej sztuki.
2. Plecy sanek i 2a. jeden słupczek z galeryjki.
- 3 i 3a. Cześć pleców i przódka sanek Jędrzeja „Mronce” (- Mrowcy), ornament z buczyny umalowany na czerwono-cisawo.
- 4 i 4a. Cześć górna pleców i przódka sanek, ozdoby w parzenice. Właściciel Pieter Janik.



503

Tablica LXI
Sanki

1. Plecy od starych sanek
2a Bok sanek z oryginalnym przodkiem; 2b. przecięcie poprzeczne ornamentu
wyżebrowanego z jednej sztuki jaworowej. Wojciecha Topora z Oniowski (z Grubego)
3a Plecy starych sanek widziane od tyłu; 3b. przodek tychże sanek; 3c. czwor-
ogranny stopeczek z galeryjki.



Tablica LXII

Sanki

1. plecy sanek widziane od tyłu; Kowaleyka ze wsi Ci'e (Ciche).
2. Creść z pleców innych sanek.
- 3a plecy sanek, 3b bok skrynki tychże sanek; 3c. ^wpardur wyrzeźbiony końce
spodka skrynki, widziany z góry. „Pawlikowej, Tantsi” z Białego Dunajca.



Tablica LXIII.

Sanki

1. Słane, duże i oryginalne sanie Kazimierza Klimka z pod Nowego Targu.
Narysowany tylko pośladek, widziany z zaden.
2. Cześć przodka ze sanek Gronikowskiego (Zakopane)
3. Cześć przodka ze sanek Pawła Hłyca (= Poronina)
4. Ładny przodek z galeryjką i parzenicą.
5. Inny przodek.
6. Cześć pleców od sanek Pawła Janik (Zakopane)
7. Sam wieżki przodka sanek Stopki (Kościeliska)





Fig: 3.

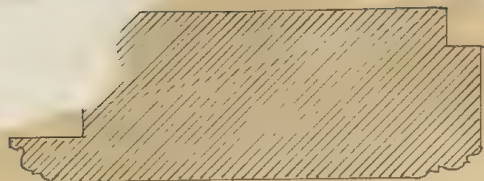


Fig: 5.



Fig: 6.

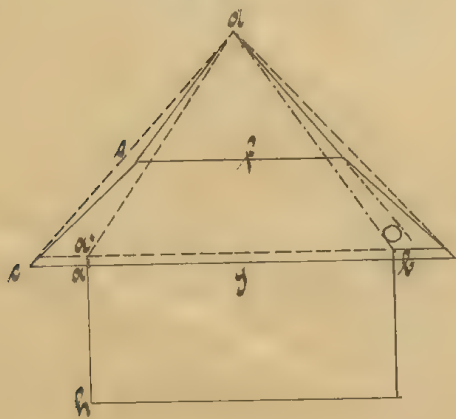
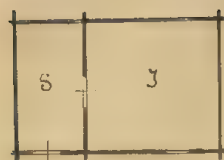


Fig: 15.



1.



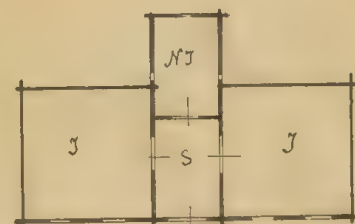
2.



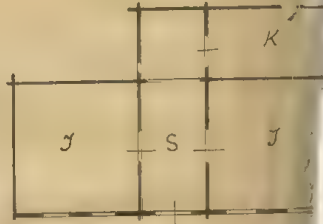
3.



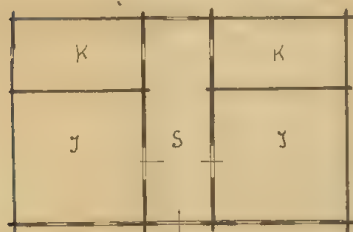
3'.



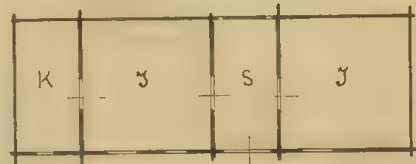
4.



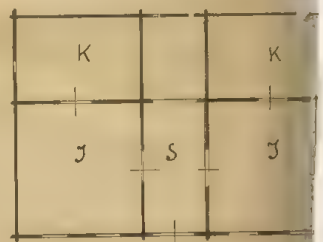
5.



6.



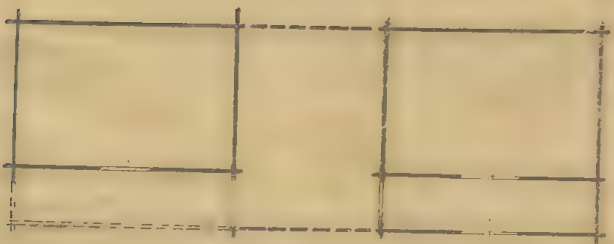
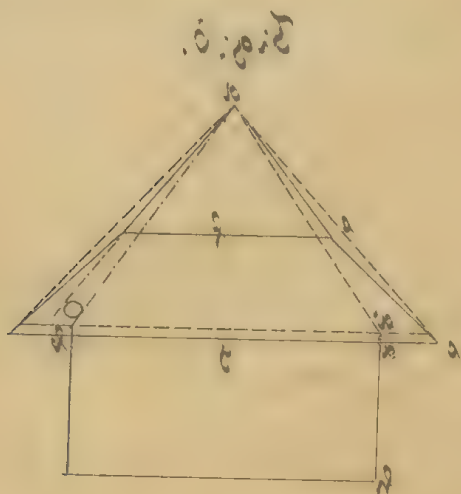
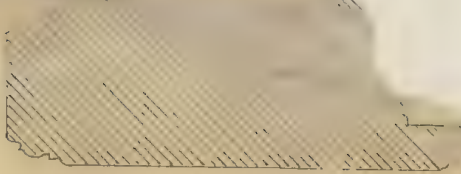
7.

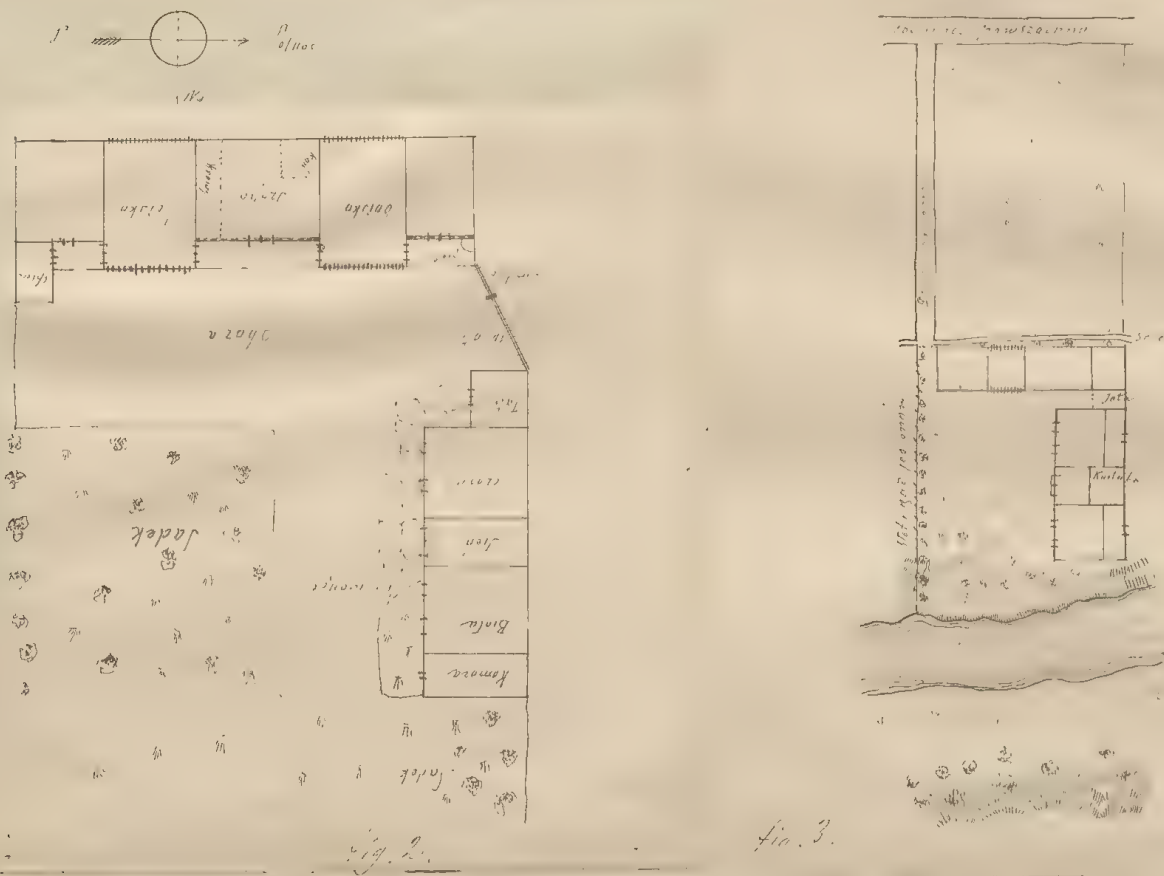


8.

Fig: 17.







28. 6. 4

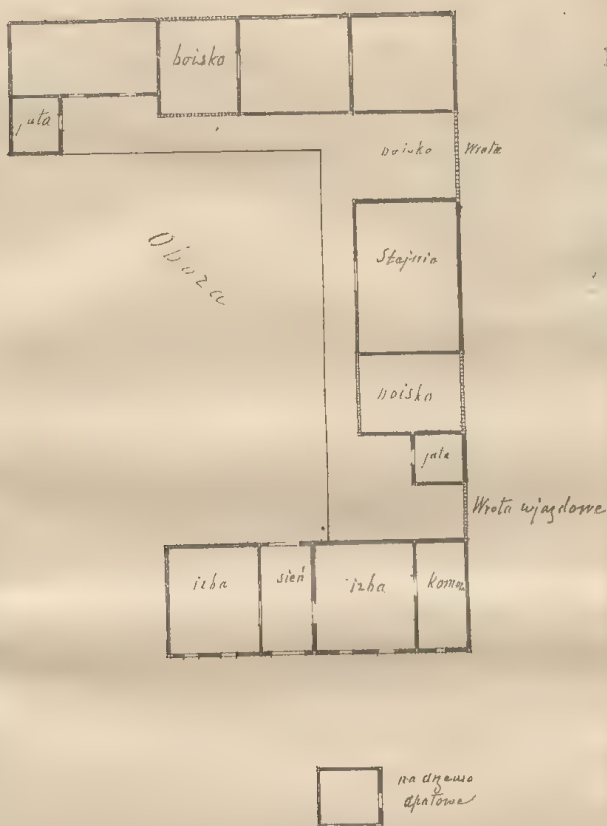


Fig 1. - plan sytuacyjny
wyjątkowo rozległej zagrody
w Cichem.



Fig 2. Zagroda w Łdziarze

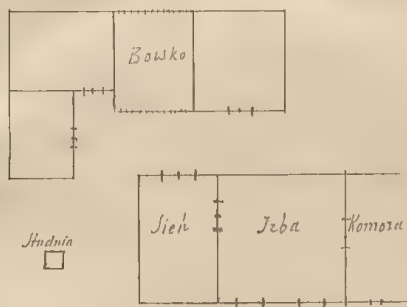


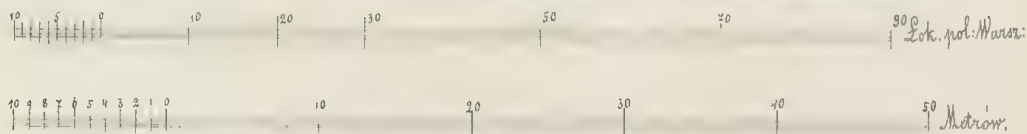
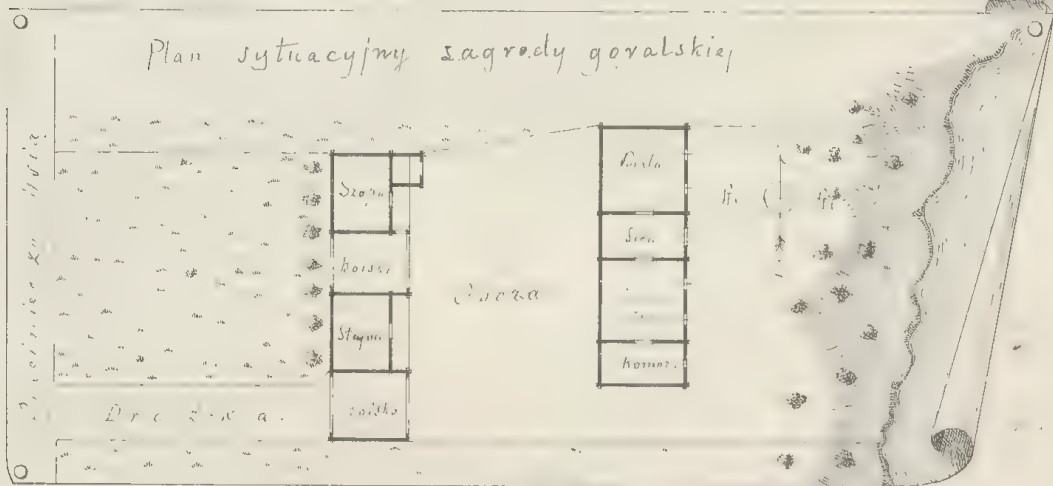
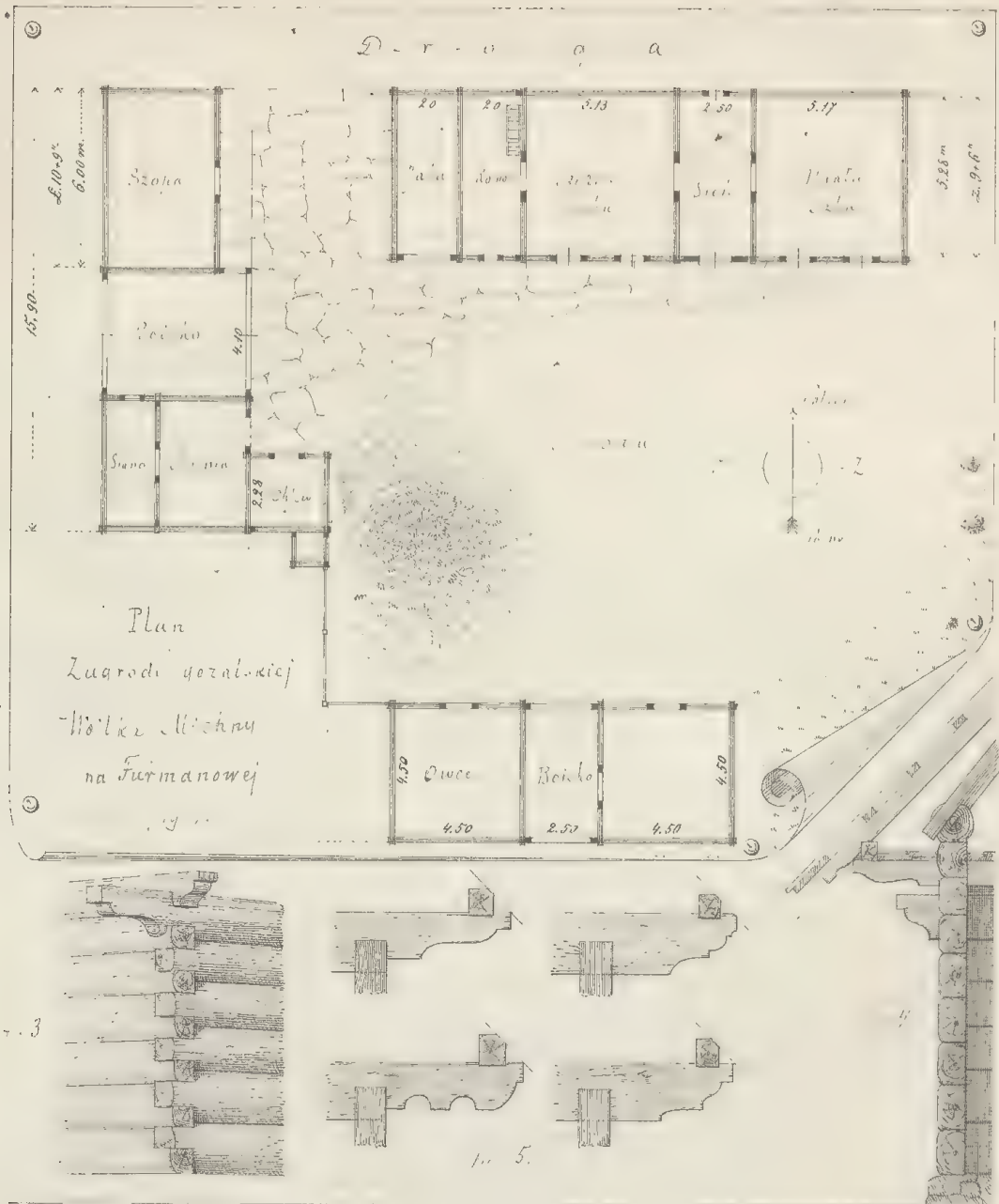
Fig 3. Typowa zagroda w Łdziarze

Fig 4.



plan zagrody Klusia w Oleży.

602. 1. 1



52.1

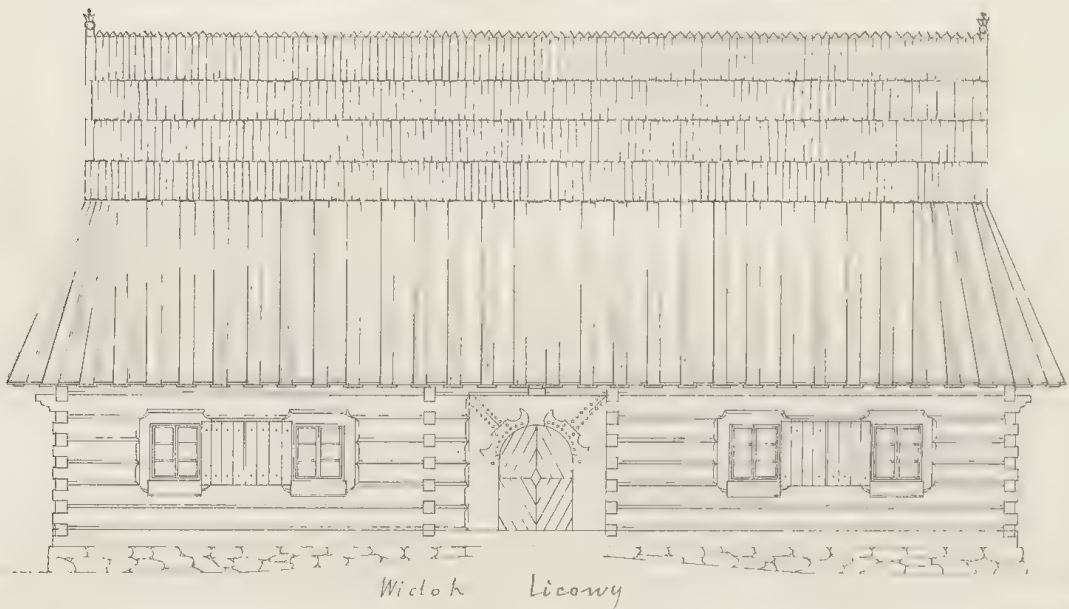
Dom mieszkalny
własność

na Skibórze
Walexaka

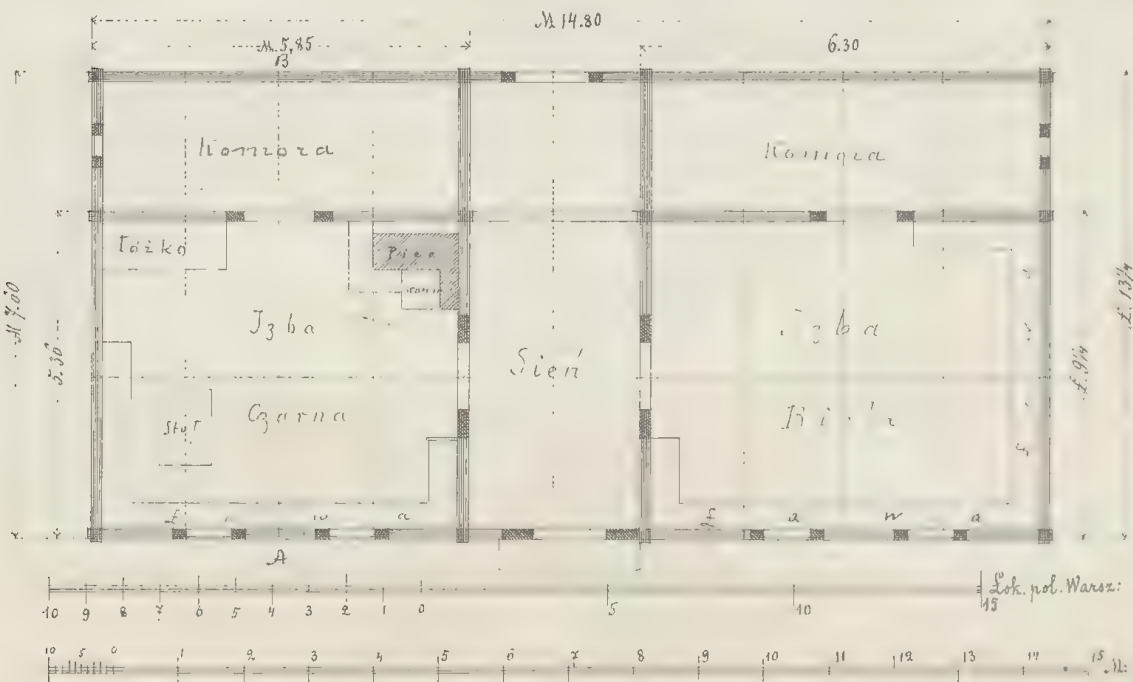
Przekrój

2.82

po

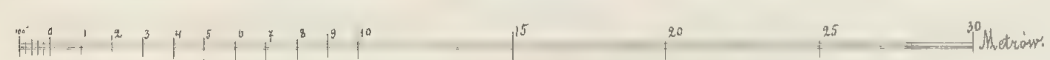
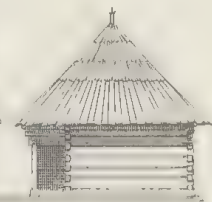
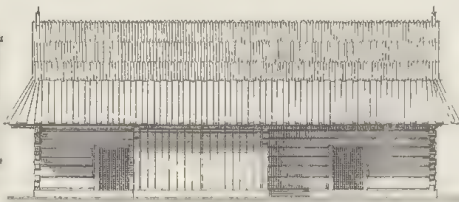
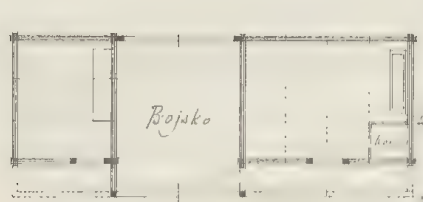
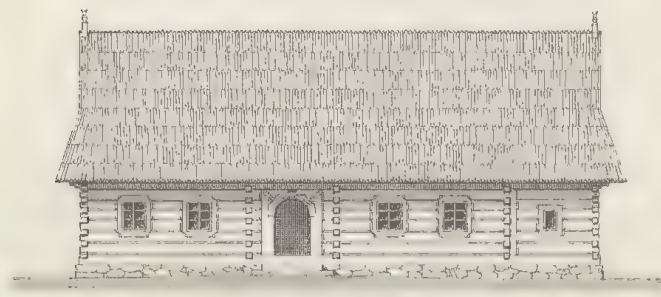
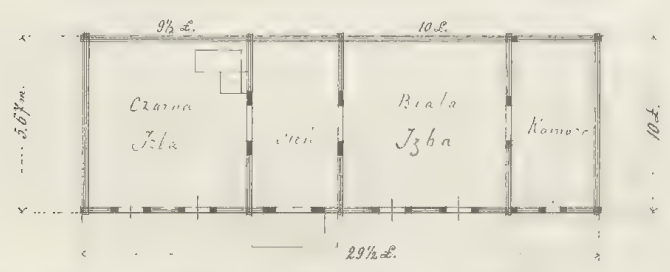
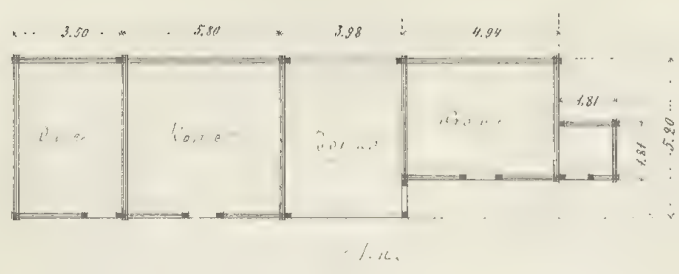
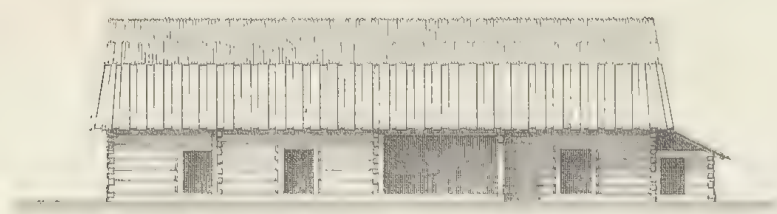


Widok Licowy



22. 1. 1

Substancja V



v. 21 t. 1

Table. VII



Fig. 1

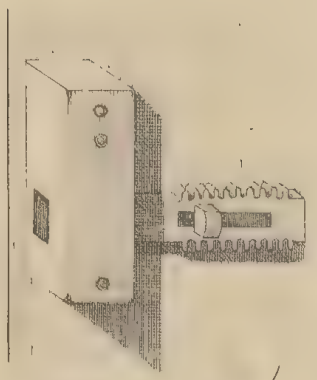
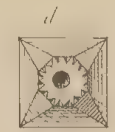


Fig. 2



b

c



d

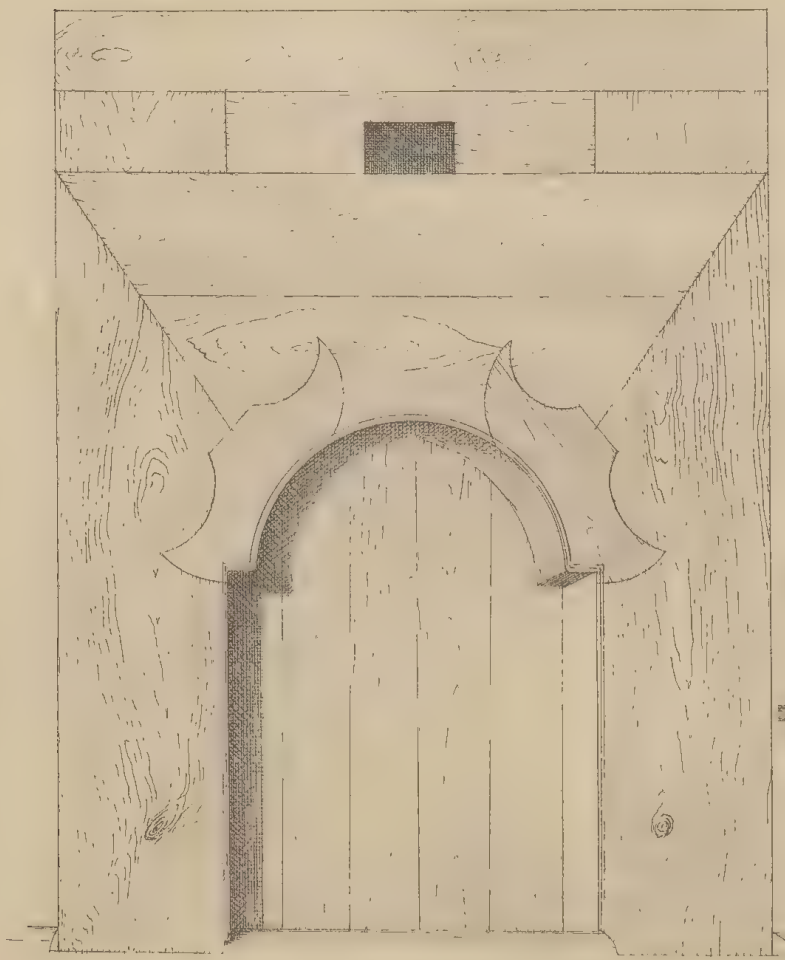


Fig. 2



Fig. 3

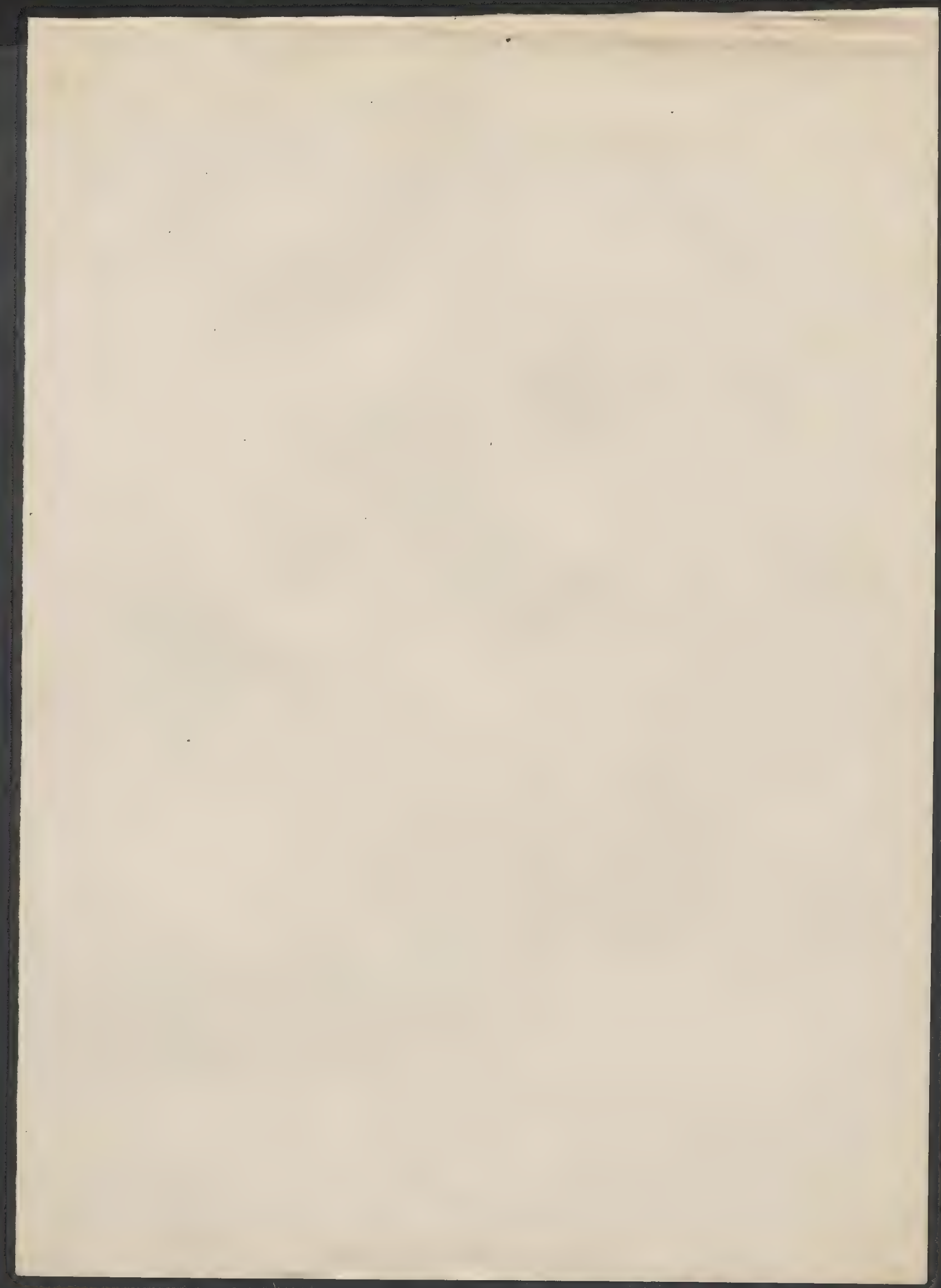


Fig. 4



Fig. 5

6-27-80



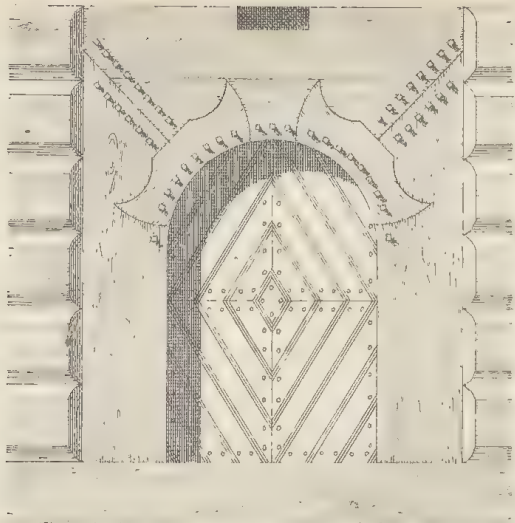


fig. 1.

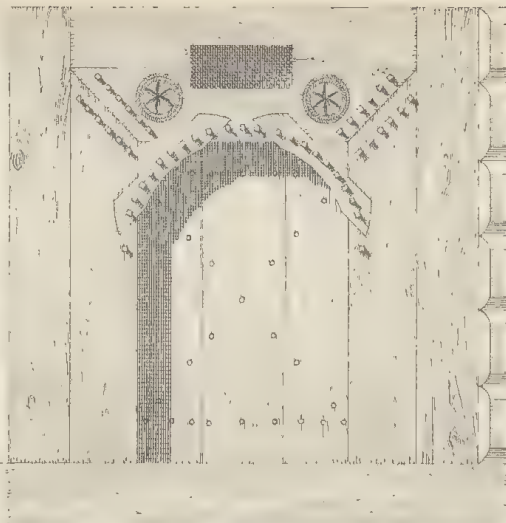


fig. 2.



fig. 1a

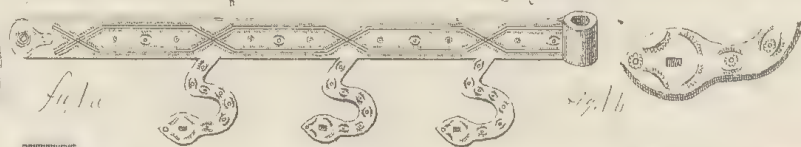


fig. 1b

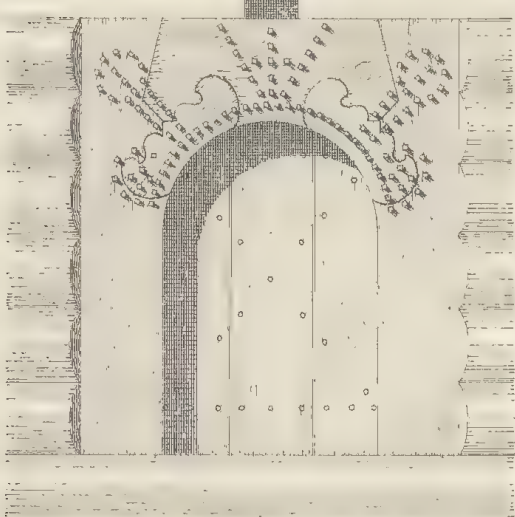


fig. 3.

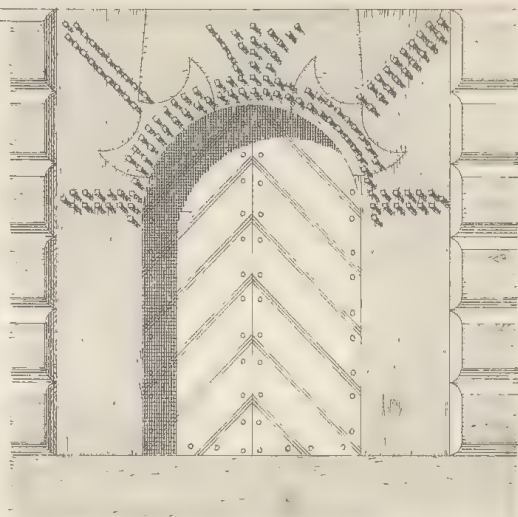


fig. 4.

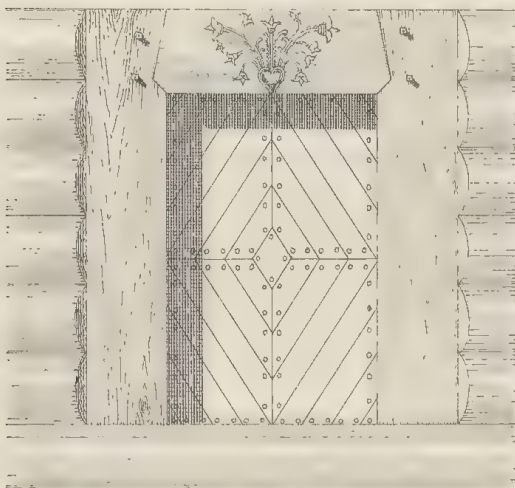


fig. 5.

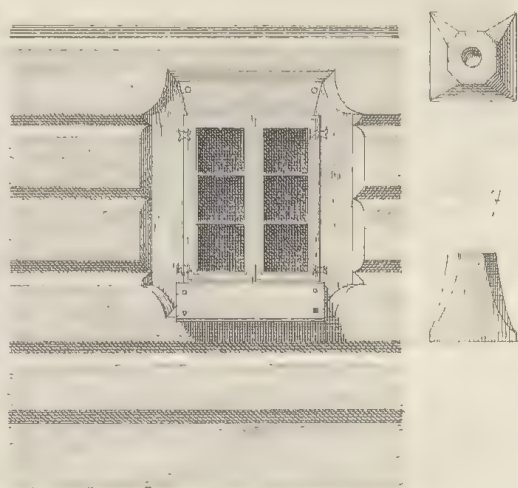


fig. 6.

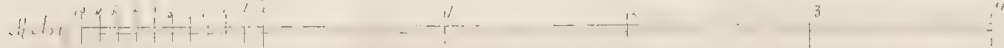
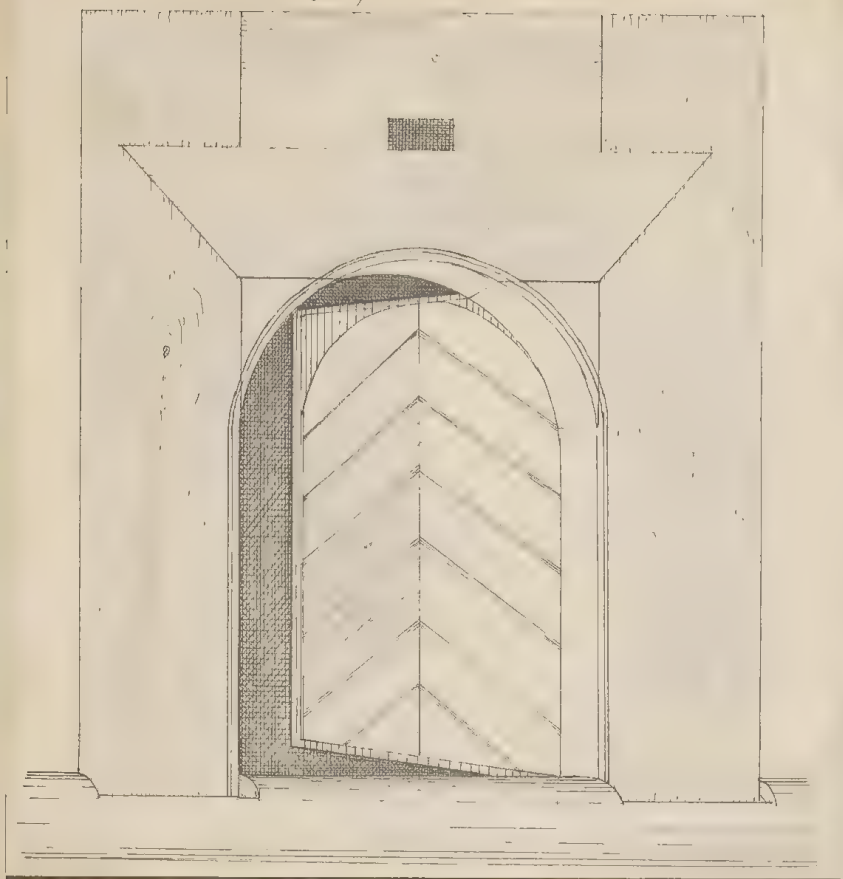


fig. 7.

6.28.7

Fig. 1.



4

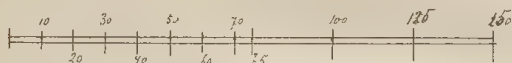
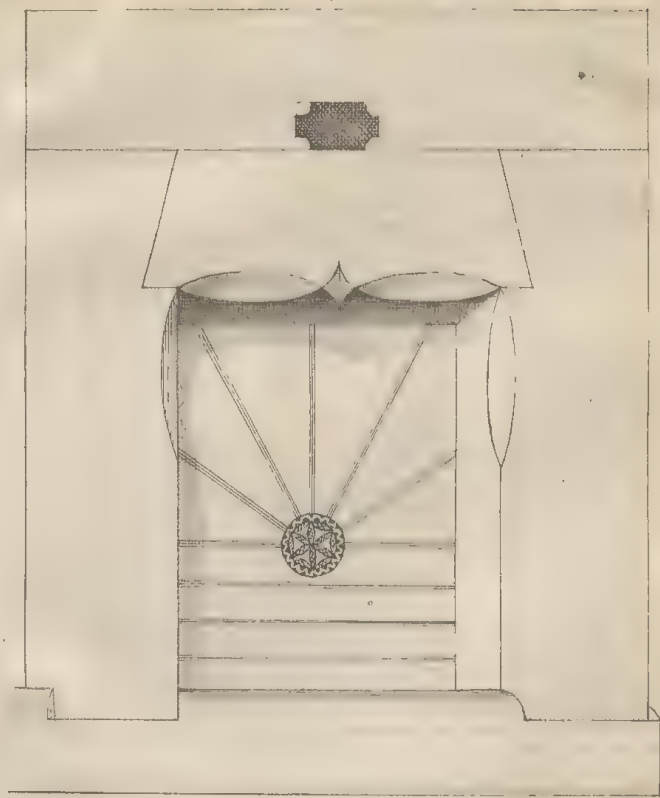


Fig. 3

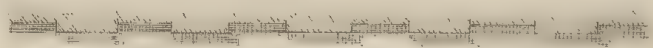
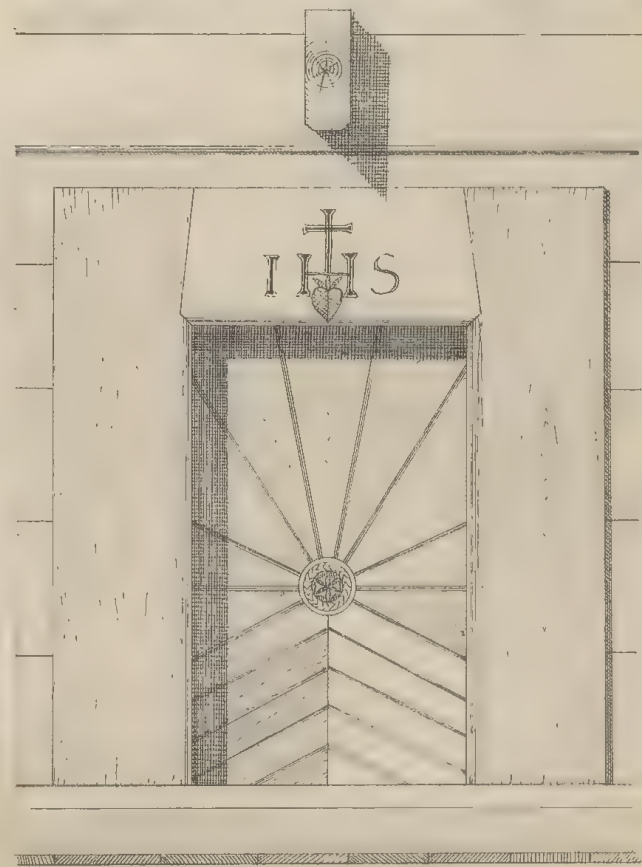
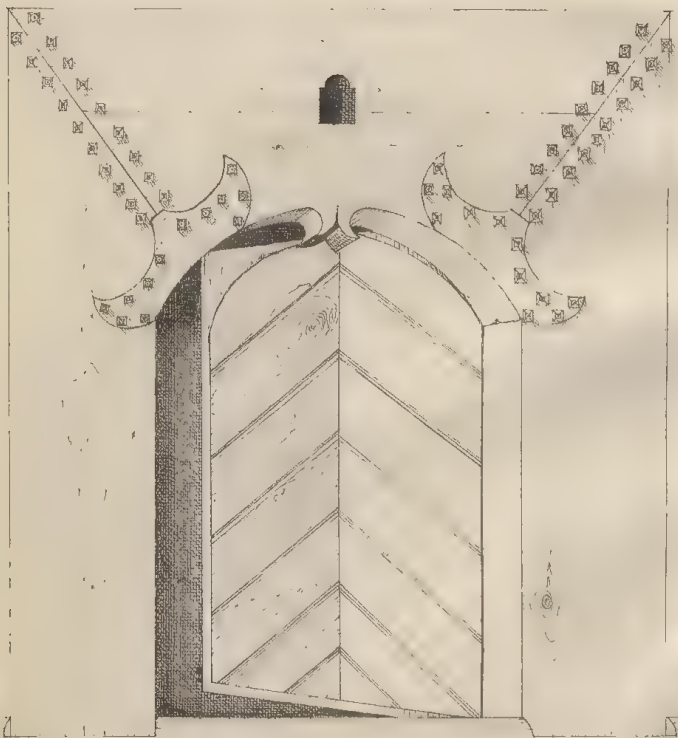


Fig. 2



6027, t.1

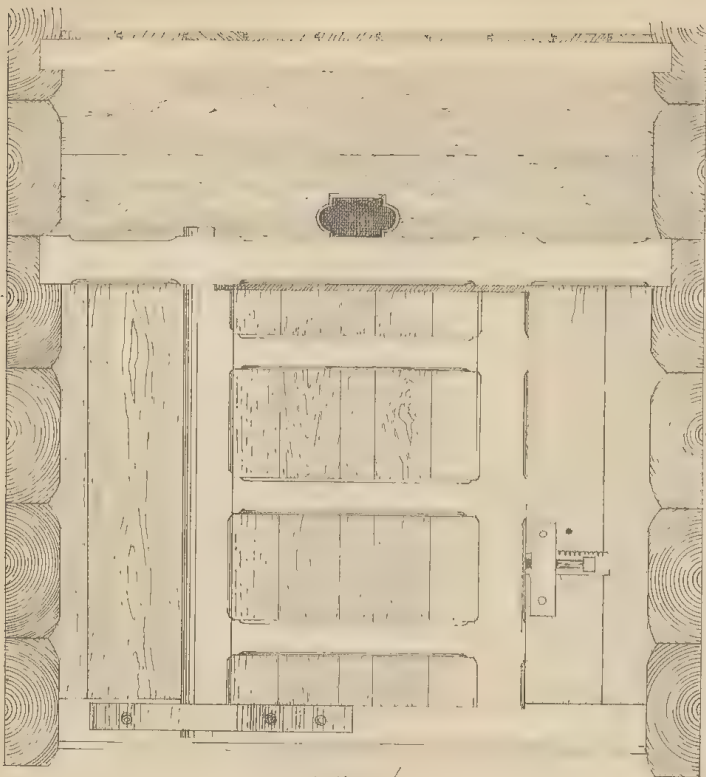


Fig. 1

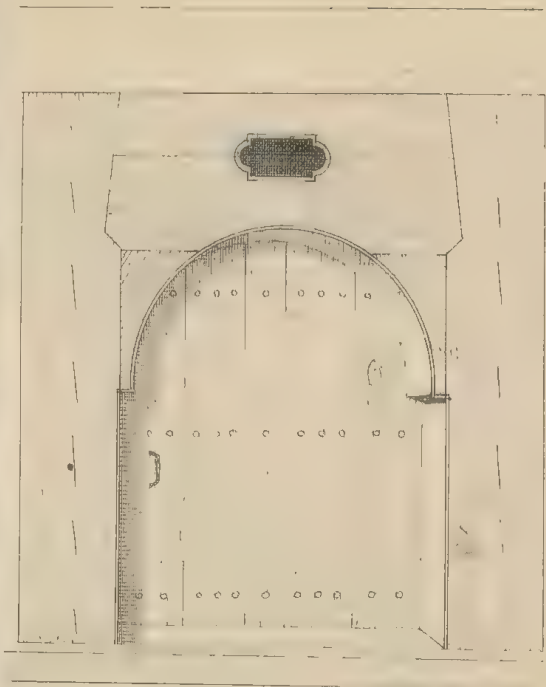


Fig. 2

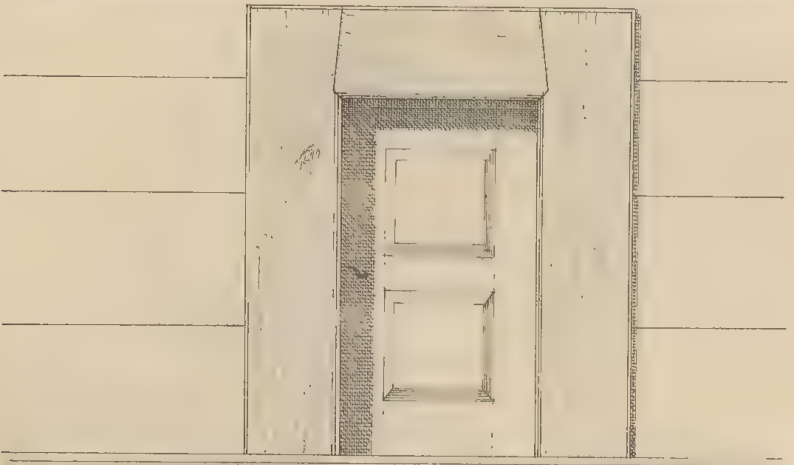
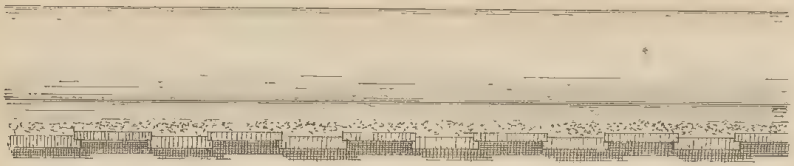


Fig. 3

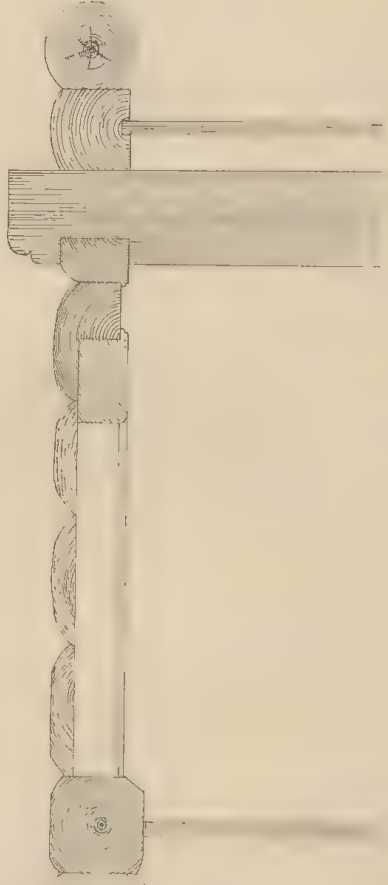


Fig. 4

2025 4/1

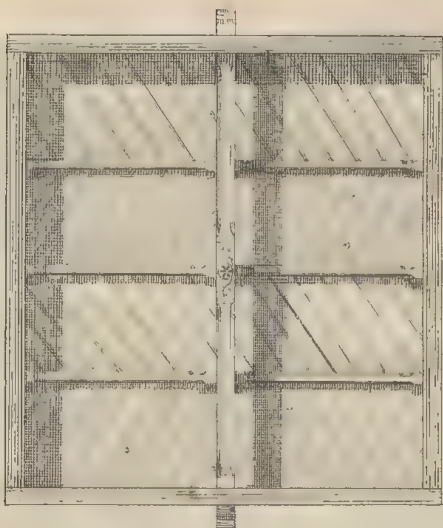


fig 1



fig 2a

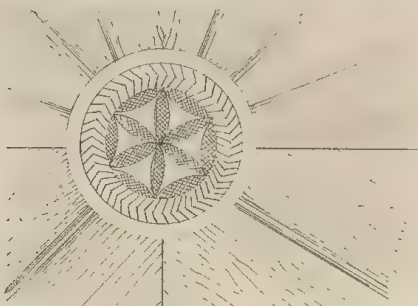


fig 2b

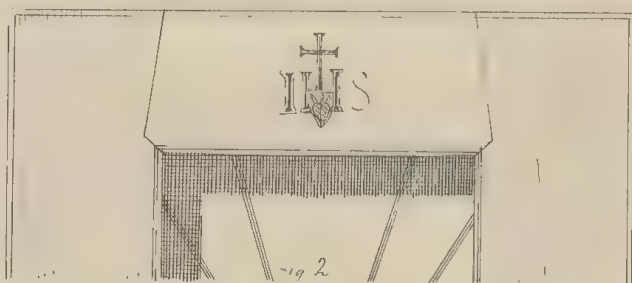


fig 3

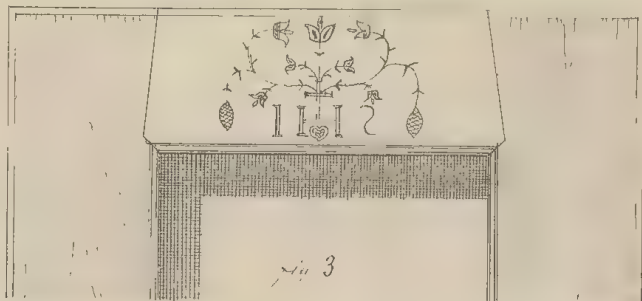


fig 4



fig 5

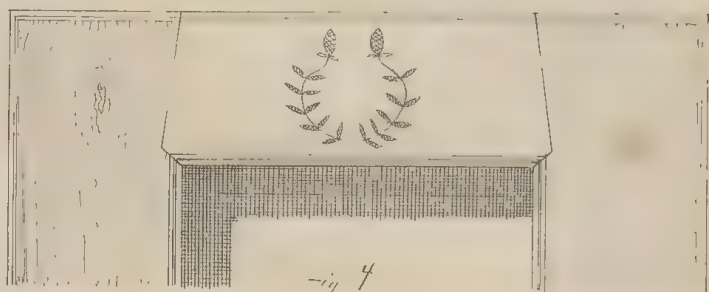


fig 6

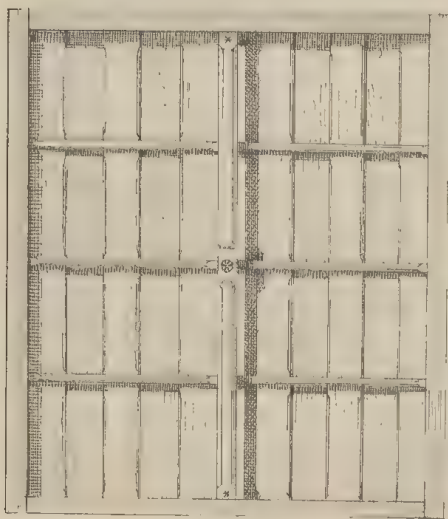


fig 7

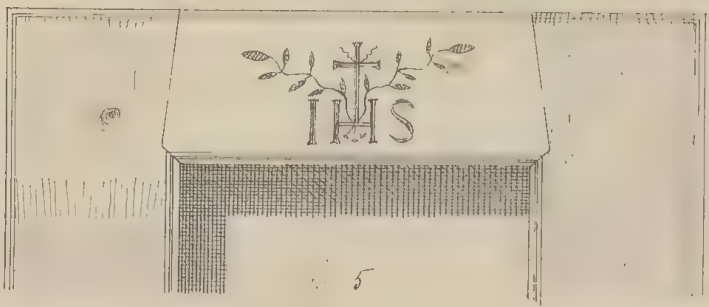


fig 8

6027, t. 1

Tablica. XI

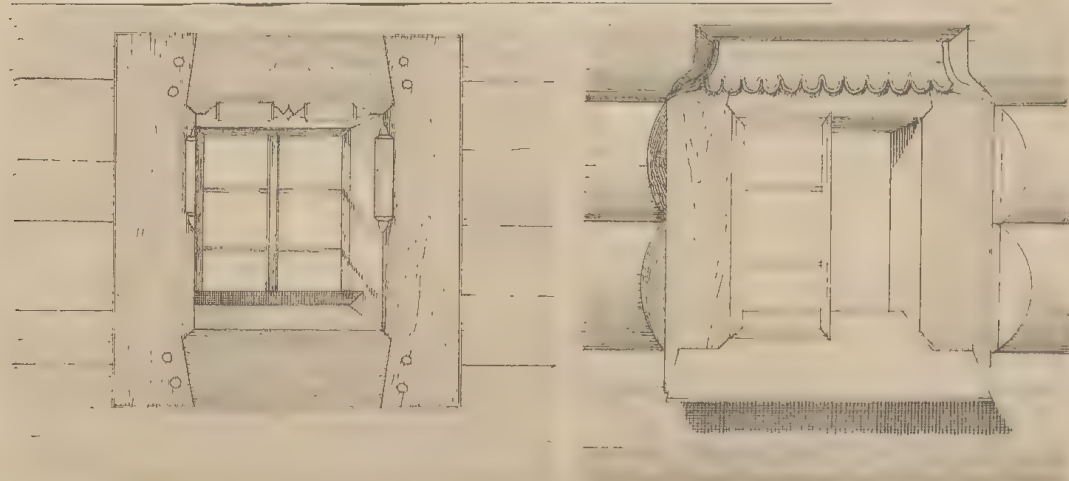
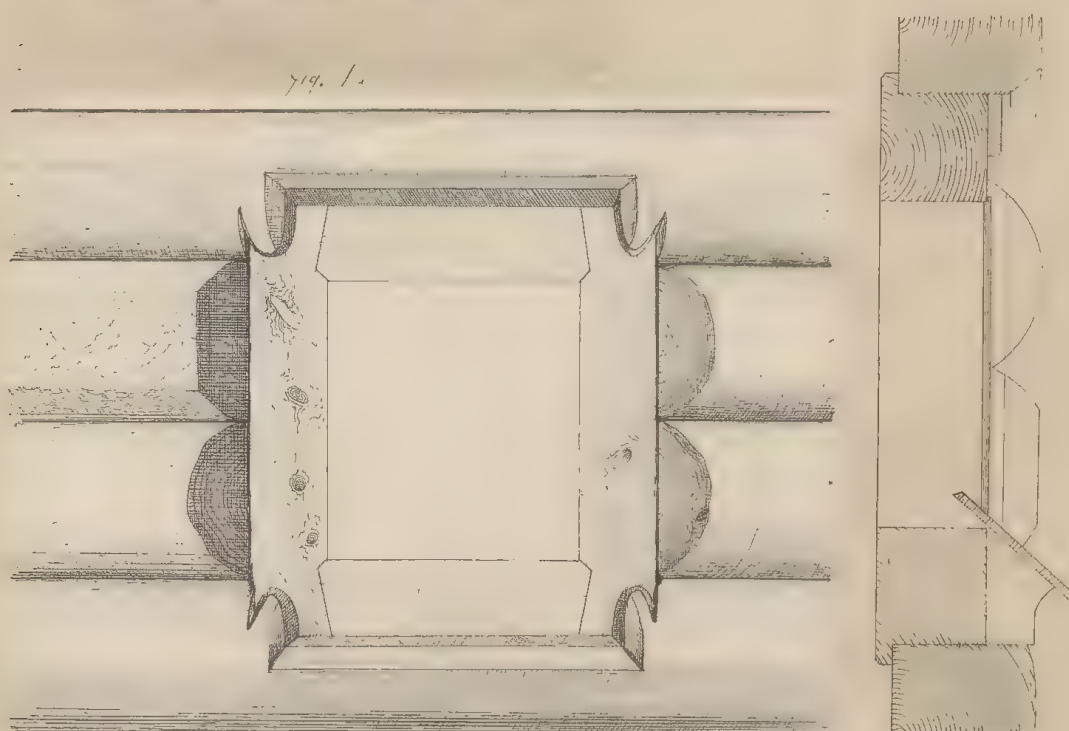
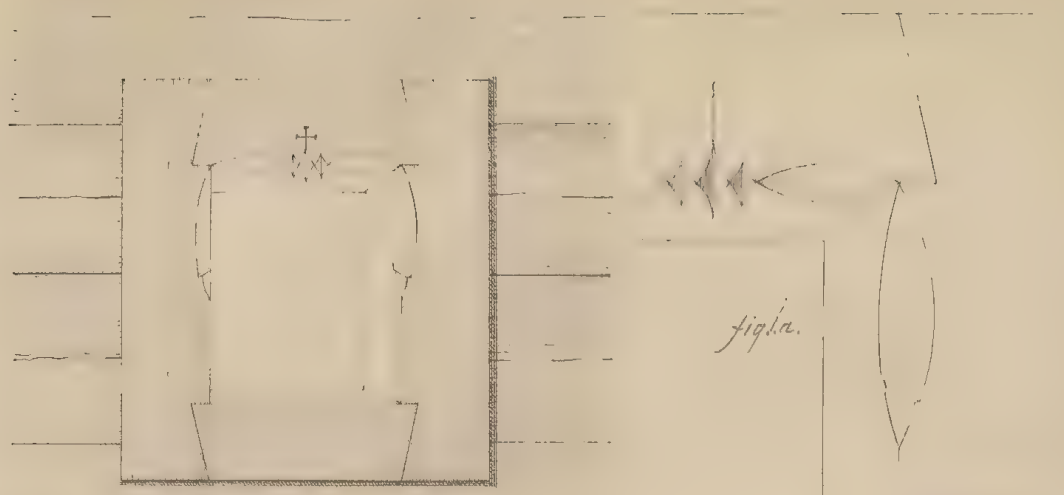
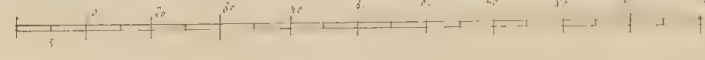
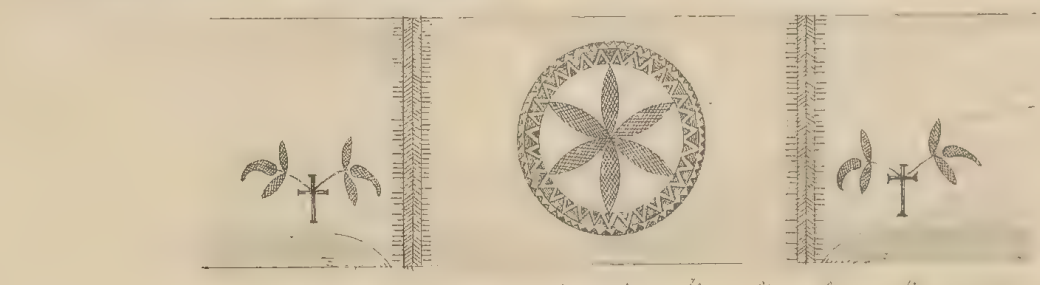
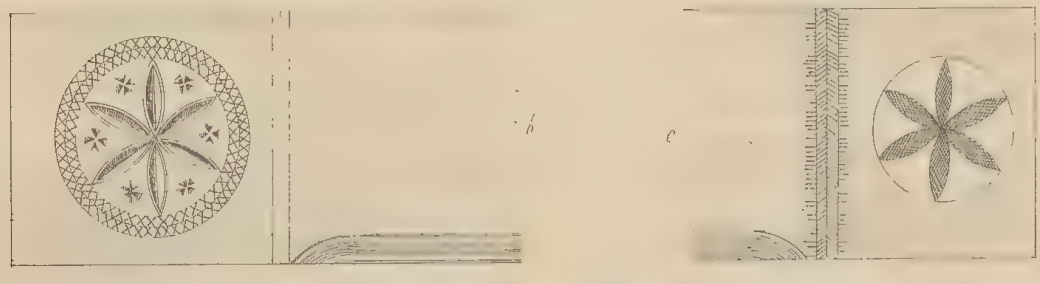
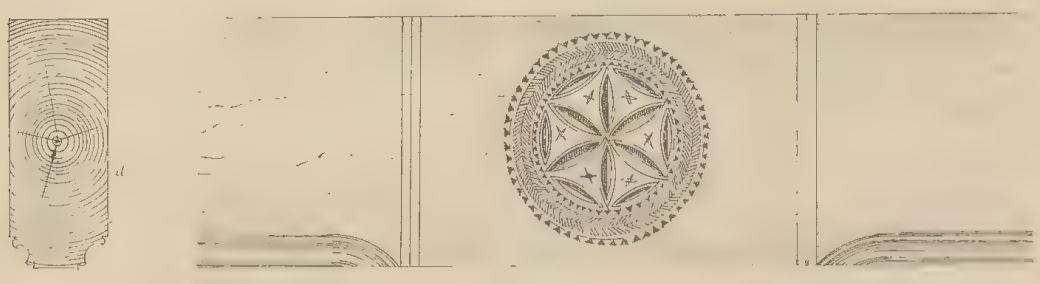
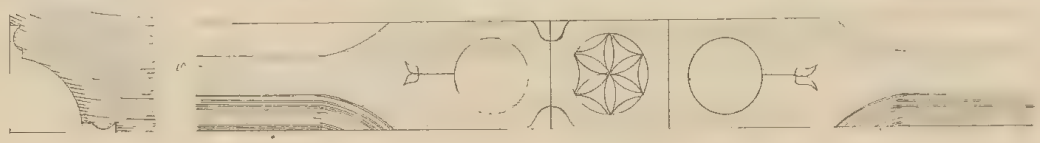
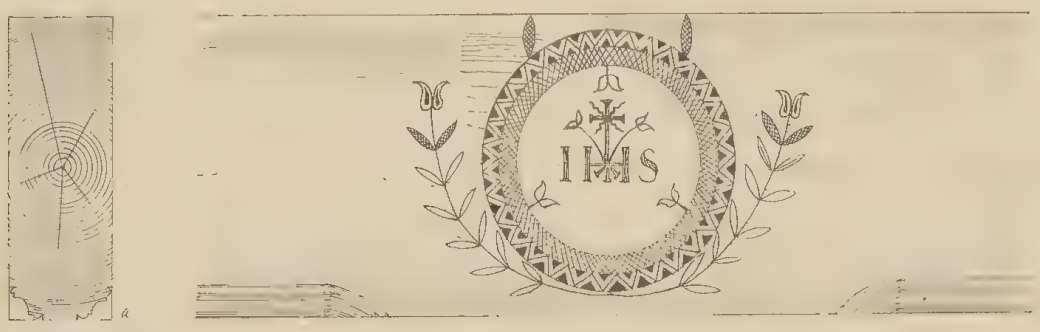
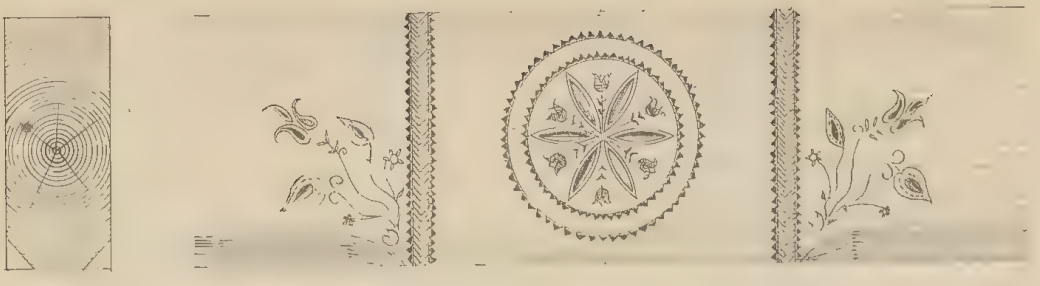
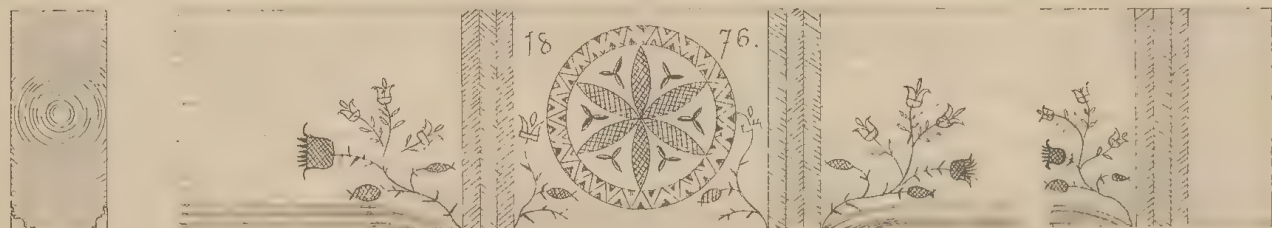
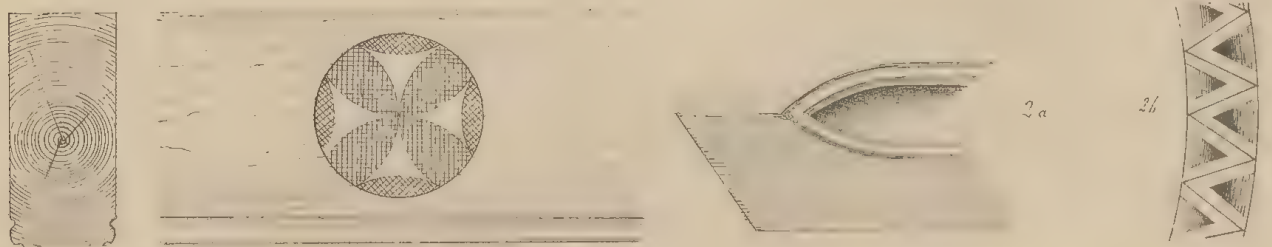
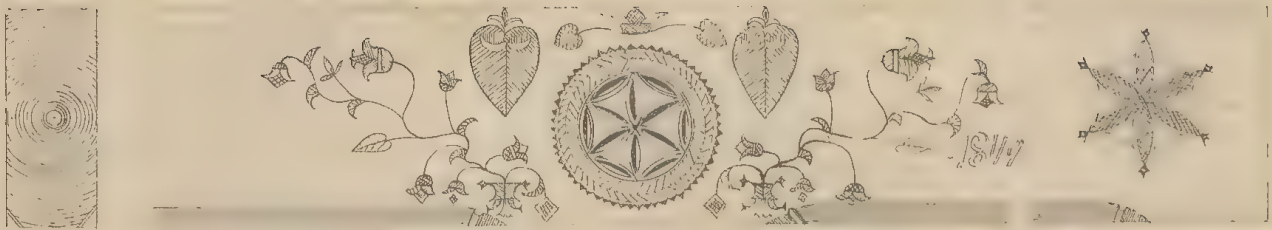


Fig. 4.

3-21-1



6127, 2-1

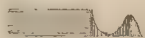


6027, t. 1

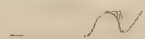
Table XII



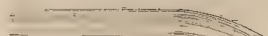
a



b



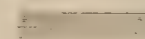
a



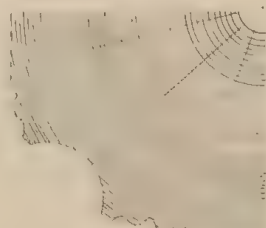
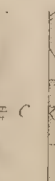
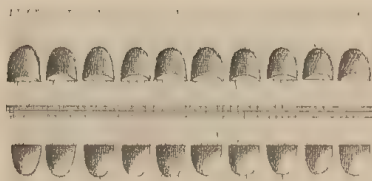
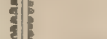
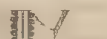
b



a

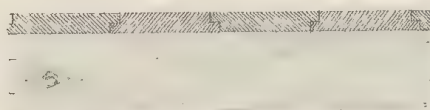
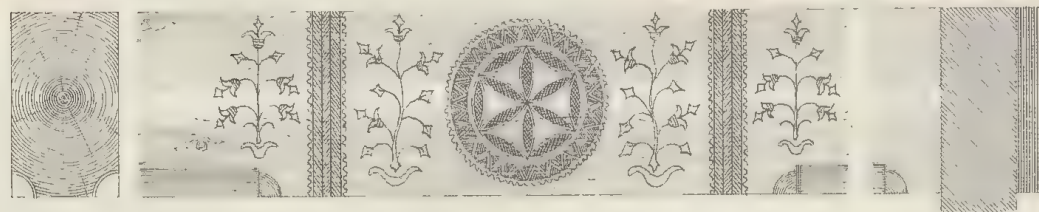
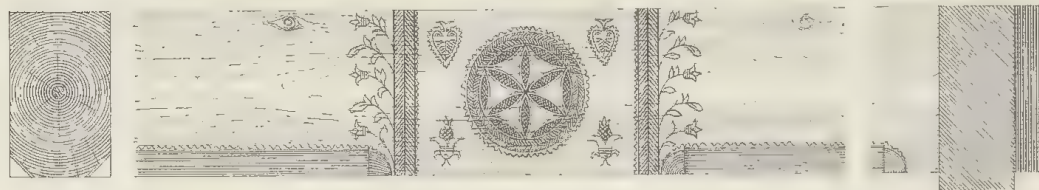
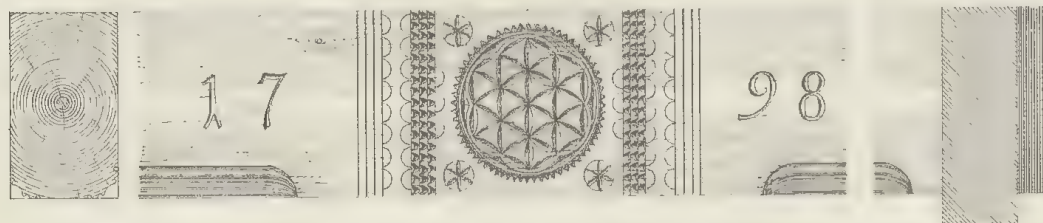


b



6087, r. 1

Table XI



100 90 80 70 60 50 40 30 20 10 0

1 m

6527 4.1

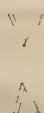


a

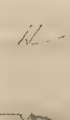
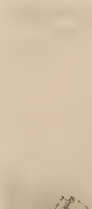
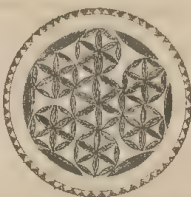
Q.B

18.

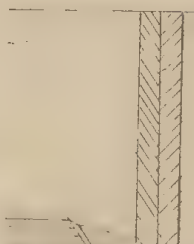
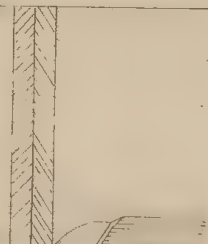
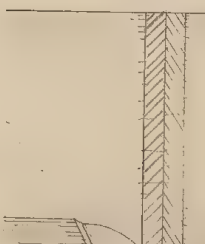
63.



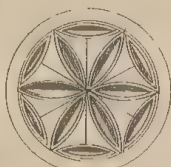
a



a



a

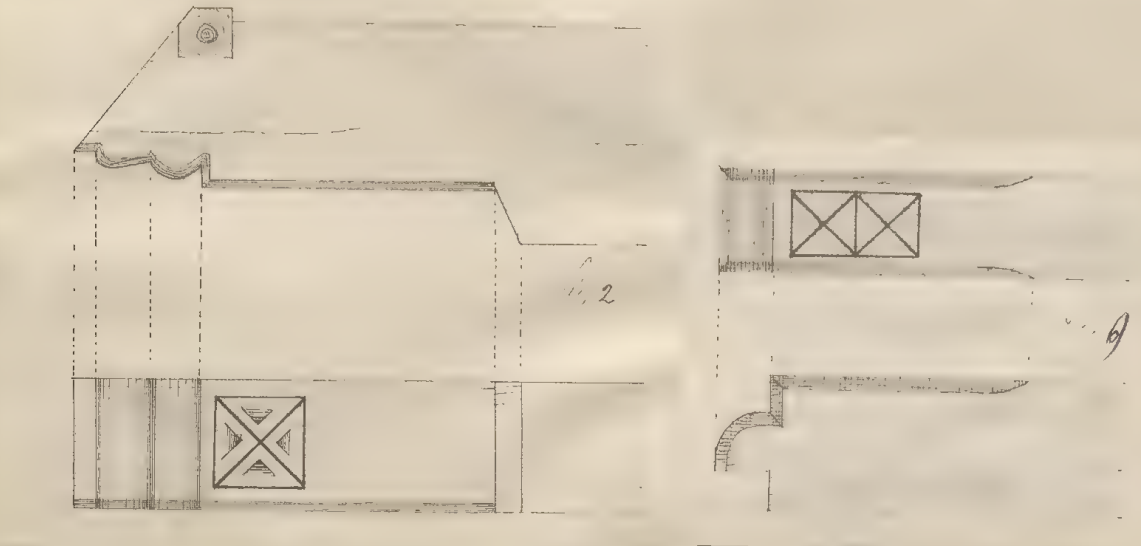
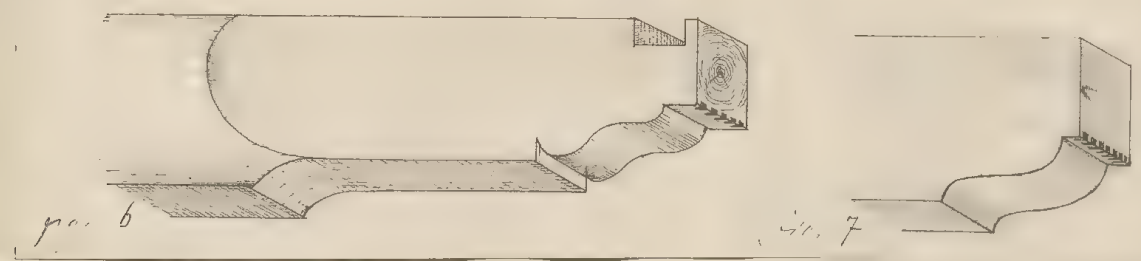
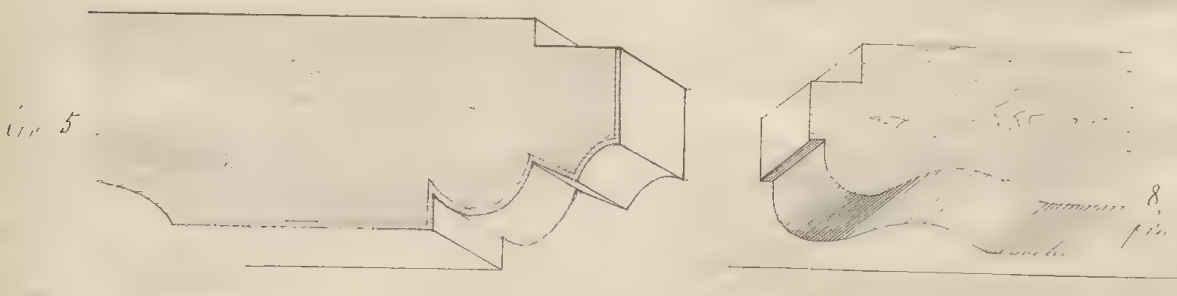
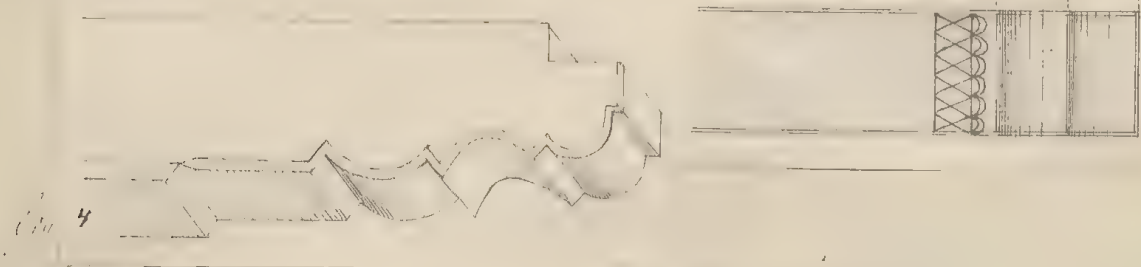
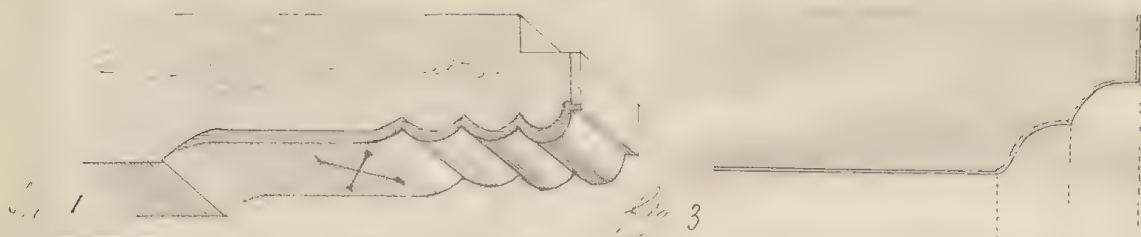


c



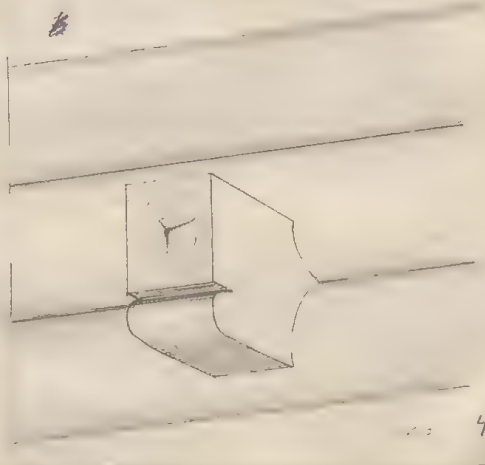
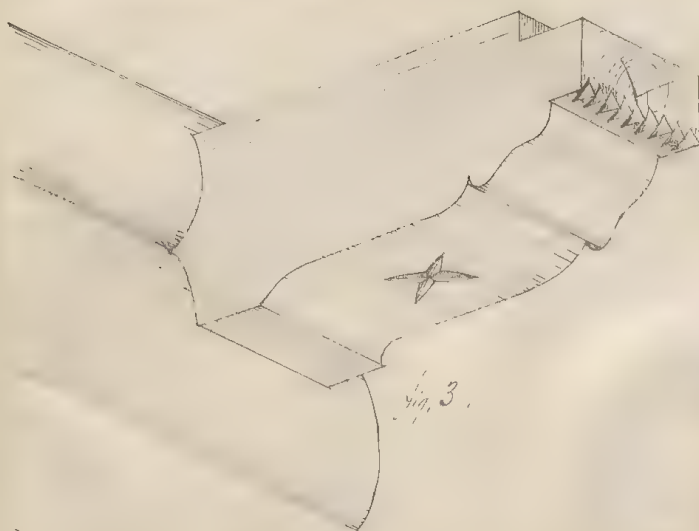
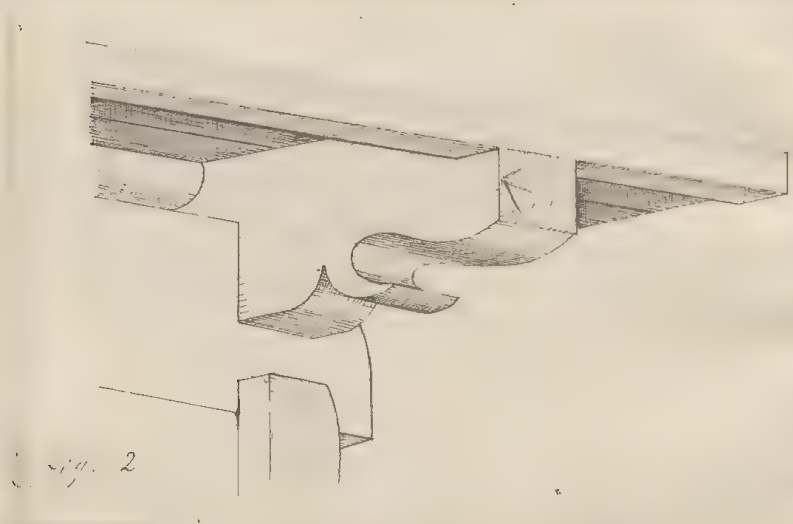
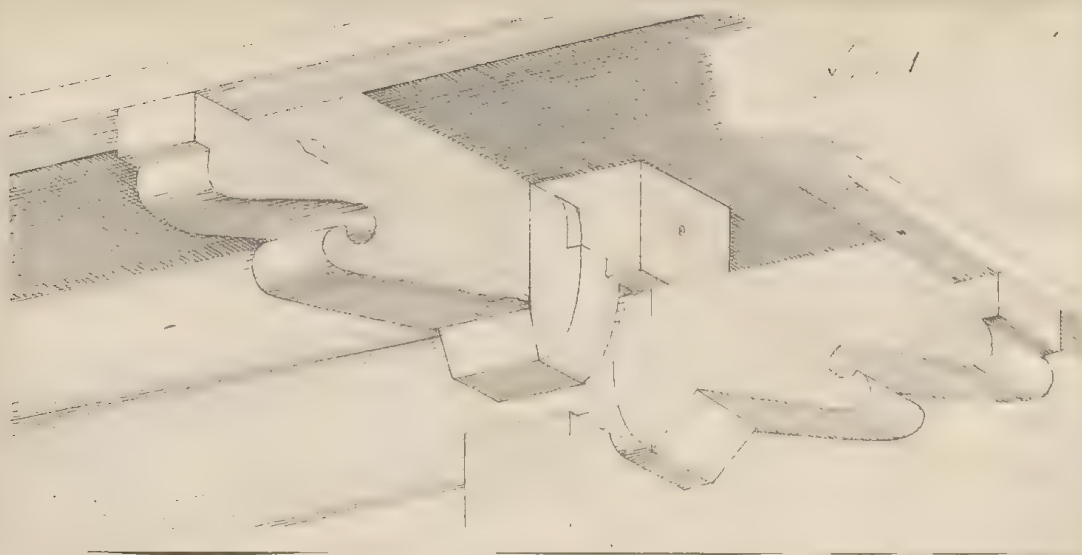
5-27 5A

Tablica VIII.



6727, t.1

Platten XVIII.



6027 ± A

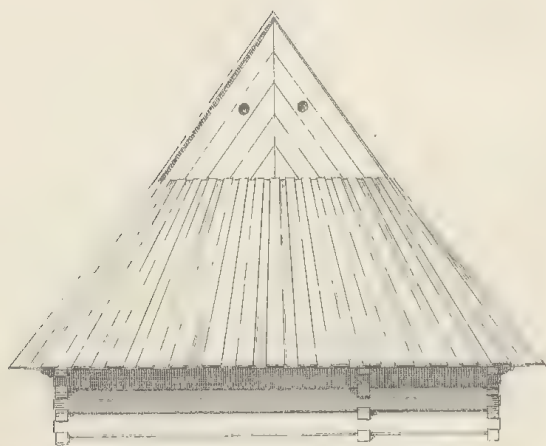
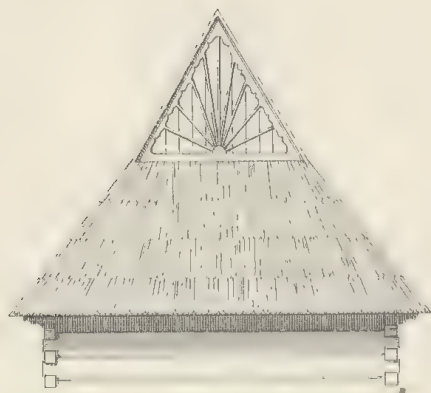
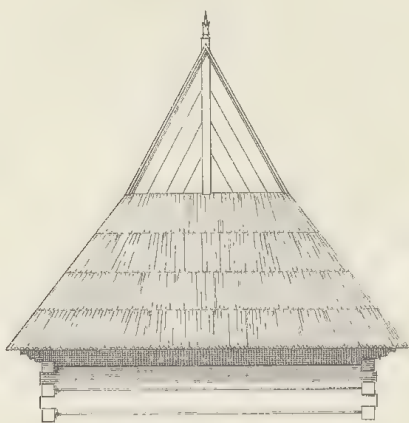


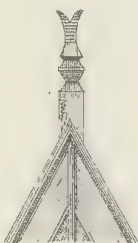
fig. 1



2



3



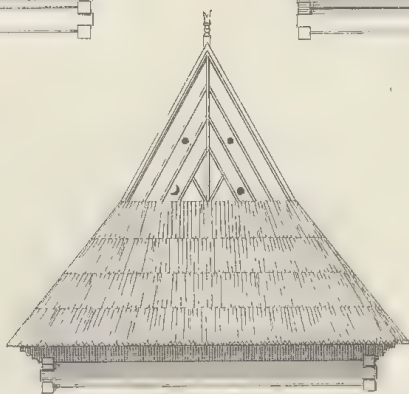
8



4



9



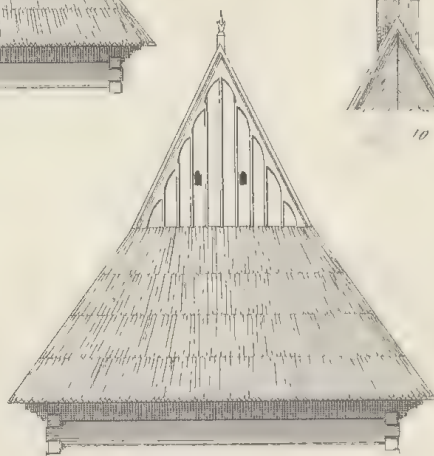
5



10



6



7

927 t. 1

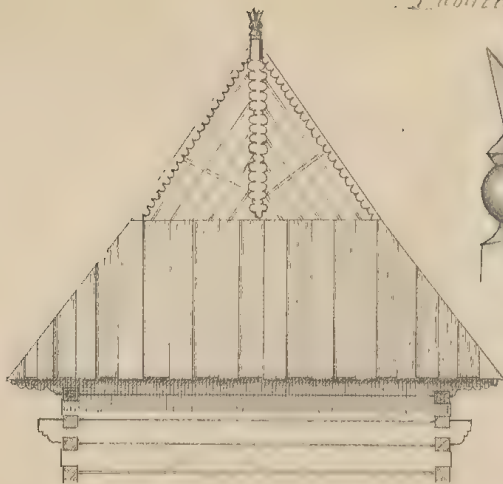
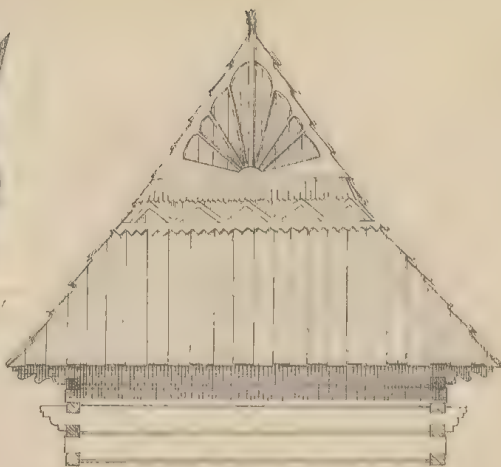


fig. 1



fig. 1'



2

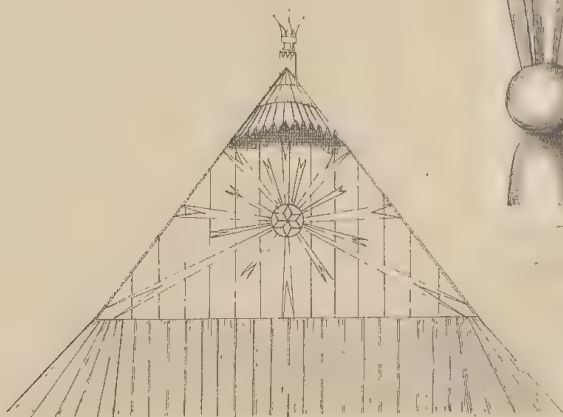


fig. 4



fig. 4'

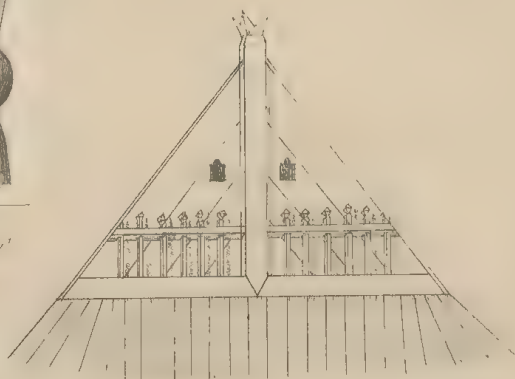


fig. 5

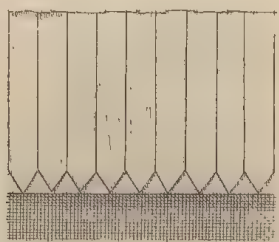


fig. 6



fig. 6'

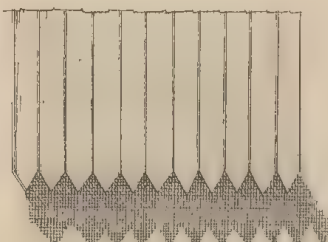


fig. 7



fig. 7'

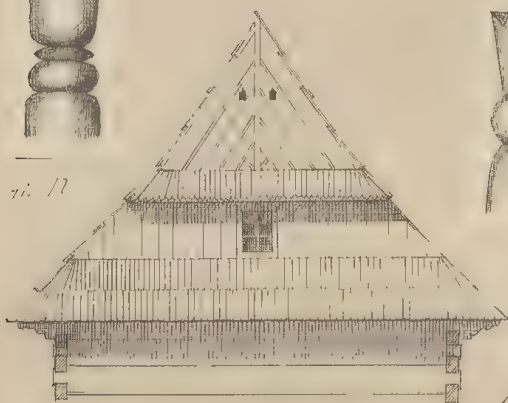


fig. 3



fig. 3'

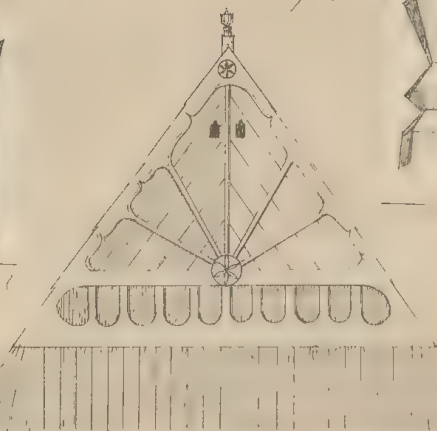
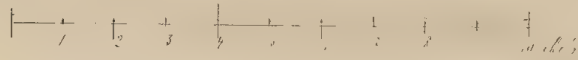


fig. 8



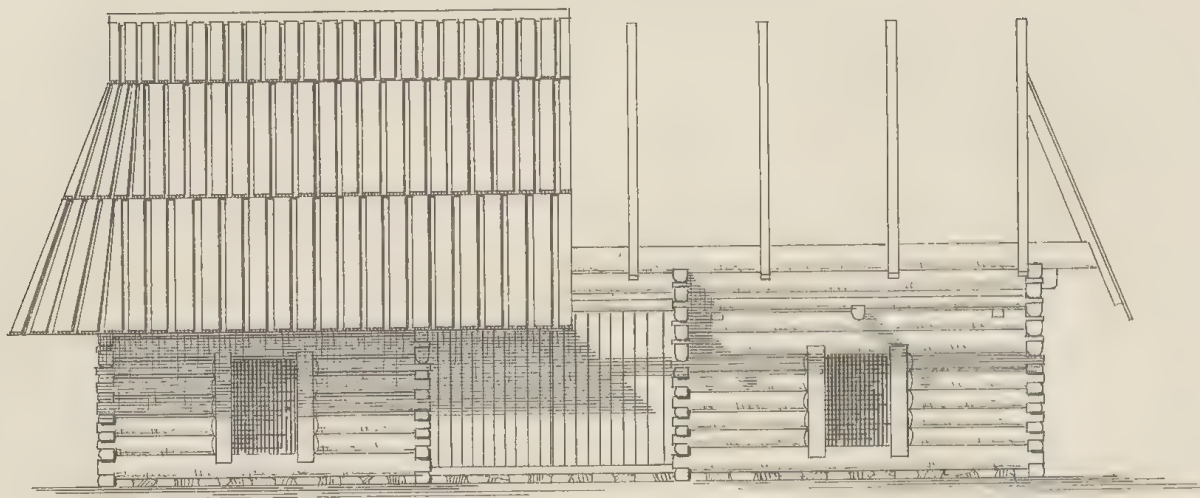
fig. 8'



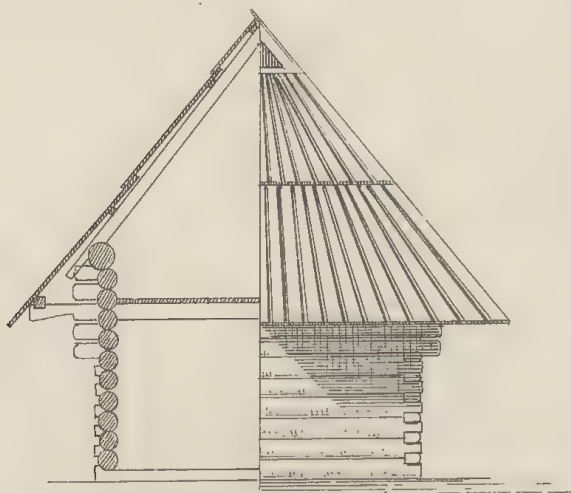
100

6027 + 1

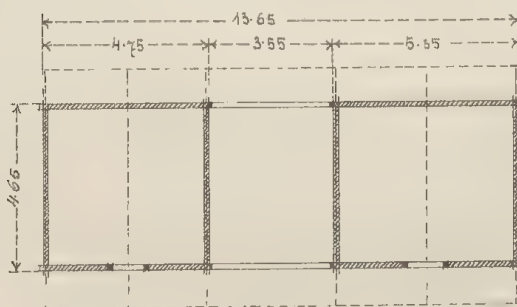
Widok frontowy.



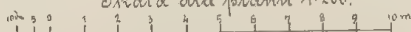
Przekrój poprzeczny i widok boczny.



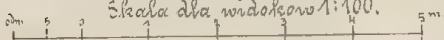
Plan poziomy.



Skala dla planu 1:200.

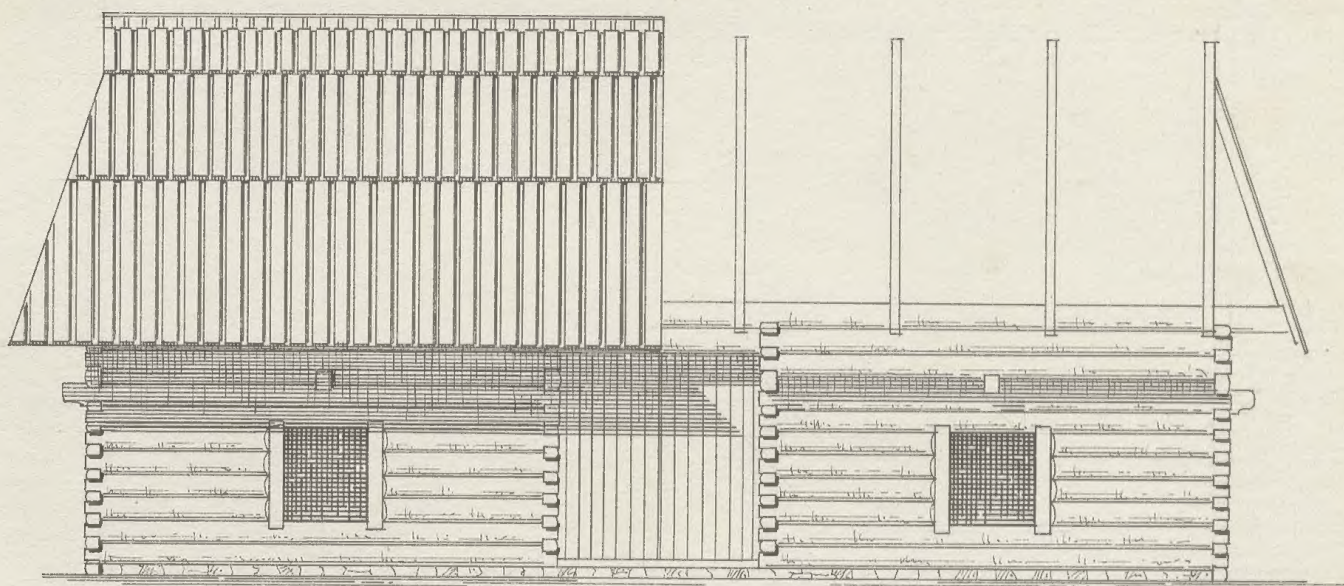


Skala dla widoków 1:100.

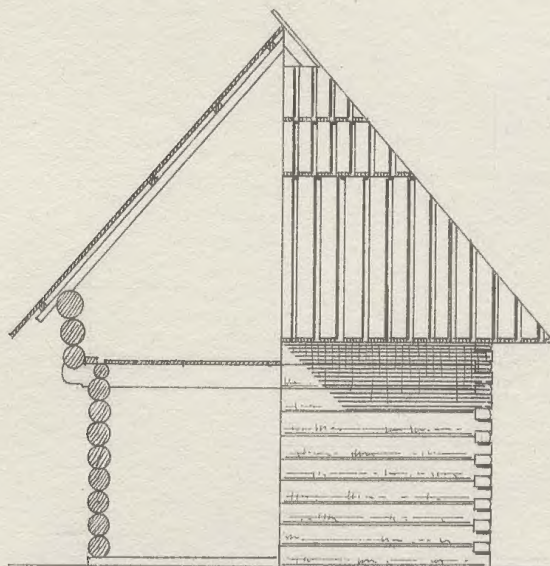


6027, 2.

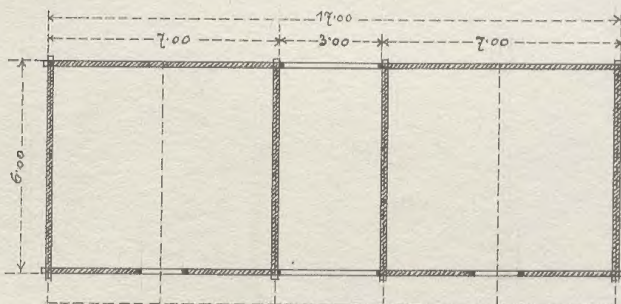
Widok frontowy.



Przekrój poprzeczny i widok boczny.



Plan poziomy.



Skala dla planu 1:200.

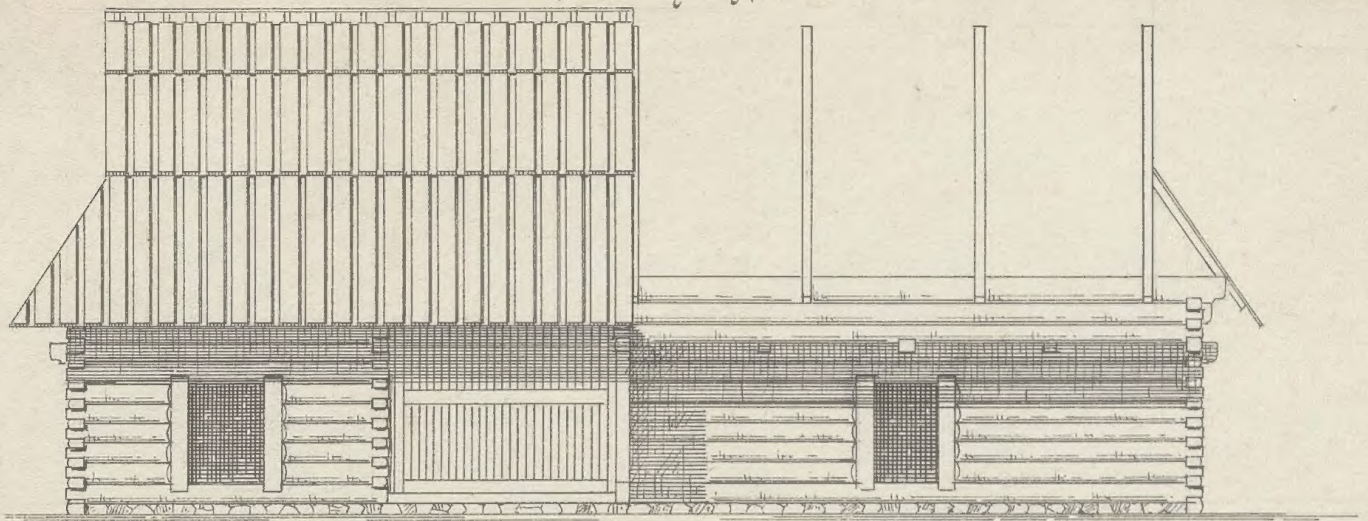
10 m 5 0 5 10 m.

Skala dla widoków 1:100.

10 m 5 0 5 10 m.

6027, t. 1

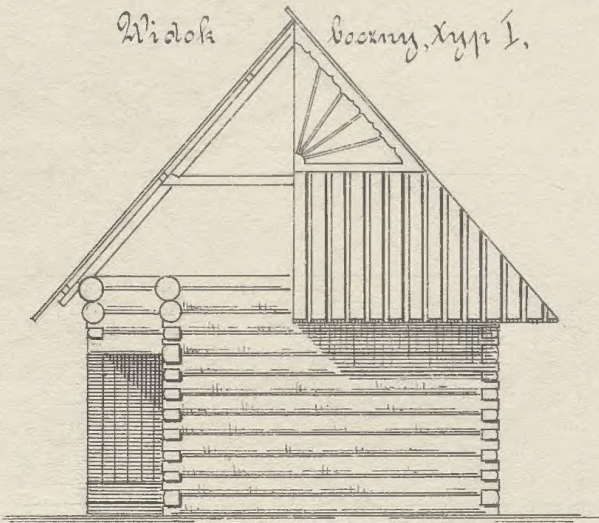
Widok frontowy, typ I.



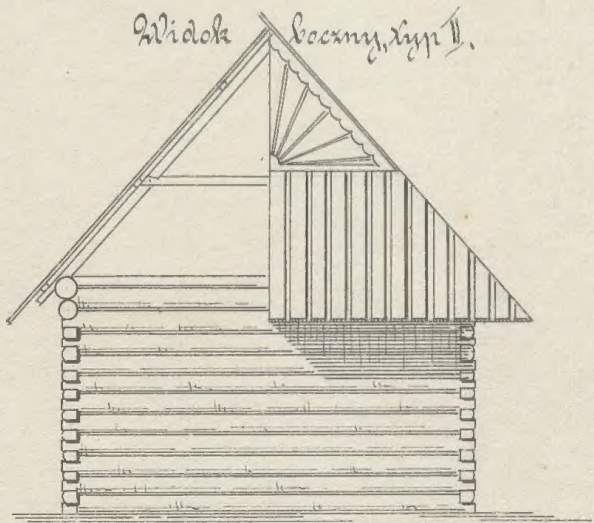
Tab. XIII

231

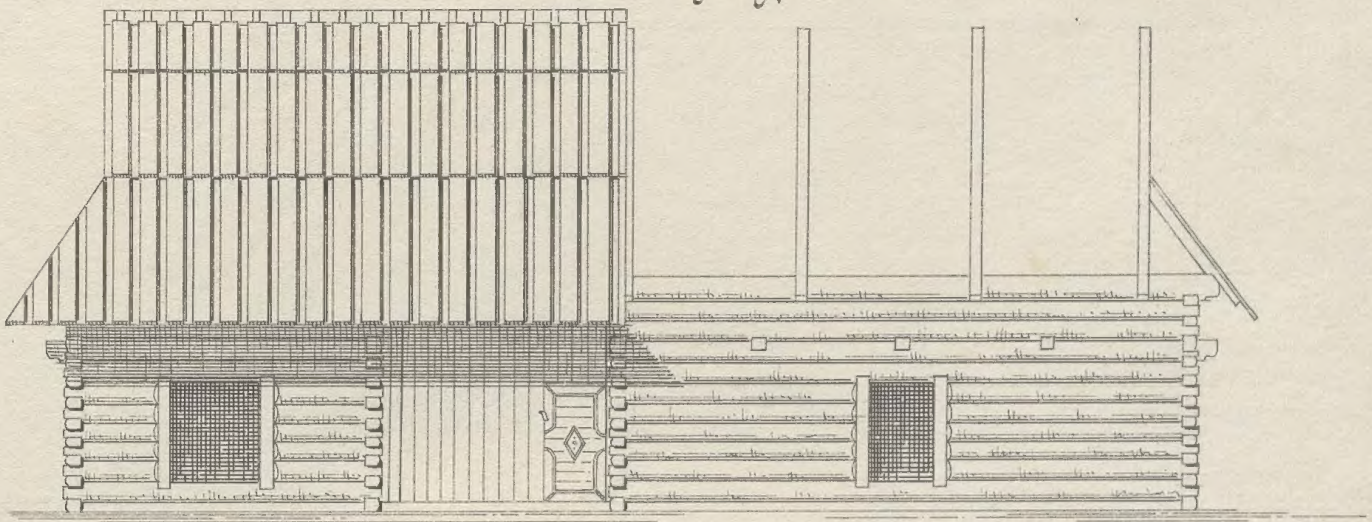
Widok boczny, typ I.



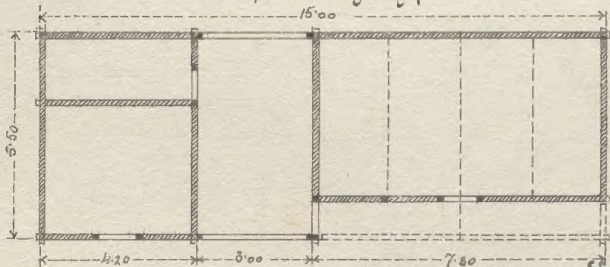
Widok boczny, typ II.



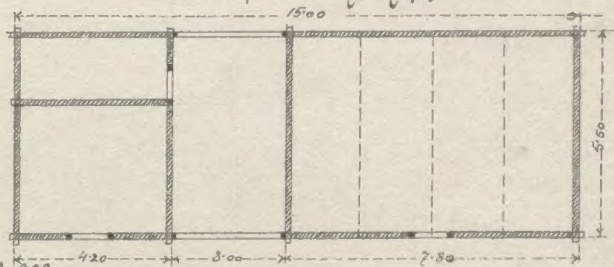
Widok frontowy, typ II.



Plan poziomy, typ I.



Plan poziomy, typ II.



Skala dla planów 1:200.

Skala dla widoków 1:100.

6027, t.1